Opr. „Starodruk" 1957 r.

Rkp. 9236 III.

T 2

24 Czerwca 1857. Lyon
37 Rue Bourbon

Kochany Seweryniu — Dziś
tylko co sendesz nie zapomnij o mnie
Kochany i dobry Alexander! Niema
prawdziwie obojętności, w której by
on nie chciał w całej pełności polubić
gatunek swojego — Co to za rzeczowy
Człowiek — Mocny i uczynny!

Teraz jestem z Alexandrem
w chudobie nocleg ani z robaka ani
z obrazu — potrzeba tego Camin-maniak —
Cato nie chudziła oto, aby zjadła
Kapłonishienne, wyjechał do Rzymu
jak mi obiecał nie dawszy swej
zamiar — przez uszanowanie tylko dla
Charakteru Człowieka, pieniędzy ni
Kupuje Robaka — a Stary abym ubli
mysli z Alexandra bo dni zgubiony
jeziki niedostatki Robaka — nie na
pewno

Spodziewam się z Kapłonishi jedna

znaleźć wszystko, co mu powiesz i
dogodzi. Arkusty czyny chyprzyjaciela
Ateny siebie. Jakbym przed to nie
ale nie pamiętam Odnaca Bolderna,
i ani mnie, gdzie się kochany Arkusty
obnaca, bo jeśli dwano jakoś nie przed
do mnie.

Tutaj żeby, mniej bytu Agrikowanu
niż w Paryżu — przecie Cyrii domalenkiego
na miły, trzymała się w milszej jidnoi
i na Odnaca Deputatów, dwóch pro-
prowadza swoich — Których nazwisk
Antendenta i Zdolowiii — Nicale nie nie
znamy — Zmarszy nie zjadła się pozdrawi
i spokojnie odbyło. Jam nie wdawał
bo niemam jeszcze prawa nato, za
względu na letóki, nie dostatecznie ze
stuj prawa mój pobyt tutaj — Czemu
nad jestem niepamiętam. Xawery Sumin
nasi Elektoralna wyszła pozwana — Ki
się opuścił swoją pieczęć tak smaczną
w Wiedzy — Ale się Paryżanie Pieczki.

Rzecz ie ma to Swięte pragnienie, że
ber jego Bulletyny – Eklezyi się nie
ustała – Deo gratias beatus!

Ja się nudzę tu na obczyźnie – my
ślę o moim Samotnaiu mogę jak mogę
tak pracę Zapędzam – spodziewałem się
tu u Siebie wszyty Walga Księgarni,
który jest w Paryżu – Radbym ma
jąc nadzieję wydania, Kollekcyą gotowych
rzeczy do druku – ale widzę że Spes
fefellit me! Cóż robić Credamus
Deputi pony – Pozdrów tam wszystkich
a wszystkich Kochanych Braci – dużo
rzeczy Ukłonienia mię zapomnia
Twego Szczerego Przyjaciela

[signature]

N. B. P. J. Ch

Rzym 11 Czerwca 1857 r.

Szanowny i. Kochany Panie

Napisałem do Poznania o kwestyi kanonikatu honorowego, czekam odpowiedzi
Bilety które P. Modrzelewski u mnie zostawił ciekawią jesienią – jak tylko zaczną się zjeżdżać Polacy zaraz je w obieg puszczę - pieniądze ich czuję postaram na dobre ręce w okolicy Gdańska.
Chciej mi pan donieść kiedy będzie ciągnienie loteryi.
Jeżeli panu nieuśmiecha się niektóry albo niepodpisuje to niech pan nieuważa w tém zwątpieniu co do szkoły, to po prostu nasza niezmiękliwa lekkomyślność polska
Mój trio kiedy się podjął przypomnieć obietnicę Ks. Sułkowskiemu, to niezawodnie przypomni.
Zawsze jestem na dyspozycyą pańską
a teraz serdecznie pozdrawiam
J. Koźmian

[1867]

13
5

Kochany Brzezie.

Odebrałem list Jgo. Dominyki z Garnca Bohdanowskich niezwłocznie oddano w mojem mieszkaniu.

Otrzymałem list od Rufina napisany wszystkim jemu wiadomo dobrze ale nie wiedzieli na jego listy. - O sobie donosić nie mam więcej tylko że wczoraj otrzymałem powołanie wyjazdu w tych dniach, być w Krakowie i w Św. Bronisławie na Kalwaryi Zebrzydowskiej. w Krakowie spotkać tu mogę Krewnych z Odessy. z Siostrzenicą Kochanych w pięciu od Hotelu Lambert. Zapewnić mnóstwo do Bronia do tamtejszych Panienek. - Ucałuj Kochany Kochanek Bohdanowicz, i przez z Jgo dzieci wiadomości o zdrowiu ciotki Kochanej, która jak my wszyscy bardzo się niepokoi.

Kończę tem pisanie zostając najprzyjemniejszem wspomnieniem Kochanka, i całuję najmilszych dzieci

Garnca 5/17 Lipca. cały od Kochanej

Kochany Ojcze Rektorze.

Przekłaniam zacnego sługusa Janka Bratoszewskiego zdaje się że dla siebie jego nadzwyczaj czas umieszczenia w szkole waszej. Uczynki sobie miłe mnie w tej mierze stanie, sądząc że od was dobrze przyjęte będzie. Chętnie to czynię bo przypuszczam że o Bratoszewskim objaśnienia jakiekolwiek przed rokiem względnia przyjęcia. Oyciec i syn zasługują na pamięć i względy. Wasze jakich pewny jestem staranność Wama niezdrowia a mnie innym wrażeniem serca dochowując, wyrażamy

bratersko uczucia szczerej wdzięczności

Zwierzyniec

20 listopada
1857

Bohdanowicz

Monsieur le Dr
Gałęzowski

Paris

Do Lucyana Gałczewskiego.

14/10 58.

W Rzymie Via del Giardino 112.

Szanowny Jedyny Panie!

Wszystkie poczciwe Rzymy moim Klaczko dotknął ostrzeżeń mojej w taki sposób że żadną miarą bez uparowania tej sprawy do pasyjna oddać nie mogę — pod wyrażeniem "Lenar ...icz polskiego charakteru" który nie odgadnie że chciał powiedzieć tchórz — pod wyrażeniem "że Dróż mu brak na oddanie pogardy dla człowieka który mnie tą sprawą narodowi za ostrzeganiem nie będzie do ...poważnionym i.t.p." który nie wzbudzi mnie publiczności — wreszcie pod wyrażeniami kończącymi artykuł który nie wyszedł Kłaczka. Waszkiewskiego pan wiesz mnie — te rzeczy trzeba zaperorować innym artykułem nie żeby odrobywać ale żeby wprost przeciwne zdanie wydrukować i w takim tylko razie mogę Wam podziękować za pobłażanie — Kłaczkowanie sobie dla ofiary narodowej nakazuje mi starać się o usunięcie ze siebie zaraźliwej potwarzy i nazwij niech Wam podziękuje przyjaźń ...

Jeżeli z Państwem zatrzymie tą sprawę to co was proszę drogo jeżeli Lewczyna tuż na widok przyjadę korzystać z dobroci waszej

jakbi nie to i tak kiedyś przy
spotkaniu upomną się o dzieci
przez ludzi którzy gdy tatkowie
i mężni się sprawą naszą.

Gdybym nie cenił zdobyczy
serca i zaufania Julijusza nieżyczliwy
zadrżałbym uczynienia ale wtajemniczenia
dla tego że go poważam i nawet
kocham, muszę się z nim postawić
na czysto —

Proszę was Kochani
Panie Lewicyn wziąć to pod uwagę
jak potrzeba i starać
się zetknąć się skorzystać
dla obudwóch —

Nie myślę żeby Julijusz
był przeciwnym że jestem
katolikiem. I to przede wszystkim
że mi braknie odwagi pod
względem wiary za ojczyznę
kiedy tego potrzeba —

i że mogę tak dobrze jak i każdy
z nas nie nazywając się Kassandrą
o czem ani mi przez głowę
nie przyszło powinszuję czemuż
się głupi Słowianie bijąc się
interesu Carski Moskiewski
pruski albo austryacki albo
Turecki — Niedźwiedź różnie
ale przy tem życie Grzegorzowskie i dzisiaj a nikt im
tego za moskiewizm nie
poczytał —

Niech więc ochłoną trochę
z oburzenia zgłoś pomyłkę
krzywdę mi wyrządzoną jak mogę
naprawi — o talent mój
nie upominam się bo ten oceniać
sądzić jak mi się podoba ma zupełne
prawo — Polecam się przyjaźni
Twojej i Berdzyczowskim Kochanym Paniom
Całuję Was
Wasz sługa
J. Lenartowicz

[illegible] przyczyna choroby mojej Krzysiowej
zimna miarą na zimę [illegible] przyjęcia niemoc - [illegible]
ze zziębienia [illegible] [illegible]
głos na [illegible] dni i [illegible]
dalsze kłaus i [illegible]
wpuszczania - [illegible]
zrobić [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
dzień [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Stambuł. 5 Lipca 1846,
w 9

Wieczory jakoś idą. Zmiana idą tylko w samym początku stycznia, zebrali się i powrócili do Anglii, obiecując przy swój opuszczeniu jéj od Sawona nowości do widzenia. Ci Anglicy to dopiero ciekawy narody. Mówią, że pułkownik jest ciężko chory to nie wiadomość ważna — boć nie idą tylko przez dwa kilka albo więcej, więc go nieznośny może ujrzeć odwiedzenia, a wtenczas opowiedzą mogą by się chcieć sobie dziwić nowości. — Na dzisiejsze nowiny [illegible] jakoś nie jakby wiadomość było dobrze — smutne. Ale [illegible] to zgadzam się ze zgodą nie słuchamy; przeciwnie wbrew i wątpię — a nasz nowy Hiszpany, ostrożnie bardzo znakomity nowości nie do serca go i to i we [illegible] [illegible] [illegible]

ma się bardzo dobrze i tłuszczka jak przedtem – może i one nieco
stopy wosku – bo jest nieźle co robotę wytrzymie – napolegiwa
tylko tak stopy że do tego nosa pod brwiami trzymają, zapewne –
teraz dopiero rozwiązany – ma się ku zwykłemu wodzie wkrótce dnia
wniesienia Zwycięzki, który, gdy cesarz na cały odbiera jak ujął
go pokaleczy, niemal przyjął wcielenie Zenka – za pozwoleniem
my się – niedługo spiesznie tam mieć Hamiltona – który jak
niemal ujechać – napostrzeżony wcześnie – spiesznie – bo inaczej
po stanie wchodzić – dyplomacja jak wyprzedzi nas o oglądać i czekać

Dr Dobrzyński

a Monsieur le Docteur Galkowski
86. rue de la Victoire
à
Paris

10

Kochany Ojcze Władysławie!

Zostawałem do tychczas w nieustannej [illegible] nie-
dopisania [illegible] mi [illegible] Władysławie, że
też mi [illegible] [illegible] w istocie [illegible] odpis
do tej pory [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – usprawiedliwia [illegible] [illegible] mi [illegible]
Ojcze Stanie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

i miał [illegible] bym nie zboczył z drogi
prawej — Otrzymałem pozwolenie na zasnia-
wienie się sobie przed Najświętszem — mieć
już nie zawadzam — tylko łączmy się — prze-
czytamy — o jak miło... o gdyby to prędzej.... z jak-
największą niecierpliwością oczekuję tamtej
nieśmiertelności — Przepraszam iż na tem koń-
czę tych kilka moich liter — bo więcej się rozwinąć
żabrak nie pozwala — Klara mi przykazuje
pozdrowienie — Klara X. Ś[illegible] — z [illegible]
[illegible] — dla czego się od S.
Klaudyusza wyniosłem — temu był pomni-
ejszego zdania — z samych tylko jabłek [illegible]
S. z jego siedmia[illegible] we wszystko zaopatrzyć —
Całuję stopy kochanego X. Władysława
Jestem zawsze sługą

X. Jan Zawrymowicz

1848. r
Wrzes[illegible] 25.
Rzym — Madonna del Baschelo —
Via dei Zingari N 63.)

447
11

A Monsieur Monsieur
l'abbé Ladislas Godlewski

Kochany Rodaku! Żywo iestem przeięty uczuciem wdzięczności za wyrazy twoie dla mnie z okazyi moich imienin: wzaiem życzeniami te życzenia odpłacam się: a iako patryoty, mi doświadczyny zadowolenia, aż nam sprawiedliwe Niebo po skończonem przeciwieństwie swoiny ojców, a może i nasze, znów oswobodzone ojczyzny cieszyć się dozwoli. Z przyiemnością czytałem imię two ie w dobrodziey ouczdaygrych — pięknie iest być wspomnianym za usługi przez polaka oddane krajowi, w którym gościnnej doznaie — a mianowicie w tey Sztuce wojennej, która nam czynie pierwsze sprawę polaka tubanze byćby powinno. — przyimiy więc wyraz mego szczerego i pozdrowienia. —

Wojewoda A. Ostrowski

Jen

23. Junij 1841. z Wersalu

A Monsieur

Monsieur Sigismond

Gordaszewski

Officier et refugié polonais

rue de l'Ecole de Medecine 21

Paris

PARIS
24
JUIN
1841

nie do druku

Do Pana Seweryna Goszczyńskiego.

Kochany Sewerynie, dopiero dziś o 4ej odebrałem pieniądze, o kwadrans na 5ty byłem u ciebie, alem ciebie nie zastał, powiedziano mi: il vient de sortir. Przyjdź że jutro o której chcesz do mnie, gdyżby mnie nie zastał, to ci Bohdan 216 franków i 30 centymów wypłaci.

Czadrawiam cię i całuję serdecznie od nas wszystkich

Twój

Józef Załuski

nimi ich [illegible] Bohdan

całuje go

c. K. Gr. [illegible] wszech swoich miłych ofiarowała. Te nie [illegible]
w liście dawnej zapłaty. Ona za [illegible] nie [illegible]
[illegible] Egzonizja. Była w najwyższej [illegible]
Jej ozdobą była wobec innych darów; Rzeczą Duchu. [illegible]
[illegible] dla [illegible] i najwyższych [illegible] [illegible]
[illegible] z wychowaniem religijnem moralnem z najwyższej [illegible]
[illegible] zajęła. Do tego Sam Bóg [illegible]
[illegible] najwyższego towarzystwa, gdzie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [

[illegible]

[illegible]

[illegible]

List do Niedzkiego Gratulacyjnego 6. Lutego
ułożony do odpisu wedle niego w Czerwcu 1849. pisany. 1

Pisząc mi w liście twoim, radzisz abym nieoddawał przeciwko tobie szyderskowi zwiąc takowe działanie gadaniem pokątną językową wojną. Nie zrozumiałeś myśli mojej do ciebie oderwy, ani się zapoznałeś z środkami mego postępowania. Oburzenie się powszechne obudziło we mnie myśl stanąć w twojej obronie, do tego mię zniewoliła dla ciebie przyjaźń, a tąd powinność uczynienia przyjacielskiej usługi. Szacunek ku niezaprzeczonym twym zasługom, wcale się o tobie nasłuchałem od kochanego Jana Krukowieckiego, to mię wszystko skłaniało ku przekonaniu się jakiś oszczerstwo jakiś niezrozumiany wypadek stał się przyczyną rozsianych wieści. Pospieszyłem do ciebie zamiarą oderwą, chcąc ci dać sposobność przemówienia do twoich współobywateli biskim, który pragnąłem rozkazać. Ale mię mogłeś poznać pewny jestem, iż nie zgrzeszam abym był skory do odjęcia sławy memu bliźniemu. Chciałem ci serdeczną zrobić usługę ale w odezwie twojej z odpowiedni niedałeś do tego mi środków. Tyla lekceważenia i pogardy całej opinii publicznej całego naszego ogółu poniewierstwo i zwyderstwo. To mię zadziwia i bardzo nawet zasmuca. Pozwolisz sobie Panie Michale powiedzieć iż pomimo niezaprzeczonych estymowanych zasług w kwestiach socialnych, jeszcze nie nabyłeś żadnego prawa o nas wyrokować z nakazem ścisłego ci posłuszeństwa. Co nowiny sądząc iż my jako ludzie prywatni, jako członkowie pokonanego narodu udawać się do żadnej polityki niepowinniśmy, gdyż polityka jest dla nas jako miasto na które zdaleka tylko można się patrzeć, i to patrzenie nie jest obserwacją bynajmniej astronomiczną to wszystko do ciebie samego ma bezpośredni stosunek, wszak niczem więcej nie jesteś jak tylko całowiekiem prywatnym, atomem tego pokonanego narodu. To lekceważenie jakie masz dla całego ogółu jest nadzwyczajnie niesprawiedliwe. Czy podobna sądzić, aby wszystkie nasze towarzystwa, tak bukowato zupełnie zdrowych pojęć o rozumnych o swoich powinnościach wyobrażeń i wszelkich dozwa

uczyciesnego zdolności, aby głos nasz społeczny był niczem więcej, tylko krzykiem żydów ulicznych, nadrabianiem jak mówią gębą i sentymentalnem w słowach poświęceniem się. Tak tylko sądzić mogą i mówić, kto ma zawziętą nienawiść i najmniejszych z nich w kraju stosunków. Znam wielu ludzi których zaniedbuję z którymi zaszczytne są dla mnie zwrotki i gruntownie jestem przeświadczony o niezaprzeczonych ich zasługach i prawdziwych zdolnościach. Żyjąc z nimi codziennie się spotykam z logiką, z rozumnem o wielu rzeczach przemawianiem się i znajomością, z poczciwym uczuciem. To mówię o ludziach, a przyznam bytaż kiedy chwila w ciągu historycznego życia nie zapełniona ludźmi znamienitymi w życiu publicznym i umysłowym. Zniżenie społeczności do tego stopnia jak ty myślisz, żeby jej rozumienie było lekkością i fałszem, nierozumnym bez celu krzykiem, tak dalece, aby wszelkie publiczności naszej oderwanie się przez powzięty o kim sąd i mniemanie było nam tylko krzywym dziecinnym sądem, satyrą na rozum, tego nam niedowiedziesz unity ani Rzewuski, aczkolwiek w swój wsparci taką umysłową znamienitością. Oczywiste są fakta że pomimo takich zupełnych przeszkód i zniszczenia wszelkich pomocy, kształcenie się umysłowe dzisiaj postępuje, poważniejszych i rozumniejszych ludzi jest coraz więcej. W życiu rodzinnem i towarzyskiem zajmują kwestie społeczne, religijne i inne głębsze, które rozmyślnie ludzie rozważają, stosują je do swego własnego ukształcenia. Ty to nazywasz jszyderską pokątną wojną przeciwnem gadaniem, a to są fakta życia umysłowego w naszych rodzinach i w naszych towarzystwach. Spojrzyj na wiele indywiduów, na młodzież nawet, znajdziesz myślących, szlachetnych, w obyczajach przystojnych, komuż to są winni? wzakie nie instytucjom, ale temu duchowi który w życiu naszem istnieje społecznem, ma swoje kształcenie i rozwijanie się nieustanne. Nadto to przekonanie że rzadko kiedy jest tak zbłąkane rozumienie prywatnego jednego człowieka, aby mu kiedy niekiedy przynajmniej nie wykryto prawdy, ona wbrew jemu samemu przeciw-

nej. Sumienie powszechne wielu ludzi ma prawdę widomiej jeszcze skreśloną. Głos publiczny iest to wizerunek prawdy na większą skalę iak się ona objawia w sumieniu jednego człowieka. Dla tego głos publiczny jest ważny, ludziom prawym anonimy. Jednomyślność ludzka ma swoią niezaprzeczoną wartość. Jednem słowem iest to rozum-ludzka. Jiak każde indywiduum nie iest pozbawionem środka swego zachowania wskazowki pożytecznych dla siebie działań; tem bardziej jeszcze publiczność, to indywiduum większej znamienitości. Są prawdy niezaprzeczone, w rodzie ludzkim utrzymywane i strzeżone powszechnym społecznym rozumem i uczuciem, których zwalić ani największe przeciwności, ani najzdolniejszy pisarz nie zdoła; takiemi są Narodowość i Ojczyzna. Miłość ojczyzny jest tem dla narodu czem miłość rodziny dla prywatnego człowieka. Człowiek zacny kocha rodzinę matkę, dzieci i poświęca się dla nich i nie iest to namiętnością, ale zacnem prawem i powinnym uczuciem, rzeczą jasną i bardzo widomą — uczucie to nie iest ani nowością, ani modą ale wypływa z duszy człowieka, z praw Boskich. Miłość ojczyzny jest hasłem narodów. Nie jest hańbą być pokonanym aleby było hańbą niemieć miłości i poświęcania się dla ojczyzny. Rossya się szczyci tym uczuciem: stawiła pomniki nie tym którzy ią do poddaństwa nakłaniali, ale tym którzy od nieprzyiaciół ią ocalili. Miłość ojczyzny iest to miłość ziemi w której żyiemy, ludzi jednego z nami plemienia, iednym mowiących językiem; ale nadto i ducha którym życie społeczność i którego rozwijanie się dalsze jest powinnością i celem żyiących pokoleń. Jeżeli każdemu narodowi miłą ojczyzna i strata jej iest okropną. Polska winna mieć wyższą jeszcze tę miłość, albowiem cuch ii społeczny był wyrażeniem się idei i zasad Chrześcijańskich. Jedna Polska tylko wśród Słowian najbarzeiej chrześcijańskim była narodem, nietylko wśród Słowian, ale wśród całej Europy. Szlachectwo, poświęcenie się, zapał, inne przymioty, inne wartości, które składały rycerza. Szlachcica polaka, a między nimi miłość wzajemna i równość bratnia, wszystkie instytucie publiczne

krakowską organizowały wolności i równości i musiało to być wielkiem dobrem i wielkiem dla ludzi szczęściem. Gdy się do instytucyi tych dobrowolnie inne nawet cudzoziemskie narody garnęły. Pierwiastek narodowy Litewski, Ruski a w części nawet i Niemiecki, wszystko się to w Polskę wcieliło, jakby malowniczem sięznią jednoczące, stworzyły jedną ojczyznę, dobrowolny w miłości i równości związek ludzi potężnych szlachetności poświęcenie się i zapał poświęcenie się wzajemne dla siebie i wszystkich braci swoich w jedno dla ojczyzny dla chrześciaństwa i kościoła. Poświęcenie się ozdobione przywilejem który jest prawdziwym i szczerym klejnotem. W Europie w prawdzie w początkach czasów feudalnych było życie chrześcian skie przez chwilę, ale — większe rozdziały pomiędzy klassami społecznymi, większa jednych od drugich zależności i niewolnictwa duch świecki nieustannie ku despotyzmowi, ku zniweczeniu zasad ducha dążyła. Nakoniec życie chrześciańskie dłużej jak do XVI wieku nie trwało. Opłozyna zwichrzonego rozumu, przez protestantyzm stworzyła obojętność, ewolucyą, egoizm socialny i domowy jednem słowem wyprowadziła pod formą chrześciańską życie pogan. W Polszcze było inaczej, a zgoda w domu ogół braterski, każda wojna poświęceniem się tylko i obroną prawa rozwinięciem zasady i myśli praw Boskich. Przeszkodom chrześciańskiego myślenia i życia, Polska własnemi siłami swoiemi wkroczyć nie dozwoliła, kiedy z Czech krzewić się chciały zasady heretyków. Akademia krakowska mieczem zapału i poświęcenia się umiała je zniszczyć. Siłą nauki z własnego ducha rozwiniętej matka starych Polaków, zdołała pokonać pierwszy zarod truciznę. Wtedy to Polska miała wielką osobistość Zbigniewa Olesnickiego Nawrócenie Litwy i z nią pobratanie się, zachowanie religii katolickiej od skazy były jej wielkie czyny. Protestantyzm 1) pokonany w Polsce nie siłą inną tylko rodzimą pracą mężów uczniów Akademii krakowskiej - Hozi-

(1) Protestantyzm nie ma tu miejsce wyjaśniać, a to zrobiła już dowiedzia-

wsza i Skarga. W. Polsce w XVI wieku Filozofia chrześciańska kwitnęła, nie tylko Religia miała grunt w wierze w uczuciu narodu ale w światłem rozumnem i gruntownem przekonaniu się, i to do czego dziś dążą we Francji, i co u nas poczyniono przez niektórych pisarzow, to ugruntowanie utwierdzenie Religii katolickiej przez naukę i rozumne i tem przekonanie się w Polsce już w XVI wieku istniało jednem słowem Religia Chrześcijańska żyła w czynach publicznych w obyczaiu prywatnym i w samej nauce. Polska była rozkwitem chrześcijańskiego życia i myśli – od osobistego w pożyciu z drugimi zachowania się, aż do ustaw prawodawczych, od praw rycerskich do nauk w Akademiach do kronik i ksiąg publicznych i prywatnych od kazań i nauk w kościołach mow w izbach Sejmowych do gawęd starych ojcow i dziadow, po wszystkich szczeblach życia Polska była wyrażeniem się jednego ducha i jednej myśli – Chrwaty i czci Bogu z Ducha Bożego czerpanej mądrości i miłości Ojczyzny. Słowem Polska była to domem Bożym!!! Jeżeli w stosunku do Europy jaśniała z boskiej myśli posłannictwo zgięcie i celow swoich, bardziej jej wielkie zdrowie się wśród Słowian; na, iż ci pić wiarołkami iż tak pewnem z zasadą niejedności, rozprzężenia się towarzyskiego, umysłowego, moralnego obalamuceniem rozumu – egoizm oziębłości serca przysłonięta affektowana, pobożnością. Dowodem tego wiemcy które w większej części będąc protestanckiemi jedność tak dalece utraciły narodową, iż są od tąd jak ułamki z sobą niepołączone. Francia przez katolicyzm zachowany, utrzymuje jedność i wielkość swoją, i Polska gdyby się była protestantyzmowi dała rozwinąć, wnet by się rozszerzyła na mnóstwo części i rozbiór rozerwanie byłoby nie kraju, ale co gorsza ducha i myśli. I tak zrobił on klęskę straszną: oderwanie na wieki Pomorza, ufundowanie Prus, jednego z wilkow naszego narodu i życia.

bo Słowianie Czesi, ci mieli chwilkę swojej znamienitej ekzystencji jednak herezje odjęły im siłę ducha pociągnęły ich do wszechnego narodowego w życiu i myślach upadku. Rus chwilkę zabłysła, pod Rurykami było Ruskie znaczenie - i język przyszedł do pewnej znamienitości i kronikarstwo było w niej zasłynęło, miała kilka grodów, handel ze wschodem, mogła się, ~~mogła się~~ spodziewać jakiejś przyszłości; ale czyto brak harmonii z rządem swoim sprawowanym przez książąt wszystkiem Normandów Ruryków, czy brak systematu w swoich społecznych celach, iż to chwilkę tylko trwało - ośs się Rusi złamała; jej część jedna runęła w żywioły Polskie a drugie się wcieliły w Państwo Rossyjskie, które rozwinęło siłę rządu, siłę jednowładztwa, chłonącą wszystkie narodowości i wszystkie zasady. Widno i jasno czem był duch społeczny Polski, jakie tego ducha iż tak rzekę Principium i cel; ten cel i principium zrozumieć utrzymać i dalej rozwijać jest powinnością żyjących pokoleń, jest miłością ojczyzny. Albowiem miłość ojczyzny nie tylko jest miłością rodzinnej ziemi i Braci swojej ale i ducha swojej społeczności, rozszerzonem rozmiłowaniem i rozwinieniem. Od Bolesława i Wojciecha nić narodowego żywota bez przerwy się do tąd ciągnęła, mimo mimo rozmaitych klęsk pokolenie jedno drugiemu oddawało zapasy czynów i nieskażonego w niczem narodowego ducha i myśli. Oddajmy swoim następcom cośmy od przodków wzięli. Wkroczenie niepryjacielskich myśli do naszych narodowych pojęć byłoby niezbrachowanych klęsk przyczyną. To nić żywota mogłoby zerwać i stanowczy przywieść upadek. Tej to natury są twoje społeczne widoki; są one rzeczywiście jak kiedyś bobe mo-nitem wilkiem który nadrzewie wyrosł, aby mu odjąć jego żywotne soki. Utrzymywanie ducha narodowego w całej

nieskazitelnej, dosk nalej z uchem przeszłym jedności jest powinnością nawet narodom, które utraciły ojczyznę aż do tułactwa, w tułactwie jeszcze poświęceniem się, ten duch się zachowuje i żyje długo. To poświęcenie się nie jest namiętnością, ale powinnem uczuciem, a coż dopiero ci winni! którzy na własnej ziemi zostali. Panie Michale nie wkraczaj do naszych najdroższych i jedynych własności, zostaw to Bogu, on rozrządza losem Narodów. Ty choć celniejszy jak znamienity, jednakże całego naszego plemienia nie wyrwiesz z tej kolei którą sobie dążyć upodobałeś. P. Michale na łonie Polski się wykarmiłeś, te twoje obywatelstwo ten duch twój szczytny, to myślenie i czucie głębsze, to wszystko mogło nie z Skafarzyka nie z ksiąg słowiańskich ale z Ksiąg Polskich. Kiedyś w młodości twojej, z Janem z Dobrdłanem przypomnij jakim czytałeś uczuciem jaką nadzieją

Mój najmilszy, jedyny,
Co od cichej Tasminy,
Jak słowiański głos w głębie
Dzwonił w górę po rosie;
Dzisiaj Ku burzy
Sercem serce nie wtórzy.

Jeżeli społeczność utratą ojczyzny jest ukaraną życie w niej wiara jej powrócenia i pozyskania, to wiara jest całej społeczności pragnieniem, jest silnym węzłem w który się najpotężniej jednoczy. Stanowi ona narodowy dogmat; i nie masz społeczności która by utraciwszy dogmat ten, mała jakąkolwiek choćby najlichszą umysłową albo moralną egzystencją, i ludzie narodu tego choćby jeszcze i mówiły swym własnym językiem, lecz dogmat ten utraciwszy, żyli inaczej bez nadziei i wiary, byłyby to tylko liche rozbitki, jakieś słabe ułamki jednem słowem obcy ludzie, szczątki towarzystwa, tacy o których to mówił w Mieszaninach Rzewuski. Naród który jeszcze, szczerze i szczerzyście żyje, który w swoich indywi-

cnucić nie zapisany myśli uczuia i czynow tego dogmatu nieda sobie wydrzeć nikomu owszem przywodzi go czynu. Dzieie jego są ciągłemi ustawaniami ciągłemi faktami realizowania tej wiary jak to się widzi w historii narodu Polskiego. Jego pisarze są to prorocy do ludu swego głosem tej wiary mowiący - jednem słowem - Wor. nicza Brodzinski Mickiewicz Bardzo niesłusznie tę wiarę, uczucie silne zamiłowanie Narodowosci i Ojczyzny, zachowanie jej w nieskażonym duchu nazywasz politycznym marzeniem, a na widok tylu nieszczęść jakiemi są: ruiny kościołów zniszczenie towarzystw duchownych i szkół, zabor funduszów, widoczne usiłowania zagłady katolickiej u nas Religii; przez niedopuszczanie do seminariow młodzieży przez coraz mniejszą liczbę duchownych, zniszczenie Unii; wynaradawianie języka, skassowanie praw najgłoszy żal i najsilniejsze uczucie zowiesz płytkiemi passiami, prozniemi politycznemi nienawiściami, jakiems uczuciem idącym z mody; trzeba sobie jak mowił Swiadecki oczy i uszy zalepić aby takie wybąkiwanie herezie. Duch uczucia powinnego przeczuwasz wichrzycielstwem Ten duch nie płynie do nas z Francii, ale ma w dziejach w nas samych najsilniejsze zarzewie - w Rytanie w Barskich konfederatach w mogile Kosciuszki. Ktoż sobie przypominając kraków pamiątki tam narodowe! nie wspomni Biskupa który silnym głosem a wspolczesnych i do pokoleń wołał. Bog i Ojczyzna. Te namiętności tobie tak obrzydłe, ten duch wichrzycielstwa, nie są to namowy francuzkie: nie Sanda ani Janina ale Skargowe i Woronicza to dziatki. W stolicy Apostolskiej w Rzymie przez tyle wiekow swietne odbywały się Rzeczypospolitej posłuchania. kardynali i posłowie otaczali stolicę Apostołow, dziś ubodzy stoią u jej progu kapłani jaka widoma roznica znaczenia i bogactwa narodu, a jednak duch ten że sam jeszcze dotąd ani wołał ani też zmolkł - przy progu Panskim duch się ten narodowy zasila, Sam język nasz jest wiarem

niejak jak tylko nieustającem miłości ojczyzny wysłowieniem. Jest że jaka kurta w prawdziwiem piśmiennictwie polskiem którąby nie była tego odwiecznie w narodzie żyjącego uczucia wyrazem. Język polski jest ciągłem instytucii narodowych, niepodległości ojczyzny, katolickiej wiary silnem przypomnieniem i do nich zapałem; wyrósł w mowach publicznych brzmieniem samem już do tych instytucii naszych zapala. Pisarz który chce zatrzymać dotychczasową literatury dążność i nadać całkowicie inny jej kierunek, uczywaiąc do tego języka Polskiego w najtrudniejszem stanu się położeniu, albowiem używa środków celu swoie niszczących zamiarów narodowych i języka. Jaka z sobą samym nie ustająca sprzeczka, bojaźne niepodobieństwo, podobne do człowieka który chcąc gasić ogień ciągle by go podniecał, iednem słowem uwydatnia własności wszystkim sofismatom, które nie tylko w biegu swoim i w konsekwencyach ale w samem zakreśleniu mają bojaźne siebie samych zniszczenie. Nauczyciele usiłowania od 14 roku rozruchami przywodzącymi klęski, których dziś doznajemy gdy w przekonaniu narodowem klęską były rozbiory kraiu i wszystkie nieszczęścia dziś dotykające, skutkiem nie tych rozruchów ale rozbiorów, które są pierwotną przyczyną nieszczęść, a rozruchy powstania były przedsięwzięte lekarstwa, niedosyć skuteczne, niezaszczebione środki przyjęte do uzdrowienia, ale nie przyczyny choroby. Środki widomie siłę i walkę życia okazuiące. W tem jest główna różnica wyobrażeń naszych od wyobrażeń twoich, wyobrażeń maiących wyrazicieli nie tylko w nas ludziach prywatnych, ale w najznamienitszych pisarzach. Chcąc te zniszczyć trzeba zetrzeć głowę tym panuiącym w literaturze naszej z mistrzami, mowię o Lelewelu i Mickiewiczu. Oni obydwa zajmuiąc się najwznioślejszemi kwestiami rozwijaią przymowia życia narodowego. Lelewel mieniknął się miłością wszystkich ludzi w naszym kraiu żyjących, więzie ich w całość rodzinną, lud poddany wiejski

niony wraz wchodzi w ideę państwa obyczajem prawami broniony
a potem nadużyciem krzywdzony, przedstawia jako el pieczy istnienia
powszechnych, i pobratania się ich ze szlachtą, w ich wzajemnem
dla siebie poniżeniu, widzi rozpacie narodu. Instytucie pub-
liczne stare republikańskie z lekceważenia z pogardy dobytku
poronionymi idzie z instytucjami europy, do których młoda za-
pał nowości, naśladownictwo przyniosło, wykazuje i wyplenia
prawdziwą ich cenę i wartość. Instytucie polityczne nie zdobły-
ny bynajmniej powagę, a w duchu narodowym zwodzone i życiem
jego rozwijane, za drogą i szanowną pozostaje własność które od
utraty winne być zachowane, tak iż by wnikły w myśl naszą jako
w niej tkwią na. Stany narodowej pamiątki. Aby z wyz-
wobodzeniem Bóg da narodu, wystąpiły te instytucie jego poli-
tyczne. rodzinne własne jako jeden z głównych żywiołów, bez któ-
rego nasz naród nie miał istnienia i mieć nie może. Jako na-
sze kronika i katolickie polskie książki na półkach w prochu za-
legły zastąpiły ich francuzkie w romansach i filozofii. Bezdnie
tak stare nasze instytucie rzucono w poniewierkę, a zatraiw-
szy ich rozumienie, jęli się wszyscy umysłem to do kodexu Na-
poleona, to do Angielskich konstytucii to do starej Feodalnej
arystokracii, albo też do demokratycznej wrzawy, a inni do
wszechsłowiańskiego Imperium. I w tym odrzucie wysił-
waniu zostają ani się porozumieć ani z jednoczyć zdołali.
tem samem niweczą czynności, odejmowali im mogące
zbawienne skutki. Lelewel stare Polskie z prochu wydobył
prawa, wywiódł Polskie wyjawił, prawdziwego Polskiego Ducha
zasiał pojęcia Lelewel przeniknął się ideą ktorą: bratrzność
narodowi Polskiemu społeczna zleciła, jedności Państwa przez ję-
zyk, przez wolności osobiste publiczne i zamiłowanie ich tak ze-
kę ziemiańskiego Braterstwa, co stanowi Ojczyznę. Do tej
jedni Państwa i ojczyzny Lelewel myśli swoje i ziomków

szczególnie zwraca. Bolesław W. i Łokietek fundatorowie tej jedności tej ojczyzny, są to osobistości, które szczególniej Lelewel rozumie. Mickiewicz uważa społeczność jako żyjącą chrześciańskim duchem, odgaduje jaka kolej narodu gdy nimi prawdziwy duch Chrystusa włada, jaki przeznaczenie gdy ów odstąpi; wykrywa missią Polski w chrześcijaństwie, wskazuje wpływy i dobrodziejstwa jakie na nie wywarł kościół i myśli które przez naród Polski wypełniał; jako Bolesław i Łokietek bohaterowie Lelewela unia Chrześciańska Litwy, katolicka Ruś Brzeska Sobieski, są to ci tak rzekę osobistości, które najszczytniej wyraża Mickiewicz. Chrześcijaniem katolicki, ojczyzna są dwie potęgi, dwie główne siły naszego życia już wyrażone widomie przez tych znamienitych pisarzow. Zatwierdzi jest P. Michale nie-zaprzeczona prawda, Polakow zniszczyć, niszczeli ich odmienić albo przerobić – jątrzi się mękii bardzo nie miłej i nie skutecznej – Silnem wsparciem utrzymania w nieskazitelności szczerego ducha Polskiego, jest jeszcze Czacki; jego poświęcenia się dotego dążyły, a jego wspomnienie pokrzepia i prowadzi stale do tego celu. Opatrzność Boska na pierwsze czasy sierotstwa przystała polskiemu pokoleniu opiekę; opiekunem Polskich po stracie kraiu pokolen był Czacki. Jeżeli wolno przenikać odgadywać myśl Boga w rządzeniu życiem i losem narodow zdaje się sądzić można z pewnością, iż w Jego woli niemasz zupełnej narazwsze Polski zagłady, kiedy w chwili upadku i nieszczęścia przysłał męża dla utrzymania ducha narodu. Czacki był ogniwem naszego pokolenia z starą ojczyzną łączącem, gdyby przyszło z pamiątek tylko o ojczyźnie słyszeć i myśleć, wrażenia te były by blade, przy wielu przeciwnościach niszczących, przez które nie mogły by się zatrzeć zupełnie. Czacki widomie niejaki ojczyznę przedstawiał, co tylko w starej dziejowej Polsce ogół dostojeństwa, not obywatelskich ducha pomnożenia się, mądrości w myślach i czynach godności osobistej to wszys-

tko w sobie miał Czacki. Samą osobą swoją żywym Polskiej ojczyzny był wizerunkiem. Co dziś winne ukochać i w sobie zachować to wszystko uniósł z rozbicia Czacki i oddał to ukochanym swoim pokoleniom. Jak w wiązach dawnej Polski były niezmylnie ruskrki które sprowadzały upadek kraiu. on w swojej osobie zawierał wszystkie cnoty Polskie bez przywar. Opieszałość naszą i kunsztwo zastępywał pracą nadzwyczajnym poświęceniem się, arystokratyczne szlacheckie wady lekceważenie klass niższych, ich pogardę, o nich niedbałość- szczerą miłością wszystkich ludzi jako bliźnich i usiłowaniem wprowienia tego ducha miłości w całe polskie pokolenie. On był praktyczną przez osobą swoją nauką jakim obywatel być w nitodzy Polica powinien przedstawiał se sobie wszystkie karzystne cnoty bez przywar mowią. Dostojeństwo obywatelskie bez pychy lekceważenia innych, miłość bratnia i poświęcenie się dla szlachty z czułością dla kmieci i chęcią uczynienia największego wich ozwiedzeniu ilość dobra. Tyle bierał poświęceń na założenie szkół głównych w prowincjach, ile na fundowanie szkółek parafjalnych, które niezmiernie zajmowały iego iego staranie. Rozciągnąć chciał język polski i narodowe pamiątki o gminu i tem uobycznajeniem polskiem gmin zbliżyć i z bratać ze szlachtą, różnicę tak wielką przez ciąg wiekow powstały klassami utworzoną chciał zniszczyć zjednoczenie to braterskie przygotować. Tak dążył do poruszenia całej massy narodu. Miłość narodowości i ojczyzny w szlachcie tylko dotąd zawartą, daleko w massę wsiadu rozciągał. Tarą naszą przywarną szlachecką stagnacią niszczył wytępiał, wprowadzając ruch i życie, silne zajęcia tchnął w uspołecznność ducha młodości, nowego rozwijania się. Wszystko na zasadzie polskich przyczyniow które w tym młodem nowem życiu rozwiał, dziejami pamiątkami narodowemi które w oczach jeden tylko umiał pojmować i jakby żywy ich świadek całemu pokoleniu je opowiadał. Życie publiczne ten szczery żywioł polski rozwinął w inicjatywach obywatelskich do poświęcenia czasu, majątku polskim obyczajem zachęcił, a uboższą szlachecką młodzież do uczenia się zajmowania

w p.c publicznych prawczyckich pobierał Wynol ubogaceniem zar-
mowością interesowaniem wszystkich z siebie powiązał. Na nowo obudził
Łasiś życie polskie życie publiczne. W koscielach szkolne uroczystości
otoczył chrzalosciq, majestatem przypominającym naszego starożyt-
nego życia powagę stworzyły się w naszych prowincjach nowe
i język polski, ten język publicznej mowy też szczere prawa dziś zaczął
Zaraz w pierwszych latach głównej szkoły wyszli ludzie talentu i Mal-
czewski Karol Sienkiewicz Zorian Chwalkowski Witwicki Wiszniewski
i w literaturze to obudzenie to ożywienie się dało się uczuć równie jak na każ-
dym punkcie towarzyskiego życia. Te wpływy rozciągał do mitwy
ło myśli i staran księcia kuratora ojca duszy. Wiadomości z Krako-
wa sprowadzony do Wilna staraniem i pomysłem Czackiego z Aka-
demii krakowskiej zaborem Austriackim zniszczonej co tylko było
znakomitego zabrał i swoim staraniem ocalił. Pierwsi nauczyciele
krzemieniecca, byli to professorowie krakowscy on w Warszawie pod na-
dom Buskim pierwszy zawiązek o historyczną naukę zaszczepił w tym
celu zawiązano Towarzystwo przyjaciół nauk, które jak świadectwa
niezaprzeczone pierwszy otworzył. Lelewel był duszkiem jego opie-
ki. To co dziś czynią w naszej literaturze Raczyński i inni, że starożytne rę-
kopisma drukuią, Czacki pierwszy to zaczął, to je zebrał i ustanowił w
krzemieńcu drukarnią, w której miały się zbiory te publikować. Bier-
nacki Sołtyk Wiszniewski przez niego usposobieni li do historycznych prac
zajęci Biernacki z upływu kosztów, nakładów Czackiego ze Szwecji wy-
dobył historyczne materiały. Co tylko było własności najdroższych nara-
dowych wszystko to Czacki posiadał wszystkiem dla dobra narodu udał.
Co funduszów milionów z swoją nawet ruiną szlachta obywatelska na
utrzymanie tych instytucji jako subsidium charitativum — dar mi-
łości — złożyli. Co było ludzi obywatelskich do końca w instytucji utrzyma-
nia tych funduszów pracujących, co też usposobionych nauczycieli
zajmujących profesorskie miejsca po wszystkich szkołach od parafialnych
do Lyceum i Uniwersytetu. Co ukształconych i dobrych Geometrów w

całym braiu służących, co lekarzy nauczycieli domowych gruntownie
ukształconych znających dzieje krajowe i matematykę, których każda
iż miała rodzina, że się bez cudzoziemskich obchodzono iż metrów,
nakoniec kilka nie zaprzeczonych w życiu zemysłowem talentów
jako wspomnianem Mirzieweski i Malczewski i Karol Sienkiewicz
i Mitkiewicki, i co zacnych szlachetnych poczciwie żyjących obywateli, to
wszystko wynieść Historia, gdy nykaże owoce pracy i usiłowań Ciac
kiego. Zamknęły przez ciebie Kremieńcowi czynione okazyje i niena-
wiść twego ku narodowym faktom uczucia i widoczną nieświado-
mość tej rzeczy o której mowisz. Potrzebowało by to ścisłej rozwa-
gi, a logicznie by ci się ukazały dowody błędu twego mniemania. Ale
niechcę tej nowej poruszać kwestii. Zapewno mało przysposobiły
szkoły ludzi zdatnych do cukrownictwa do tworzenia fabryk do kup-
czenia, instytucie tego celu nie miały, były ich dążność obro-
nić narodowe cechy, znamiona Polskie, przez wyuczenie całego
pokolenia narodowych pamiątek i języka, aby się w narodowości
swej rozmiłowawszy, ją ocalić uchować i ratować umiały, na-
dania mu szlachetności uczuć które by ostrzegły od czynów niepraw
w życiu prywatnem i publicznem. Czacki którego duszy irreligia i bezboż-
ność XVIII wieku nie zmazała, zawarł skarby w wierze swych przod-
ków, zasady tej wiary i w szkołach wszędzie rozwijał. On te szkoły du-
chowne nie tylko utrzymał ale podniósł. Bazylianie, Pijarzy i jego
to staraniu tak pilnie się zajmywali, a ile to kosztowało prac aby krzemie-
niec nauczonym został X. Prokapa, P. Michała ile sobie przypomnę
wrażenia w tej szkole doznawane przez kazania przez lekcje
Religii, spowiedzie które cztery tak regularnie odbywali; wchodzenie prze
wrocławskością Wielkonocną, obchody SS Piotra i Pawła i Bożego ciała,
gdzie młodzież się ubiegała o dobrze Pańskie Ołtarze; przejmuje się
największą wdzięcznością dla szkoły, której święte uczucie wyniosłem.
Czacki Mąż duszy wielkiej i czułej. Mąż anielski od Boga przysłany
sierot Polski opiekun w tej czarnej chwili upadku odblask nadziei

jak gdy by życia w przyszłości świadectwo, jak głos i słowo Proroka w tułactwie tak dusza jego i myśli żyły w narodzie, nie odstępnie w kolejach doli miał towarzyszą. Myśli Czackiego były aby do najwyższych konsekwencyi rozwinięte cechy zwaniżona Polskie w obyczajach, w dziełach i myślach w pamiątkach. Tym sposobem stanowczą odróżnić in facto w naturze rzeczy czynnie wiekuiste odgraniczenie od narodowości drugiej nas wojującej, aby naszej za trzeć i pochłonąć nie podobała, abyśmy tę polskość, tę narodowość ciągłymi w tłaszczeniu usiłowali pracami nieustającymi z rąk naszych nici narodowego żywiołu. Ta jego myśl jakby Polski z grobu wyrzeczony Testament, która się w nim niejako reflektując, do nowych przemian pokoleń (stanowi) nasz zakon i przykazanie i jest bezpieczną tarczą od wszelkich nowości wynaturzających socialnych narodowych, jaki by kolwiek miały powab i ułudzenie przez wzgląd na niebezpieczeństwo osobiste, przez oburzenie czułości ku miłym i ukochanym istotom, które przez nasze wytrwania na cierpienia mogą być narażone i przez zaskorowanie do ich rozkrzewienia potęgi i siły rozumu. kiedy mówisz iż odróżniasz duch wichrzycielstwa od uczuć Polskich, od namiętności politycznych, które przybierają tę maskę na wielkie nasze nieszczęście, z piękną i obywatelską odzywasz się myślą; ale kiedy zarzucasz literaturze dotychczasowej, iż złe wynaturzała principia i wszystkie poświęcenia narodowe narzywasz rozruchami do których niemało przyczyniło się nasi pisarze, tu się okazuje wprost, że do kategoryi wichrzycielstwa, uczucia zaniesionego powinno. Pokrzywdzanie błędów u nas existujących, nie tykając w niczem uczuć polskich aczy byłoby pożądanem, wiele u nas zapewne jest przywar. zapał wiary starych Polaków nie u nas wystygł; obrona kraju nie była po staremu sprawowana, co to ojczyznę i Bogu się poświęcali. Barbarzyństwo francuzka barbarzyńca, to stało się niemylnie przyczyną że poświęcenia się narodu

nie byliy uwiniowane. W dziejach ludzkich wolą człowieka, wola Boga Boska; który błogosławi tyni tylko, który mu ufaią, który sprawy swoie do Jego chwały odnoszą. Polska za czasow Jana Kazimierza w rożnych jak zresz, a nawet w większych była klęskach bez wojska, bez skarbu, bez ammunicii. Szlachta Polska w garstce nie wielkiej, kilka kapłanow się ocaliło Siła była w Duchu Bożym Duch Boży przydaie mocy w poświęceniu się, w obronie, w stałości, w obmysleniu przyrzeczonych zbawiennych środkow Duch Boży jest zawsze nad rodem ludzkim, Dzie tylko o zdolność i moc tego Ducha Bożego ujęcia, dla przymnożenia sił swoich. Duch Boży ująć się daie pokorą, skruchą życia zasługą i wielką ufnością - Bog nie darmo nie daie, lecz wszystko otwiera.

Każdy z niego ile chce zabiera.

Każdy z nas ująć może dla siebie tego ducha Bożego w potrzebach swoich ieśli ma tylko niewinność życia, pokorę i ufność w Bogu stałe to iest przyczyna dla czego ludzie swięci swoią iednostką, osobistemi siłami tyle dokazywali, iż czyny ich nawieki zostały; a to ci mieli w pomoc Ducha Bożego, który swoią niewinnością, doskonałością życia ujęli i posiadali. Toż samo i w narodzie gdy w duchu jego iest pokorą, skrucha, ufność, w życiu Boskich przykazań zachowanie, wtedy on ujmuie Ducha Bożego, nim włada. Pustka ludzi wiele powoła, bo są mędrsi, starsi, więcej maią w sobie poświęcenia się. Za czasow Jana Kazimierza niezaprzeczenie była w narodzie skrucha i ufność w Boga wielka w rodzinach przykazań boskich zachowanie i siłę do ocalenia ojczyzny znaleźli. Poświęcenia się dla ocalenia kraiu gdyby było iak energiczne, iak silne, gdy nie iest zjednoczone z tą miłością P. Boga z tą skruchą serdeczną z tą nieograniczoną ufnością. kiedy wojowniczy żołnierze nie są to ludzie doskonale moralnie, pobożni czy silni w życiu prywatnem Boskie przykazania, siłą samej świeckiej tylko energii, nie ma środków przemiakających duszę ku-

dzko całowieka i Boskiej pomocy. To iest przyczyną nieporozu ostatnych czasów ...ych. brakowało nam ducha Bożego ducha starych przodków w myślach w czynach i przedsięwzięciach. Ojczyzna bez Boga jest hasłem niemem. Stary Polacy Bogu równie jak ojczyźnie służyli. Rycerze czci strzegli Matki Boskiej i obrońcy wolności. Pierwszym teraz iest celem nawrócenie się polaków. Rozmyślmy się w przykazaniach Boskich w tych cnotach których nas uczą narodowe pamiątki, a wtedy nabędziemy najczystszej zdolności, zdolności ujęcia łaski Bożego. A w sprawach naszych mieć będziemy największego kierownika i Mędrca Boga. Z żalem przychodzi się patrzeć jak jeszcze dalecy jesteśmy od tego nawrócenia jak. w rodzinach mało do tego dążności, jak smak w złych książkach, w francuzkich romansach, w próżnościach mody wszystek nam czas zabiera, marnieiem w coraz większem zepsuciu. Pisarze nasi zrozumieli to położenie nasze moralne i przyczynę klęsk narodu idącą wprost z grzechu; niektórzy szczęśliwie odpowiedzieli swoiemu powołaniu. Ty P. Michale uczułeś naszą chorobę, z napadu oddziernikich przysięgłów, rzuciłeś się do niej z właściwą tobie energią, rozwinąłeś z taką siłą prawdziwość katolickich przysięgłów, że przywodząc ludziom na pamięć starą naszą katolicką wiarę nieszczęściem tylko iż uczucie dotąd zachowane pragnien oświadczć. Przystępuiąc do dawania Religijnej Nauki sam się nieoczyściłeś w Sakramencie pokuty przez zrzucenie twoich nałogów, które nadto widomie w nauce się Religiyną wcisnęły, aby słabszych będą nie tak uważny nawet tego nie postrzegł. Słysząc katolika który o panu Bogu, o wierze Jego S. przemawia, a razem i miota na braci złością pogardą, iest to iedno jak by widzieć Marodera który się ubrał w kościelne szaty, ale który go może wziąść za kapłana. Panie Michale w do odziaływania mego myliłeś się sądząc że będę igrzyska z tobą wojewat, czerwił, wrzawę rozniecał, zupełnie mię nieznasz, najwinnejszych ludzi niemam zwyczaiu obmawiać, powinność mi chrześcijańska zabrania. Tyle tylko winien będę memu sumieniu, iż przekonania mego ani taić nie myślę w rzeczach ciele i żywo mię obchodzących, a wątpiąc

, y było w naszej mocy zdolności do rozkrzewienia innych wyobrażeń, aż zabierania twojej doktryny, pewnobym się z rachaty [illegible]. Co do ponienia ufności w drugich i zmiarkowania, najskuteczniej najwłaściwiej tobie samemu o tem pomyśleć, masz wielkie środki, tyle zasługi, szczerej tylko potrzeba chęci. Publiczność stworzeń Ci powiem daleko więcej jest delikatną od ciebie, bo pozwalasz sobie wyrażeń strasznie zelżywych, przykrych obrażających, nawet bez okrasy dowcipu, słów prostych. Wszystko to nie mówi, okazuje tylko namiętność, zuchwałość i pychę, która ani uszanowaniem przejmuje, ani serca zniewala. Mianowicie uwagi i demagogów, a sam objawiasz najbardziej demagogiczne symptomata bo demagogiem nie rozumiem być człowieka który wykłada teorią uszczęśliwiania ludu, ale popisuje każdego, który się osobistą namiętnością unosi, pamiętać chce swoim umysłem, pogardza sądem i zdaniem innych namiętności rozumiecz. Sądzę, fakta które sprawujesz zupełnie mają demagogiczne własności. Mamy Ci nawet do wynurzenia słuszne i sprawiedliwie że w czasach ciszy namiętności rozumiecz bez żadnego poiątku, i możesz sprawić odpowiedzialność, opłakiwanie, które będzie szczerym wyrzutem twego sumienia, ciężarem duszy boję spowodujesz i sprawisz. Dla zabawy twojej myśli które wszędzie chce wszczynać i wszędzie – nie igrej z życiem drugich i losem, ito co własna twoja uczyni namiętność, nie przypisuj drugim bynajmniej. To co do Pana Rzewuskiego piszesz, że się obraża kiedy z nim w dobrych stosunkach kto będąc, do powstawania przeciwko niemu takiej, uwaziasz zazdrość za zobowiązanie do tego stopnia, iż opozycją przeciwko fałszywym myślom, masz za mieć niegodziwej, a tymczasem niechciałeś tego uważać, że P. Rzewuski małżeńskie zazdrość z rodziną u nas wielce szanowaną z przymiotów obywatelskich i cnot domowych, z roboności, a nadto i szczerze i wdzięczność, jakto Bogu i ludziom wiadomo, publicznie dla igraszki dowcipu w mieszaninach ją obraział, przypisując fałszywie jakoby zmniejszone dla niej publiczne poważanie. Jaką obrazę cnotliwych ludzi, i takim fałszem dotknąć cnotliwość każdego poczciwego człowieka. Tego ci nie masz za złe, a powstrzymuje

przeciwko P. Rzewuskiemu uważasz rzeczą być niegodziwą. Otóż to jest nieprawdziwość innych sądów. Mnóstwo jest takich jak ten przeciwką sumieniu ustępków w Mieszaninach, na które powstać musi każdy człowiek poczciwy choć się najserdeczniej kochał P. Henryka i rodzonym był mego bratem. Przyjaciel warł szacunku, dla przyjaźni sumienia i prawdy posuwając nie wzniecam. Są mając wiele dla P. Henryka osobistej skłonności, jednak to muszę wyznać z sumienia, że Mieszaniny takie mi czynią bolesne wrażenie, iż gruntownie się przekonany jestem że gdyby niektóre zasady Mieszanin weszły w życie, stało by się dla nas wielkiem złem istna by się zaczęła w tych mieszaninach opowiadania zgnilizna. Wiele cię to nie dziwi, że się z tobie zdarzyłem nie mając żadnego prawa nie będąc człowiekiem publicznym, ale zgoła że myśli i uczucia powszechne wyrażam. Dla tego to piszę abyś, kiedy dla nas chcesz działać, miał naszego myślenia i czucia wiadomość. Co do postępowania publiczności nasłuchawszysię ludzkich opinii i porozumiawszy się z twemi listami, szczerze Ci powiem, że więcej w publiczności znajdziesz delikatności, umiarkowania, a nawet dawniej to słowo rozsądku. Przytem jest tak jawne gruntowne zamiłowanie własnej narodowej sławy i zasługi, że Ci wiele pracy nie będzie trzeba, aby ufność powrócić i ją nazawsze ustalić. Wzrok to pamiętna wszystkim wiadoma młodość twoja i przyjaźń z Bohdanem z XIV. Twoje ciągłe dotąd postępowanie wszystko to ludzie widzą i mimo mnóstwo paktów absurdalnych prawdziwy szacunek. Znany nam jesteś także z łatwości przyjmowania wrażeń. jest to właściwość niektórych dusz czułych, że wrażenia wpojone przez kilku, którzy cię z rzetelnością umysłu swego uważali spowodowały do tych widoków, które nie pochodzą z złej duszy zapewne, ale z omylenia się burzą uczuć wzniecane. Kilka chwil rozwagi obejrzenie się na powszechne usposobienie, przywiedzie Cię do innych wniosków i zawsze w pamięci Narodu zostaniesz jako poeta szczytny pisarz i prawdziwy Polski obywatel. Ja tak przynajmniej pragnę i szczerze Ci życzę — życzę co że nie nazwaniu się do tamtej doktryny przyjmuję to za dowód prawdziwej przyjaźni. Korespondencji mojej

przed publicznością nie taiż, szczególniej twojego listu, bo kiedy rzecz ta powszechności zajmuje, wypada aby ona o niej sądząc, miała dokładną i gruntowną rzeczy wiadomość. List twój jest dokumentem twoich zasad i twego sposobu myślenia. Stojemy na kat bardzo oddalonych od siebie stanowiskach, toczymy zaciętą walkę, tylko nierówne siły. Ty jak Sobiat wzrostem olbrzymi, to jest z potęgą umysłową i talentem w ręku z racjami - sławą i wpływy - za tak małoznaczący pastem z kamykiem tylko, w ręku nie bronią, ani maczugą, prawość tylko uczucia i szczerą miłość bliźniego - Rozumamy się czcubny P. Michale, ale kości nie ogryziesz serdem, ty w książkach wielki człowiek, a w życiu równy mi obywatel, pobłażamy więc względnie siebie wzajemnie słabością ponurość rozumu, ani nie przynoszą do krokom którzy okazywały za słabość miłości własnej nienawiść lub zemstę. Nam sobie zarzucenia [illegible] w pierwszym liście który do [illegible] wiadomości publicznej wyrzucałem co prawda się do gry ujął w tem jak by mi osobistość, winę moją uważaj ale ja mam rodzaj w tem satysfakcji mego sumienia, [illegible] mnie, ad hominem kilka rzeczy prawie prawdziwych zastrzeżenia jest w tem trochę prawdy a trochę i nie tak zwykle w sądach ludzkich - Z zarzutów o rzadkiej przykrości czynionych mi osobiście bynajmniej się nie tłumaczę, ani przed ludźmi tego coś o mnie napisał nie taiż, abym się niejako ukarał za wymówienie ci twoich wad osobistych. Co nie miało styczności z opiniami które dyskutujemy zresztą nie oszczędzajmy przywar naszych, siecamy się, kalecamy, bijmy kłujmy się, aż do największego bólu do największego wstydu [illegible] z okaleczenia prędko i łatwo się zagoją, a narości skłonne, jakiemi są głowne namiętności i przywary te z czasem życie zatracić i zmarszczy mogą lepiej dolegliwe bole ponosić abyśmy z skrzywa ratować jakiemi są pycha, zraniona zuchwałość, pogardliwe lekceważenie i [illegible] nie przyzwolenie się z przywary [illegible] ze drugiej strony. Bójmy się [illegible] P. Michale aż do skrajności nie zakuć się wielkiego piątka ani oglądajmy się aż kto inny się dziś [illegible] powinności tej chrześcijańskiej co i ja to czuję mówię że [illegible] aki z Oyrow jeździł po domach szlacheckich - Nie wspomam wyrzucenia ci przy [illegible] naszym nie dążą to nie są przywary mojej prywatnego życia ale publiczne i często o tem w tym liście, i wiarami i wiadomości [illegible] Michale ale o [illegible]

Już od pewnego czasu, niektórzy pisarze z przekonania wyrzekli sobie że nasz naród jest trup, jest umarły, ja do innego należeć mamy; że rozbiór kraiu był czynem bezwzględnym, koniecznym, nawet dobrodziejstwem przyszłości zawierającym, i na zasadzie tego zamiast rozkrzewiać zaczęli stosowne z tego przywidzenia wynikłe wyobrażenia: na wszystkie dotychczasowe poświęcenia Narodu rzucili klątwę i jakimś gorzkim ku nim przeczuciem niesmakiem przeszywali je rozruchami, będącymi owocem szczerego głupstwa. Lekceważąc ducha powszechnego przekonania i uczucia, szydząc z tego jako z krzywych pojęć i dopatrując w tem tylko na rozum satyrę, podali sobie rękę dla zdjęcia uroku z tych narodowych przymiotów i uczuć i rozwinęli w swojej głowie systemat nowej przyszłości, nowego sposobu myślenia, wspierając się na tej zasadzie iż jako pisarze winni są nowe mniemania stwarzać jako jasnowidzący zdjąć bielmo którem przysłonięty oczy narodu lekkomyślność i zła dążność literatury dotąd oczywiście tylko fałsze i wiarołomstwa. Obdarzeni wypoką znamienitością umysłową, do tego celu użyli wszystkich środków potęgi myśli, siły wysłowienia, historycznych wiadomości, a nawet Religii: i tak doskonałych materiałów użyli do zepsutych i zgniłych celów. Przyswiecając wielkiemi i użytecznemi gdzie niegdzie myślami, pojęciem Katolicyzmu, rozbudzili wielką ufność i siłę bardzo nie bezpieczną zamącili na ludzkie umysły, tak dalece iż pomimo gwałtownego poruszenia sumienia i prawości, jednak wyzwolić siebie niemożna od czytania tych pism, celujących rzeczowością dowcipu biegłością rozumowania i gdzieniegdzie poetycznym urokiem. Dla ochrony żywotnych sił i

zasad ducha które podkopywać rozpoczęto, nie zrażało by otoczyć, za tak wielką, kamiennym szańcem pojęcia i uczucia nasze i rozwinąć oppozycyą nie tylko wrażenia uczuć, ale silnej logiki wystawiającej sofizmata twierdzeń, historyczne fałsze i oszukiwania boskiej Religii, którą namiętności i małość ducha[f] starania dogadzaniu osobistym nawet zawiściom. Oppozycya taka iest powinnością naszego stanu. W brew czynionym mu zarzutom winno wystąpić z oczywistymi faktami powagi gruntowności swego myślenia szlachetności i prawości uczuć powinnych. Oppozycya taka iest godziwą szanowną szlachetną. Takową by rozpoczęć winni pisarze obdarzeni darem ducha i słowa iżby uczyć dla utrzymania i ochrony prawdy, tego najwyższego dobra, dla którego nie masz dość wielkich poświęceń. Nieszczęściem odjęci iesteśmy odezwań od tych naymilszych, którzyby jako prawdziwi pasterze niedopuścili czynić owczarni szkody, iako dobrzy ogrodnicy niedaliby wzrostu szkodzącym wilkom. W takiem położeniu rzeczy, człowiek przywatny ośmiela się rzucić w obieg kilka myśli, wbrew założonym tematom dzisiejszych pisarzów przeciwnych, tusząc sobie, że probudzą kogoś z zdolniejszych do rozwinienia oppozycyi większego znaczenia i siły. Rozpocząłem korrespondencyą z P. M. Gr. chcąc go iak można najbliżej dotknąć i obeznać z duchem publicznego myślenia, aby był mniej śmiałym i mniej zaciętym. Już lat dwa temu iak wyszedł Mieszanin tom 1. w którym przy niektórych gruntownych pismach najozumniejsze o przyszłości rzucono widoki. Spodzie-

wierano szlachetną młodzież, uczczoną najpiękniej pomnikiem / poematem / Mickiewicza / wyszydzano ich w na uczoności, w dawaniu pomocy ubogiej młodzieży, poświęcenie się, bezwzględnie na nieszczęścia co ich nie uświęciły: czyto nawet płaskich ~~rodaków~~ przyjaciół rozłączna zgnilizny, Społeczność nasza tak się to w Mieszaninach wykazało, doszła ostatecznego kresu po którym iść być musi na barbarzyństwo będące początkiem towarzystwa, ale zdziczenie które jest jego ostatkiem prowadzące do nowej większej upadlenia, od którego ochronić może dobroczynne tylko zagarnienie i zaięcie w inne towarzyskości żywioły. Społeczność ta po tym kresie odsłania nie piękną, co jest niby jego literaturą i tę dla urozmaicenia do wielkiej swojej całości ta społeczność zdobywczą, przyjąć powinna. Takie zasady stanowią duch i cel pisma Mieszanin, ozdobionych ieszcze piaskowiem kilku smutnych poważanych powszechnie ludzi. i wykryciem wad osobom prawie nieznanych bo z największą poznanym łatwością Oburzenie powszechne nie zatrzymało biegu tego ducha i tych pryncypiów bo w ciągu tegoż samego roku wyszedł Mieszanin tom 2. Milczenie, obojętność pogarda nawet nie zatrzymały biegu rzeczy, bo się zjawiły inne bolesniejsze ieszcze fakta. To szczególniej smutna, że ci pisarze użyli katolicyzmu na wsparcie swoich widoków. katolickie pojęcia są tak dla nas konieczne, iako tyle mają w sobie żywotnego ducha oświecania umysłowe wyobrażenia, są kierownikiem w nauce stanowią przeważną moralną karność, bez której nigdy się nie ostoi porządek społeczny, są w prywatnem i publicznem życiu doskonałym hamulcem: iednem słowem szczerą są prawdą. i trzeba się przyznać dane aby w nas znowuż postarzeniu ożyły, ale w ręku tych

pisarzow są splątane z odjemnemi zasadami i widoko-
mi z bolesnem narodu urągawiem. To splątanie
swieckich i osobistych namiętności i mysli nie ubudza-
iące ku tym pisarzom szacunku i ufności, krzewienie się
tych wyobrażeń dla nas potrzebnych utrudnia a kto
rych wyrazicielami oni się mianuią i szacuią. Jż to by
ich jeszcze opatrzyć powinno!! Godzi się li z Boską na-
uką łączyć nienawiść i inne niechrześciańskie uczu-
cia? Można li kochać Boga, nie kochaiąc bliźniego?
a kto nie pociecha, swiąt odbiera nadzieję, kto mę-
czenikow i ludzi poswięcania się znieważa!! z klęski
istniejącej prawie się cieszy i iakby w doskonałym
zamiłowaniu jeżeli porządku i dni wszystkiemu srodki swo-
ich ugrosobień znieważa!! Kto cnotliwych i ukochanych
ludzi w obywatelstwie w rodzinie wysmiewa wyszydza!!
kto prawie z szczególnym upodobaniem wady na wi-
dok publiczny przedstawia!! taki bliźniego swego nie
kocha a gdy nie kocha bliźniego którego widzi i z
którem zyje, może li kochać Boga? a nie kochaiąc
Boga, maż Religią? maż wiarę? Przyjęcie takich
wyobrażeń takich dróg i srodków obranie, dla zachowa-
nia literatury i języka nie objaśnia i nie tłumaczy by-
naymniej, bo lepiej zupełnie stracić Literaturę i język
każdy to przyzna niżeli go znieważyć, albo pohań-
bić. Wysyłaiąc syna matka Spartanka uczyła wska-
zuiąc na zbroię, z nią lub na niej! przenosząc
smierć syna nad iego zhańbienie. Język zapewne
i Literatura iest naydroższem naymilszym dzie-
dzictwem, ale dla cnotliwej matki miłszą iest smierć
dziecięcia nad haniebne jego zachowanie. Język
gdyby przestał być wyrazem tego ducha, którym

powiedzieć życie inżeby niebyło szczerym językiem polskim.
Postać trwa póki się tylko zachowuje istotą, z utratą istoty niknie i postać; odszty duch języku przywiódł by nie mylnie iego winę, a zachowanie wyrazów i składni jest że godne takich poruszeń? Społeczności które straciły swego ducha co je w czasie ich siły ożywiał, same przez się przy zachowaniu nawet dawnej karni tracą; język kaleczy się on przez to będzie to już język nie starożytny Hellenski ale iakiś nowogrecki którym mówiące pokolenia starych przodków nierozumieją. Mam to przekonanie że język nasz i Literatura mogą być zachowane bez skalania naszych wyobrażeń. Wielka wspólka przymierza nas z nas nie zwalnia; mamy na to wielkie doświadczenie historyczne abyśmy w tym iestze mogli mieć iakąkolwiek wątpliwość.
Tak kiedy iestze Polacy nieświadomi pomysłów i celów swoich sąsiadów, w sprawie którą mieli z Augustem II z powodu utrzymywania wojsk Saskich i łamania paktów conventow, gdy ich na rozjemców sprawy mianowali; Dolhoruki był sędzią, najpiękniej ze czyny konfederacyi Tarnogrodzkiey, prowadzoney wielkiem obywatelstwem rzeczy.pospolitego, w nicwecz się obrocily. Zamiast nadziei zarobienia sobie pomyślności wpływem rozjemców otrzymali tak zwany Sejm Niemy, którego skutkiem było uwięzienie wojsk Rzpltey. Kiedy nie korzystaiąc z tego doświadczenia Polacy, z grzeczności się na Rossią obejrzeli po śmierci Augusta II, wolna elekcia została pohańbioną frymarkiem pomiędzy sobą Królow Europejskich i Mocarzy, którzy Koroną Polską poczynili sobie rozmaite wynagrodzenia i gruszky. Awgust III dany w darze polakom a król

nasz Stanisław Leszczyński jako wygnaniec musiał ustąpić. Gdy potem nie pomni na to Książęta Czartoryjscy chcieli miład Rzplitej poprawić zniszczyć Veto i do jakiego kolwiek przyjść porządku poprosili o pomoc i nadzieie w dobrych skutkach z ufnością próżnych; musieli przyjąć za króla Gotha i sami po kilku miesiącach tylko dobrego wpływu, prześladowani z zniszczonemi nadziejami wrócić musieli do domowej zaciszy, zostawiając kraj w większych nieszczęściach niż te od jakich chcieli ratować. Kiedy Książe Radziwił Karol na doświadczenie poprzedników niepatrząc, dał się ułudzić przedstawionym korzyściom dla narodu, jeżeli zawrze z pomocą Najjas. Cesarzowej konfederacią, i zformował Radomską w tej myśli że będzie mógł Króla zrzucić i nowe Magistratury, a wrócić porządek Starej Rzeczypospolitej nic nie dokonał, wrócił ze wstydem, akt konfederacii wszło dla zniszczenia poczynionych w kraiu poprawy. które mogły przygotować Narodowi obronną siłę. I tak dalej idąc zbliżymy się do Sejmu extraordinaryjnego, którego czynności paraliżowały oglądania się na większe korzyści, gdy powstaniem w prowincii w społce z drugą stawianską granicznąsą nam władzą a nakoniec spotkamy się z Targowicą, do której wielu rownie przywiodło to złudzenie, że lepiej bezpieczniej będzie. Zawsze jeden z tych umow nadziei był skutek. Jednem słowem każda ta wspołka, każde uginanie się i przewidywanie stąd korzyści, ma to to samo rozwiązanie – pogorszenie rzeczy i hańbę. Z tąd możemy wykorzystać nadoświadczeniu historycznej oparci, że takowe w literaturze poddanie się, sprzymierzenie jednem słowem Targowicka konfederacia, nie przyniesie jak tylko hańbę i samej że tej literaturze szkodę albo zniszczenie. Jak w rzeczach publicznych przymierzej proszona opieka miała skutek ten zawsze jeden – przyłożenie i jeszcze przez nas

samych pieczęci i podpisu zaglady. Mysle ze ktorzymosci dotychczasowe są jakiemi tylko probnym obiegiem; ale ieli oraz dalej realizowac się będą, przerwojimy ią właściwym, stosownym do faktow jakim się odbywaią wyrazem Niemą Konfederacią niby na podobieństwo i pamiątkę niemego sejmu, ktory się pod przeryd. ią Jenerała Dąbrowskiego odbywał. Gdyby pomimo całych naszych starań osobistych ku tym Autorom przychylności rozważnych przedstawień, te szkodliwe działania nie ustawały, towarzystwo nasze od zgubnych tych wpływow nie mylnie potrafi się ochronić sumieniem swoiem i rozumem, a myśli tych cudzoziemcow Autorow Konfederacia Niema zostanie wśrod nas samotną, w fakt się żadeh w towarzystwie nie wcieli.

1842.

Z Fontainebleau dnia 23. Lutego 1842 roku.
St. Honoré 22.

Najmilsi Bracia. Listy wasze pełne świętych myśli – czystej miłości wiary, rozradowały nas, waszych współbraci w Chrystusie, – i zbudowały i do gorliwszej służby modlitwy nasze przywiodły. — Prawdziwie, wyznaję Wam – że Wasze o nas momenta, światłem ducha oglądane i duszę Wam za te kilka tez czytelnych, po których – miłość moja dla Stwórcy i Zbawiciela, widzialniej ku Niemu spłynęła. Gdybym był między Wami w czasie waszych święceń, – Wasze Błogosławieństwa – usta wasze rąk waszych, uwierałbym był – za jawną łaski Jego dowodem – na drogę pokory i miłości zasługą godniejszych narodzie. — Świadczę mi – że był tam duchem przy waszych primicjach; – i głosem mym, który pod wasze błogosławieństwa – i ręce Wasze całował. Niechże Bóg będzie pochwalony! – a sercowy w łasce, dla nas w miłosierdziu! — Pisze nam Kochany Bracie Edwardzie, że Duch Święty nieznane nas obecnych w Ofierze Mszy Świętej – i że, tym sposobem wynagradza nam opóźnienie pisma twojego do nas. — Cóż to za miłosierne wynagrodzenie! Że ziemia je tu na ziemi porównać? — Gdybyśmy tu żyli wiele miesięcy Bracie! – i bez przerwy wiele do nas nie nadeszło – a za dzień nasz tylko za nami do Boga, mogłeś nam większej i serdeczniejszej miłości okazać? — Dziękujemy Tobie drogi Bracie za wszystkim za dary te wasze, – za nasze ubóstwo i nędzę wynagrodzenia. Przed Bogiem Wy w Zakonie, my na świecie, gdzie tego Bóg postawił, miłujemy się koleją modlitwy; zastępujemy się dobrotliwie jedni drugich – abyśmy razem wyglądniejszą na oblubieńca oblubienicę sprawiedliwych dar, – i stanęli porównani miłością, przed Tym który Sobą jest Nieporównaną Miłością! — „Pośniczenie się Zakonu jest zupełniejsze, skoro Zakonne, skoro kościołów Chrystusowemu w Polsce" – Wam (mam wiarę) Jemu Najmiłosierdniejszy nasz Zbawiciel, który nigdy pokornego i szczerej prośby nie odtrąci. – Niechże Was po drodze waszych powinności Zakonnej i wedle Woli Swojej prowadzi. — Jak się cieszę z twojego listu Bracie wiadomości, — Duch religijny za świętości już w kraju; – my tutaj, – niemamy szczęścia tyle o sobie powiedzieć: niejakie przywiązanie się; – gdzieniegdzie powstające o samowolności rozumu; głuche zwątpienie o tenjach i systematach przeciwnych Katolicyzmu; – niemiały zwrot ku ideom duchownym; – i biegają wprawdzie po za cienie starożytności kilka mężów – ale nie jest to jeszcze to – aby nazwać można wspomnienie zaczęcia Wiary,

Ni... ...wno zjawiła się tu broszurka, jakiejsi Labarii jezuity – który niemal to samo po ...powiada: mowią że ten człowiek długie lata przeżył w samotności; – słowem, nowiny pewnych jest wieść jakaś i o czemś nadzwyczajnem? Przybył tu także Jouett z Wiednia z żoną, expatriował się – dla potrzeb mieszkania z Towiańskim i ma wkrótce razem z nimi i z nami wrócić do Krajów. Ma to być także człowiek wielce usposobiony duchowo –, poznałem się z nim pozawczoraj w Saryi – ale na ulicy i krótko, więcej Wam teraz o nim powiedzieć niemogę. Dosta nas głucha wieść o nadzwyczajnych rzeczach i łaskach Bożych, co się tam u Was dzieją w Rzymie. O sensacjach nawrócenia Ratisbona, czytaliśmy w religijnym tutejszym Dzienniku L'Union Catholique, ale czy prawda? – czemu tu niedokładnie zastygnąć o extazjach, cudach – i proroctwach Ojca Bernarda (: de l'Ordre des mineurs:) w Rzymie? – Jeżeli prawda – napiszcie nam to, proszę, ze szczegółami, nie dla próżnej świeckiej ciekawości, ale abyśmy tez i my wraz z Wami Chwałę oddali Panu.

Czas mam teraz do rzeczy świątecznych: Wiecie już zapewnie że Ledóchowscy objęli cały spadek po Pani Matachowskiej; – różni różne otrzymali legata, tem nie z testamentu, którego niema, ale z ustnej – jak mówią, woli nieboszczki: ...ałem tu tez tej woli czytać się Ledóchowski i zaraz następujące przekazy: – Księżnie Jenerał: ...wa kroć sto tysięcy; Zwierzchowskiemu tyleż; Komorskiej fundacyjny sto tysięcy. na szkoły dla dzieci tu polskich 50 tysięcy; dwóm braciom Krzyżanowskim 100 tysięcy. Pannie Bussis francuzce 200 sto tysięcy – Pannie Krzyżanowskiej – co była przy umarłej, 100 tysięcy; prayteń różne mniejsze: jeszcze mniejsze summy rozdane braciom potrzebującym, ale ale? ...ewnością trudno. Tymczasem spółsukcesorowie – a mianowicie Pani Włodzimierzowa, wytoczyła Ledóchowskiemu proces – o detournement illegal de ...dix millions. – Cała rzecz ta u nizo dwakroć kilkanaście tysięcy franków, ale wszystkie te summy obrachy się komuś przemawiane z napisem wtasznorocznym nieboszczki: Jenerał Rylo wiele otrzymał bo swoje dwakroć u bankiera, a ośmiadziesiąt, że ich nie ...ę, o proces się skończy. – Innych fundacyjów u Ledóchowskiego niemylnie. – Przykro tu stuszenie? wyrobienia trudno, odbyć to dopiero proces i ...ania świadków i daj Boże aby się wszystko bez zgorszenia, między ...dziećmi, skończyło. –

O Świętej Krakowskiej tutaj musicie wiedzieć, przed śmiercią ozeniła się ona ze swoją kochanką, i umierał bardzo przykładnie a dziwnie uspokojeniem, kiedy Jotowicki, kiedy Korzeki przyszedł się wiele do pożegnania tej duszy Bogu. Ostatnie ...ewnie chory na gardło. Jas zdrów, widziałem się z nim pozawczoraj w Saryi gdzie bo widziałem ostatnich pielgrzymów. Kto był? tu się dowiecie [illegible] Karol Różycki siedł sobie przez quai po nad Sekwaną – i ujrzał [illegible] ...ie ...bie ostatnich ludzi, z postaci, wzrostu, obuwia, odzieży – do Warszawian podobnych. –

„Cadrutem cały, mówił mi, spojrzałem na nich bystro – oni także bystro na
„mnie patrzyli, ale żadny się minęli nie do siebie nie mając; o kilka kroków obej-
„rzałem się – ci widzę, stoją – i za mną mają patrzą; wróciłem ku nim i zapytałem:
„a zwłaszcza my Ludzie (skąd ludzie)? Ja Persij – oderwał się najstarszy, pół niedźwiedź
„pół rozczochranym narzuszem. – A cóż my tu robicie? = Szach nasz niedźwiedź nas
„podatkami obłożył, niemogliśmy się mu wypłacić; On nam zabrał domy ziemie
„dzieci; niebyło co robić; oto – zdawszy się na wolę Boską, puściliśmy się do Francij
„bośmy słyszeli, że to naród katolicki i że biednych wspomaga; a my też katolicy
„Ormianie". – Przy tej rozmowie obstąpili nas Ormianie bez zawodu patrzący; jeden
z tych zapytał Różyckiego – czy to polacy? – Różycki odpowiedział że polacy
Ormianie katolicy z Persij. = Katolicy, odparł niedźwiedź francuz? – Skoczył? a bierze
kamienną, dobył pięć franków, ciśnął w kapelusz – i zawołał donośnie a wołał „pau-
„les pauvres Catholiques de la perse." – Kapelusz się zawarł i franków napełnił, a Różycki musiał być jałmużny dystrybutorem. Obwoźnemu sercu ludu, a
owo-miłosierdziu policji wezwano ich, dano paszporta gratis, przepisano marszrutę
na Marsylią i nakazano wyjechać z Francij. – Jakoś tam drogą mieli wpu-
ścić pomiędzie, – a jeśli w Włoszech przyjmowani będą tabo, to im się [illegible] Persij –
do Francij wrócą. – Różycki zaprowadził ich jezuita do Arcybiskupa gdzie każdy
po pięć franków dostał. Wybierają się oni do Rzymu, jeżeli tam pojadą, to wam
tych biednych braci naszych polecę. — Papiera już mało, Bohdanowina prze-
sek miejsca jeszcze potrzeba; do Waleczego piszę osobno, lichy sobie nazwiskiem zakon
nikujące; niech konwe polecając nasz wszystkim sercu pamięci i modlitwom, całuję
was wszystkich najserdeczniej w Sercu Jezusa Chrystusa wasze brat
z domu nie mamy, i bolesno mi i smutno – ale wola Boża. Jezus

Drodzy moi – i najmilsi Bracia – jednoczę się z Józefem całym w miłości dla was
przepełnionym jeszcze jak do serca pokoi każdego – przyjaciół tego powszechnego w nas
wpływ świętym charakterze kapłaństwa Pańskiego. Miłość Łaska Pana naszego Jezusa
Chrystusa będzie z wami teraz – i na zawsze! A módlcie się – módlcie za nami
rozbłąkanymi po drogach tego świata. Utęskniam bardzo do widzenia się z wami:
co bo znaczą listy w stosunku jakie mamy – takich pełnych miłości i nadziei wymiany
wydarzeń. Kiedy niemal co dzień trzeba by radzić, to postanowienie – trudne?
Nie wiem jednak gdzie i kiedy obaczymy się z wami. Ku niemu chcemy, idziemy
naszej – i może znowu na południe – ale to zależy od miłej woli Boga. Ludzie nie płacą za niejestestwa się w Jego
wszystkim od zapewnienia Boga. Ledwie nie płaczę że niejestestwa się w Jego
miłosierdziu wraz z wami tych Łask – jakie tam Nasz Bóg myśli [illegible]
com czytał i słyszał o Ratyzbonie i ojcu Bernardzie – czuję nadzieję w sercu bogobojnie
drżenie – jakąś niewytłomaczoną tkliwość do Rzymu. Chciałbym wszystkich biedz do stanu
bić – i stanąć do nas. Piszą tymczasem obaczę tam zajście nowe. Ojcie Bernard
dwiątnie podobno tamże wielkie i nagłe przemiany w duszach mieszkańców czy takie
same jak Szwajcarskie? Napiszcie! bo miłe nam nasze zdanie. – Pozdrowienia
tu przyjaciół braci Hieronima, Edwarda – Józefa – i radujemy się waszej serdeczności
i chwałom Pana. Bez końca jednak Łaskawości Ojca Bożego nie zapaszczenia się
i chwałom Pana. Bez końca jednak Łaskawości Ojca Bożego nie zapaszczenia się
dzie się większego tu żniwa. Wyście się przemienili, a tu zawsze stoją ludzie – a
ludzie się większego tu żniwa. Wyście się przemienili, a tu zawsze stoją ludzie – a
widoków [illegible] nie ma. W Paryżu [illegible] mogłaby się nam [illegible] [illegible]
modlę się [illegible] Pana. Czynnie wszakże wiele widzę

Monsieur
l'Abbé Monsieur
Hubé (Joseph)

FONTAINEBLEAU 28 FEVR (78)

VIA DI MARE

à Rome piazza morgana 24.

Voie de mer

15 lutego 1843 roku
Cirkle Neckia

Szanowny Ojcze Jozefie i Kajetanie, Bohdan
i japrosimy was serdecznie, abyscie jeden a was po
szedł zaraz do Dawidsonowstwa Poniatowskich
i odebrał samej lub samemu biletu ku przyjazd=
ny, a ich odpowiedź jak najprędzej ku do Cirkle
Neckia przysłał. Niemówcie w Rzymie nikt=
mu o naszem przybyciu; chcielibyśmy jakna=
ciszej nawidziny ku odbyć i niebyć poznanemi
bo od kilku osób nam drogich i rownie drogich
nam braci w chrystusie. Jej ostrożności nieby=
magamy bynajmniej dla niesformalizowania per
perlóre, bo te mamy najformalniejsze, nawet=
ministerjalne, ale dla innej przyczyny której
ni tatwo domyślić możecie. Mamy dla Was
listy, i kwitek, co wczyscie za wydrukiem nie
odbieracie, bylbo nas tutaj niebezpieczeństwo
i przygotowanie jak można najprędzej Dawidsow=
stwa odpowiedź. Całujemy Was wszystkich naj=
serdeczniej w Jezu Chrystusa Panu

Wasz brat
Józef Zaleski

Ściskam was kochani nasi Jozefie, Kajetanie, Karo=
lu itd. brat Edward radzi nam aby wszyscy
z Duana zwalić na brata Kajetana, ale niewie=
my jak to zrobić — bo mieszkamy jeszcze dwa:

i godziny wieczorowe stawiony w Rapperschwilu
w tym względzie poinformujesz dla P. Pointonowich. Do widzenia
Bohdan

adres nasz a Corso Venezia

Grand Hôtel des Iles Britaniques. —

Monsieur Monsieur l'abbé

Hubé (Joseph)

à Rome

Piazza e Chiesa di S. Claudio.

1843
Nr 4 Dziennik podróży

Message z wyjazdu do Częstochowy
~~Kochany~~ Sowyrno 23 Maja
1843 roku 38

Kochany Ojcze Józefie! Dziele się z wami jak mogę, a =
nie mam czasu to teraźniejszy jak przeszłe na stare koleiowisko,
a jak to dalej będzie? nic nie wiem; Bóg to sam wie, a
; Bogu się to oddajemy: mówią o wielkiem powietrzu
w Syrii - ale powiedziano "Jeżeli wielkiem powietrzu na =
tyji" oroz Jego w tem woła. Dotąd płynęliśmy wybornie,
tylko rozstaliśmy się z francuskiemi Arabami: z pół =
grekami tatarami krymskiemi wracającemi do Mołda =
stowy dalej na statkach francuskich pociągnęli do Kon =
stantynopola; polskiemi byli na statku razem, na jed =
nej stronie wielorem słychać było Allah: na drugiej dru =
gie: Maria! Ojcowie Lazaryści Reformaci, Kapucyn =
ni te, w dzień i na Mszy Ojcowie Jezuici przyjmowa =
li nas w całej serdeczności serca; Ojciec Rytko opatrzył nas
wielu listami do wszystkich drogą mijanych; tu zastaliśmy Biskupa
Naszego Ks. Kapitulnego Warszewicza; i był nam rad i miej =
sca nam znaleźć nie mógł; prosił aby się rendezvous stanęło
Wielogłowskim, to nigdzie: ich powiedzieli Ojcowie Jezuici
ze stoimy. Zrobić to Ojcze Józefie to ja czasu nie mam
pisać, i do Jasia chciałbym ale nie mogę; odbiorę się
jak można tym listem, a my jeżeli wyjdziemy nie wiem
Wam się udostanę, będzie więcej pewni że w środę
trafię co dzień; zawsze; oby Bóg był nie zgodny nasze
mowy chciał przyjąć tak łaskawie. Mamy tu w nocy
spotkali dobrego pana Wygnańca, widzącego tutaj do Zie =
mi Świętej, oroz zatrzymaliśmy się z sobą, i widzieliśmy razem,
Kościółek z Betlejem nie pojechał tam - Matka nam się
bardzo podobała; Kościół Św. Jana jakiś miało w Rzymie

29

* Zbrojownia ślaza obfita w pamiątki; warownie miasta obwarowanie; port bardzo obszerny. W tymże kościele P. Jezuitów na ozdobienie gory u wrot wstępnych jak w gotyckiem obrazy, świecy, ich białe domki piękne tymże katolików; miasto dobrze cute osiadłe grekami. Tutaj dziś z 300 chłopcami u Kapucynów śpiewaliśmy Litanie do Wszystkich SS. — Kościoły Reformatów i kapucynów tadne i dobrze utrzymane; u Reformatów katedra Bieburgia; byliśmy tu i my u Bieburga po Błogosławieństwo na dalsza podróż. Ale najciekawszym tu widokiem są siostry miłosierdzia u których kilkaset dzieci wychowuje się bezpłatnie i uczy się czytać, pisać, rachować, i rozmaitych ręcznych robót. Nauki podzielone są na klasy wedle postępu w których klasie jest obowiązek się skarżyć Matki Bożej Różańcowej, które dzieci przeźbiorowie przychodzą w kwiaty i ołtarzyk. Dom cały cudnie czysto utrzymany; zwiedzaliśmy go wszystkie klasy, a ujrzawszy tyle wesołych twarzy, i sami ~~nam się uśmiechnęły~~ uśmiechnęliśmy się; prawdziwie trzeba być między dziećmi aby cieszyć się Bogu uśmiechać. Fundusze i hypoteka domu mają te dobrze uregulowane; tak nam to klasztor przełożona, ów mówiła, jak jak wiedzieliśmy wczoraj, wysyłamy kilka sióstr misyjnych na strony świata; które jak pierwsze zbierają za mogą, i jeden ich znosza; a robota ciągle idzie, a ich się coraz napatrzą. O! cudownie to miłosierdzie Chrześciańskie, musiało być pomnożeniem samej Opatrzności; kiedy tylu dzieci dobrze. — Co dalej obaczymy, jeżeli Bóg przy życiu zachowa, opiszemy chwil w krótkości skąd będzie można. Proszę Ojca Jezuitę przypomnić nas modlitwom Ojca N. Ilforta, i podziękować za wszystkie łaski; błagając się tam wszystkim na nas łaskawym; i zawsze wiernym Grzegorzowi Szymanowskim, P. Bond

, kustoszom.

Hej gdzie tam za nami?! ja to do niech w proch do Francji
porbie pisze; wspominamy się o chorobie do Bajonne żeby choć
z powrotem zastać; Modlcie się kochani Ojcowie Josefie, Hy-
policie, Karolu, za nami; proszcie i resztę braci niechaj się
modlą — a czy Bóg pozwoli wrocić do nas, to nam wasze dla
nas, wam bo nagrody niezwłocznie; Kornelka Romana całuje-
my; Matinkiewicza i cimych braci pozdrowienie, i sami przyjmuj-
cie pozdrowienie w Jmie Jezusa Maryi i Josefa Chrystusa —
Z tąd wyjeżdżamy na jednym statku Austryjackim do Bay-
onne a jadącym do Barcelony Francuskim, któ-
ry ani w Bajonne zatrzymać się nie chcący. Pielgrzymów nas
jest cztery, bez przybyłych z Warty, którzy jeszcze z
powrotem do Rzymu; konsul jadący nazywa się P. Josef de
Ortiz Ortowicz, znający wiele polaków w Paryżu.
Nasi Misjonarze rozstali się z nami w Dyon, oni
popłynęli na Aleksandryę posli wprost na spotkanie
się ze atem, bo tam mieli, najmniej pewnie zawra-
Bardzo mi się serdecznie żegnali; bo to kiedy się ostatni raz
widzieli bo żegnać, to i niedziwić się tkliwie powarmiejące wy-
ić przychodzi. Wczoraj to przybliżamy dzto o dwa mieszy
wyjeżdżamy; nikt sposób niema czasu do Braci do Paryża
napisać, żeby im znać o nas, albo list ten posłyszeć.
To Niechaj będzie pochwalony Jmię Chrystus!!!
J Łaska Ducha Świętego niech będzie z wami i z nami. Gdy-
bym niewrócił zato się Ojcze Josefie do Daryuszu, gdzie
On będzie, bo toby było potrzebne do wyexaminowania ostat-
niej mojej woli. Adieu adieu Szanowni, łaska Boża
co nie a braci nasi w Chrystusie, obydwa Was wzajemnie
w całem Jezusa pozdrawiamy, Józef Zaleski

Polecić tam nas opiece Matki Najświętszej chwilę jedną mszy w
St André del Strada — i w Sta Pawła proszony, a za nas
wszech, w Grecji, mszy w Augustowie. —

29.

Reverendissimo Padre Giuseppe
Hubé
Rettore di S. Clara
al Roma Chiesa di S. Agata a S. Claudio

Kochany Ojcze Joachie! Odbierzesz list mojemu do Was wszystkich pisany a potém odeszlijcie wszystkim naszym do Paryża, niemamy czasu do wszystkich osobna pisać bo statek odpływa, ale modlić się za Was wszystkich i za siebie mamy czas; jakeż nie mamy bydziemy mogli tak Wam się wypisawszy; niemy się niewarna do naszej nędzy, ale jeśli Bóg i Pan nasz, ze względu na wasze zasługi, dozwoli lat kroich, to z indene nasze żebranie nabiorne Wałowe. A On tak miłosierny! tak cudowny! tak nieznieważony w dobroci! bo wielany! nieprzejrzany! Niewystawiony! Niechcemony jak wiecznie! Na Niego się, na Pana naszego odkupiciela i Zbawiciela naszego, w Jego Niezgarnione miłosierdzie ufajcie, a za nas biednych, grzesznych, modlcie się modlcie prosimy. Będziesz nam Wszyscy zdrowi znajomych i nieznajomych obejmujemy tem pozdrowieniem w Sercu i namotujem do Was z głębi serca = Niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus.

Brania Wasi Bohdan. Józef

29. maja 1843 roku
Bajreut Syrja

Al Rmo Buone Cosmo il Sigr Padre

Hupe Joseppe

Rettore di S. Claudio

Roma = Piazza S. Chesa

S. Claudio

Bayrout 29. maja 1843 roku

Syryia.

Najmilsi Bracia nasi! Oroimy przy łasce Pańskiej na Bayrucie, stanęliśmy tu szczęśliwie morzem; Bohdan miał trochę zaniemogł; zdaje mi się że to nie morzem tylko mate Coup de soleil, bo tu tu gorąco jak w piecu. W żadnym Klasztorze (których tu w mieście jest trzy) nie nadarzyło się mieszkania. Ojciec Obrempadelis Jezuita wynalazł nam stancyą za miastem, między ogrodami, w jednej rodzinie arabskiej i chrześcijańskiej; niedrogo nam tu, ale bez fizyki, wszystko zapłacimy arabami na miejscu; nie rozumiemy jeszcze ich mowy, ale w Jerozolimie rozumiemy ich, a tedy wszystko wtedy na sercu, wyjrzymy znak Krzyża Św. i ucieszymy się do siebie na wzajem - i jakoś to będzie, trzeba tu mieszkać, drogi nie w porządku, obiadować musimy chodzić do miasta - a i w mieście jedna jadalnia tylko obcia, i to Panie Boże odpuść". - Stąd do Jafy dwa jako dobrze się można, albo małą łodzią, która idzie po nad brzegi; albo statkiem angielskim parowym, co ma tu przybyć trzeciego; myślimy wybrać się na statek, bo łodzią, przy niebardzo przeciwnych i długich i niepewnych i niebezpiecznych podróży; gdyby jednak statek 3-go nie przybył, puścimy się łodzią, nie czekamy naszych towarzyszów do Jerozolimy. Jest nas tu w komitecie: Ksiądz Hiszpan Józef Garí emigrant z Montpelier, Józef Zambelli weneczanin pielgrzym; Józef Stęga Włoch; Józef Bohdan, owoż cztery osoby Jezuitów - musimy w patronach naszego wyprawie, że nas pod swoją opiekę i pod opieką przewodnictwo do grobu Pańskiego doprowadzi; jest tu także kilku zakonników Kapucynów i obserwantów którzy idą do Jerozolimy, ale Cyrkularz na obedyencyą od przełożonego z Ziemi Świętej. - Uśmiecha mi się jak z bliska miłosierdzie

Boże – że oko nieżadnemu grzesznikowi pierwej nie nadstępuje oglądać miejsca świętego, i grób Zbawiciela mojego bramo obstać. Ja bliżej jestem, tym widzę wroga mojego obymuję – czuję, że go jednie dopiero potrafię. Ach! Boże moje kochany! modlę się sam, modlę się i inny za mną – aby mi Bóg przemodlić potrafił i opłakiwać gorzkimi łzami nieprawości moje, robaczek oko, wzmóc u grobu Zbawiciela mojego przywieść grzechy – to ciężkości, a ja tam nie widzę przed tego miejsca. – Ale miłosierdzie Pańskiemu niemasz, niebyło, i nie będzie miary; na tej ziemi Cudów, może się tak stać że mi jakiś stało z niewiarki – co się dotknęła pod. tha szat Chrystusowych. Uzdrowienie! Nowy strumień życia! W prochu i na trawie błagać oko będę dla ciebie – oko nas wszystkich i Najświętszej Dziewicy Matki naszej; mówi – mówi – co mówi modlitwa, bo Pan powiedział „proście a będzie wam dano" ach! gdyżby ustawicznie nie gorzko, na tej ziemi Cudów, nie gdyżby modlitwy nie czem za nas Ofiary i Chrystu Zbawiciela naszego, gdyżby mówię, nie gorzko, gdyżby prosił sercem. Ciebie za ciebie moi najmilsi – być bardzo gorzkim mówię mi mówią mamy przypomnieniem nie wzięciem, i daje się ustawicznie ze serca niema; bo tu serce – ono nazywnie modlitwę, w tamtym by tylko gdzie było Boga – gdyżby w niem nie nigdy nie przestawało modlitwy przez całe życie nie przestało. – Ale znowu Zbawiciel nakazał kotatać, a nie z wzniesieniem swojej nędzy, zniżeniem i żalem za grzechy – kotatać będę a jeśli tam ona moc, to On świętego miłosierdzia swojego, bo oko, tej nicości bracia – która Mu zwiemy, wzięła się i wzniesiła obrazy nami ze stanu Pańskiego. Chociaż my być na wielkie świątki w Jerozolimie, ale nie spieszymy, tedem i dla gorsza i dla rozbojów podróżować nie można; do Nazaretu nikt się

Dziś cały niedziela, bo tam się kupami włoczą Arabowie
przed tylko dniami, przyszedł do Jafy Anglik jakiś, jak
go Bóg nawrócił, kleryk przed Seminarium e całego mienia za-
stawił tylko kapelusz. Jakowiś się dziwią jeden
pisarze, jak im przyjdzie obedyencya popłynąć morzem, mó-
wiłem że bez jest bez kleryków - owoż jeden obcemu antoś drugi=
Kapucynów, trzeci Jezuicki. Ten ostatni nie dokończony, bo
im nad misjonary turecki, nie potrzebie robić przeszkadzać, ustawić
przy nas ustawicznie materyą przeciwnych, i kłamstwa
ki zabronił. Z polaków jest tu Ojciec Jezuita Obcempalski
i dobrze robi, bo [illegible] tylko z pana
byt tu jezuita ów Lazzo - który się tu mianował Strabią Chrze-
nowskim bratem Jezuity, a potem rozbat kupcem i jako
Kapitan Artylerzysta turecki z Basza komendantem wyje-
chał do Stambułu. Kiedy to pisze gromią działa wielo-
rzie tureckie stojącym pod miastem nad morzem, za to rad-
ny powitania dzisiaj przybyciem Alberteni, który na stat-
ku obcy[illegible] po zwidzeniu tyny i odpłynął do Cypru
tymczasu. Gdybym tu sto lat miesiąc, nigdy bym miastem
Bajrutu nie poznał, bo jak po tabinecie grobów pudzie wyj
chodzi się tu po ulicach po pod arkadami sklepionemi wzdłu-
[illegible]ża, kraj piękny, ale nie[illegible]tanie gorący
w Ogrodach pełno owoców różnych rozrodzi tu się i jesienne się
pięknie zielenią; Na Libanie patrzemy z tamtąd naszego, za-
tamy na domach Arabskich dziwnie skleconych, skupionych
w nich cały rufiatem chrześcijańskie dzieci. Umi tu stat-
ku ani stolika, mały pleciony, a pod niemi dywan, za to stat-
kami, stołami i tocem. Pisze Was kochani, Najmilsi
Ojcowie, obdzielić się tym listem jak mogę, zanieczę go
innej jakowejś stronie, nie mogę do nich osobno pisać, bo statek odpły-
nie,

a statku ku wyjściu gotowego, nad nasz na miesiąc. Jeżeli Bóg pozwoli za miesiąc będziemy już sami wracającą Bayrout i w kwarantannie nas oglądali, gdyż mię dnie kwarantanny, jedne w śmierci drugie na malicie obie po dni 20. z tamtąd będziemy mieli czas dłuższy do wszystkich pisać, zawsze jeżeli Bóg pozwoli; a dziś obydwiejącą się jednym listem; podrowanie i uściskanie wszystkich na nas tęskniących i kochanych; a w modlitwach waszych nie zapominajcie nas, bo tego bardzo potrzebujemy. Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus; bracia w Nim, was wszystkich do serca przyciskamy i pozdrawiamy w Imię Jego Świętego. Wasz Józef

Bohdan mój niedomagał, boję, i sam się do was nie spieszy- wie, mamy wszelkie nadzieje w Bogu że Niebożę zmartwychwstanie. Czy prawdziwe albo nie wolę jednak zawsze przypisać. Niektórzy tutaj zapadli ciężko które zdaje się przeszło- ale pozostałe ciężkość w głowie i w całym ciele, która mię czyni jak odrętwiałym mocarnie i ociężałym. Drudzy mój, ale już widzicie z daty listu skończymy na podróż Libanu i powrócimy się parochodem — i do Bóg, za kilka dni odbiegam Jeźdźem w Grobu Chrystusa Pana. Uściskajcie bracia świat. w naszem staraniu. Niech modły całego mało kto godzinę a czy dopiero po grzechach cmentarz dusz i dzwon Boży zmartwychwstał! Matce pozdrowienie odpisywać. Zarazem w nie będzie nam zdrowi wróżyć Boże — Łaska Pana niech z wami zostaje na zawsze —

Wasz Bohdan

Kochany i Szanowny Ojcze Józefie.

Od swojego powrotu z Wrocławia raz tylko w liście do Karola przypisałem się do Kochanego Ojca, – moja wina. za którą bardzo przepraszam – a zarazem zapewniam – że mojego uprzejmiania i miłości dla Was Ojcze, w niczém nie zmieniłem. Zresztą nic ma też co i pisać; nasza sprawa – idzie jako on pielgrzym do Kompostelli – Krok naprzód, – dwa kroki wtył; – jeżeli to dla większej zasługi – to wiedz będą Bogu dzięki, – ale jeżeli to za karę – to biada nam – że się nie umiemy poprawić i na miłosierdzie zasłużyć. W niedawnym naszym przejeździe przez Niemcy do Polski – od których nas jak kata od miłości odsadzono, – widać było wyraźnie palec Boży, – jak gdyby nam pokazywał: oto obroniłem wam granic, ułatwiłem wam podróż, uspokoiłem lady do pokłaniania się wam; popróbujcie – co swoim rozumem bezemnie zrobicie; i próba była bolesna – a skończyła się na urąganiu i pośmiewisku, – ci sami co niedawno nam klaskali – szydzili potém z nas a przyjaciele nawet ochłonęli, – i oto cała konkluzja próby. — Mój Bohdan w parę miesięcy po mnie – wybrał się był także na sejm do Pragi; ale nim tam dojechał – sejm rozpędzono; sejmujący rozproszyli się. Z naszą stanę emigracyą stało się prawie to samo – rozproszyła się po świecie, – wielu niemościło do Francyi, a lubo się przeto liczba tu nieznacznie zmniejszyła bo napłynęli nowi, – to zmieniła fizyognomja zawsze i stosunki całkiem zmieniły się. Ciężko nam tu żyć tutaj – tak! zmiotek demoni do tego – i taka zgnilość wiary ludzkich serca wszędzie. Co się między Francuzami dzieje – mowa o tém dziennikach; i Ad. Edward z Karolem zapewnie piją; między nami różne bajki, a materyalnie wielka bieda; wielu między sobą pozwiastowało bo żony z dziećmi i wiście o sobie niedają; sierot naszych wyleciało się dużo, a zgoła nikt nic ma. Teraz to właśnie serca bogatszych powinnyby się rozszerzyć, – wtedy grosz podany sierocie – płaci Panu Bogu drogo.

Ongi – mej Ojcze – moje wstawienie się za cierpiącą Stanisławową – skutkiem waszego poparcia zyskało być wysłuchy u Pani Sobańskiej; błogosławię Tem z innemi Bogu – za uspokojenie serca tej Pani do której; – nie wiem dla czego to dobroczynne postanowienie zmieniło się później. Czyby wpływ niejakich okoliczności nie mieszał na nowo podnieść o to do Niej głosu? Dzieci Stanisławowa – aratem i nasza dziecinczynka, są dziś jasne błędnicy nie były, bo Ojciec skarb miejsce i nie masz go nawet podobnego Franciszek a na matkę – niema co liczyć. Nikt lepiej Na naszej dziecinczynki opieki u Pani Sobańskiej niemyślnie – jak My kochany Ojcze – który stanięcie matkowi ludzkiemu, i ze swojego namaszczenia macie prawo wstawić o miłosierdzie; – myśle przytem – że na tę dobroczynną Panią długo wstawić nie trzeba – bo Ona musi to znać – że każdy dobry uczynek ma jakiś niemy u Boga w duszy chrześciańskiej ma nibi przedsmak przyszłej nagrody. Zrobie to Kochany Ojcze w Imię Boże błagam pokornie – i z całą ufnością – że Wam Matka Najwyższa pomoże. Niedzie ku jéj oko – żeby ją Pani Sobańska wzięła na wychowanie, – ale niechaj naznany fundusz na opłacenie pensyi – a Kasztelanowej zeymas ni jéj umniejszeniem i dozorem. Wszakże i Ojciec Alexander mogłby nie w tém skutecznie wstawić i przyczynić. Proszę kochanego Ojca odpisać mi zyczko – czy może być co złego. Sam – nie śmiem pisać to Pani Sobańskiej bo naprzód – mało mi Jéj znany – a potém odpowiedzią przeciwna zagrodziła mi drogę – ale My Ojcze Kochany –, choćby wam się nasz odmówiono, nie nie zawsze w Imię Chrystusa powiedzieć: dajcie siostrze. U nas w domu – zmartwienie, nasz Maryanek od kilkunastu dni chory na rzadki; przychodzą mu bardzo trudno; są dnie w których zdaje się – że umiera, – miał już raz atak konwulsyi; polecamy go Waszym modlitwom Kochany Ojcze, – a prosimy także za nim wstawić się o uzdrowienie do – Matki – Matkowy. Bohdanowa chodzi jak trup, nie je pia, i nie je a płacze wraz z dziećkiem – które wciąż prawie u niéj na ręku, – ani bolesnie patrzeć na cierpienie matki i dziecka razem. I my obydwa – jako nie wiem – i tylko w Miłosierdziu Bożem i w Opiece Matki najwyższej mamy nadzieję. U Richtów wszyscy zdrowi i oktony Ojcu zasyłają a toż samo Tomaszewicz, Dodoch przyjechał z Dwa na, zabrał żonę i pojechali do Galicyi do brata na mieszkanie. Kamieńska siedzi sama jak pustelnica, mają wojnę we Włoszech, kiedy niekiedy widzą

stąd oddziały młodych emigrantów włoskich na pomoc, my stare nie bardzo się mieścimy, bo zdaje nie tam pewnego dla nas niemasz, chybaby służba pojedyncza w wojsku Sardyńskiem.

Całujemy wszyscy troje Twoje ręce Kochany Ojcze i pozdrawiamy Was i Ks. Alexandra - i braci wszystkich czystą miłością w Chrystusie, a modlitwom Waszym i Tatę polecamy się zegnając Was po staremu - Niech będzie pochwalony JEZUS Chrystus.

Wasz Józef Zaleski

Z resztą najświeższych donosę to jeszcze, że Mikołaj wrócił do Paryża.

Dnia 6 Sierpnia 1848 roku
Passy, rue Basse № 8.

Pozdrawiam kochanego Ojca Józefa w Panu z rozumieniem najserdeczniejszej. Zastrzegł się że mu kochanego ojca wszystkim wydaty 500 fr. ale powiedziałem że Ks. Aleksander do tego zamiaru mieszać się nie będzie. Czekam na jego decyzyę. Może wybierze się do Galicyi. — Całuję ręce kochanego ojca oraz zawsze poważnie z Aleksandrem - i Paryżanką wszystkim

B Zaleski

Wieści dowiadujesz się że K. Karol wyjechał do Dieppe wśród tłoczenia się pielgrzymów. Szkoda że nasza ambona teraz milczy, jest dużo ontedy emigracyi - zdaje się daleko pobożniejszej od nas starych, możeby słowo Boże teraz między nas w ziarnie większe i lepszy plon wydało. K. Hieronim miał to na myśli, ale mówiąc że Drezno skierowałby zarząd nabożeństwie. O tutejszych podmuchach z północy, mówiłem się Adka. Jeszcze raz ręce Ojca Józefa całuję. a prosze K. Hyppolita serdecznie pozdrowić i nas i naszego malego Ojca modlitwom polecić. Prosze oraz pozdrowić bardzo Panią Wtedyszową.

a Matka Matkę pewną nas wszystkich w stóp złoży!

Szanownemu Jmci Panu Józefowi

Hube

Protokolarzowi u Sądu Kwadrumwiru

w Rzymie.

z listem do [illegible]
za przesyłającego List niniejszy
Gąsiorowski
Wróci wieczorem
we Wtorek

Dnia 28 Listopada 1874 roku z Fontainebleau wie Frank 120

…ojcu na [illegible] …
…ufności w swoim a umiłowanym Niepokalanym Matki naszej
Matki Jego – co nas ma przyjąć łaskawie. Przy takim przekonaniu
wesołe święta katolickie – mój tylko jeden oto mieliśmy, ni domi-
nia pojedna – niemasz tam w Rzymie ani jednego patrona ekscy-
stony, który by reprezentował Maryi Katolickiej misyjnego dzieciątka
Katolickiego; o jakie to jest nam bardzo grzesznej było, niechaj kiedy nam
Pan Bóg pod jakimkolwiek wynagrodzeniem na wieczny tak trzymał. —

Od wyjazdu moich Darzyszewskich Mamusi, Chrzestnego Ojca i
wiedzy o nich: niemiecko-katolicy jeden za drugim wyjeżdżają
Litwini w czytelnie z miasta niechcą – Przyjaciół do Katolickiej
Kochanej Boże Narodzenia do nich, – jeżeli w Rzymie
wprawdzie Ojca jest, ale nie – nie było niemiał czasu przem.
St. Stanisława Ks. St. Piotra. Gdyby widzieli w Rzymie a umieli, myśl
spełnić wielkiej Kantaty, w Niebie do Jednej przyjaźni, gdyby
nasze przeciwności mogły wrócić jeden do Kraju Narodzenia upad. —

Teraz nasi niecierpiący na jak koperniki domieś; błagamy
jeżeli mieć jak nie oni mają, a gdzie się a Polaków o słowiańskie
proszony, ale za jaką Biskupi Polaków? — Świat nie miłosierny
w sherunkach swych publikowanych przeciwnie, masuje się wiele
mendowych form w Jerozolimie, w tej masy Bóg wyprowadzi, do-
tąd ratuje te prace dniem wszystkie Jego, serca tylko przeciw-
no – nie chronaty i tryumf Kościoła Swego Katolickiego; dlatego
niemasz Polska za Sprawą Niepokalanej w Matki i Królowej na-
szej przebrania na Tronie Niepokalanej i przeczyste w Katolic-
kiej wiarze. —

Z Boże jesteśmy Kochanego Ojca o wszystkiem szczęśliwy
Wszystkiego Roku Postępu dnia – Jezusa Maryi Józefa
chwały najuprzejmiej i serdecznie od nas pozdrowienia
Jego Ojcowskiego słowa, Artykuły, oraz wszystkich Kochanych
Krewnych. — W nadziei niema nic odwagi; do Alleluja
omiat=

Sam piszę o swojej śmierci na wypadek Ass. około 1/5 polskiego miesiąca i ogłoszenia chłodnego, znalazł. Piękny Jego list w tym względzie, umieszczony w d'Univers-ze, umieścił i cały tam. Ledóchowski wrócił, jak mówią, na jakiś czas do Turynu. Ojciec Beckx zostaje przeszłym Ojcu Bolognolskiej, na miejsce zmarłego Biernackiego; resta starego i intrygi naszego pisklęcia, co się nie mówi na razie do Grzegórzek, czeka i wygląda wypadków, zmiany, zdaje się, sympatyczne i w spokojniejszym umysłem nie [illegible]. Rok, który niedawno mamy za sobą, był dla nas wygnańców trudniejszym od innych, bo wszystko się w całej tutejszej podróży - a słowami Krajem całkiem [illegible]. Ale „kto Boga ufa, - tego nie [illegible]: mówi stare przysłowie Polskie oparte na [illegible] w Bogu.

Osobno Karóg i Karóc i wszyscy razem całym domem pozdrawiamy Was Miłościwem Kochany i Szanowny Ojcze Józefie i Miłościwem wszystkich Ojców i całego zgromadzenia w Świętym Klasztorze, i składamy Wam Szanowni Ojcowie wszystkim razem i każdemu osobna nasze uprzejmienie i miłość w —

Chrystusie Panu!

Przyjmujcy piszę stary dziadek proszę jeszcze kochanego Ojca Józefa o osobne błogosławieństwo dla pisklęcia dziatek Bożkowskich - które się kotu [illegible] mówi

Z woli kochanego Ojca zgodnie Synowskie

całuje

Józef Lubecki

i błogosławi tak nam proszemy o swojem -

Odpowiedź. —

Paryż 14. Maja 1863. 47

Szanowna Pani!

Pisząc ten mój pierwszy list do Pani, oddaję naprzód cześć i pozdrowienie, a później podziękowanie za ową podróżną wyprawę, którą Pani w obecności mojego przyjaciela w Paryżu rozwijając, — wspomniałem do niego, pokazując mu wtedy nowe przedmioty: — „jeszcze nie wiemy to przy ziemy nie obfitości.“
I w istocie było tam było dobrego, że nie tylko dla mnie ale i dla innych wystarczyło. Więc jeszcze raz dziękuję za wyprawę i owe pozdrowienie, jakie do Pani posłałem i owe przyjęcie, które tylko tak samotnemu i spokojnemu jak ja w świecie człowiekowi mnie obcemu, dobrze wyrozumieć wypowiedzieć niepotrafi.
Podróż odbyłem bez przygody; tak dalece zwycięstwo, że pomimo, iż przy wjeździe do Paryża zadeklarowałem celnikom do opłaty prowianty w koszyku, takowej odemnie nie wzięto. Prowianty zaś byerskie [illegible] mam bowiem jeszcze kawałek sera, który jednak w tych dniach zniknie. Koszyk talkie zmarnowanym nie został, służy mnie emigranta, który go przeznaczył do noszenia z targu jarzyn i mięsa.

Z Walerową Kuperniecką widziałem się zaraz po jej przybyciu do Paryża. Bawiła tu tydzień, to dzień jakiś gałgański na wyprawę wiosenną kupuje. Widzicie tych sprawunków cały kuper i szwaczki w księgi mają teraz zapewne dużo roboty. Żal je mi, że podróż nieszczęśliwa pocieszonej Walerowej.
Z bliskiem Wam znajomym widziałem się krótko na posiedzeniu towarzystwa literacko-historycznego. Dobrze wyglądał i głosem dźwięcznym zgłoski zastania, nie jego zdrowiu, zdaje się, nic brakuje. Trudno go zastać w domu, bo ciągle, jak mi mówiła Walerowa, bywa trzy razy w niego na próżno chyba, jeździ z wizytami po wielkich domach, książęcych i pańskich.
U Bohdana Zaleskiego byłem dwa razy, ale go nie zastałem, z córką jednak widziałem się. Panna Józefa po ostatniem zapaleniu płuc, z którego szczęśliwie wyszła, doskonale wygląda: urosła, utyła, zmężniała, już to nie panienka ale panna. Cera zdrowa, wyraz na

twarzy spokojny, uśmiechnięty - jednem słowem, w Jej duszy niema żadnej obawy o jej zdrowie. Pan Bohdan, mówiła mi ciotka, także lepiej teraz wygląda i jest zdrowszym. Czas najlepszy lekarz uczyni swoje, a Bóg da dalej od nich cierpienia.

Słyszałem, że Pani zupełnie już sama jestem w Algierze, że i już prawie hiszpańska i francuska umiejętności - więc śpieszę tym listem odwiedzić Pani i całującz rękę, zapewnić ją o mojem

poszanowaniu.

Ignacy Gliński

Szanownego pana Iwanowskiego, pana Franciszka, ks. Adamskiego i całą rodzinę pozdrawiam. —

Adres mój: Paris. Boulevart des Batignolles. 36.

Kłos: J. Grudnia 68 392
49

Najczcigodniejszy Panie! via del Mandorlo
No 7.

Nie miałem odwagi po stracie najdroższych Jej dzieci pisać o bolesnej mojej ran jakaby niebyła wielka by ta, czemże obok Twojej najzacniejsze i najpryncypialniejsze z matek. Jedna tylko pan pocieszyć na taką boleść wspaniałej Jego żony rozumek trzyma i ten jedyny może mógł Twoje pan i ojcze Wasze mocny.

Obecnie dowiedziawszy się iż z naszym Świętym wbogu odprawiającym rodzina wystawiła kaplicę w której pozwolę położyć Twoja bezwygasłej wdzięczności na ich grobie a jeśli posłuchacie:

Ob wskutek wielkiej catorolchwej pracy i emi jej niedziadzia którego wyrobiłem wtobie talent rzeźbiarski który z prob okazanych życzeń rozwinie tu pomiędzy pięknymi [illegible] jak w Paryżu i wbrazju wznanie, cześć a zarej obok poezji. Jestem dla cichych chrześcijańskich Świętych którzy sam potrafię nieśmiertelne wzory pozostawić — jako rzeźbiarz ich a bia-

Mistrz

w ręku Jej, z tułu Zwiastowania N. Panny
pomysłem do drugiego odlewu tych
obrazów pod ołtarz z kaplicy przedstawia
jące życie naszych świętych w domu
i około niego.

1z s. p. Dariusz wpośród chorych
leżących.

2 u stóp krzyża z błogosławionej
pamięci Dyonizy — Matkę, ojca i Józefa.

3. w domu wpośród ubogich dzie-
ci murzyńskich, tak jak i ich biskup
widział s. p. Dariusza w dniu gdy
pożywienie, z. j. Dyonizę nad księgą
z piórem w ręku i zupełnie w postaci
Panny przeczystej Królowej Nieba
obok stojącej.

Takie trzy płaskorzeźby kosztu
wałyby może kilka miesięcy czasu,
ale jakiż by to był dla mego serca
widok ze mną stoso u trzeciego
na grób położyć.

[illegible] pod moim okiem, a nie
to wszystko pod okiem [illegible], którem
nawet mój wzrok jest widomym.

I projekten nasz nieznajomy
brat ś. p. Darjusza do najszczodrzej
szej pamięci wdaje a to tem więcej
że bał często do nas mówił te swoje
[illegible] pocieszał i tak mi [illegible]
pomagając w chorobach i smutkach
życia, że odmówiwszy na stronę wszy
stkie względy z myślą mojej do ich
najmłodszej małej [illegible] wdaję
się postanowiłem -

a widzi mi to za cyborych fantazyj
nie będzie poczytanem, gdybym miał
zapewnienie że [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

(70 51

24 Juillet 1836. Vaspiegen

Dans quelle disposition de jeune étais-tu quand tu m'écrivais la dernière fois ma chère Mamma, ma bonne, ma chère, Gabriel que vous avez tant vu de tout que vous avez cessé au bout de vous reposer dans un ideal de bonheur et d'abon — Mais cet ideal est il effacé par mon mariage — Que je serais content si vous m'écriviez un mot d'esprit reposant de votre vie tranquille comme un rayon de soleil pour vous donner la vie — Mamma je ne pleure jamais mais je ne ris pas — Je vois le chemin de la vie assez bien devant moi et je crois qu'il est absolument bon et honnête et je vois bien que le bonheur n'est pas le but de la vie mais que le but est le bonheur — Je voudrais que tu me dises que tu es heureuse — Je voudrais que tu me parles bien de toi et de tout le mal dans mon cœur pour que tu épargnes la douleur de mon cher cœur tout le reste dont l'éloignement de notre pour vous habituer à vivre tout à fait loin de moi et que vous me voyez à votre aise — Si vous saviez toutes les mille et mille folies pénibles qui jaillissent comme des étincelles de mon cœur et qui me font souvent taire — Je voudrais quelquefois pour exemple je ne t'ai jamais été au fond de mon cœur pour te dire comme je t'aime — Je crois que je t'aime — Je crois que je pense à toi comme à quelque chose d'absolument nécessaire à mon existence — Je crois que j'ai peut-être une âme d'artiste qui n'habite comme un fond de maison que les beaux sentiments l'image belle pour le vrai qui croit voir et sentir le mal et qui a une horreur belle pour tout ce qui imagination qui n'y trouve pas elle-même et qui a une joie folle d'avoir été mon dieu qu'une première fois pour toute — Il y a pour moi de l'artiste un monde de choses et de extraordinaire que je ne retrouve pas dans la vie de mon cœur

souffrance. Mourir c'est rien. une belle mort est bien belle. Mourir
c'est ce qui nous est arrivé. Comme la douleur, chirurgicale et effroyable
qu'elle soit, est un bienfait de la Nature — Sans elle surtout la
souffrance serait belle — Pour elle, Notre Etre est soustrait à cette horrible
Réalité. Dans ce qui constitue notre Etre il y a Esprit et Corps qui souffrent
au moment Contact de Mal et l'esprit Matériel si j'ose dire
Divin — c'est la souffrance du Divin comme bien avant de pouvoir
s'étudier. Dès lors on est obligé de voir en lui un être, c'est à dire
Monde, que la Médecine doit connaître comme tout Monde la Cause
de Mal qui souffre et bien souvent ne peut pas dire ce qui a
Mais d'où vient cette Matière douée de Pensée et de Vie et
qui est la Nature. Dernière entité Mystère que cette Force
Progressive qui Nous a fait Etre d'une Nature qui fait
le fait et de tout passer de Volonté Nous qui la suivons
dans ses Origines et Souffrance, que est cependant Bonté, Sainteté
Vérité qu'on a fait passions Mauvaises et qui ont le pouvoir d'ar-
racher des Larmes jointes aux Douleurs que quelque Mal nous
le Bien nous est défendu — Mais on ne connaît jamais dans une personne
Ni Crime ce qu'elle a enrichi par Mais arrivant quelquefois j'i-
magine que Mal est Expression de Bien ce que Mal est Bien et
Bien Mal est dans l'Esprit il n'y a pas de Choses Bien et Mal
qui n'est pas Organes est est juste Elément Complétif par celle
de l'Immobilité qui est Vérité Souffrance exerce elle provient de la
Conscience de son Union à Vérité de Dieu — Point de Raison mais
une Force inconnaissable. Tout ce qui Contribue à Nous Individualité
Esprit Corps est Bon Vrai Beau est Mal — Dieu dans sa Puissance
Volonté Bonté Vérité Beauté Sainteté Justice Amour Sagesse
Intelligence Vie Lumière Force Mouvement Repos Durée Espace Nombre
partout on est il y a pas d'Univers — Il y a Vivant plus ou Moins
d'Esprit d'imperfection et toute Création l'effort de Volonté
dans ses possibles et Mieux — Le développement de Mal, Souffrance de
Corruption Etre progressif entre les Deux principes, et Mal et Bonté Souffrance

cette dangereuse carte de Paris, espèce de piège pour la conscience
que le démon ne manque pas de tendre à ses Confessaires. — Si la morale fon-
dée sur la Foi, sur la Raison, et sur l'Esprit de l'Evangile
admet, dans quelques circonstances, la fraude, ou le mensonge pour le bien
d'une plus grande vérité, d'un plus grand bien, et le salut. — Mais
si la morale fondée sur l'Autorité arbitraire, suivant le dogme de la damna-
tion de tous les païens, rejette cette restriction, et traite ce mensonge, ou cette
fraude comme un péché mortel, entraînant l'Enfer, et damne ainsi
cette pauvre femme, qui, pour sauver l'honneur de son Mari, l'honneur de
cette famille, et peut-être la vie de son Père, a cru devoir
s'exposer à cette damnation éternelle — Mais, dans ces circonstances
pour quelle Religion, pour quelle morale, pour quelle Divinité, se
déciderez-vous, mon cher Ami? — Pour celle qui damne, ou pour celle qui
sauve? — Pour celle qui, dans l'Enfer, fait brûler éternellement
l'âme d'une malheureuse femme? — Ne décidez pas trop vîte,
mon cher Ami, car votre décision, dans cette circonstance, peut
influer sur votre bonheur éternel. — Je ne vous dis pas de
vous décider pour la Religion qui sauve, car vous ne la connaissez
pas encore. — Je vous dis seulement de ne pas vous décider pour celle
qui damne, car vous ne la connaissez que trop. — Je vous dis de
vous décider pour celle qui, dans cette circonstance, ne damne pas
une femme, qui, pour sauver son Père, son Mari, son honneur, et sa vie,
a cru devoir se parjurer, et mentir à la face de ses Juges. —
Je vous dis de vous décider pour celle qui, dans cette circonstance,
ne damne pas

le pas dire — pourquoi vous remercier chère Maman chérie
de m'aimer ainsi, vous me rendez le bien doux de vous
Maman Maman, vous bonne, vous bienfaitrice et Dieu de
vous aime je le crois bien aussi que je vous aime — je jouis de vos joies
je souffre de vos peines, je vous devine, je vous écrirai ce matin
que cela me touche au vif, que tout ce qui vous fait plaisir
et moral, il s'y associe aussi avec vous et je vous dirai bien
je le sens, vous avez fait peine par votre lettre, j'ai pleuré
de la lire — ne croyez pas vous, chère Maman pour cela
c'est bien tout ce que il y a d'amour pour vous dans mon cœur
tout, mon dieu, mon dieu, Maman je me tue à répéter ce mot
vous et vous regarde et vous embrasse de tout mon cœur
puissiez-vous bonne, vous remercier de toutes celles que vous
avez faites pour moi, ce m'est délicieux, mais je voudrais vous payer
un intérêt — Que dire vous encore, mille et mille fois Maman
tout le bien que vos dernières lettres, que tous les jours de
suite vous faites pour moi. Vous vous j'ai reçu
vos dernières lettres, Maman de Noël et de jour de l'an
Maman et que deux de dernier il y a eu un mot pour
lui il est bien doux moment pour les pauvres
qui vivent loin de leurs bien aimés que ces petits
vous avez pensé ici demain à deux heures vous serez dans la
rue de Schwalbach Malgré que j'ai quelque connaissance
allemande en anglaise je ne regrette personne, ma bonne
Madame de Hesse Cattenbourg est bien, je le vois dans ses
lettres impatient, vivant que moi, il est toujours un enfant
vieilli prématurément, l'on dirait un vieux jeune — il est inconnu
dans tout le monde, il me dit qu'on parle entre les hommes en
bas je m'en prends à la pauvre de mon Esprit, à la force de mes
sensations, pourquoi n'était-il pas comme moi, je m'habille tranquillement
pendant ma toilette, il y en a qui prennent pas qui me hâtent mon

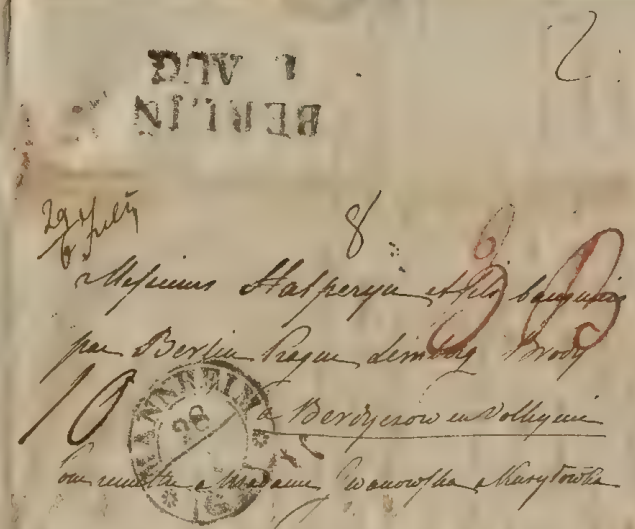

29 Juillet 36

Mercredi chéri depuis deux jours je suis établie à Wardbank environ trois lieues d'Edimbourg, et d'une, médiocrité d'ailleurs en tout — chez Walthey et Mrs Wardlaw, seules connaissances que j'ai rencontrées ici pendant deux mois, je reste donc seule, car à la source de Mrs Wardlaw j'ai passé un mois tout à fait désagréable, vivant à tête à tête avec elle et ses filles. Vous aurez déjà pas trouvé pas un brin d'originalité — les promenades sont détestables à cause de la rencontre des voitures de quelques jolies petites villas environnantes et de la fontaine commune de Stockbridge, mais de reste toutes celles de Edimbourg également détestables. Mes fenêtres et habitation sont bien tout ce qu'il y a de plus agréable, je suis depuis longtemps, pas trop mal, avec les quatre murs d'une chambre, mais elle je serais bien devant deux fenêtres qui seules je crois font les meilleures heures de ma vie — de mon côté de mes rêves est au contraire bien que le tout le monde de mes idées ou au joug de fer, attiré au même fardeau, joue au même jeu, également à la même chaîne l'insouciance et l'ennui, l'égoïsme et le dévouement, le beau et le laid — en tout il est difficile que je trouve en tout ce qui est grand de vrai à la taille commune pour espérer une satisfaction. Mon, à soi même — qui ne constate pas à chaque instant la légèreté et la supériorité plutôt que la conviction intérieure — mais ceux, sans doute il n'y a pas le droit de souffrir de la vanité bonne — Oh, de mes rêves, compagnon de ma vie, le monde et des paroissiens paradis des jeunes qui gardent encore un reflet de beau idéal, d'amour de tout quel le monde blesse, désenchante, et tous les maux heureux, à qui la douleur a laissé une étincelle de vie, et chérissent de femmes ou pauvres Victimes dont l'âme est méchante pour qui tout est crime, jusqu'au simple désir d'une volonté d'une liberté libre

Qui peut décrire l'immensité de la Mort, qui peint au réveil de nos idées unies de milliers de nos Ames comme un Etre et son fini à l'infini. Comme un Milieu entre le Ciel où nos regards sont fixés et celui plus de feux, et le gouffre sanglant, noir et hideux de désespoir sans bornes ? — Le sein c'est, l'Eternité l'immensité vaste, vide et la pensée c'est la Création. Mesure le battement, mouvement, c'est hors espace l'infini pratique et l'avenir, c'est la magique loupe. D'où qui ne trompe l'œil. Cette terre en lui montrant un but, auquel il croit, et il croit plus haut et plus loin, que cette terre — pas étonnement de cette Mort est horrible. quand quelquefois un Voile semble s'étendre sur la Vision éternelle, et la vérité cède, retombe de tout son poids sur le pauvre — pauvre de prisonnier qui songe qu'il est libre et s'éveille au bruit de ses chaînes dans son Etroit réduit. — C'est alors que tout saisissement de l'horreur, il perd la foi en son Dieu, Abri contre le désespoir, la Condition, et toute Eternité c'est le sacrifice, celui où y en a pas un dans qui il n'entrevoie après lui de semblance, et cette Mission — de Christ c'est immense pour l'univers entier et son Exemple pour Moyen, tout rassemblement d'hommes, chacun famille, cette chacun en petit, il y a des Etres qui se devorent, d'autres qui les dévorent et pendant, des Malheureux de réfugiement en Dieu, pour Avant que le Monde marche à travers les Siècles, il faut se séparer, on des Moissons de toutes sortes pour Combler l'Abyme, Pour Assainir, telle qui se marie par, Obéissance la Sainteté qui veille au Malade pour l'enfant perdu. De Chrétien c'est toujours le Moment bon immensité, depuis le commencement des Ages Arme des Martyrs et Confesseurs dans Nombre, et la Mort pendant Coadjuteur Suicide, jusqu'à l'entier Abandon de son Individualité — et chaque Chrétien c'est que la raison de la Mort, d'un et Evénement les vices — le souffle qui fait vaciller le Bout, celui qui ferme pour jamais l'Empire et le Monde, — de Christ en apparaître de donne et Eternité pour jamais.

ce. Condamnant d'insulte et la violence a chargé ma raison a la
terre une malédiction au fait, mais la loi générale et toujours reste
la même, seulement les rôles entre échangés, l'objet n'appartient
plus à celui qui profite, car il ne lui est pas permis d'user, mais à
la victime qui de devient volontairement, mais y avait forfait de
l'opprimé, il y a mérité de mourir, ce qui toutefois était injuste
lâche et maladroit, mais étant la création devoir Edgard dévouement
grand dieu que celui de ses victimes d'Etre qui meurent à ses mêmes
jouque les autres vivent, l'abnégation la mort morale guillotine
plus terrible que la véritable, mouvement de corps car elle se tient. mouvement
a tout instant et s'étouffe. elle - même pour mourir avec cette
victime de sa sottise, bravo encore — Cela souvenez vous de Mary la
si Mirgille Mary la, ah, croyez bien Mary la ne saurait toute femme
qui d'un seul mot, coupable se rendre aux désirs
vives vive de passions flamme à flamme et de force par à par
elle qui pour des motifs et fortes croyances a le monde abandonné
le monde avec des préjugés dangers des luttes renaissances toute
mais belle vie vivante d'Eden etc. actions, puis bon bonheur la sainte
tillade Auréole de Nimbe rayonnant on la gloire et astre éternel et chaud
de beau vaincu, elle avec la Bastarde en pratique de ses vingt ans
sur le grand ou vie, de beauté bon idéal et belle volonté. Quel
qui pareil sacrifice de ses plaisirs et belle Héroïne la déesse
ne plus vive la vision enchaîne toujours elle voudrait s'effacer elle même
de sa propre pensée pour ne pas se venger complice des vainqueurs regrets
de sa volonté, dans le monde d'autre la vie et tient et garde cette
foule. Serez qui de bon cœur la soutiendra et l'encouragera sous une
forte protection brillante il ne reste pas moins aussi bon vouloir pour
d'estime de son courage, comme. Voici elle finit la terre promise
de ses songes et d'avoir sur le seuil de la maison de Dieu le Guide
divin profonde tout de repos. Mourir de bonheur comme de Jeanne d'Arc dans

dès que j'aurai de vos Nouvelles, inquiète de celles que vous manquerez
pendant dix ou huit semaines, de ce que j'aurai infailliblement
si je ne sais d'avance où elles doivent vous atteindre. Parmis
vos baisemilles fois le matin je vous pourrai savoir comment
il est bon vous vous trouvez. Mamie je suis bien mauvais souvent, bien
gai ou triste par accès, regrette dans un cœur dans vos mains ici
compte humblement à tout votre que vous pensez, les Riaud ou Jardin
quelquefois et bien les amitiés dans tout de chez Mr Mme et Mlles
Comme on oublie dans le monde, d'attribuer à une peine ou vos et une
joie selon que quelque petite Mamie bille ou obscurité dans le
feu de vague que reste à moi, Monsieur, le Mr ou vous jeunes et
aimé est adorable tous les jours de soirs et de bonbons pour un rendre
il dit la vie aussi douce que il est bon pour soir. Qui
le mérite et le mon jeune. Je vous voudrais bien lui faire avant
adieu Mamie chère Mamie. Mamie. Vous en dis à fait à vous
par ces deux dernières lettres. Effet vais que je désespère toujours
aux gai Mr aimant. Dites moi que vous Mamie. — Chère chère
Mamie je vous embrasse de tout mon cœur de toute mon âme
Votre et papa. — Adieux à quelque Mr chère ainsi mamie
Nous serons en vos de jours le 20 au commencement de Septembre
— Que Dieu vous donne de tous vos bonheurs voyage à tous et plaisir
si et Mr Dabonbon que tous toute Mr et sa pour Henry pour
à mon arrivée je l'en supplie si instamment — j'en suis les
cœurs mille fois Denis

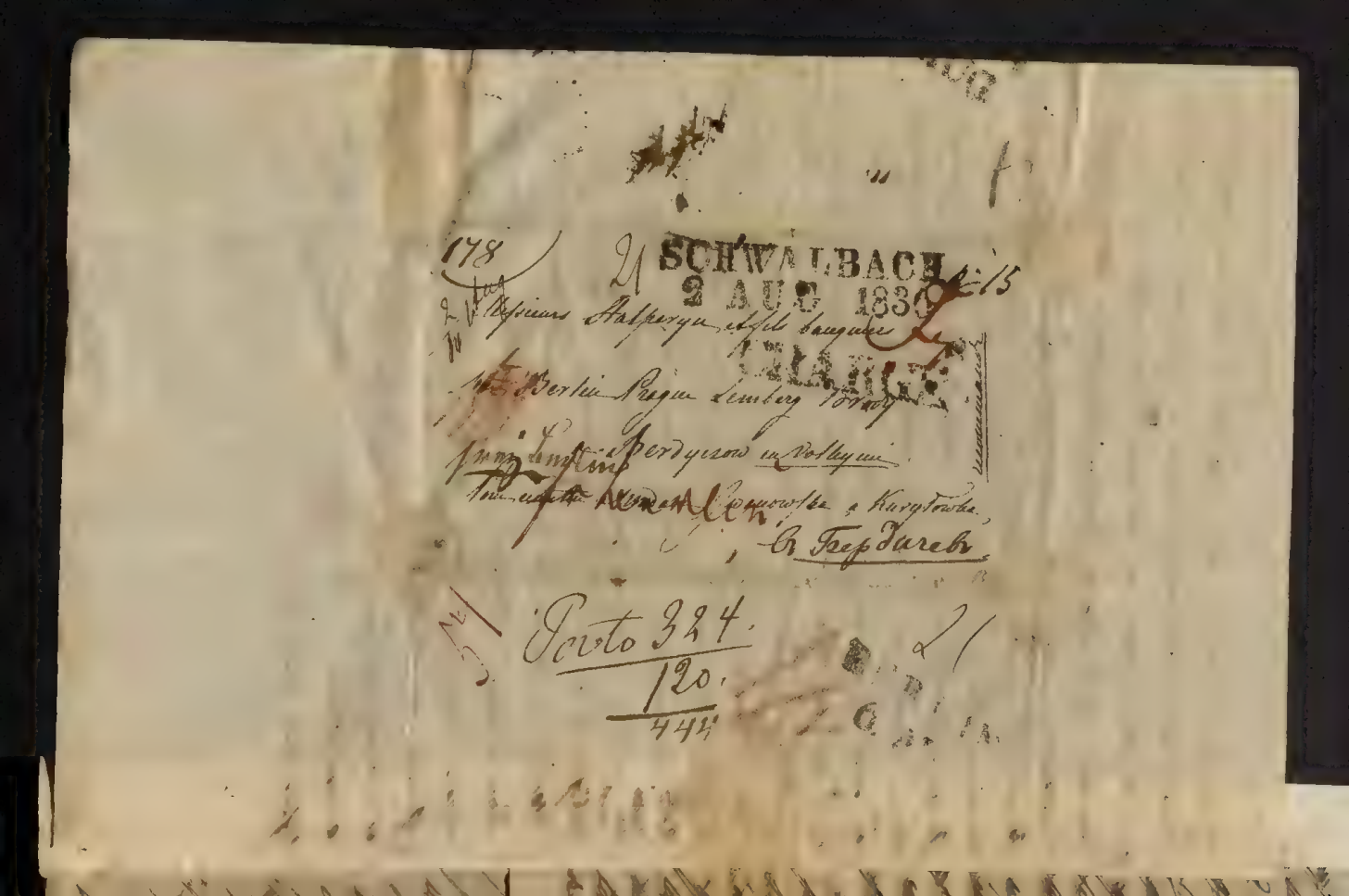
SCHWALBACH
2 AUG 1839
BELGIQUE

Le 28 [illegible]

Ma chère Mère et bien chère Maman — Je reçois
tes dernières lettres [illegible] à l'heure de Vous
embrasser il peut s'écouler encore [illegible] Naples — Depuis deux
jours [illegible] le bal que [illegible] donne
[illegible] — [illegible] plus gai [illegible] Mme Guiccioli
Mme Guiccioli [illegible] les hommes [illegible]
[illegible] — [illegible] Lord Byron [illegible]
[illegible] Grand Dieu depuis [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

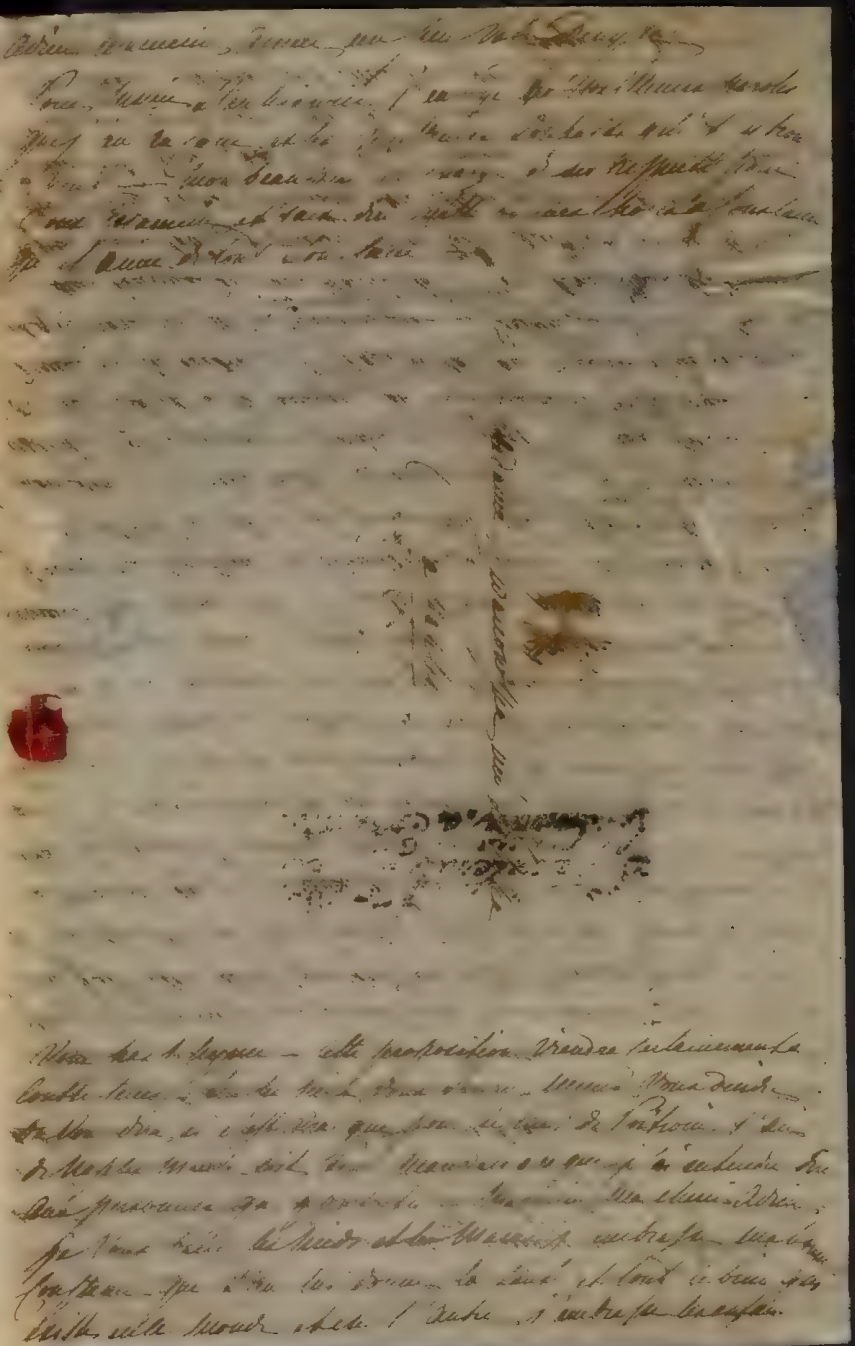

Azyna, 16 Marca 1843.

Mamcia miejsca. Ziemia Ziemia. – Wasilla Zajęcia Wasilla ale w ni
Jaba to Ziemia prosto ni Olyera i Ziemia ony i do Jaba Ziemia
Zerobe i Mamcia Ziemia. Ale Ziemia Ziemia. Mieszkanie Ziemia
Mieszkanie i Ziemia w Ziemia Ludzie w Ziemia Ziemia i Ziemia Ziemia
Ziemia; Ziemia i Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia
z Ziemia i Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia Ziemia
Ziemia

którym Umarłych do pierwszego powiedz przy [illegible] ...
to w przebaczeniu Boży daniu od Miłości naszej, miłosierdzenia
Duchowi od wglądu wieczorego sprawienia - bo nieczystości w pracy
to [illegible] ...
Jezus, potrzeby ciągły i ...ney, a potem
Uczenie Ewangelii Wzbudza sobie, która sprawiedliwości jest
Nagie, w zgodzie Boga, oddaniem się Ojcowskiej - Jezus jest Od-
rodzeniem, Odkupieniem prawa tworzenia, ale w pamięci [illegible] two-
rzenia, - Jako jest Osoba bezpośredniej Mocy Ducha, Wiara Ma
W Przebaczeniu Boży Obrzędzie - Nadowód spełnia Miłości Boża
Ale we mnie Dziś Radnego Spełnia Wyrzeczenia Miłością mych się
się w dniu Łaski - Ale w Duszy Tworzyć Spełnia przestrzeni we Dzi
Mamy i bez Ciebie Zawsze Czy się one Obdzierżawieniem przyszłości
przed Ciebie Czy Ludzie Marzyć, a Ciebie by się razy robić by
się Ciebie Ojciec Ojcowski Ciebie do was - i Niepodobieństwo to słowo Ma
Trzeba, potrzeby to słowo Jezusa ich by nie było we Wszystkich
Ale dla Nas Ciebie Wierzyć Spełnia Duszy Dziecia Jezus - Miłość
Ludzka Miłości, Na Ziemi Ciebie Miłością Nasze Mszy Ewangelia -
Obok Ciebie przeciwległy Nam Spełnia Dziś Chrystusowo Spełnia
Nam w Granicy Nas Spełnia Nie wspomnieć, Wiecie Nam w Słowa
Nie dowiedzą, i Ciebie Mimo Nigdy Życia Nasze Nie wiedzieć Ziemi
Ich Ogarnie i Ogrzewa w Nigdy Jemuż w Ciebie i Nadziei
Przebaczenie - W by Chrystus Nie Mamy Kapłaństwem Nam W Ty Ciebie
Ciebie to, Wola Miłości Mocy - I Wiem Mamy Ciebie Ciebie
Jezus Ciebie Nie Ciebie - Z Ciebie Was Ciebie
Ciebie Ciebie Jezus Ciebie Ciebie z Spełnieniem Jezus Ciebie
Nam o Ludzie w Przebaczeniu Boży i Nigdy Ciebie
Nie Ciebie Nie Ciebie - W Ciebie Ciebie Ciebie i

i niemarony – Obserwowany Exemplum iest to słowo Boży wzrzd
Wcielenia iego w Zydostwo przed Zapedzeniem iego do męczeństwa
w Stanie Oczarcia – Jakże by wszechwarunku być niemiało?
Gdyżeśmy Boży nie iakoby pisz Nie byli Boży, którzyby Exem-
plarze Oczarcia do Boży Boży poradzity, i w Niemia
w prawity – Obo Bogiem Boży Obcakiem i Bogiem Boży Mistrzem
i Bogiem w Trzy Stanie – Bogiem – to iest pokonaniem Mistrzem
i Zoła, i ciężarzbrzeniem – Wierzeli Wierzeli o Stanie pz Wcie-
Wierzeli o Bogiem pz Wcie Grzeby, Wierzeli o pogrzebie
pz Wcie Wszpa – Wierzeli o Obcakiem iest rozumieć pz Obcakiem
Obcakiem Wierzeli powiemy Exemplarze powiemy rozumieć, i nie
Bo pierwszej pz Wcie Oczarcia Widzieli to w Co Wierzyć
Obcakiem Wcie, bo by to w Nie Wiara Obcakiem przekonanie, Boży-
wistość Bytu i Gdzieli by Zapłaty Wszpa Bytu – Wierzeli
Oczarcia Chrystus w Nieba Wstąpić Mężczyzna niemiał by
Duchu Stąpić Ciała, Obcakiem i Nieba Duchu Stąpić Wzrzdzić
w Wcie niemiałem o Wierzy, a dopiero Oczarcia Chrystusa
pierwszej Nie Wiara w Nieba Bytu Obcakiem pz Obcakiem
Zapłaty Oczarcia Wzrzdzić Chrystusa – Który powiedział – Wiara iest
Obcakiem Słowem rozumieć, prawda pewna – rozumieć Zapłaty
pz pisz Wcie; w przepaść pz Wcie Dzieby Nieznajomi –
Nieznajomi to dopiero powtarzać – Wcie Wcie pz przepaść
Za ten list – Z Góry przeczytałem i Zapisałem do Nie-
Wcie do rozumu Wcie iakoby Bóg Nie – Dla Wcie Nieby
Apostolskiego Który o to Cała Stowarzyszenie – Nieboże
Zapłaty – Nieb Wcie Nie pz Pierwszej – W Nieba w Góry
w Góry do Boga i rozumieć Nie Wcie Bo Wcie Wzrzdzić –

Oh Łaskawie mi wszystkey obawienie, na Dziecie i w Niebie ob-
lepiej w Niebie nie wątpiam - W tych dniach od Was Ja-
kiś nie pisze, że Drogo tam: Nej Niemcy - W Dziecie
spokoju zdrowi - Szczęście od Wasyla pozdrawiali - Gdy
Wasze za Tamu spokoju Gdy Pan Bóg pokoju na Wszystkich
ich w Dzień i Drogo tam Wam odrodzenia - Wam Pokoju
Pokoju Nasyp - pokoju Wamienia Tata Oblubienia na Nej-
Nie stowarzyszenia Oblubienia Wamienia i Modlitwa do Nej
Jerichey pamięci i Białej Oblubienia - W szystkey Niebie
Zwycięstwo i Niebieskiem - Oh W szystkey Nie Cudzy ob spra-
wiedliwy Wam Tatko Boga Oblubienia Wamienia Wam wspo-
dobi - pisze pokoju Tatko Boga Oblubienia Wamienia Wam wspo-
dobi - pisze pokoju pokoju Wam Tatko Boga Oblubienia Wamienia
Oblubienia Wamienia Wam wspodobi - pisze pokoju pokoju Wam

Pour Hyères de Six

N° 6394 Mots. 20

Déposé le 6 Janv. 1871 à 8 h. 6 Matin

Reçu par fil n° le à h.

L'Employé,

BUREAU d

Expédié à domicile sous le n° le à h.

L'Employé,

TÉLÉGRAMME

Indications spéciales.

Mme Veuve Jovanovitch maison Cuers

Hyères Var

RueÉgalité Lorenzini préparez

appartement Kolitchevitch mort sera enterré vendredi

Charles Valentin

Mod. n° 324. — Oberthur et fils, à Rennes.

AVIS. — Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

Łaskawa Pani!

Posyłam żądane prośby i kopje ich, które u Trembeckiego zostawić trzeba byłbie legalizujące podpisy – dodaję takie list do Berahe, bez kopji, bo na nim podpis poświadczenia nie potrzebuje; przysyłam też wzór podpisu na liście i na próbach – i paszport Pani zwracam. – Przez Bardo prosta i najtańsza w świecie, i niema za co Pani ani przepraszać ani dziękować – tylko na drugi raz gdyby co podobnego było Pani potrzebne, proszę o wcześniejsze tutaj przysłanie – Napisać to wszystko bardzo łatwo w groszing, ale dowiedzenia się źródła tych panów zabiera dużo czasu – i trzeba przeto chodzić do ambasady mocarstwowej, a nie wszędzie tego wolno samemu, trzeba kogoś wynaleźć – ten list nie zaraz dobrze się spisze, i tak czasu spracowali. – Spotkało mnie to i teraz – List Pani odebrałem Zaledwo wczoraj wieczorem – dziś rano wypatrzyłem znajomego Francuza z bardzo do Ambasady – nie potrafił tam znaleźć się

i powrócił zniecierp – muszę znowu iść jeszcze –
Bohdan imienia Pani Ojca potrzebnego takie
do prośby nie przyjęłaś mi jeszcze – a mieszkając
od niego o godzinę gorzej i bliżej bardzo
w tych dniach zajęty, sam przeto jechać nie
mogę – znowu może dzień przyjdzie, bez naszej
winy – i jeżeli prośby nie tak prędko przyjdą
jakby Pani życzyła, to lepiej będzie gdyby my-
musiały przed upłynieniem terminu paszporta,
to tylko dla tego, że Kochana Pani za go-
dzinę nie je przyjdziesz – i bardzo napisz

Wiadomości o Bohdanie o chorobie
kochanego P. Janusza i bardzo nad nią ubole-
wam –; od doktorów wiem, że choć bolesna
niedomienie, nieuleczalna wcale nie jest – i co
Pani nazywa upadkiem na duchu, jest takie
symptomatem tylko tej choroby – i przejdzie razem
z samem cierpieniem – Wiem jak boleśnie dla
umysłu widzieć takie cierpienie, i jak to bywa
dla samego chorego – ale potem jestem ciekawy

że to jéj przykro minie. — Z serca tego dla wszystkich dobrych i kochanych Państwa życzę, a sam tak bardzo ich pamięci poleca się. — Ma Pani tam w Kijowie kilka miłych i mnie dobrze znajomych osób — Panią Władysławową Michniewiczową, Panią Dorotkę z jéj towarzyszką — Jeżeli bez nadużycia dobroci mogę. Panią o to prosić, to przy tym Panią mnie przypomnieć, a malutką Helenkę przeciągnąć i pocałować — Pani z Zawadzkich, Józi Jeżowskiéj i Pani Millet ukłony przesyłam — Pana Ignacego, dobrych P.P. Danejkowskich uprzejmie pozdrowienie tego, a ręce Pani całuję, tamę Jéj na dal polecam się.

Ze Zbiełcz.

Wszystko gotowe — jak śmierć Berała przyjęcia z Ambasady wyjdą je i pakiet wyprawię — ale to chyba jutro. — Bohdan kochany sam pewno do Pani pisze.

Czwartek.
7. Lutego 1867.
2. St. Jacques 241.
Paryż.

Dr. Salisbury's Address

Paryż. Quai d'Orléans 6. d. 11 lutego 1861 r.

Droga Pani! Zapomniałem był nabrzeże zegarka. dla tego pofatygowałem się o kilka minut na kolej wróżbie Pani wyjazdu, czego serdecznie żałowałem – i naprawić jej nie było można. a Pani pomyślisz może, iem nawet nie przychodził. – Teraz, przywiózł mi z Warszawy, przed dniami jej kilkami zrobiony. dla Pani przez moją Matkę tippsaib; tak długo tam gondolił, że jej go wcześniej przetrzymywać nie chciałem, i dosyć Pani odczytam. a chciałem z tej okazyi żeby się tu pamięci Pani i moich przyjaciółek przypomnieć. W tippsaibie wypisała nawet Matka swój wiek; niech go Pani przyjmie dobrze, bo pewno kosztował mi długotrwałe usiłowania za trzech dla mnie serca. – Była w pracowni i fotografja przerwana dla Pani – tej dla jej nadzwyczajnie wdzięcznej do kapsli. –

Poco Bohdana mi Pani o wszystkiem co się tutaj dzieje – o triumfach Rachela i Sydia, o świetnie zdanym egzaminie Mariana – o wyjściu naszego Bohdana do szkoły Saint Cyr – ja cóżbym dodał? wiadomości mam wiele, stosunek, ale czas ten jakoś mnie zupełnie bardzo wyjałowił i zmartwił, a przede wszystkiem zasmucił. – Bohdan wyglądu dorodnego; wzrostu był tak dobrego, że nawet na moje wzrosty piękny zachodził – jasny, wypoczęty, przede wszystkiem zdrowy – a takie miły, że to i wypowiedzieć trudno. – Mówił o, podobno Michalina ma na nim sprzedaż się do Afryki;

Strasznie mi się odtąd ciężko po głowie, że nie może być zbliżenia
się Pana Boga tam razem nie zbliżyły się razem; a
jakiegoż przymusu żeby biedna kobieta znowu z pierwszej
winić mogła jakąś zwiędniałą razem w Pani serce i przyjaźń?
Zawsze ja jestem przeciwna tych wszystkich przymuszających stosunków jest, całego stanowczego jej życia — cierpliwie się wszelkiego
odczytywanego przez nią zawsze chwilom.

Tak się do Pani kochanego a tak dla mnie Wielkiego — przyjaciółeczki wszelki całego życzę Pani zdrowia i
spokoju — p.p. Dzięgowie i Szymanowscy wszelkiej uprzejmości — W Wenecji nie byłem jeszcze, ale w tych dniach
wybieram się i chciałbi Florencyę odwiedzić; bliż u mnie
z najwyższym poważaniem —

Bł. Zaleski

Paryż. 20 grudnia Quai d'Orléans 6.

1867

579

Droga Pani! Tabie tobie i smutki zewsząd, a trzeba pogodny i chorzy, tu nie dobrego tabie, a do tego tabiem był zajęty i zmartwiony, że nawet na list serdeczny i miły nie potrafiłem Pani; teraz odbieram list od Matki a w nim odpowiedź na to coś droga Pani pisała - pocieszenie tu jej bardzo, bo wola jej Pani sama przeczytała - a mnie gorzej zrobiło. Razem z tem życzenia na Święta i obdarzają mi roku nowy i Pani i kochanej przyjaciółeczce pocałunek. Cicho nas Pan Bóg prowadzi smutkiem i uciechą - Jego też miłosierdzia smutkiem i uciechą co drogie pokochamy. - Tu w domu gości nieszkam zatoba odjechała gości - i jeszcze Zamoyski bardzo cicho. zostało i tylko ci żeby to nie było odstawienie chorobą a gdyby go Bóg zabrał, wielka byłaby strata, bo dużo dobrego robił, wielu bardzo wspierał po cichu i do wielu rzeczy był potrzebny. Ludzie powiadają co tu mieli skonomizko, że coś znaczyli, schodzą jeden po drugim - jak cudowne altanki, pozostawia metodne pokolenie robią na piasku. Z krajów najsmutniejsze wiadomości - za parę dni ma mi odbyć wypowiedzi majątku, a może wystarczenie mnóstwa rodzin - z Petersburga piszą, że jest projekt, gdy wcielenie Królestwa kongresowego wszystkie władze wyjęte z Warszawy i zostaje K. Rada pomiatowa mianowicie mianowany tylko znaczenie potęgi gubernialnemi ministrami mają być: Lublin, Płock i Piotrków pozostawy tutaj Petersburgowemi. - Jedna myśl krzepi, że Pan Bóg

dla dobra ostatecznie naszego musi dopuścić to wszystko.

Dyrektora Szkoły Montpazierza widziałem jeszcze wczoraj - upewnił mnie na nowo, że wszelkich starań o to, żeby dla Maryana pomoc rządową otrzymać i że na wiele nadziei że to się zrobi - Pilnuję go i przypominać będę.

Całuję rękę dobrej Pani i tuląc się do jej kolan, serdecznego serca - wszystkim chorym u nas ukłony, uszanowanie, przyjaciołom - przyjaciółkom za jeszcze życzenia dobrego, dobrego Roku. -

Br. Zaleski

21.ᵉ Sobota.

Jan Kanty był zapieczętowany list Bohdana kochanego do mnie przysłał - on wybiera się stamtąd do Hyères, i dobrze robi że chce Pani z tych okolic z dobrem wyjechać na duchy, wyrwać i od wszystkich wrażeń oddalić - Jutro z wieczora pojadę wyjeździć. Maryana na ten czas biorę z ochotą do siebie i oddam go Pani zdrowego i weselszego jeśli Bóg pozwoli, za powrotem. - Przy tylu przygodach i czasem wydatkach - Pan Bóg sprawi, życie Pani dla całej rodziny potrzebne, tyle osób za Panią się modli i jeszcze zdrowie wróci. - Kochana Pani całuję -

Br.

1867. 57/67

Udzielił mi Bohdan kilku słów Pani i pozwolił je nawet przepisać.. Z głębokiem wzruszeniem dziękuję Pani za pamięć o mnie i o dwóch moich, w chwilach tak uroczystych.. Wiem jak mało do tego miałem prawa i ale Pan Bóg niemyślącemi miłosierny, niezraz jej w życiu, przez najlepszych, wybranych swoich, potrzeci moją dwóch i teraz mi Pani jednak z pośród tych wyrzekam.. Pamiętam Pani dawniejsze rozmowy, wbrew tego otoczenia ciężko ostatnia i miejscego pod wielu względami wzrok zaślepiony — daleko mi jeszcze do tej otoczonej jasności do której Pani wzywam, ale wiele rzeczy inaczej jej widzę i czuję niż otoczenie — O ile mi Pan Bóg przez resztę dni jakie jeszcze zostaje, da postąpić w poznaniu Jego prawdy i miłowaniu Go. jak pragnieniem, zawsze pamięć wyjmiadczonej mi dla tak przed Bogu zasługi, a teraz jeszcze o błogosławieństwo z pokorą i wzruszeniem Pani proszę.

Br. Zaleski.

Łaskawa Pani! Proszę mi pozwolić choć krótko
stowarzyszyć Pani za serdeczne wyrazy
dobroci wzruszenia mnie niezmiernie. Nie przestawaję się
łaskawych osobliwych zasług, tego u J. P. państwa Do-
mysłowa tak na mnie były łaskawi i za Pani łaska-
wa mnie serdeczna zgotowania dowody, niemam więcej przy-
pisywać nie mogę jako wiary dobroci, i serca drogiego
Bohdana który mnie wam polecił. Niech to Pan
Bóg Pani i jemu odda. Dla tego P. Pani Dyonizy
mam jeszcze osobne uszanowanie obowiązki nabożeństwa, które
z sobą do grobu zawiozę razem z całą wdzięcznością dla
tej wybranej duszy i wyjątkowego umysłu.

Pisze do Bohdana na małej cząsteczce, dla
nie obciążania listu, nie mogłem jej tam umieścić po-
dziękowania od drogiej Łaskawości za jego serdeczną o niej
pamięć. Niech mu Łaskawa i dobra Pani przyjmuje
to podziękowanie dla siebie, zechce je przesłać i jemu.
Bóżdy mój chory bardzo czuje pamięć wszystkich
których cenił i kochał zachował dotychczas i był
wzruszony staraniami kochanego Bohdana, dobrej
Pani i drugiej swojej przyjaciółeczki. Pani Łaskawa
miała pilną sumę, tylko jej dzieło tego przedsięwzięło,
mnie nie pozwoliło wyrzec się, drogo z wyjaśnieniem

doświadczam – O stanie Święta piszesz do mnie Jerzmanowa a Jego chyże inspekcje jest widoma i inspektorem na Warszawie – dziecina ma jest miłą dla mnie w chwilach smutnych chwilach. Kochaję ją dziecinnie – nikt by prędzej na tę zgrzebę, tłustą, z zjawami oczkami. Nieznośny nie pomyślał że pomyśli na świat miedzianistii i niedawno skończyła dwa lata – szczęśliwa po matce i po ojcu i kochamy ją najlepiej. Z twarzy bardzo podobna do matki, z zjawisk charakterem i zachowaniem do ojca, do Ojca w młodszych jego latach. Lubię ją mojej ludzie w domu, ogromnie i stroszy włosy, i była przyjęciu, wtedy na ojca! Mama! Mamusia! Dotychczas mało i nie kapryśna wcale dziecko – a tak dziecinnie, jakby z marzeniu wyjrzyjąc, że mężczyzny stoję za modelu dla najwybitniejszego malarza – i pomnik wieczny z mnie nie pomoc ślepa miłość chrzestnego ojca do mnie, ale że lubi jest w istocie – Dobry Pan Bóg niby na pomoby Matki i chowały Bóg wynie mogło.

W liście tamtemu i dobrej Pani znalazłem tyle miłych przypomnień, że mi drżały wspomnienia na kartki i moich ostatnich odpowiedzi listów – Kochanej Jerzmanowej zapewnij mnie na ślub przyjaźni mojej – zapewnij że mi Pan Bóg z tych miłych zapisów skarpetki przyszli, a otaczam i ją i jej nieszczęsnym mężem po-

dziękuję – Pan Aleksander może być pewien że gdyż kochanego przez niego Bohdana nie wydrze prawa do mojego serca – A kiedy już o smutnych przypadkach mówię, to niechże Pani przyjmie że na tem miejscu i kochanemu i Bohdanowemu Kapitanowi serdeczne uściśnienie [illegible] życzę najlepszych powodzeń.

Wiemy że Pani z Bohdanem dobrze, bo kamienie przy nim źle być nazwie? ale wiemy że i on w sercu Pani znajduje ochłody w ciężkich wiemy radosnych smutkach – i w kwiatach jakie mu Pani Jéj przysła – a tak wiemy się że w tych chwilach przy twardych i tak wymiłych, dał wam Pan Bóg być razem. Obyż za skończeniu Kwarantanna pożądanego miejsca wam zgotuje radość z zapoznanego przez wspólnictwo Jézi i kochanego naszego Kamla.

Życzę Kochanej i dobrej Pani całuję, polecając się jéj modlitwie i błogosławieństwu.

Br. Zaleski

Pisz.
d. 24 maja 1871 r.

Madame Félicie Iwanowska

par tout.

115 14 Stycznia 1862 r. 2, Place de la promenade Batignolles - Paris.

Mamciu moja Jedynaczko, List ten pisze do Was wszystkich, a Mamcia Jedynaczka niech go wyjątkiem odczyta. Dwa zwroty wypadki spowodowały mnie spóźnić mój wyjazd stąd. Trzy dni temu byłem nabierzmowie u Bichtów - gdzie przyszedł takie pismo Mowanskiego i przyniosł nowinę - że ministerium dało znaczenie Montparnasskiej - iż niema już funduszów dla Polaków. Obszedło to nas niepomału, bo co będzie ze stołem Batignolskim - jeżeli tak sam los ją czeka? Jeśli będzie ze starą uboższą emigracyą, jeżeli fundusze dla oszczędności skarbu będą. Rok nasz nie zaczyna się wstrzymanie - ten w lutym, bo nie z góry ale dotąd subsydia płacą. Niewiemy przeto dotąd co będzie. - Drugi wypadek, moralnie obowiązujący Kaźdego starego emigranta: Przed kilku dniami przybyło tu z Warszawy zbiegłych przed terrorystami do 40 młodych ludzi - różnych stanów, ale po większej części zbiór. Część z nich - która się obdarła i spuściła na Batignolles, jest bez języka, bez funduszu, bez rzemiosła, bez znajomości świata i ludzi, a więc jakby na puszczy bez dachu i chleba. Zebrało się u nas znajomszych i poufniejszych między sobą już kilkunastu, i natrzyliśmy na siebie miesięczny do Stycznia do maja podatek po dwa franki - aby pierwszym i najnagleszym potrzebom pożywienia i gospody - jakoteż przynajmniej zapobiedz; opatrywaniom tego, Zajmuje się Zacna Panna Boleska i Zofia, a my szukujemy po między znajomemi ze starej emigracyi

+ Lennet Jennuret to Dziecię, mój ty przyjacielu, serdecznie się mu dam całkiem milczkiem.

który sobie posady różnych dykasteryach wyszukali, i staramy się, za ich wpływem, o jakie bądź miejsca dla tej biednej młodzieży. Ujęliśmy trzech umieścili, ale między kilkanaście fabrykach. Jeden z nich wczoraj z policyje z książeczką jeźdź umrzeć do nas, na uwagę Zocińsco nie najmniej do umieszczenia go przyczynił się te delikatne jego zdrowie, będą musiały sposobu nie cierpieć wiele, odpowiedział wesoło: „To nic duch zahartuje ciało; i pokarzeje książeczkę umrzeć ska. Dodał, „a to będzie najszczęśliwszy mój dyplom w mojem życiu." Na pochwałę tej części młodzieży ewsię, na Batignolles dostała pomiędzy jeszcze i to że odmowiła stanowczo podróżowanie do Genui choć jej na to pieniądze ofiarowano! Sumienie nie nakazuje tem więcej obcić o nich zwłaszcza że kilku między niemi jest chorych. Nie przyjadę nie do was aż trzeciego Lutego, ale żeby nikomu nie obowiązek chybić - jutro wysyłam stąd pakę z książkami, kawałe innemi sprawunkami - których poszczególny regestr tutaj przytaczam. Potym zaadresowałem do Daryusza a wydatki za sprawunki znajdziesz wprzytoczonym tu rejestryku - które sobie sama rozsegregujesz - co Ci do kogo należeć będzie. Komisja twoje Mamin moja droga wszystkie porobiłem - jak Ci zaświadczy rejestryku Jednej tylko historyi J. Brodzińskiego nigdzie nie dostałem. Jest tu kilka exemplarzy dzieł Brodzińskiego - ale bez tego tomu - który też osobno był drukowany - i jak mówią, cyzeya jego całkiem wyprzedana. Teraz przedrukowano ten tom wpowtórnie

Chybaby poprosić X. Jana aźeby Ci go przytaszczył, jeżeli chcesz poprosze. Ty piszesz, żeby Ci przywieźć kilka tomów Rohrbachera, niedeterminując wiele. Dyrja pisze, „przywieź całego Rohrbachera“ czyniąc zadość żądaniom i matki i Corki pozostaw całego, tylko mi go nie rozpoczynajcie, bo to jedno z najwięcej interesujących dla mnie dzieł do którego często zaglądam. Przydrić mi na pare do Was tomów 26, a masz u siebie mamin 3 razem 29, cały Rohrbacher. — Frank, proces tego kajetu z obrazkami, które mi [który znajduje się w pace] dla Dyrii niema — i mowił że niepredko można się Nestora spodziewać bo Edycja wyczerpana i tylko przypadkiem można go nabyć. W Belin byłem ale go niezastałem, napisałem kartkę do niego prosząc aźeby mi Księżniczka adresat. i pokłoniłem się Jemu od Darcia, jeżeli przyjdzie z adresem książki w pace, jeżeli nie przyjdzie — przywiozę ją z sobą. Z 1795 franków i 50 centymów pod niesionych u Bakiera kann dla Ciebie, poczyniłem wydatki znajdziesz wszystkie objęte w regestrze, pozostała zaś summka leży u mnie w gotowce, jeżeli potrzebujesz przed moim przyjazdem pieniędzy, napisz — a przyślę Ci strachowym, jeżeli nie potrzebujesz, przywiozę Ci sam co do grosza. — Jakoteż plusz — którego batem się także w pace znajdzie, książki żeby się nie przytaszczyły. Photografja także dopiero za tydzień będą — mieć je będę z sobą przywiozę. Ale najbardziej mi żal mojego dobrego Dancia — który się na Cyzara wygłodzi bez za to wyostrzywszy sobie apetyt, smaczniej potem palić będzie. A tymczasem pocałuj Go i uściskaj serdecznie

I poprosi niech sam wypisze posiłka – co tam jest dla niego i na surowizn i bez surowizny. Paka miała wyjść wczoraj – już całkiem była upakowana – tylko mi nie mówiono dawniej czasu zawiezienia jej na drogę żelazną. A to z powodu Nabożeństwa za duszę ś:p: Księdza Adama, który 8 tego miesiąca miał mowę pogrzebową – która trwała 2 godziny i pół, odbył on – dzisiaj Żmarłemu i Jego zasługom całą należną Cześć, mało kto z Kamodulów pojedzie na dotarcie przejrzystej wyższości i doskonałości prawdy – nasz – jak na dłoni wykazał – ze wszystkich położeniach Księdza Adama On ani godziny nie straci w którejby niemylił obrazie i Jej nieistnienie. A mowiąc o rozbiorze naszej Ojczyzny – napiętnował zaborców taką zgrozą – że już tego piekła nikt nie zetrze.

Wysyłam więc Mamusi moją jedyną paczkę dopiero dzisiaj – to jest 16go. par la grande Vitesse, tak iż dzięki do natomiast porównywając koszt – że to samo byłoby kosztowało gdyby ją paczkę wiózł z sobą – bo mój Komodzik sam wszystko nie może więcej ważyć niż 30 kilo – Par la petite vitesse byłoby oszczędzając dzień 15 dni.

Powiedz Serce Mamusi Dyzi że pytałam się wczoraj Antoniego, ~~co~~ ~~słało~~ Panny Bystrzanowskiej – co się stało z pieczątką Jasińskiego – Odpowiedział mi że ją oddała Księni Czartoryskiej – która podjęła się była tak chętnie przedać ją na wsi – ale że wcale, jak niemiecki, poszła niepomyślnie i przeczuć nikt nie kupił – więc Księni oddała ją sama oddał właścicielowi. Księni Dzisiaj ma wyjechać do Krzeszowic, to – się od niej samej dowiem o wszystkim. – Przed moim wyjazdem będę u Niuni – która tęskni za Wami. Od mojej powrotu, ani słówka, bardzo się lękam o nią. W domu Zosia się przeziębiła i leży w łóżku – ja na moją zwykłą reladową chorobę – chorzę – i jestem się tak nią obyć – że myślę zaczynam się tak być powinno. –

na regestrzyku reszta. –

J.M.S. 22. Stu 1862 r. 2. place de la promenade Bellignotte-Paris

Mamciu Moja Droga.

„W żłobie leży – który pobieży – Kolendować matemu: Kolendujmyż Mu wszyscy rozpłomieniona dla Niego w miłości duszą. Śpiewajmy Mu z chorami Aniołów w powietrzu, z pasterzami i z Mędrcami na ziemi: Chwała! chwała! chwała! na wysokościach Panu a na ziemi pokój dobrym ludziom. Znieśmy Mu w daninie najwyższą Cześć i uwielbienie Bóstwu i Odkupieńczemu Jego – oraz zasiądźmy Mu sercami że pod Jego prawem miłości żyjemy.–

Posyłam Ci Mamciu serdeczna jako Matce w Rodzinie, Opłatek na Wigilią Staropolskim obyczajem – a wszem każdego polaka zawsze nowym i radosnym, potem ci nim w imię nasze z wszystkiemi ukochanemi. Życz Im wszystkich błogosławieństw i jaknajwięcej łask do Zbawienia. My tu w tej samej intencyi dla Was i dla siebie do Stołu Pańskiego przystępować będziemy.

Pisałem do Dyi zapytując czy przed nowym rokiem niebędzie potrzebował pieniędzy, list mój niezastał Ciebie w Hyères, Dyia mi nie na to nieodpisała, skąd=

wnoszę że ci aż do mego przyjazdu bez nich obejdziesz.

Wczoraj wyczytaliśmy w Dzienniku La France Dekret Cesarza Alexandra II. którym wraca emigrantom wszystkie majątki skonfiskowane: co ci pod tą wspaniałomyślnością Monarchy – przy nieustannym wpływie i despotyzmie samowoli i ucisku nad naszym narodem – ukryta, – czas to dopiero pokaże.

Pytałaś mnie wjednym liście: co znaczy śmierć dziecka Wasylczykowa – i co ci z dziecka Wasylczykowa – po niej? Otóż nic umiałem Ci na to odpowiedzieć, bo żadnych szczegółów o tym wypadku nie znałem. Wczoraj dopiero wyczytałem w Dzienniku Poznańskim relacyą korespondenta ukraińskiego, opisującą, jak mówi nie wiem, to wydarzenie. Wypisałem Ci tą korespondencyą na osobnej karteczce pobieżnie, Marylka – która ma dobre oczy – niech wam przeczyta. –

Dyonizego i twoje nóżki całuję. Darcia, Dyrektorkę do serca przyciskam, Marylkę w głowkę całuję i błogosławię Wasz Józef

Wszystkim znajomym proszę wyrazami serdecznemi pozdrowienia.

Byle dalej! byle dalej, Mamciu kochana!
a z Bogiem!! a w Bogu! — Bo i czegoż
sobie życzeć możemy po VI. ofiarze Krzyżu
życia? — Całuję ręce Mamci-Duszki
a całuśka brata, syna — a Mamcia
niech rozda życzenia moje i pocałowania
w domu — wedle starożytnego: życzenia
i pocałowania przy świątkach wielkich
i przy nowym roku, — po którym nie=
spodziewam się wiele nowego — a tem
bardziej wiele dobrego.

Bohdan

Łaski carowicza o których pisze Józef
tyczą się zapewne Kongresówki — bo
nas Rusinów nie uważają za Blasców
nietylko sam Car — ale i nabasiu
nasi chłopowie # Zresztą zagrabione
majątki: Al. Potockiego, X. Branickiego
Czartoryskich, Sapiehów i tp. mógłby
Zapłacić chiba Rotszyld.

B.

Siedzę się przy wiatkach i śpiewam razem z chłopcami
i chórem próbnym życzenia najserdeczniejsze
[illegible] całowania przesyłam — Bolesia, wdo=
wia kochanej Mamci. i wszystkim — jej kochanym
z serca kochającego i wdzięcznego i przy każdym
stole i dance życzę — Kopiuję: [illegible]

A o królikach osobna epistoła, jak bardzo chwilka czasu to=
dziś bardzo za mało — ja tymczasem dodam-że jest zawsze bojaz

Dziś Mamcia z Olią odbywają [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible]

po Mareché i do kościoła bo też cały ten czas zimno
wilgotne ar pod podanokiem zachodzi i wkoło
wsi dnje. — Ubyty kulisz o d Wasylczykowe pra wa —
Largueneu w liście Dyr zapisze stowarzyszeniu. Odbiorze
go od kóry ale nie czytajcie sami bo pisałem kurzy
mo ar atramentem nie czytajcie. Niech Maryla wam
czyta na mnie nie czekajcie. —

Paris 2 Maja 1863 r. 2 place de la promenade aux Batignolles Sari

1.

Jedynaczko moja Droga, Kiedym Ci kończył opowiadanie rodowodu Teodora Breuillon – już był gotowy wózek mój do Ars; wsiadłem – i potoczył się. Koń dziarski długiem kłusie wyciągał szyję i łeb do góry, a bystrem okiem zerkał po zieloności – jak gdyby łaknął rosy – która srebrzyła pod pierwszy brask wschodzącego słońca. I biegł ochoczo. i parskał na wiatr – a trudu miał niewiele: wozek lekki, ładunek nie ciężki & furman i jazd i droga gładka jak po maglu, do tego jeszcze pod górę. Niespostrzeżenie też dobiegliśmy do brzegu Saony i zrównali się z domkiem stojącym przy moście. Furman ściągnął lice – a do dziewczyny stojącej przed domkiem skinął głową i rzekł: „au retour:" i puścił konia stępo na most drewniany. most chwiał się – ale śmy go przejechali nogą za nogą – bo tak zalecała ustawa na tablicy nad mostem: skorośmy jednak z niego zjechali, furman cmoknął, a koń raźno znowu pokłusował. Ujechaliśmy tak blizko kilometr drogi, nim zaczęły się wzgórza i doliny – które z kolei musieliśmy przejeżdżać to stępo – to kłusem aż do samego Ars. Na ostatniem wzgórzu błysła mi wieżyczka na wiejskim kościołku: zapytałem furmana – „Est ce Ars?". Mruknął mi coś pod nosem, czego ani dosłyszał ani zrozumiał. Niemowny podobno z natury, mumuset ów przytem czegoś. bodaj ów gniewał że go rano zbudziłem. Jużeśmy przejeżdżali pod same wioskę z której mi zabłysła była wieżyczka – kiedy mój furman zwrócił raptem konia na prawo, na rozwidlu drożyn stanął, zsiadł na dół – i razem wziąwszy „Ars?" które ujrzałem w dolinie, niedaleko nad błysła krokiem przed sobą. Wioski, żadnej,

Za chwilę mój list ten przyślę. Za mną pokłony z uściskami

nie niredlował Inżynier rządowy; zbudowana samorodnie - wedle wzgórków, dolin i płaszczyzn gruntu, nieuderza wielką harmonią architektury. Wjechałem do niej główną ulicą, prowadzącą do Kościoła - który się niczem nieróżni od innych budowli, tem otoczkiem żelazną z krzyżem, i tem - że stoi o trzy a może i 4? metry wyżej nad poziom ulicy. Zaraz za Kościołkiem furman zatrzymał konia - i wskazał mi palcem schody po których się tam wchodzi.

Ogarnowszy się nieco, wchodziłem z książką do nabożeństwa wzrokiem na pokazane mi schody - kiedy ujrzałem tłum niewiastów - porządnie w kwotki ubranych - który wychodził z kościoła i jeden po drugim wychodząc nakrywali głowy kapturami. Spojrzałem na zegarek, było pół do siódmej; nim wszedłem na schody już cały dziedziniec przed kościołkiem był zasypany samemi mężczyznami - kobiety ani jednej po między niemi niebyło. Zdziwiony niezwykłym widokiem takich parafian po wsiach tutejszych, spojrzałem po twarzach tego ludu, i po [illegible] porządku i spokoju który się na nich malował, nabrałem przekonania - że to są ludzie - co wiedzą dusze - co czynią. Trochę na boku dojrzałem między niemi starca z medalem St Heleny na piersiach; głos wewnętrzny o którym zatomich niewiem skąd idzie - i co ma powiedzieć szepnął mi do ucha: „To twój kolega?" Zbliżyłem się więc do starca, skłoniłem mu się - i zapytałem: Panowie ze Skrzyżmychodzicie? „Tak jest Panie! A - to będzie jeszcze druga msza o siódmej? (bo mi tak w Villefranche mówiono:) „Nie Panie, nie; pierwsza była o szóstej - a druga będzie dopiero o ósmej; „potrwa pewnie zgóra do 9tej, bo to będzie suma - ze śpiewem „psalmów i Litanią do Matki Najświętszej". - A czy jest jakiś spowiednik w kościele - i czy mógłbym się jeszcze przed sumą wyspowiadać?

„Po śmierci naszego świętego Proboszcza, odpowiedział Stanu,
„Parafią naszą obsługują Misjonarze; niech Pan wejdzie do
„Kościoła – a od wielkiego Ołtarza zwróci się na lewo do Zakrystji
„w Zakrystji znowu na lewo za drzwiami zobaczy szkaplerze,
„tam wisi Spowiednik – jeżeli nikogo nie spowiedzi nie ma, to
„On Cię zawsze Panie wyspowiada. Tam to i nasz święty nie-
„borzyk po całych dniach i nocach czasem, słuchając spowie-
„dzi, siadywał." Podziękowałem koleżeńskiem uściśnieniem
ręki Stanu za radę – i zrobiłem jak radził.

Wszedłem do kościoła i znalazłem w nim tylko, jeżeli nie
mylę – kobiet – co było mi zresztą na drodze: Ukląkłem
i po krótkiej a rzewnej adoracyi Przenajświętszego Sa-
kramentu, udałem się do Zakrystji. W komórce, Spo-
wiednik Konfesyt kogoś spowiadał; po chwili – wyspowia-
dany wyszedł – a ja zająłem jego miejsce. Klęknąwszy ze skruchą
i z rozrzewnionem sercem na małym stołeczku przy drewnianym stoliku
na którym stał Krucyfix i obok niego szkaplerz Spowiednika, stanęły
mi na myśli święte słowa Bożego Zbawiciela – któremi skruszył pychę
świątobrzego młodzika: „Mettez vous là – rozkazując na stołeczku, mó-
wił młodzikowi, – a gdy ten odparł – że nie przyszedł spowiadać się ale
dyskutować, – Boży Zbawiciel ze świętą powagą powtórzył: „Croyez
moi mon bon ami, je connais cela. Croyez moi, mettez vous là!"
I zdobył Panie owce zgubioną, –

Po spowiedzi, opowiedziałem memu Spowiednikowi – kto jestem, i że
dłużej nad dwie godziny zabawić tu niemogę – bo jestem w podróży i na
godzinę przechodzącego pociągu muszę do Villefranche pospieszyć.
A chociażbym zobaczyć mieszkanie przynajmniej i grób Ś.p. Kapłana
Który taką świętością za życia swego nad tą Parafią słynął. Na to mi
Spowiednik: „To dzisiaj teraz Kochany bracie do kościoła, właśnie teraz

„ czas grób zobaczyć - bo kościoły tylko co na godzinkę wyszły. Pójdźcie na
„ sam środek Kościoła, odstawcie dwa kroczki, tam zobaczycie nowy ka-
„ mień bez żadnych ozdób i na nim małemi ~~literami~~ [italikami]
„ napis Jean Batiste Vianney. To grób człowieka, który przeszedł
„ tędy dobrze czyniąc. Tam się pomódlcie na intencyę jakiej macie, a
„ wpół do ósmej przyjdźcie tu znowu. Ja mam klucze do Jego mieszka-
„ nia, to Wam pokażę - i intencyę jego i łóżko - i celę w której on go-
„ dził przez trzydzieści lat.

Powiedziano na środek kościoła, odstawiłem dwa kroczki, i en effet tam gładki biały kamień z napisem małemi literami jak wyżej. Ukląkłem na nim z całą skruchą i ozembre płakałem żarzącemi łzami - całuję się po stokroć kamień; a porównywanie życia Sługi Bożego z moim ~~własnym~~, ciężko mi się gwałtem do duszy - niby na nominanie świętego - ażeby się poprawić - pełno czas. -

Nadarzył też Pan Bóg niespodziewanie dwoch przejezdnych księży, którzy oba chcieli mieć Mszę Św. przed ósmą - co mi ułatwiło wczesną komunią tak, że po Mszy, zaraz mogłem wyjść z kościoła, powiliż się ~~ubrać~~ po komunii - i niespożnie na gare z powrotem.

Jakoż na jednej z tych Mszy przystąpiłem do Stołu Pańskiego na intencyę kościoła i Jego Namiestnika Ojca Św. - oraz biednej Ojczyzny mojej i drogiej mi Rodziny. i dusz pomarłych i poległych w boju, - co wszystko pojedynczo i wogule złożyłem u nóg Chrystusowe Pana. - O wpół do ósmej byłem znowu w Zakrystyi - jak mi polecił spowiednik. Trzymał On już klucze w ręku i czekał na mnie, zaraz więc wyszliśmy bocznemi drzwiami na uliczkę do pół tuzina oddalonej naszym drzwiom; spowiednik otworzył ją kluczem i wprowadził mnie na mały podłużny dziedziniec, przed stary domek opustoszały, w głębi widać było ogródek fruktowny murkiem odgrodzony. Drugim kluczem otworzył stary domek w cieniach po lewej stronie były schodki wiejskiego ciesli roboty, na piętro; po prawej drzwi do gościnnego salonu

-jak go nazywał Spowiednik. Ale w Salonie tym, niemogłem już zrobić sobie wyobrażenia o etykiecie salonowej Świętych, bo już był zamieniony na skład starych sprzętów - na kupę złożonych, i prowizorycznie połatanych łóżek - nie tam więcej niedojrzałem: bo i mieszkania ludzkie na ziemi - jak ludzie - starzeją się latami i wprost lecą.

Z tamtąd prowadził mnie Spowiednik na górę - do Celi Niebieskiego; nim mi ją otworzył - obrócił się do mnie i rzekł: „Tu zobaczysz, najmilszy bracie, mieszkanie - w którem nasz Święty, całe swoje życie kapłańskie, niespanem, chłodem i głodem umartwiał się - cierpiał, opłakiwał cudze grzechy - i modlił się słuząc gorliwie Chrystusowi i bliźnim - i w tem wytrwał do końca. Ostrzegam zarazem - że jak wam drzwi otworzę - będziecie musieli wejść do klatki z drewnianych listew w odstępach obitych - i ztamtąd obejrzeć wnętrze Izby - bo tam to właśnie toczy się proces o Świętość tego sługi Bożego - i nieroztropnie nikomu ani wejść do Jego izby, ani ruszyć choć dotknąć żadnej z Jego rzeczy, ~~rzeczy~~ póki się proces nieskończy." Poczem otworzył mi Drzwi: Weszłem w rodzaj dość dużej Klatki, spojrzałem - i padłem na ziemię - zalewając się łzami. Najróżnorodniejsze te się uczucia - moja Jedyna, odać Ci stokroć co mi się działo w duszy, myśl ludzka takiego słowa nie jest w stanie wymyślić - och! bo tylko wpatrujący się duszą w oblicze pokoju Świętych - artowich dopiero pojmuje - jak sam jest małym.

Długom za łzami oczów podnieść niemógł - ani spojrzeć na nic; ale Spowiednik przypominał godzinę domy - otarłem więc oczy jak mogłem - a com widział - opiszę. Cztery ściany mierniej iż by oklejonej papierem - którego kolorów już dzisiaj odgadnąć niepodobna - podłoga z cegieł - jak nasze, pomyślałbyś pokryte sadzałami - czy sabatami - stokrem wypracowana pod stopami artowicka; przyścianie - łóżko drewniane snycerowane i kiedyś malowane na biało ale-

jur całkiem poróżkle; obok łóżka drewniany Krucyfix; na łóżku lichо wysłany materac dyliczkowy - takaż poduszka bez powszewki i takaż fejanki na prętach żelaznych zmykane; wszystko stare, zużyte - i tak już zpłowiałe, że się niedopatrzysz deseniu. Przy drugiej ścianie, niewielki stolik prosty, drewniany, na nim katamarz i pióro, na ścianie kilka obrazków bez szkieł i ram, szpilkami do papieru przypiętych lub małemi ćwiekami przybitych; pod ścianami cztery czy pięć krzeseł słomianych - na których także znać już dobre wiek - i para półek na książki. Oto i cały sprzęt celnicka co tak rozgłośnie słynął po całym kraju z dobrych usługów. O! Dziwnież to dogodzi Boże, moja jedyna - któremi wrzhach celnicka co potrafi miłuna i miara - wyrobić sobie klucz do skarbnicy Łask, może ni tak Cudownie dostatku i Jego, na miłosierdzie. Jakaż biedna, dziecinny kociot - wiele, - wskutkach im kiedy wyrówna?

Próżno mi było oderwać się do tego widoku - którym miał przed oczyma, ale spowiednik naglił; wstałem więc i wyszliśmy. Na dziedzińcu, dostałem od Niego cztery pośwęcone obrazki z wizerunkiem Niebowzięcia - i mały wypisek oprawny za szkłem, z cudownych - zawierający Konsekrację odzienia i bielizny Jego; poczem weszliśmy do kościoła gdzie mi wskazał miejsce w ławce zamkniętej, pod samą ścianą Wielkiego Ołtarza. Ławka ta - była razem chórem kościelnych śpiewaków, a śpiewa tu prawie kto cały; za mną więc zaraz wiesło dostawiło się ich ludzi, do przeciwległej na drugiej stronie ołtarza takiż wszedł, rozstroili psałterze i zaczęli śpiewać. Po pierwszym przestanku wyszedł Ksiądz z domu. Kościołek był jak nabity ludem, zprawej strony pod arkadami i do pół środkowej nawy siedzieli mężczyźni; po lewej - zpodziałem środku na jedno przejście - osobno Kobiety. O pewnem tu nadmienię, że architekturę arkad musiał wymyślić jakiś rzemieślnik, podobny do tego, co kiedyś mawiał „Jejboku ne potrafie!“) Za każdym przestankiem śpiewa —

Powinna Pan wiedzieć, że mi nie wolno te parę obrazków zachować. Ale Cicho - jak to przysłowie. —

można było przelatujących muchy usłyszeć. Takie tam było skupienie ducha. Po skończonej Mszy ś. Ksiądz odprawiał z ludem Litanią do Matki Najświętszej i nabożeństwo się skończyło. Przegrodzony szeregiem spowiednic, który dla tłoku, niezabierał nic jeszcze wychodzić, spojrzałem machinalnie na ścianę przy wielkim Ołtarzu, - jakież było moje zdziwienie - kiedy to - co mi się rano na tej samej ścianie - klęczącemu na grobie świętego, wydawało być czarnem czerwonym wpółwe kwiaty - po przypatrzeniu się znalazłem czerwonym bibułowym papierem - a płonne kwiaty, pleśnią. Taka sama pomyłka musiałem sprostować na dwu kolorowych firankach - czerwonej z białym, co wielki Ołtarz w formie baldachinu, od góry do dołu ostaniają - czarnit zmienił się i tutaj w postać kielich czerwony i biały: a przecież tyle tam (Cudów) Bóg między ludźmi zrodził, dla jednej Świętej Duszy. — Jeżeli kiedy będziecie przejeżdżać przez Villefranche - radzę Wam kochani wstąpić do Ars. Tymczasem przeraziło się w kościółku i mogłem wyjść; wstąpiłem do Zakrystyi - pożegnałem zacnego sprzedawnika - od którego dostałem jeszcze kawałek kamienia z grobu świętego - gdziem jeszcze przechodząc westchnął o orędownictwo Jego nad nami. - potem pokłoniłem się Matce Najświętszej i Świętemu Janowi Chrzcicielowi, na dwóch ołtarzach pod Arkadami - zawsze w kościółku do Miłosierdzia, i odmawiając de profundis wyszedłem z kościoła, o minut 20 na 10½.

Wózek ten za kościołkiem stał już zaprzężony w dwie dziedziance; furman wyglądając mnie - stał na bramie, jak mnie zoczył - zawrócił do wózka - ale kiwnąłem na niego - i przyszedł. — Zaraz, rzekłem, pojedziemy - tylko muszę co przekąsić po komunii. „C'est bon vin - bea mi ólais - dobre!" To chodź że zemną, napijemy się i pojedziemy. Niedaleko się prosić - weszliśmy do izby. Kazałem dać chleba, sera i wina. Chleb i ser położono przed nami a discretion i postawiono butelkę wina. Uwzględniłem spory kawałek chleba, w miarę do tego sera

natałem dwie szklanki wina. a reszte wina, chleb i ser posunąłem furmanowi – który już siedział na drugiej stronie stołu – z natarzyk szklanek tymi rzeczami z sobą przez stół. Jadło się z apetytem, furman resztę wina wychylił, zapłaciłem, pożegnowałem, wsiadłem na wozek, i o samej 10ej minuty jesteśmy do Villefranche. Koń zwiększa jeszcze energiją w wyciągach nogi – do domu, wigorka tak były ułożone po drodze – iż drogę okazałą [illegible] się nam z powrotem – i furman nawet okazał się mowniejszym – czego ciągle to wcale niewygadzało – bo co innego było na myśli i w duszy; jednak słuchałem: „Widzi Pan, jak ten koń tego bierze? a jak kiedyś to
„niedawno, miałem takiego pięknego konia i sam je wlał z kosza pędziłem wszędzie, – a teraz z siedzę na to że pędzę jednego i to nieswego!" —
Chciałem mu przystojnie odpowiedzieć: „fortuna kołem się toczy:"
ale dobrze się stało żem sobie na razie nieprzypomniał – jak to powiedzieć po francuzku, a tem czasem myśl przeszła rzeczywiście stoczonej. Może Ci Pan Bóg dopomoże, niektórym, inaczej się dorobić, to będzie znowu pędził swoje własne zdrowie – czego Ci z serca życzę. —
„Merci Monsieur, mille fois merci!" Po przejechaniu nowa za nogo znowu zatrzymał się przed domkiem, trzeba było 16 sous mówiąc za zapłacić aller et retour, które wtedym tej samej dziewczynie wręczył co stała przed domkiem jakieśmy tam jechali, – i znowu mię spotkał dyg i „merci" O kwadrans na 12ą stanęliśmy w Villefranche. Miałem mu jeszcze trochę czasu pożegnać pożecznych Braciszkowstwa. On był na gazie, ona w domu, pobiegłem do niej – uściskałem, ucałowałem, przeczesałem włosy gostawieństwem jak chciała – ale jeść – już ani czasu ani apetytu nie było, – choć stół był nakryty – i zaproszenie nie było akowało. Wróciłem na gazę wziąłem bilet, Teodor zajął się odwiązaniem uzdy, o trzy kwadrans na 12ą wsiadłem do wagonu, jeszcze raz uściskałem [illegible] pożegnałem Teodora i ruszyliśmy do Paryża. Jechałem resztę dnia i całą noc, o 3ej byliśmy już w Gare Paryskiej, a trzy kwadranse na 4ą stanęliśmy [illegible] u siebie. —

Bohdan powtyszawszy że ktoś idzie po schodach tak rano, domyślił się że to ja być musze i odchylinwszy cichutko drzwi podał mi klucze. Zaraz tem łóżko postarałem do spania, w mig rozebrałem się i w nie zasnąłem. Spałem do 10ej chociaż jak przez sen słyszałem że parę razy ktoś do mnie zaglądał. Dzieci były jeszcze na Makarych, skoro usłyszały żem chrapał wpadły ich czworo do mnie i mało mnie nie udusiły. Mój Boże! chociaż są smutki i wielkie i ciężkie na ziemi-to ulgą im nieraz jedna pieszczota rodzinnego życia! mnie Pan Bóg tak udarował nad moje zasługi-że gdzie się nie obrócę-to mnie miłość spotyka. Dziękuj Wam moi Kochani! serdecznie, za naszą miłość dla mnie; niech wam to Bóg odda całą serdecznością łask swoich- a Matka Najświętsza- Mieszczańska stroją nad Wami opieką, do wszystkich tam u Was bez wyjątku mówicie z serca. —

Och! Co to znami będzie! Chcesz wiadomości z kraju. Mamy te same co i wy macie wiadomości; są smutne zwycięztwa i wielkie straty- ale jakie zwycięztwo choćby najświetniejsze- wyrówna złatym naszym? My tracimy kwiat naszej młodzieży i ludzi najenergiczniejszych w kraju,— Moskwa- złego mordziska zbójów i rabusiów które rozpuściła po Polsce- choćby potowe straciła to jeszcze niewiele traci; bo nasi niemają nigdzie pewnego punktu oparcia w Tobie, a- na choćby siebie samych mogów- co warta niewolnika- to tylko bez odbioru i puszczać muszą- kiedy moskale rannych nawet dobijają albo ukrytych wszelkiej domowej do wygojenia, nielitościwie mordują- mszczą się i na tych co im dali schronienie. Niechże moja Jedyna zdobywa duchowale myśli bożej- czy to nam zesłał taką ciężką próbę do wypróbowania naszej wytrwałości- czy nas każe za jakieś ciężkie grzechy- aż do zagłady. Ale nie,— moja Droga! Wolnością pokorne ośmielam się wierzyć- że Naród który tak mi Manifestacje- jakie mam pod ręką, oparty na Panu Bogu i Matce Najświętszej-

Pana Matki Boga i Ludzkiem sercem matki Cudnej.

wytrzyma wszystkie proby i wrakach jeh nie zaginie. Takie ofiary
panu Bogu niemogą być wstrętne. Takie odrzyte w Narodzie bohaterstwo, taka ubiegania samego siebie aż do powagi śmierci - toć Jego
Dzieło - Ktoreśm Duchy starych Ojców naszych w grobach chciał po-
ciesyć. Pomódl się moja Jedyna o trochę zdrowia dla mnie, od kilku
Dni gorzej niż kiedy na moj żołądek niedomagam - i umrzeć słonko
ty że tak mi przychodzi siedzieć z założonemi rękami. —
Piękny Manifest - który Wydział Litewski Rządu Narodowego
16 kwiet: wydrukował w Wilnie, przysłał Ci przepisany - jutro, pojutrze: nigdy jeszcze tak pięknego druku polskiego nie widziałem. -
Mówią - że Niemców obarczywszy go - ogłosił nagrodę kilku ty-
siący rubli srebr: Na tego - Ktoby Drukarnię odkrył. Możeście już
ten akt do Duchowieństwa Litewskiego po francusku czytali: bo-
był w tłómaczeniu w redakcyi Monda ~~czytali~~ ktoś inny. Mamy i włoskie
tłómaczenie, ale niema dokoso do Rzymu posłać. Do Oj: Św: przy-
były tu Litwom postać niechcą; tam wielu już zaszych Kurjerów po-
tegło wszczęcia ~~ach~~ powstańczych z krzyżem w ręku a wielu siedzi
w Więzieniu. Amanda honorable Oj: Ks: w mondzie - niemiło
się w kraju podobała. Niemasz w niej skruchy - a tylko skrucha
lekarstwem na winy. W treści jego otwartego listu są zebrymi-
nacye a priori i obraza ludzi w ustach kogoś nieznacznego,
którąby tylko przyznaniem ~~[illegible]~~ do winy zgładzić dało. Wtak tym
sposobem sam Bóg przebłagać się daje - i tym sposobem wtenie
nasze sumienie odzyskuje pokój - co nawet zamienia się: rozgrzeszaniem.
Serdecznie Go szanuję i kocham - ale niema zdrie prawdy po-
dzieć.
Zosia nasza trzeciego lepiej niż była przynajmniej boleści
nieco ujęły i zwleka się z łóżka ale dotąd ani za próg - a zmier-
niała - że czasem jak spojrzeć na nią to aż przeraża, a na-że

Jej przykro patrzyć. Jeżeli ta choroba tak się dalej rozwijać będzie to wielkiem niebezpieczeństwem grozi. J. Bohdan mój chodzi jasnem Pozacinę nasz Kazimierz Żaleski - którego oni tak ostatniwali żyję, był kilka razy ranny i zostawiony między trupami - ale też bitwa gdzie on tak ciężko był ranny, 600 moskali zajęło - a moskale podali 30^tys. Przyniesiony zpo między trupów na barkach kolegów - wyliczał się zwan w pozacinego - szlachcica na Wsi w krakowskiem i dziś już musi być z nowu w szeregach. Piękny jego list przeszedł ci przepisany. Ważny jest z tego względu - że bardzo z całą prawdą, tkliwie - wrażliwy charakter duszy moskiewskiej.

Tu byłem moja Droga w czerwcu 49 - w bezkonieczności moim bycie do Ciebie, kiedy mnie doszła Maryusina Depesza Telegraficzna z Lyonu. Adresowana do mnie bez innego ostrzeżenia, rozpieczętowałem, i spostrzegłem że też Depesza do Pana Karimierza. Chciałem niezdrów udałem na siebie sukcesu, przypieczętowałem tą depeszę, ostrzegłem na kopercie żem ją rozpieczętował, bo była do mnie adresowana, siadłem w omnibus i pojechałem do Pana Ignacego szukać Pana Karimierza z którym niemiedziałem się był w parzyu.

Pisałem do Ciebie dawniej żem niemógł odszukać mieszkania Pana Ignacego - jakoż dopiero przed kilkonasta dniami odkrytem je przypadkiem i zaraz byłem u niego. On mi nie obrazie niemógł powiedzieć - jam mu opowiedział co wiedziałem z telegrafu - który przyjemnie jemu przyjechał do Lyonu - że za miesiąc można Go się spodziewać - i natem rozeszliśmy się - On się mnie niebył. Wczoraj mi znowu zamiast z depesza na ulicy Commartin 39 - gdzie stoi Pan Jonasz, nasz nieszczęście nieznalazłem Go. Portiersha niemiedziała gdzie Go mam szukać - ani też mogła mi wskazać adresu Pana Karimierza. Tylko mi powiedziała że blisko od ośmiu dni jest tutaj i często zrana przychodzi do brata. W kilkoroci - co zrobię z depesza - powiadam do za-

Alexandra, gdyby On czasem niewiedział gdzie Pana Kazimierza — ale niewiedział
i On nawet o tem że tu jest pan Kazimierz. Tam wiec napisałem kar-
teczkę do Pana Ignacego z prośbą — aby depeszę — którą u jego portierki
zostawiam, chciał łaskawie, skoro wróci brata odesłać. Z tem wra-
całem do jego mieszkania, portierce depeszę oddałem, przez wytłuma-
czyłem i wyszedłem. Chciałem jechać do Langonej ostatni pociągiem
obok — ale już było późno a jam był nierdzew — przeszedłszy nie pre-
passage du Havre, wróciłem do Omnibusa, i o wpół do 10ej wróciłem
do domu. Marie już dziwiła Pan Kazimierz wróci tam do nas. boja nie-
ma czający na krok nie wychodziłem z domu i nie wiem co się z nim dzieje.
Wiem tylko że stoi na granicy Hôtel na bulwarze.

Bronisław jest tutaj także od kilkunastu dni — Kiedy wyjeżdżał
z Rzymu interes jego niebył jeszcze skończony — ale miał już wia-
domość że w krótce skończony będzie — jakoż przed wczoraj odebrał
depeszę telegraficzną z Rzymu donoszącą mu o tem. Nie wiem jednak
kiedy stąd wyjedzie ale że wyjedzie wiecej jak pewna. Tutaj zostają tylko
teraz sami starzy, młodzież Baliańska i La Jeunesse z kraju — która
się dyplomacyi uczy; jeden z nich nawet powiedział Bohdanowi — że
miałby co lepszego robić — niż rozdawać swoją krew zrobójnikami!!! mówiąc
to domyślił odpowiedzi — Bohdanowej!

Pisałem do Dyi — Dyia mi na to nie niebędpisała — teraz ja Ciebie jeszcze
Mamciu pytam — Co mam robić z różańcami Karmelitańskimi — o któ-
rych St Regnier
rych sześć prosił mnie przed wyjazdem moim przy Tobie — i do Ciebie
Obracał się abyś je, jak przyjdą, zapłaciła — a On Ci wróci. Gotowych
takich różańców niema — ale u Commende zaraz zrobią tylko trze-
ba aby St Regnier dał instrukcyą, wielu dziesiątków każdy z
zanieć nabyć chciały? Czy po kilkadziesiąt dziesiątków mają być tu-
pie złote białe kościane — i jakiej wielkości? Ksiądz Kalisz
będzie kosztował od 25 franków do 30. Jeżeli niema potrzeby, porozu-
mień się z St Regnier i daj mi znać. Wszystkich tutaj domowników i całą ko-
munię najserdeczniej wam całujemy i samemu sobie wiernym, oraz wszelkim miłości polecamy Józef —

Boy Lafaria z Debaty [illegible] Dziś jeszcze [illegible]

Z.M.S. 18 Maja 1863. 2. place de la promenade Balcynskich Paris

Mamuś Serce, Wczoraj do Ciebie pisałem. Dziś o 11ta przyjechał do mnie Pan Karimierz (Skarzyński) i prosił abym z nim do niego pojechał – że mi chce pokazać pozwolenie Biskupie na ślub – abym osądził czy jest dostatecznie i czy mu czego nie brakuje. Odpowiedziałem mu na to – że tę rzecz najlepiej osądzi Ksiądz Alexander, i że chętnie z nim pojadę do X: Alexandra z pozwoleniem jego wzięcia. Wsiedliśmy do powozu, i pojechaliśmy do Karimierza; On wysiadł przed hotelem posłał do Siebie po ten akt – wrócił – i pojechaliśmy do X: Alexandra. Ten po przejrzeniu biskupiego pozwolenia znalazł go niedostatecznem dla tego, że tylko na jedną Dyecezyą Fejus jest wydane, że przeto nigdzie indziej za nim śluby nie zadzą – a w Dyecezyi na którą wydane pan młody przez miesiąc wyjeżdżać musi dla samego uzyskania prawa do ślubu cywilnego. – A gdym się X: Alexandra zapytał: Jakiż na to rada? On siadł – i tę karteczkę – którą tutaj przytaczam do – Ciebie moja Jedyna napisał – w której rady swoje podaje. Poradź się moja Jedyna z poczciwym naszym Zarem niech On swoją powagą dobrze gdzie trzeba, mnie się zdaje że przy dobrej woli proboszcza i mera – toby się powinno dać załatwić bez wielkich ambarasów, ja myślę że Zaremo nie poszczędzi zabiegów uczyć dla swojej siostrzeniczki – która chociaż mu czasem dokuczała, to tak z wdzięczności kocha swego wujcia. Robiłbym to prędko co się da zrobić do ułatwienia i przybliżenia ślubu – bo czas

oraz gorące. Karimierz mi się zwierzył - że gorąco tego pragnie aby się ślub mógł odbyć 9. Czerwca - Układają się tak rzeczy jeżeli można? aby się temu Jego pragnieniu stało zadość - bo On niejako religijną z natchnienia wyższego przywiązuje do tego wagę. — Brat Jego Ignacy wyjechał na prośbę tamtego brata, Karimierz spodziewa się jak tutaj we środę lub czwartek. -

U nas i na ukrainie - a nawet w Smoleńskiem mroczky. - Pod Chmielnikiem bili się. Na imieniu dostał się moskalom w niewolę ciężko ranny - Kapitan Sztabu moskiewskiego Sierakowski - którego się znali. Cudowne te rzeczy dzieją się w tej nieszczęśliwej ale pięknej naszej polsce - rzeczywiście Raj rozdarciony - któremu im więcej dokuczają tem on namiętniej rzuca się w wiary. Za parę dni - wszyscy Fam: pod prowadzeniem Karola B. wyjechadzą na wołyń. Taka wyobraźnia zdaje się ogarnia atrakcya do Krwi - że chyba umarły się zbudzi. Dawaj się kochanie prędko znać - jaka będzie po naradzeniu się z Trobossem i moreem ostateczna decyzya. Gdyby miało stanąć na tem - co niejaj Bóg - że trzeba innego pójścia - to posłany do Wasz prędko dowiadujcie. z okiem Karimierza nie źle ale jeszcze rana nie zagojona. Wszystkich Was serdecznie całuję i o modlitwy upraszam a was całem sercem kocham Wasz Józef.

Zosia nam zawsze słabe.

W Kaliskiem - po pożarze Tarnowskiego - zgorodowanej niepostuszeństwem komendanta drugiego oddziału - który stracił straty a na pomoc dla prywaty niepowiedział, jakaś pani na drugi dzień przyjechała porozem do obozu zapytać o syna - a kiedy jej mianowicie powiedzieć - że zginął - rozpłakała się zasłoniła sobie twarz chustką karała zawrócić - i odjechała. We 24 godzin później przyby-

ten sam powóz – i w nim Matka z drugim synem: Kurwita sobie zarobiać Dombrowe – a gdy przybył – pokazując mu Syna, rzekła: „Mam jeszcze jednego Syna – to i tego Wam daję". Poczem rozstawszy się z nim pojechała znowu z zakrytą twarzą. A teraz odwrotna strona tego samego medalu: Koniczany – bez którego Polski by niebyło, Jeneralny Naczelnik i Dyktator Narodu Mirosławski, jest znowu w parvis – ale już wojownictwa zrzeka się a wstępuje w zawód Dyplomatyczny i jedzie do Genui pisać pamiętniki o swoich wyprawach. Myślę że lepszą, nabonić obrał drogę – bo przynajmniej tém nikomu nie zaszkodzi, a rozmyślając zpiérwem o polsce – może ją lepiéj poznaje i zrozumie czego jéj trzeba. —

Gdyby się z ukłonem z prośbą się Mirem okazało Jndultu ten sam byłby dostateczny – to nie czekając na karnisiera każ się ogłaszać Zaprowiedzi a nam dawając o tem znać – i wtenczas niepotrzeba tu nasza akta tego przysyłać. —

Największy nonsens O: robić że tu przyjechał, dlatem mu kwestii franków ale więcéj dać mi trudno – ale krople w morze dla autorytetu schorowanego i potrzebującego wygód. —

Mill. 22 Sierp: 1863. r.: 2, place de la promenade, Batignolles = Paris.

Moja Jedyna — Serdeczna, Za moich młodzieńczych latek, lepsze daleko były czasy — bo była jeszcze Polska, choć już skrwawiona rzezią Pragi, — a dziś na stare nasze lata nowiny, o które pytasz, — wszystkie zbójeckie, okrutne wśród zgliszczów, szubienic i mogił na naszej ziemi — ale Polski oswobodzonej — ani na piędź ziemi nieczułaj. — Skądże Ci wziąć moja Najdroższa słowo pociechy dla zbolałych dusz naszych — kiedy w kraju zniszczenie, a między Chrześciaństwem rozszczepionem Sektami, sympatyja dla nas cała w martwej literze — a tém, nikt narodów nie barwia. Biada nam — jeżeli się świat Europejskiego letargu nie ocknie, — ale biada i Jemu — jeżeli się ocknie za późno — bo nahajka może owładnąć panowanie wszędzie — jak przepowiadał Napoleon stary. Byłoby to może słuszną karą za obojętność na cudzą biedę: ale kto mi dał prawo przesądzać wyroki Boże; a czy kto my byliśmy niewinniątkami — kiedyśmy ulegali karze rozbioru, a czyśmy już wszystkie winy nasze odpokutowali? Ot — módlmy się skruszeni i ufajmy mocy Bożej. — Wczasach głębszej w ludów wiary — waliły się mury miejskie Miast — na sam głos Trąb wojennych — a Bogu nikt jeszcze mocy Cudów niewydarł; serce ludzkie — zbadamuś to się nieraz zwodniczemi mądrościami — ale On — zawsze ten sam — Najmiłościwszy, Najpotężniejszy, Mocą mogący.

Przejdźmy z wyższych poglądów na nowy, do domowych twoich zarysków: Cieszę ja się Tobie odpisać za to ją =

miłujące serce – którem mnie tak pieścisz – jak gdybym sobą
by był coś dobrego – a ja temerasem nędzarz nad nędzarzami.
Spuszczę oczy zawstydzone – i w pokorze rozmyślać będę – jak mi
daleko do tego – co mi przyznajesz. Natchnął Cię Pan Bóg
poetycznemi myślami – D: 50 franków wypłaciłem – i przesłałem
mu w oryginale z twojego listu – jedne po drogich wszystkie
wymówki na usprawiedliwienie datku; – i widzę, żem dobrze
zrobił, bo w nich było tyle prostoty i serca że już tam miej-
sca dla urazy niestało – a tylko dla pożegnania która
Ci składam, – reszta niech doda Ten – który za dobre
uczynki procenta płaci.

Kawusi sześć funtów w czoraj wysłałem dawszy
admonicyą Pani Corvelles za ostatnią posyłkę – bo
która mojej Mamci niesmakowała – i za ciężkie pu-
dełko – które wiele ważyło: niesmak kawy przypisywa-
no wielkim upałom, a ciężkość pudełka nieumiano mi
wytłomaczyć – ale mi przyrzeczono – że pojdzie transport za
godzinę w kojarzem – faktura poszła przy posyłce. –

Mapkę podklejoną Szanownemu Dyrcyi – z uszano-
waniem i znajdeserdeczniejszem uściśnieniem dłoni
jak za pamięci, odsyłam – ale bez futerału – bo In-
troligator Batemut, zgodziwszy się ze mną za podkle-
jenie mapki z futerałem w 48 godzin – dotąd mi
jej jedno we trzy dni bez futerału. Odsyłam mieysa-
mą mapkę żeby Dyrcio długo za nią nie tęsknił – a fu-
terał później jak będzie zrobiony odeszlę. –

Posyłam dla obojga moich kochanych wasza
w naszej sprawie broszurkę La Question Eu-
ropéenne – która mi dał nasz poczciwy histo-

On sam wyjeżdża jutro do Londynu – bo pierwsza razą niedojechał, dla przygody którą kiedyś opowiem. Mamci mojej posyłam moją wstrząśnioną do nabożeństwa – Która używaj proszę – pobożnego exemplarza oprawnego niepsuyszka – chociaż jednak że co dzień jedno Zdrowaś Maryjo zmówisz za mną do Sgo Józefa – którego tam znajdziesz obrazek. Jaraś mam drugi stary exemplarz na którym się modlę. –

23 X. Alexander wyjechał 17 jesteśmy na Kongres Katolicki do Malines dopiero dzisiaj pierwsze Jego zagajenie przez miejscowego Arcybiskupa znalazłem w Monitorze abo Go jesteśmy niesytat – my tam jednowcześnie mamy sapewnie ten akt w Gazecie du Midi – bo ona takie mamy staranne umieszcza. X. Alexander ma mowę na temat zebrania się wszystkich Kościoła Łacińskiego o Jego prześladowaniu się nas; X. Lescuer mowę Kościoła unickiego – który uspokojenie prawie całkiem w Rzymie; X. Konstanty Czartoryski – o stanowisku i postannictwie Starej Polski między Narodami Katolickiemi. To budzenie się solidarności między Narodami Katolickiemi, mowy nam zrazem dopomoże może – nie machiawelstwa nie szczere wyrachowanej dyplomacyi, stojmy mocno przy naszej Świętej wierze – przy Świętym naszym Kościele, w pogotowiu wciąż ze strzelistą ku Niebu bronią – którą nam Chrystus podał „Ojcze nasz" – a zwyciężymy Mamcią.

Był tu niespodzianie Alexander Ort. niby w interesie sukcesyi po Księciu Dinan, bawił kilka dni, u mnie był dwa razy, pokazywał mi przeliczonych sześć sznurków pereł z brylantowym fermoarem – jakoby mu

z Siekierzyc na Żony Jego spadła. - Mówił z wielkiemi pochwałami o Adasiu - o którego nas zapytał. Wczoraj wyjechał, o moich nic mi powiedzieć nie mógł.

Z wiadomości oficyalnych Warszawskich same klęski; z wiadomości Jaret-Pomańskich i Lwowskich wiwatowanie - nic pewnego - najsmutniejsze że wszystkiego, to-to niesłychane postępowanie Austryi; obchodzenie się prawie nieprzyjazne. Pan Bóg nas przez wszystkie próby przeprowadza - aby nas dla siebie więcej oczyścić - a ludziom pokazać - że kto Jemu ufa, nie zginie. Chwalmyż święte Imię Jego.

U nas wakacye już się zaczęły, wdomu gwarno - wczoraj nie nagród Maryan dostał dwie pierwsze i trzecią akcesit - nic to jednak cieszymy się spodziewali - bo i medal był mu przeznaczony - który go minął. Nie dla tego aby naukowym powinnościom uczynił zadość, ale że uniesiony wojennym zapałem młody i gotowy zapomniał o wszystkiem i spóźnił się do szkoły o całą godzinę - a tam po naznaczonej już godzinie, bramy zamykają - i żadnego nie wpuszczają, za karę tak kto inny - który się nie spodziewał, nie jego imieniu medal dostał; było i płaczu i smutku dużo - ale to już nie pomogło. Trzeba jeszcze takiego wypadku - że przyjechał z polski, do zostawionych tu zmarłej dzieci i Żony w odwiedziny Rotmistrz z Jazdy Generała Tarczanowskiego - zjawił się tu przed samemi examinami, - sam żołnierz wyborny, opowiadał wypadki wojenne - i smak wojny partyzantskiej z wielkim ogniem i zajęciem - że nawet nas starych pory-

pywał. - By-

Byliśmy kiedyś i sami młodzi – i wiemy jak takie opowiadania działają na umysł i serce młodego – że przeświadczenie nieszczęścia i przeszkody nie ma. A kto sam przeszedł przez podobne wypadki, ten nawet w wichrze dojrzałej refleksji – nie ma serca na niszczenie młodzieńczego marzenia kamieniem, – oprzeć zdaje się mu byłby przykrej – na zimnego i obojętnego dla rzeczy. Rotmistrz już wrócił do swoich obowiązków, my i stary i młodzi myślami lustrujemy te gęste konie jazdy polskiej tak zorganizowanej i wprawionej w sprostania najtęższemu regularnemu wojsku – i przypatrujemy się radującemu się Rotmistrzowi przed wyjazdem, który pomimo swoją powinność myślami gdzieś za miłą kawalerką na i otoczeniem drobnych dzieci – bo i mają z Ojcem, ojcem wzorowym. Matka tych dzieci Angielka katoliczka coś dziwnie ostatecznego na mocnej postawi – wyjęła z ręki, patrzy tam na rozrzewniającą scenę pożegnania się Ojca z dziećmi i z żoną. Dzieci płakały – uregolnie jedno chłopczyk zalewał się łzami, Matka w rozmowie prowadzi tu dziecię mówiła – niech dzieci pełnie swoją powinność – to znaczy powinność – jak tutaj być potrzeba mają. Rotmistrz przedmiotem jazdy [illegible] w kilku słowach obraz swojego [illegible] Matkę boją się
partyzantów – to go nigdy tam nie ma gdzie go szukają – a zawsze tam zabawa gdzie go się najmniej spodziewają. Żołnierze kochają go jak Ojca, On też jak Ojciec dba o nich – a przekonaniu, większego zaufania do swego komendanta mieć niemogą. Jedna rzecz [illegible] to jest ten mundur. Dla tego [illegible]

Słyszę, że były w Warszawie i że większa ilość broni i stamtąd
przysłana. Wiele jeszcze innych gotowi opowiadać nam o sposobie
obwarowania i rozsypek. To-jak mi Prusacy sami do obwa-
rowań przymierzą - ale już musze kończyć bo późno i oczy
mi kleją - dodam tylko - że gdyby u nas wiedzieli takie ich za-
krzątnienie pocucie obawiałbym się uległości myśli - to pobla-
skiwanie mimo błysk, będzie.
Obóz Bohdanostwo już spią - ja za nich serdecznie
wszelki troje całuję, a Dyonizego serdecznie pozdra-
wiam, za dzieci, obojgu Państwu najgłębiej uszano-
wanie składam. Rodzice dziecinne myślę wyjadą
na jakie tydzień do lasów Fontainebleau na
wakacye - ja może za niemi pojadę - jeżeli nie tu
nikogo z Wielkiej nie dochamy. Dziwnie z stamtąd
Pietraszkiewicza i ewentualnie ale jeszcze na domysł
że przez Paryż mają przejechać do morza. Kon-
tenia takie przed kilko dniami pisała że może
tu na chwilkę się pokaże.
Już muszę kończyć bo mi i oczy trzeba iść że nad
taką bazgraniną będzie klęli i sama już ledwo wi-
dzę na pół śpiący. Ale - ale a jak tam Francisek
czyta ze mnie Kontenci - czy warto się zadać do stu-
dyi? A teraz dobranoc, niech Bóg Was Troje i Dyonizego
całuje i Panu Bogu was i Tatkowi Matkowi wszelkiej
oddaje a siebie tak kochanym sercem
Kochający Was Jan
Mamy tu wielce zacnego prałata z Petersburga
kanonika Warszawskiego.
Pozdrów Lafargę. Kazimierza Pułaskiego
wyjeżdżają - mówią byłem u mnie Hrabina Marya Ko-
ra ale do chorej matki pojechała a stamtąd
z jej panią wezwana - potem przyjdą Maryni Kuk

JMS 21 Listopada 1863. 2. place de la promenade, Batignolles - Paris —

Jedynaczko moja Droga! Dotąd niepodziękowałem Ci za list maryni: co to za serce zacne tej kobiety; jakie głębokie poczucie obowiązków swoich — jaka pokorna rezygnacya i ufność w Bogu. Do odczytania takiego zbudowania, człowiek sam się lepszym robi — i zdaje mu się że to-co boli — nietak już boli; ludzie gorliwi w swych obowiązkach, świecą jak gwiazdy na tej smutnej ziemi — i są prawdziwą dla człowieka w niedzach jego pociechą — niby wskazówką do szukania mocy swej w Bogu. Dziękuję Ci moja Jedyna za ten dar pociechy dla mnie — ale już go Tobie nie oddam — nieprawdaż?

Twoje wypisy ze źródeł z których czerpałaś pobudza pracę swą, zaniosłem sam do Pani Zamojskiej. Jej nie było, oddałem więc wypisy samemu Generałowi — i żebym nie zabłądził staremu u nas przysłowiu — „do spotkania się:" widzieliśmy się z Generałem wpolityce — wdocieczanie niejasnych jeszcze przeobrażeń w nowym porządku rzeczy. I po żołniersku — jednym skokiem odbudowaliśmy Polskę na idei Generała. On mocno wierzy — że Austrya — nie przez sympatyę dla nas — ale z obawy niekorzystnego swego położenia, pierwsza ogłosi niepodległość naszej Ojczyzny w starych jej granicach —

i zwianem Galicyi – w sto tysięcy Grenadyerów galicyjskich, prowadzić będzie jednego z książąt swoich na Tron polski. Chociaż żaden dotąd Niemiec, nie zaprzeczył starej gadce polskiej: – że poki świat światem, – Niemiec nie będzie polakowi bratem; musiałbym przecież przyznać – że przynajmniej jedne Państwo katolickie, oburzone mordami i pożogą – których się dziś i wczoraj u nas dopuszcza, idzie braciom swym katolikom w pomoc. – Ale po dzisiejszém postępowaniu tego Rządu z nami, po cynicznem wyznaniu – że tego co raz nam zabrał – za nic nie odda, po faktach historycznej przeszłości – któremi nam za dobre złem odpłacił, – trudno mi w ten świetny pochód grenadierów galicyjskich uwierzyć. Niemniej jednak wierzę Miłosiernemu Bogu – że morze krwi i łez wylanych, da nam się dokupić i na powierzchni ziemi naszej – i w grobach przodków naszych – Ojczyzny. a spustoszoną dziś ogniem i mieczem dopomoże piękniejszą odbudować łaskami swemi – tylko się módlmy i kochajmy – boć wielkie mogą być winy nasze. –

Od Siostr mojej Maryni z Krakowa ani słówka nie miałem, długom się biedził – co myślić o takiém milczeniu, aż mi wczoraj list Walerego doręczony rozwiązał domysłem – że zamążpójście Balki – znowu się rozbiło. Były więc obydwie w Ambarasie – co mi odpisać na moje

na moje serdeczne powinszowania i błogosławieństwa - które
że jakie składałem oparty na dawniejszych Dolhalowickich
Doniesieniach - iż tylko na paszport czekają - aby na
ślub dobrodzkowa wyjechać.

Z listu, który 18ego do Kostuni wysłałem, dowiesz się moja
Droga Mamciu Jedynaczko - do jakiego to dobrego wuja-
ku Ciebie wzywałem. Dobrześ wyczytała wydarte piorat-
kiem miejsce: do wdania się. Do wdania się dobrom twojem
słowem upraszałem i upraszam. Nie potrzebuje powta-
rzać tu - o co: niech wam Kostunia list mój przeczyta.
Wiele namnożyło się potrzeb w tym wielkim barbarzyńców -
którym gnioty naszej ziemię, ale w Bogu potężny upro-
że nas nad siły nasze gnieść nieda, to wydołamy w Imię Jego
wszystkiemu. W pomoc twojemu wdaniu się - powiedz sta-
nowczemu Panu Piotrowi odemnie - że choć Go bardzo
poważam i szanuję - a nawet dlatego że Go poważam i
szanuję, ośmieliłem się przez Ciebie wyciągnąć do niego
rękę dla żony ukrainca. I zarazem Antoniemu możesz
powiedzieć to samo - a pozdrów Jeh obydwoch serdecz-
nie.

Przybył nam tu niedawno z Szangaj Kapitan
fregaty moskiewskiej polak, (władysław Zbyszewski) rodem z Ukrainy, sa-
siad niedaleki twoich majątków stepowych. Przeszł

4 On dziesięciotelnie zgoła zasługi, stopnie i ozdoby
Carowi pod nogi: Oprócz Ci to słowami - któremi
z ust Jego u nas słyszał - a które mniej więcej mi-
nie w pamięci zatrzymałem.

» Byłem, mówił, porucznikiem na flocie wojennej,
kiedy wybuchły wypadki Warszawskie; skoro mi
o nich donieśli, uciułem w duszy - że niemoje już
miejsce między moskalami; z każdym dniem trapiłem
się coraz więcej moim położeniem. Z Admirałem - któ-
ry nami komenderował - żyłem w przyjaźni ych stosun-
kach; sumienie mi nakazywało powierzyć się Je-
mu. Jednego więc dnia, poszedłem do niego i zastałem
Go samego, począłem mówić w te słowa: - Słuchaj;
chcę dziś mówić z Tobą nie jak z admirałem ale jak
z przyjacielem moim. Po tém co zaszło w Warszawie,
ja polak, służyć dłużej waszemu Rządowi niemogę
i żądam mojej dymisyi. Zatrzymaj się - odparł ży-
wo Admirał. Ja chcę niepamiętać - com słyszał od Ciebie,
a ty zapomnij coś do mnie mówił. Tobie się chce awan-
su, i należy Ci się awans; - wracaj spokojnie na swój sta-
tek, - jutro odbierzesz rozkaz i podług tego co tam wyczy-
tasz, - postąpisz; - jakoż nazajutrz przyniesiono mia-
nowanie na Kapitana fregaty - i rozkaz wypłynienia
z nią do Szanghai. -

„Przed wyjazdem, dostała mię wieść o otruciu Stanisława; zakipiałem boleścią we wszystkich cztonkach i postanowiłem bądź-co-bądź rzucić moskiewską służbę. Myśl nie odstępowała mię ani na chwilę zportu i przybyłem na miejsce. Mangali dopiero zauważyłem rozmyślał nad trudnościami które mnie czekają; na fregacie prócz mnie, żadnego więcej polaka niebyło - Kolegów moskalów - byłoby szaleństwa taką myśl, komenderanta fregaty, powierzać; musiałem więc na statku tłumić ją w sobie pilnie i grać rolę wesołego i szczęśliwego człowieka a szukać na lądzie środków do dopięcia zamiarów któremi żyłem - ale i w Mangali żywej duszy znajomej niemiałem. Po kilku codziennych wylądowaniach, najpierwszą znajomość zawarłem z jednym Anglikiem - który mi się wydał szczerym człowiekiem, przebywszy z nim dni kilka i widząc go uprzejmym dla siebie, zwierzyłem mu całkiem mój sekret. — „Nie stracisz jednego, dodał mi się, odpowiedział mi nato, ale ja Ci sam pomodzie niemogę, — jest tu żydek z naszego kraju - bardzo sprawny, który robi interesa Kapitanom amerykańskim i jest w ciągłych z niemi stosunkach; ja z nim pomówię nic nie wymieniając celu - a on Ci pewnie podróż ułatwi, i natem rozeszliśmy się. — Minęło znowu kilka dni, w trakcie których wpadł mi w ręce francuski exemplarz

powrotu z Sybiru Rufina Piotrowskiego – i przeczytawszy go powiedziałem sobie: Kiedy ten bar funduszów i ludzkiej pomocy, przedarł się znowu przez śniegi i pustynie z Sybiru aż do Francyi na emigracyą – to cóż mi z tym duszami pod urokiem absolutnej na statku władzy – nie miał się dostać do mojej Ojczyzny. I z tém postanowieniem, z dojazd komendę mi owego oficerowi w siadałem tego dnia na łódkę do Szangai – dodając przy wsiadaniu ostrzeżenie – że wrócę bardzo późno: (a trzeba wiedzieć że ustawy marynarki zabraniają kapitanom nocować na lądzie:) Kiedy tak zatopiony myślami idę sobie przez ulicę, niepodrzewna jakaś figurka mijając mnie odzywa się po polsku: „Nu – co to Pan Kapitan taki zamyślony?" Stanąłem jak wryty – a pierwsza myśl mi przebiegła: skąd ten, pod mundurem moskiewskim poznał polaka – i zapytałem go oto z surową powagą: — Nu – ja nietylko wiem że Pan Polak – ale że pan jest z dobrej familii, i że panu wstyd służyć teraz Moskalom, i wiem jeszcze co pan chcesz zrobić." Zadrżałem najego takie zagadanie – i zapytałem jeszcze surowiej: — a ty to skąd wiesz?„ Nu – niech się pan Kapitan nie gniewa, – ja to wiem od Anglika któremu pan to mówił. Ja jestem żydek z Wrocławka – i już mówiłem –

z Kapitanem Amerykańskim,— On się zgodził miáć Pana na swój statek do Kalifornii a ztamtąd do Nowego Jorku skąd już się pan bezpiecznie dostaniesz na statku parowym francuzkim do Francyi.— Jeżeli pan kapitan chcesz mi zaufáć— wszakże i ja polak, to ja Pana zaprowadzę do tego amerykańskiego kapitana, a potém ambarkowaniem panskiém zajmę się."— Powiadł, ochłonąwszy— zawołałem: Jakoż w godzinę rzecz była skończona. Statek amerykanski za trzy dni miał wyjść na którejś stał, na morze wypłynąć, na mnie, na umówionem miejscu, czekać miała łódka z żydkiem— który mnie przebranego podjął się na statek amerykański przesadzić. Trzy dni te przeżyłem w niewypowiedzianym niepokoju i obawie aby się rzecz nie wydała. Trzeciego dnia jednak już z całą energią wykonałem mojej popisałem listy, sprawdzałem i popodpisywałem rachunki, opieczętowałem kasę— i ułożywszy wszystko porządnie na stole na samem wierzchu położyłem list do Admirała z domówą, a pocześ trzy listom jak zwykle na pokład, zdeć młodszemu po mnie officerowi komendę— a wsiadając na łódkę— dodałem ustnie głośny rozkaz aby się gotowano wyjechać bo za trzy dni wypłyniem na wody Amurskie— i znowuem ostrzegł— że późno wrócę. Na miejscu umówionem zastałem już łódkę z żydkiem.

9 „który mnie zaprowadził do blizkiego domku – gdziem się prze-
brał i poległ mundur moskiewski. Wskoczyłem
w przygotowaną łódkę, nasunąłem na oczy kapelusz i od-
płynęliśmy do stojącego na rzece amerykańskiego o-
krętu. Wszystko mi szło jak z płatka, miejsce przygotowane
dla siebie zająłem pod przybranem imieniem amerykańs-
na, żydka pocieszonego wynagrodzeniem i
uściskiem – który drżał tylko na
wypłynięcie naszego okrętu, aby do siebie wrócić –
Już też było dobrze południa kiedy wiatr pa-
rowy zbliżał się ruchu do nas – który miał nasz okręt re-
morkować na morze – w tem czy przez nieostrożność
czy nieprzewidzianym wypadkiem podpływają za
blisko uderza o nas okręt i łamie maszt bezpośr.
Ten wypadek opóźnia wyjazd okrętu amerykańskiego.
Kapitan oświadcza pasażerom iż mu najmniej-
tych godzin czasu potrzeba do założenia nowego
masztu. Ja w tranzach śmiertelnych, co robię – Okręt nie-
wyjedzie, na mojej ręczenie opatrzą się że mnie niema, zaś-
na szukać, dojdą gdzie jestem – i jam przepadł. – Ale ży-
dek podchodzi do mnie i mówi: „Nu Panie, – czas nie-
stoi – nietrzeba go tracić, niech pan siada na łódkę
pojedziemy do domku – tam pan weźmie znowu swój
mundur kapitański, majtki z łódko po pasa jeżeli ma-
sza być w porcie –

o. Pan mówi na swojej fregatce, a jutro znowu Pan rybka złotka zastanie – na tém samem miejscu gdzie dzisiaj zastał. –

Dowiemy się – cały pański przemocny okręt – już naprawiony. Dało się wszystko jak żydek poradził. Wracając na moją fregatę dziwiłem się tylko tam kto już w kajucie dopapierów nierządnicy (niedbały) i zamysłów moich, że może zamiast obejmować komendę – mnie drużbie (mi) moje i ręce pod kajdany wyciągnąć. Wchodząc na fregatę nadrabiałem wprawdzie minę – ale zarazem i mrowie przechodziło mi po ciele – kiedym schodził do mojej kajuty. Bóg dał – rzem jednym rzutem oka pornał – iż nic nie ruszono. –

Tak przeszło nie 24 ale 48mo godzin, naprawa okrętu trwała tyle. Dopiero trzeciego dnia mierzyć, dowiadywania się ustałych i ja na prawdę pożegnałem się z Żydkiem. Remorkier wyciągnął nasz okręt z rzeki na morze, rozwinięto żagle, wiał dobrodrzący wiatr pomyślny – i w krótce port nam znikł z oczów. Ale mnie wstąpił już duch całkiem polski – bezinteresowności i ofiary. – Na tém urywam; może On kiedyś sam sobie resztę dopowie – bo i zasiad i bodaj znajomy – a Czytelnik (Władysław Żydkiewicz) pełen życia i serca, domyśla dziś, zdaje się, dał trzydzieści dwóch, brudnych, czterech. Nosi on tutaj zmyślone nazwisko, bo na razie jeszcze się będzie ukrywał do ważnej misyi bo nierad żeby o nim wiele mówiono. Trzeba z jego podróżne, spotykania się z znajomemi tej

samej =

Maryanki - których nam naopowiadał pełno i wiele ciekawych -
całkiem pominiemy - bo wiele byłoby pisać a jużi i tak list mój
za długi - ale że to do mojej jedynej Mamci, to sobie pozwalam.
Ręce i nogi twoje całuję. Dyonizego najserdeczniej ściskam
oraz Darcia, Dyzię, Kostusię i Marylkę - która z wszystkich jej
musi być milszy Wami. Dyzi przypomnij że list jej do
siostry Marysi na pocztę zaginął - o czem prywatem wiadomość
do Kostusi - ale jeżeli tam były zaordynowane jakie emblamy - co
do uszycia nowych koszul - to niech to samo powtórzy siostrze
przełożonej - która była u mnie zapytując się mnie o to - bo inaczej
nowe koszule będą tak zupełnie zrobione - jak ta koszula
która zatem na wióry. - Pana Kazimierza najpiękniej po-
zdrów - bardzo tomu był u mnie pan Władysław - zdrowi -
obydwa. Kasię dla Pani Matyldy w poniedziałek wypra-
wię - niezdarzą mi się żadna okazya do Lyonnes - to posłu-
prześlę grande Vitesse - bo na petite jednego kilo więcej
za wiele - za to moje wysokie usposobienie. -
Pani Borowskiej i Ś. Józefa pamięci łaskawej i sercu mojemu poleć.
Wszystkim znajomym najserdeczniejsze pozdrowienia przesyłam.
A będąc mi zdrowi i w łaskach u Najmiłościwszej Opiekunki
Łask - tuli się wam do serca wasz Józef. Do Dyzi jutro na-
piszę, ten list miał iść wczoraj na pocztę kiedy przyszedł Dy-
zin z Chrzestnicem wróceniem świętej za które tymże serdecznie
dziękuję - a ja jutro podziękuję. Zakomunikuję komu należy.
Że powiat niegodziwiec tak mi pisanie zarekomendowany - dobrze wiedzieć
niech mnie na trzy miesiące - a niech go anioł gdzie spotka aby go na amen stał.
nawrócił. —

Zaskoczony że Niebo tak dużo [illegible] ja do tych przepisów do książki [illegible]

14 Grudnia Montpelier

~~515~~ 30

Przeraźny Panie,

Miejsce z którego piszę wytłomaczy niedokładność odpowiedzi mojej, w czasie której mi powierzonej rzeczy nie odbieram jak bolesnej sprawie, o której ni dopiero z listu Jego domyślam.

Znam Bohdana jako człowieka pokoju i zgody, nigdy mego gniewu i złej woli. Nie znam nikogo - któryby go nie poważał, któryby mu nie sprzyjał; a żadnego Polaka - któryby mu nie życzył. Skazy żadnej nie masz w Jego duszy, cnotą jest jak cały jest cnoty. Jeżeli więc on zdobył ni na tatarski list jakimi go Pan Dobrodziej przysłałeś, musiałeś go uważać wprost nie stychany, niezrozumiany, a o co? Oto cała to, co prawdziwie jedyna złośliwość mu ni należała. Nie mówię tu o nie cenionym trudzie - jakim miał z tak nieczytelnym rękopismem, - równie nieczytelnym - jak nazwym i szarpanym a za który trudzie od autora i od publiczności Polskiej winna jest bez granic. Mówię tylko o tem czego ni domyślam się listu przerażonego Pana Dobrodzieja. O uwagi na Bohdana za przemowę to tylko powiem - że radbym kiedy kolwiek w życiu na takie zasłużyć. Tem jednem słowem zdaje mi się zdrowie całą sprawę - w której podług porządku miłości nie idzie zgoła o zgodę jestestw, bez opuszczania, bez którego pomoc do przyjaźni zgoła niepodobny, wdzięczna za nazwanie które Pan podaje; a na które serce tak wygórowanej szlachetności i delikatności jakiem jest Bohdana zgoła przystać nie może.

Jak pieniędzmi nie opłacają ni takie trudy - jakim był trud Bohdana, tak tem mniej zapłacić ni niemi mogą uwagi jakie mu zdałeś. —

Gdyż ci one tylko zalem podobnym zalowi Syna Marnotrawnego, o którym Sam Pan Dobrodziej tak słusznie wspomniałeś, ale Pan Dobrodziej wiesz, iż ten żal był bez rachunku dóbr żadnych - lecz w całej głębokości tego słowa: „Zgrzeszyłem przeciw Bogu, przeciw tobie". Gdy tak o stanie Pana Dobrodzieja względem Bohdana otrzymam, podejmę się zaraz tego dla mnie pośrednictwa pojednania Was - a nadzieję że je pobłogosławi Ten - który rzekł „Błogosławieni pokój czyniący".

Temu zaś dałem polecenie P. Królikowskiemu aby przychód ze sprzedaży wiadomych książek w miesiącu naszym domu Jego Karmiciela będącego w wielkich potrzebach, na który ofiara im hojniejsza, tem milsza będzie Bogu. Co do Bohdana - zadrę po sobie - że im serdeczniej przebaczy tem będzie dalszym od jej przyjęcia. Bo kto przebacza, daje a niebieże.

Miłosierdzy Bóg dopuszcza na nas nieprzewidzianych upadków na upamiętanie nas, abyśmy sobie nie pochlebiali w pysze się w niczem z niczego nie wzbijali. —

Tyle roboty ja powiedziałem jako zapytywany i przez samego Dobrodzieja naszego wezwany - który mu za Dobrodziejstwa przedewszystkiem prawda się należy. —

A teraz kończę zapewnieniem iż przeraczenna Panu Dobrodziejowi całem sercem w tym ciężkim razie do pomocy, modlitwa, jako Jego obowiązany, i Jego modlitw bardzo potrzebujący.

Z najgłębszem uszanowaniem pokorny w Chrystusie — Sługa

Ks. [illegible]

2

Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

X. A. J. pokazał mi ostatnie listy W° Pana z Augusta r.b. razem z listem P. R. z Lipca t. r. po wyjątkach dotyczących mnie. Wszystkie te listy wymagają i z mojej strony słów parę.

W początkach grudnia p.r. dowiedziałem się od X. K. że W° Pan rozrządziłeś, w liście swym do X. A. J. pisanym, dochodem ze sprzedaży Wspomnień na rzecz Domu S^te Kazimierza.- Byłem gotów po linii r. 1861 z wielką naturalnie wydawcy uczynić radości Pańskiemu rządzeniu. Konferencya moja z X. Hieronimem w tej delikatnej sprawie, kazała mi się wstrzymać z wykonaniem tego zamiaru, oddając rzecz tę pod pośrednictwo X. J. A.— Tymczasem w Styczniu, rzecz mi się, 1862 odbieram list W° Pana pisany pod datą 25 grudnia 1861, tej treści:

„ Co się tycze rachunków - sprawozdania z kosztów,
„ z sprzedaży, do mnie to nic nie należy, albowiem
„ edycye Matki Boskiej i Wspomnień są własno-
„ ścią P. Bohdana Zaleskiego, którą on sam roz-
„ rządza —"

Chociaż i dawniej wiedziałem o tem że ten co

mi

mi oddał do druku Manuskrypt, ma sam prawo rozrządzać dochodem ze sprzedaży – i bez jego widzy, nie bym nic zrobił, – po cytowanym liście W. Pana, jużbym nic a nic zrobić niemógł bez wyraźnego na piśmie polecenia ze strony Wydawcy.

W Lipcu, zdaje mi się, przychodzi P. R. pytając się jak rzeczy stoją. Objaśniam go po szczególe o komplikacyach tej sprawy – i dodaję: że wedle mego zdania autor się niesłusznie zagniewał na przedmowę; że stykałem wiele bardzo dobrych rzeczy o autorze, i że dałem myślałem nad sposobem jakimby się spor ten ~~ten~~ racyi chwilowe nieporozumienie między dwoma zacnemi ludźmi zatrzeć mogło; żem wskutek tego miał zamiar przedstawić projekt X. A. J. – projekt ten wybawiłem P. R. zadając sekretu. i dodając że jeśli będzie przyjęty, nie będzie mógł wejść w wykonanie jak pod zatwierdzeniem przez X. A. J. i pod jego dozorem.–

Dziś, odebrawszy listy W. Pana, na powrocie wzmiankowane, widzę z usposobienia jakie się w nich maluje, żem się nie potrzebnie wdawał w projektka pojednawczego P. R. pochwalone. Cofam więc tamowe. Trzymać się będę naturalnego biegu rzeczy uznając zawsze za jedynego Właściciela Wydawnictw i Matki Bożej P. B. L. tym bardziej że część dochodów ze sprzedaży

tych

dział
był, a szczególniej z Matki Boskiej, weszła już
w obrachunek. Wprawdzie żebyś W. P. Pan miał
sumienne przekonania że nic sobie nieprzyswa-
szasz, niech W. P. Pan upoważni P. R. aby i dalej
słuchał myśli zdań sprawy z tej rzeczy.
z należnem poważaniem
sługa

5 grudnia 1862

W. P. Dobry

~~X. A. J. polecał mi się~~

Listy W. P. Pana z augusta r. b. do X. A. J. adres.
sowane czytałem w wyjątkach mnie dotyczą-
cych. Z tego powodu winienem W. P. Księdza
słów odpowiedzi.

W początkach grudnia r. p. dowiedziałem
się od X. Karola że Pan Dobry z powodu zajścia
z Wydawcą przeznaczył dochody ze sprzedaży
dzieł swoich na Dom S. Kazimierza. Powie-
waż wiedziałem że te dochody należały wy-
łącznie do Wydawcy, ponieważ części fabu-
ryk a szczególniej z Matki Boskiej (bo
w całości) weszła już w obrachunek
z Wydawcą; ponieważ jak z jednej strony
~~wiele~~ zaginione ze strony Pana na Wydawcę
niemiało żadnej podstawy słusznej, tak
z drugiej słyszałem bardzo wiele dobrych
rzeczy o Panu — z dawało mi się że
bezsłuszne zgorszenie aby nieporozumie-
nie

chwilowe, ~~zacny~~ mogłem powiedzieć gorąco we miasto przykład bez radykalnego przedsięwzięcia dwóch zacnych ludzi prawdziwie religijnych - Udałem się więc na konferencyą w tej rzeczy do X. Hieronima, skutkiem której wypadło, żeśmy się odwołali do X. Alexandra który tylko co był przed paru dniami Paryż opuścił z zadaniem powiedzenia.

W Styczniu czy w Lutym, nie pamiętam, odbieram list W: P. z daty 25 grudnia tej treści: „Co się

Myślałem że nie jest nieporozumieniem Kościoła albo Kościoły same przez się mają [illegible] - Tym czasem w dniu przed powrotem przychodzi P. R. z poleceniem od Pana wszczynięcia na nowo kwestyą Dochodów - Wyjaśniłem więc P. R. wszystkie okoliczności tej sprawy dotyczące - i dodałem że myślałem ciągle jakby się dało przedsięwzięcie ustalenia, miałem zamiar X A. J. przedstawić projekt z którym się mu zwierzam. Że projekt ten ~~nie będzie mógł wejść~~ przeszedł będzie przyjęty przez Autora, nie wejdzie w wykonanie aż będzie ~~postanowiony przez~~ X J A. jako przedmiot i pod jego dozorem eksperymentowany (Nie powiedziałem tego wcale że jest już przez X J A. zatwierdzony.) -

Listy W: P. ~~w odpowiedzi na ów projekt~~ ~~mają usposobienie dla w ten sposób~~ że się przekonywają mnie

Listy W[e] Pana nie powątpiam wzmiankowane malujące usposobienie pańskie dzisiejsze, pobudzają mnie ieszcze ku uwadze nieprzebranie W projekcie ~~pogodzenia~~ zgody. Dla tego znam ranych Panu oświadczyć że ów projekt cofam, i proszę go jako niebyły uważać -

Jedynym właścicielem prychodów jakie z obiera ze gruntarzy ~~tu~~ znam bytność P. B. Z -

Wzrubrę abym sobie wszelkich dochodów przy Komputowanych dacyach pijalnich nowych jeszcze zdanie ku uwadze nieprzepuszczę - Słuszne jest aby Pan wyznaczył jakie Osoby, jak np. Pana R. ktory mi ku wydaje pełen zdrowego rozsądku, coby ku mnie dowiadzywał o Hanie tych dochodów -

z poważaniem Ukł

Bracie Eustachy!

Komunikuję Tobie słowa Męża Bożego,
z 31 grudnia zr, jako odzwiastowanie do
nas wszystkich w Paryżu powstałych
służyć sprawie świętej – i zawierają-
ce dla nas wszystkich życzenia Du-
szy Jego.

Zawsze życzliwy Tobie,
K. Różycki.

52
95

Pro Memoria

Planu Stanisławowi

Jagielle!

Wydajemy tu „Pamiętnik“ na Rozkazie wystawienia się najjaśniejszego Domu dla Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, które nowym swoim Statutem, oddzielone od Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjęte się bez przytułku i punktu oparcia w narodzie — Pamiętnik ten będzie się składał z Prac Towarzystwa Dziś wyjątek Pisarzy a artykuły tej Zbiorowej Księgi zawarte będą odpowiadały trzem oddziałom na które się Prace to-warzystwa dzielą:

1.mo Oddziałowi nauk moralnych.
2.do Oddziałowi nauk Przyrodniczych
i Lekarskich.

3° Oddziałowi sztuk Piękności i Archeologii.

Książka ta ma być przeznaczona dla Publiczności Miejskiej, jak to jest sam cel Publikacji Wydawnictwa – a tak tych a innych Poezyj zamieszczonych w Kalendarzach naukowej treści, wypada obierać przedmioty, dla Miejskiej Publiczności przystępne i wykład popularny. Chodzi o znak życia ze strony Wernyhorskich Pisarzy Polskich – o wzbudzenie, za ich przyzwoleniem tej, pożądanej idei wojciechowskiej dla przedsięwzięcia – o rzecz całkowitą – o Imiona znane i poczytne w Narodzie!

Przed skończeniem całej wyżej ich Pamiętnik zdrukuje – zgromadzi mapy i illustracje, jakie będą do artykułów i rozpraw dodane Redakcyja czasu do wykonania.

Rząd upraszamy Wszystkich Pisarzy Polskich, aby artykuły swoje, przed ostatnim Sierpnia b. r. przesłać raczyli, gdyż wypada w tym czasie składać Księgę do druku — Co do objętości, granic nie kładziemy współpracownikom naszym — umiarkowanie tylko Artykuły zamieszczać się będą, inne zaś trzy oddziały, na stronę Pamiętnikowe Księgi — Kto artykułu swego nie zaczyni lub nie będzie mógł dać, niech napisze list odmowny a i tam będzie wydrukowany, bo zadaniem tej Księgi jest, ze wszej nic brak żadnego z Pisarzy Polskich, gdzie skądzi o podaniu imienia dawno dla Nich ojczystych!

Pan Stanisław Tarnicki obejdzie w tym celu Pisarzych naszych Redakcja w Krakowie i będzie ich prosić

o artykuły do Pamiętnika Naukowego wypada od starszych kwestyą w literaturze i naukach ścisłych a skończyć na młodszej braci — Co ja zbiorę prosiłbym odesłać do Krakowa pod adresem:

Towarzystwo Naukowe
Krakowskie
w Krakowie.

Nadto adresem naszym Pan Łazicki przeszle artykuły i to wolnie oznaczonym, oto wszystko. —

Wincenty Pol.

Redaktor Pamiętnika na Korzyść Pamn Towar. Nauk. Krak. z prośbą Towar. uwiadomiony ku temu!
w Krakowie dnia 28 Maja 1857.

Pewien dwa punkta niezgoda byłem ciągle
karpiący. Chaż to nie było nie karpienie
ale dalsze karpienie. Na tego wielgo
tego nie da pan nasz tylko mogłem
do Was pisać. Potem inaczej zwalił się
na mnie klapata kontrahenta i nawet
tego mnie przyszło, co prawo nie
przyjemności wielkie mam dzisiaj.
Jak mi pan to z Petersburga dnia 18 stycz
dnia mamnie przysłania że gdzie nie
ko tam się mnie. — Wtajemnie zgadza
medycyna do drukarni kupna dla mnie na
ziemia na mnie 480 rs która mnie
na lecz uniknąć klapatów dalszych i
dopomnie. Nie kamień niechce przyjść
kontrahenta reparacyi przedrukowania i u-
nie zlamania tego dnia. Pewnie za
ungdowania Teodora między mnie a
Gdzie się zostały 23 ors z turemnych
kimgsby — Nacisk turemnie zarwito
Aunt Yaconowicz jednak mnie do

Antonia i Tancredami mamy nie wyjeżdża za granicę. Innego zakłopotania nie było. Pamiętaj to że po kawalerach ostatnia zaczęła Stanisławowa Barbarowiczowa a na byciu nie ma dla do mnie, który tam jest teraz i dla niej żałuje że tego momentu nie skorzystała. Ale by może mniej zakłopotania jego obecność była. — Słyszałeś pewnie, że rozwiązany, bo chciał tam być najlepiej przyjęty przez Najjaśniejszego Pana i dygnitarzy, ale nie tak przed nim lekceważąco zachowuje dwie dobre razy od czasu amnestyi wypadków zaszłych w kraju. — Nowego Jenerał Gubernatora tutaj nie ma — powiadają, że nie jest w łaskach rządzącym i sprawiedliwym. Tam o nim piszą mówią. — Wczoraj znakomicie wyszło na zabawieniu Helenko za nie niedawnego bitwy Boga dziś i dzisiaj. — przyjechała [illegible] [illegible] Wczoraj ciepło i słonecznie było to i [illegible] [illegible] [illegible]

Do Jana Ludwika Jankowskiego

Paryż 9 września 1845

Kochani moi i serdeczni, nie mam czasu długo się do was przymawiać, bo mi się jeszcze tu nie urządziło i jestem jakby w podróży, lecz odkąd was w sercu moim, pozostaję, odtąd czy w domu czy w drodze, czy gdzie kolwiek bądź jestem, mam was przytomnych w sercu i kocham jako moich najmilszych braci w Chrystusie. Całuję was i pozdrawiam a za wami wyglądam, niech was Matka Maryja nasza szczęśliwa opiekunka do nas co rychło przyprowadzi, ażebyśmy na uweselenie Jej a Cześć Bożkiego Jej syna mogli razem do stołu Pańskiego przystąpić i wjedności i gorącości serc naszych przysposobić się na wielkie ofiary życia. Kochani moi, całuję was i pozdrawiam, a do serca przyciskam.

Wasz
Józef [Zalski]

Jadwiga nieodkryli na Odezwanie głosu w przestrzeniach:
to własność samego Boga, i Bóg też tylko słyszy nas
z każdej przestrzeni, kiedy się do niego modlim, a wysłuchiwa
w miarę naszej miłości i wiary. Och! wierzcie i módlcie
się, moi wy kochani, wszyscy tam społem bo nam wysłuchania
Bożego, jak wiecie i widzicie, wiele potrzeba. Jak by Pan
Bóg Cioci Józi zdrowie dał serdeczne i prosi niechaj
nie płacze, co Pan pomoże kiedy takie oczy Boże! Wyj-
dzcie no tam w ogród po nad Jary i posłuchajcie czy
szumią drzewa szumią dzisiaj jak teskno jak dawniej
szumiały? O! tak, tak, szumi w duszy mojej tęsknota,
za temi co tam płaczą. Jakoby było te drzewa szumieć,
bo i zmajona to dawno, i wiele lat spiży niech-bogo przeżyło
się; ale powiedz, proszę, Cioci Józi, niech sobie jak zechce, byle
nie bez nagłej i ojcowskiej rady kochanych i Stasia,
a ze wszystkiem co zrobi, niech się nie na mnie ogląda,
ale na tamtej osobę co stoi pomiędzy nami. Gdyby ci się
mogło, mój kochany Ludwiku, zajrzeć staremu do
Francji i napisać mu czasem słówko serdeczne, bo wtedy
Ci za to był wdzięczny. Oj niedobi i tak nieszczęśliwie
rzucony w świat obcy, daleki, bez ani pocieszam, ile to trzeby
nie dwoich przyjaciół mu stamtąd wygnać. Serdeczne z Kimś
pocieszyć staremu mógłby go o wiele od tego ochronić. Proś też
pisz na chwilę do niego zaraz najprędzej, niech go zrefektuje w
jakichkolwiek nieszczęściach, o których mnie coś doleciało. A reszcie
moich drogich i kochanych, co ty tam powiesz Ludwiku? po
chrześciańsku należałoby im zamiść piosenkę, ale czy to nasze
do mocy? o! to nasze-bo i w cierpliwości bywa nie raz pociecha
z serca, ty wiesz czy my Ich kochamy, i bóm też coś o tem
wiedzą, to wam wszystkim wszystku chwały na długie pisanie
przy kominie zabrakło. A czy pamiętacie, a czy oziwią, a
czy ozlepą a czy stetryczał, a czy zawsze taki zły jak bywało?
i jeszcze zechcecie odpowiadać o starościach dawnych naszych
i krewnych, bo dziś to krótko, ale chętnie. Tak tak
tak, tak. Czy ja wiem. Wreszcie co by tam powiem, ty moi
drodzy. Ach! powiedz proszę że serce ozeni mnie, mnie,
aż do gruzowej deski. Pozdrów, pocałuj, popieść każde z

osobna, a niech się modlą za nami, to będziem częściej razem.
Matce twojej [illegible] dawnego znajomego i
rsa jej miłej. Ekarzów także ściskanie się proklin a
z reszty twojej rodziny zapomnij mnie. Siedzę ten lis dumka
mi dumki pobywaje – ot wenodzi ktoś dumkę –
nudziutki, krainy, cóż ty powiesz na to? U Krainka,
ot tylko co przyszła na wyganianie. Wojski się moje
rozwiały, pióro z rąk wyleciało, muszę kończyć a pójść
poszukać dla nich mieszkania. Dajże mi tu śniadanka
mój miody głowy, niech cię przy błogosławieństwie
jeszcze raz pocałuję i pożegnam. Za dziecko moje
którym od Ciebie dorna, Bóg z tobą, miłuj za to
będzie, mój ty stepowcze miły. Miłuj ją w zamiarach
twoich pomyślnościami odpłać, aby za cześć wyrządzoną staremu doczekał cześci od dziatek swoich,
i stał się patryarchą pomiarowym i kochanym w rodzinie. Całuję cię itd. Twój Józef Jan Z...

Powiedz tam moim że mi na śmieszowanie
przybyło imię Jan i że odtąd zawsze się dwoma
imiony podpisuję. Mój druk za dwa dni
dopiero wróci z Trappy, jak wróci pewno
do tobiowi odpiszę, a tymczasem ja go najserdeczniej całuję.

[illegible]
1835 r. [illegible] do Przyjaciół [illegible]

[illegible] robić Kwiatowy Bożemu [illegible] do-
mysłów [illegible] wszystkiego – Słuszej nastawić
to Panu nie sposób mieć na [illegible]
wola boża – napisałem do Ciebie
co też tam będzie kontynuować – Ojciec
będzie obserwować gwiazdy – może
między nieprzyjaciółmi światła
zajdzie [illegible] jak [illegible] zgubiona
Kompletny [illegible] [illegible]

x) rękopis ks. P. Smolikowskiego K. [illegible]
Dep. Rel. O. t. I, Nr. 7897
Czyt. z pamięci Fr. [illegible]

Ukochany mój Wincenty! mój najdroższy Przyjacielu! —

Z niecierpliwością pióro do Ciebie — Nie, to niecierpliwość to musi być stan szaleństwa — na noclegu w Argenvilla 20 lieues od Paryża piszę mu o paszport, wyjmuję z portfela akcie że dwóch stron w całej długości wyraźnie rękę umysłu Dawby — Zatrzymano mię tedy a raczej sam się dałem zatrzymać i czekać będę innych dokumentów z Paryża — Czyżby nie mógł ich kochany do Policji ale wreszcie to się może i drogą urzędową zrobić — O Winnie moje pocieszenie — kiedyżeś ty to uczuł bez paszportu bez wszystkiego opuścić Paryż dorzeczam spokojnie do Orleanu i napowrót a teraz za wszystkiemi powodami uciekam na Gojca — orłowy śpiewy — trochę słomy nic więcej! Zato po co i na co? — zgnić się tak Panu Bogu podobało — Powraca się mój Kochanie ma nie mówi bajo nikomu a do mnie napisz przede wszystkiem pod adresem Dąbrowskiego do Orleanu nim dojdę tam to i list twój dojdzie — Winnie — Winnie — Winnie —

„I tak to biedak Wacław błogi pokój nagle
Piorun niebieski wydarł życia jego nagle
Tak mu wicher tam porwał miłość w tle
Chybaby umniał wśród tych pogrzebowych
Mar. Malczewski"

1855 r. d. 7 parda
godz. 8 z rana.
Argenvilla.

Bądź mi zdrów mój Aniele
Adam Celiński —

A Monsieur

Janiski Magister

à Paris –

Place du Panthéon rue Soufflot

N.o 10.

182
104

Y 2)

Bracie Bogdanie! Bogu dzięki jestem w Orleanie – Wyjechałem się
pół mila w Angerville w Rozia – stamtąd przez żandarm wzięty wyrozumiał,
poznał że niemam z mojej strony żadnego oszukaństwa tylko niepotrzebny przypa-
dek, wypuścił mię i jakoś do Orleanu dostać się w całości – Zawiadomiłem
o mojej przyjeździe w Prefekturze, wzięto ztamtąd mego paszporta, i dziś
jeszcze obiecano wysłać do Paryża – jeżeli mojemu będzie przyszłości
przez jakiemu wdaniem się od Ciebie zależnie pewny jestem że zrobisz
jeżeli nie zostawiony opatrzności – Poczekać muszę dni kilka w Orlea-
nie – miejscu Czaplińskiemu Krzemieniecznemu lubo mi niezmiernie ofiarowuje
mi stancję – przyjmuję – zapewne miałbym z Tachi Księdza Dąbrowskiego
go ale dziś wtamtą odjeżdżam do Paryża z Gronostajskim i wtamtą
na jego razie piszę do Ciebie – nie bronię się – jakoś to będzie – je-
stem zdrów i wesół – przynajmniej weselszy niżeli był w kochanej sto
licy – Bóg ją zachowaj na długie czasy albo i na zawsze – Jeszcze
się nie widział z moim adiutantem – zobaczę się wkrótce – finanse
moje stoją dobrze – 20 z przeszłością – zmartwiłem się muszę nad
niczad bo nawet sam sobie zostawiony nie mam na kogo się obra-
zić – – Pierwszej nocy bez zatrzymania się przejechałem 13 lieus i gdy-
by nie to półtorowe zatrzymanie byłbym z rana we środę wie-
czorem w Orleanie – tak dopiero we czwartek – musztrowałem umiem – ja-
mundur trochę już naprawiłem kaszatem – Laska moja robi wrażenie
ten kapelusz to zdaje się podobno ja go biorę na cztery wiatry.
Wszystkim znajomym ale – Mickiewiczowi –
Twój wszystkiego A Cieliński

Mr. Mauduit

Comarin

Rogeron Jaubert

Paris — 10 Soufflot
Place du Panthéon

Montpellier, Rue Petou, N.

Drogi Bogdanie! Bogu dzięki od tego [illegible] mój zaczynam, mimo mi więc było nie źle, jest mi dobrze – podróż moja dzisiaj obrót wzięła – zapewne poprawdzie cokolwiek stanę mi tracić ale bo nie tak nagłego. w tym masz Kontent i więcej niż Kontent jestem z tego [illegible] – ta też jej ze mną związał dogasa – ale do rany. Po [illegible] wyjechałem [illegible] mię naturalnie Cyprian do [illegible] z [illegible] Bogo do zobaczenia się na nie przepo- rzasz o śniegu – w Chateauroux majdrja jednego z Krzemieńcan a więc bawię dni parę przyjaźnie bardzo gościnnie – Krzemieńczanin ten Zagotowicz – nazwałem się to jak zwie tak bo dyc ale znałem się – S Chateauroux [illegible] się Kochanowie Piotrowi tam to miejsce jego stany de- mokratyczne – Piotrowi wiele to się od tego czasu zmieniło – Jeden z kolegów X. Pobielewicz, wstąpił się wesołe 10 franków a Zagotowicz piątej pięć pozyskał – [illegible] z Orchowskim miałem bardzo przyjemną chwilę – nagadał mi wiele rzeczy Krzemieńcowskich a mnie jak ja to lubią – Jeden z [illegible] tamtejszych rozrzutów Ciemnotajski prawił się stamtąd do Limoges z nim i [illegible] zabierałem się drogą – w miasteczku Mainz Laval gdzieśmy popasali nasze osły [illegible] wieczór u dobrych nazwisk pan Bóg mi zesłał jednego wędrowca z Guéret przechodzące- go do Poitiers – gawędka – dowiaduję się od niego że o pół mila drogi mojej [illegible] szkoły od serca przyjaciel o Lebonym [illegible] mówił Mikołaj Niwiński – Chwała Bogu! Bóg mi zesłał mego Ciemnotajskiego [illegible] co nagi stawiony do Souterraine – wyjdzie po- witany się ściskamy się – opowiedziałem mu wszystko otwarcie – malałem w szarym jego po- bawienie – Ubrał mię w biedny stanie postanowił zatrzymać w Gueret gdzie [illegible] spra- wę wiesięcy dla opowiedzenia ale prefekt odebrawszy od Ministra [illegible] względem podróżujących polaków nie pozwolił dać dwa dni zabawić – Kazał mi więc wziąć miarę na mundur i spodnie będą je miał tobie przysłane do Agen – opatrzony w ko- szulę i inne potrzeby a konieczne potrzeby jakoś będą wyglądał lepiej – nadto ci miasto- [illegible] bieda bo złoto – Niwińskiemu [illegible] się powodzi – zostałem uradowany pismem drogi prosty żebym miał powrót i bardzo dobre uwiązanie tak w swoim jak i w francuzie – [illegible] mu się [illegible] – Wymawiał mi i [illegible] żem się do niego w niedogodnej dobi nie zgłosił – bym mi dał pomoc i wyjechał z tej przepaści – ale co to [illegible] mnie w tamtych wszelka przytomność opuściła – przyszło jak [illegible] sobie ugryzły, poprawiam się [illegible] – Może bóg da Pan Bóg że z czasem [illegible] powoli [illegible] się [illegible] – jakoś to będzie. do zupełnej radości brakowało mi jeszcze [illegible] miłego Narcyza drugiego od serca przyjaciela Lebon [illegible] na Lille [illegible] po- dę na wyprawę do Tregor a stamtąd przez Paryż mam się udać do Laon do [illegible]

[illegible] cukru [illegible]

cahn bardzo mego - pisz do niego z Winnicznie pod adressem Jaroszkiewicz - Wiem że
ras ci drogi ale poswieć - tam chwil kilka - pogadaj się z nim - ~~ostatnio będzie tam~~
on to u niego jest że mnie tam nie zastanie - zastanie tylko list adamiec - Zapasom kilka
dni ~~z~~ tam dla ~~ci~~ obejrzenia Kasha ego kreg. Pa Bóg - jeżeli sam nie będziesz miał
czasu to niech piotr ciebie zastępuje albo kto inny za Twojego rady wiesnie powiedz
o tem Zastawowi do którego z Agen najs. a tym czasem niech się nie
gniewa jemu go tak mnie bez pożegnania jak ja co mam dla niego bole
chaniszki - Napisz się stało że mnie Daniński nie zastanie w Paryżu miałby
gryzki nerdek - a tak pocieszy się dobrą nowiną - Mój drogi napisz do mnie
co najprędzej do Agen - jak tam stoją moje Utopoby - Co też powiedział Kunat
bardzo ciekaw jestem - jak tam z moją stolowniczą - Krawiec tam czasem czy nie
zaszedł mię do Policji - okropna to rzecz zabrnąć w długi - Dowiedz mi o swojem
zdrowiu i powodzeniu się - niech się też i Piotr przypisze - Pamiętam ja pamiętaj
i ty kochany Bogdanie żeby związek nasz aż pod mogiłę ~~do~~ gwiazdą począ
tkiem był czasowy ale wieczny - Ja ci tylko winienem, tylko czuję wdzięczność
że nie jestem w stanie tego wyrazić - Nie wiem czyli za przybyciem do Agen wezmę
się do jakiejś pracy - będzie to zależało ~~w~~ naturalnie będę pracował co mi tylko
jest stadery ale tu mówią o zatoplu - Nie, nie już się mnie złe moje chowczyni
a lepiej złe nasze - potem jestem dobrej nadziei - wiedzę ja to bracie nasz
wzdychający - ale ale nie ci nie napisałem o Glinskim - od dwóch miesięcy do nie
go nie a nie nie mówi tylko po całych dniach i nocach modli się na klęczkach
lub krzyżem leży - myślałem że do mnie co przemówi - ani słowka - pogniewał mię
nabrzmiał przyjaźnią do serca na twarzy miał wyraz najzupełniejszej przy
tomności - dziś zgłosił mojej kapelusz wziął go sobie a swój nowy włożył
mi na głowę - co go nie nazdumiałem żeby przemówił albo żeby przynajmniej
na pytania moje skinieniem odpowiedział - uśmiechał tylko się uśmiechał i znowu
mię do serca przycisnął - Nie wiem co sądzić o tym człowieku - taki szanu
wszelkie uczucia i położenia rozbrat że nie umiem go wziąć jak inni za
mnie jest - Bóg to jeden tylko wie co się z nim dzieje - Co też tam u was
słychać teraz na wielkim świecie bo ja sobie tego ~~parafia~~ parafia —

Po zakładach niektórzy z naszych zeniać się i tak zagotowanie o którym wyżej
już nie dwie córaczek — po większej części już piorą lub biorą się do pracy —
niektórzy awanturują się — ja dotąd należę do awanturujących się — Pisałem o
dwóch pierwszych — Bóg nas zdrowia. Kłaniaj ich wszystkich znajomych Szanownego Gorzkiego
go naszego Pana Antoniego Kajetanowicza do pozdrawiam — Kłaniam. Pozdr. &c —

Twój najszczerze Adam Celiński

D. 31 Października 1855 r.

Juliet Czerna

Skarżmy, dany za wiernym zatrudnieniu się w wiem pisaniem
ale w drugiem ialby czuć za tyle pracy coś wynagrodzony? Adaś
za mało interesuje nas dzieje, abyśmy ci ięy nie coś więcej —
pilnie zabawiamy przyjaciół Stobie wiernym dotąd chociaż za
brata w dobrach nie — Z powiedzenia Adama z rozmaitych
stron dostrzegam — Kłaniam się Sołtanowicz Ludzie wnieprzyjaciół
poznaia — O Adamie wyrokujący jestem — Wiem bowiem ieden
grunt w serca — Odebrać nauki bez nieszczęścia za nadto kosztowne
Oby Ci nauka tylko w jego pamięci została — Jeżeli o mieszkanie
Kimś lepsze aby ięy nie wydziel lub o niey zapomniel —
Wiem ileś się dla pokoiu nagrodzenia poświęcał — Niech ci nagrodzi
będzie Bóg i Stworzenie —

Przyjmy wyraz prawdziwego szacunku
i poważania

[Mikoraj] M. Niwiński

Jeżeli ci chwila od zwykłych zatrudnień zbywać będzie wiadomie
mi poświęcić, do usług iakich obrót [illegible] Interessantów

Monsieur

Monsieur

Bohdan Janotki

polonois

Chez Soufflot Paris

N° 10 Place du Panthéon

[illegible]

Niedziela Kwiatów obchodzimy dla tego piękny kilka wzięto powiedzieć Boże kamienie moje, [illegible] – bo jakżeśmy chcieli od razu wszystko wytoczyć – ale spodziewamy się, że [illegible] do podbijania mięśni to Conceptami to sobie – bierzmy się razem bidla nie damy cofnąć się [illegible] – kroku później zrobiony – Gdyby nam nie niedostatek) tabaczki to oblecili po pobliskich [illegible] do Tulczy gdzie mamy dobre dwajony – Mój Bogdanie Boże to przyjeżdżamy położenie sprzyjający długów które nie zwiększyć nie – spodziewa się on pieniędzy na bale ale tym razem gdyby mógł zwrócić nadmiernie Gadzajcami żeby nie całkowicie przykład dla [illegible] dobroliwszych potrzeb – mianowicie do nowego roku musi zapłacić – do sta franków – Ach mój Bogdanie ale piękne stanęłam w Agen najprzyjemniejszą minę sprzed między braćmi, Mostoły Paryż, dajcie mi jak [illegible] grzeczne – Konika, Konika – Boże ale jak to będzie – nikt boi – Ha! niewiem jak i się wszyscy mnie [illegible] –

Jednego razu [illegible] rozbierał z Leonem jakiśmy sposobem [illegible] się z tego gnuśnego życia, obydwaśmy chcieli do Macocha się bodaj w [illegible] awanturę – odpowiedzi mi nagle myśl żebyśmy się udali do Azji do grobu Chrystusowego – ta myśl oblała nas całych – Vesta Wielka dajemy sobie najświętsze słowo że to zrobimy – padłszy na kolana biorąc Boga nas świadka naszego ślubu – Ach uniosła w nadziei [illegible] byliśmy starzec i wiedzieliśmy że tam zamiast z Boga – nic go nie wzruszy – musiałby [illegible] nas nadzwyczajne pozwolenie – ale jak, jakimi sposobami powtóż mówić [illegible] Bellas Lieus miałam ochotę Robić – Ty nie w Bogdanie stanęłaś w ogóle – postanowiliśmy do ciebie o tem napisać, zobowiązać się do objaśnienia – może [illegible] Swojemu wyjaśnić się jakimi to sposobami dowiesz – Sami nawiemy skąd [illegible] później – Myśl pisać do Lamartina do Chateaubrianda może [illegible] do miejscowego biskupa – musimy to zrobić prędko bo ob [illegible] pokoju jest na pewno [illegible] wielkich wypadków, sprawa polska już tego roku wyglądzi stanowczo na wiosnę a do lipca pewno wyjdzie i Rzeźwicz [illegible] się nie nazwie prorokiem – Trzeba iść do pogodzenia [illegible] – Quand les Polons seront aux Arabes alliés – Gotowiśmy napisać i do Księdza Lamennais Dowiesz Pan Bóg Nam [illegible] dopomoże – musi to stać – przemawiał nam [illegible] głos a co w mocy tamtej zaprzeczyć – Ty Bogdanie, Piotr [illegible] towarzystwie [illegible] to [illegible] do naszego serca, rozmawiamy i myślimy was – Ty też nie zapomnij nas Jeżeli by Cachmy Bogdanie bardzo [illegible] do zobaczenia Piotra aby nam odpisał też – odwołki – Mogłeś się nie [illegible] gdzie [illegible] Medbalskiem – Przecież się wszystkie jak dobrą nowinę [illegible] Nawróceniu się [illegible] życia – Nie już się nie [illegible] [illegible] gdybym miał za co kupić Pana Tadeusza bo [illegible] – i pieśni Janusza – Zerwałam [illegible] najsłodszej – Zmiłuj się czy tu był w Paryżu – o tam u was słychać – jak tam moje Księgi Hebrajskie – do Jerozolimy do Jerozolimy! –

świętej Ranie już wasz ciałem i duszą – boż przeze pospieszyli Zmartwychwstania brata w Chrystusie, brata w Polsce – i Paw Antoni się rozwesela z powrotu naszego mego i Mickiewicz nie będzie obojętny na nasz najsłabszy dla mego uczucia i świętej nie zdrowia – i Zaleski [illegible] nazwie się, będzie – słowem kochający dla wszystkich dla Ran Pana Mamo zarliwie – Polska nasza już już odwala kamień grobowy – podnieśmy oczy nie wątpiejmy się bliskiej nadziei – ale my [illegible] Bożemu nie [illegible] Konieczne być w ręku świętej porady nam oświeć nas ale nigdy nie [illegible] Konieczne klęknąć pokłon oddajmy na grobie Zbawiciela Mistrzowi i jasnym Zapewne, pisała pisać ale Rozbawiam miejsca Lamenai dopisze, tobie w słowie Boga [illegible] – Miejscowy bądź mi zdrów i szczęśliwy [illegible] cię tyle razy ile sam Rachuesz i przez [illegible] wszystkie nasze

Twój na zawsze

Adam Celiński

Lyon 11 Grudnia 1836 r.
(rue St Etienne)
Przesłano Polica

Jak bądź pochwalony Jezus Chrystus, Zmartwychwstanie
Cały i Jemu Jego, Najmilszy brata Bohdanie, Niebo
Żale i dana i najczystszy Boleści, mszy li czynności
Życia obojętności, na moje piosnarki Ciebie i na moją
Pamięć, nie gdzie się dopraszę być tam nie czuję, bądź
za bądź ja Ci z serdeczne kochan, i mam nadzieję że się spotkamy
razem – Ale bez wątpienia co Adam Ci pisał [illegible]
Ty zamieszkam, abyś Polonji za obrębem naszego to
wszystkiego – we Paryżu bydlęcy, nie powracał Ciebie bez,
abyś bydlęcy drobną cząstkę miłości swoim mógł obrazić,
Ale bez Jezusa byli niejakiego, zgody ogólnej dla dzieci
słowa zostawia Chrystusa Pana Jednomyślny – Ojcowej
w Ciebie pisanego do mnie nie mogę [illegible] znaleźć
na pochwałę Tobie jaka zarówno na pokrzepienie mi Ze
wrobionej znajomości między Nim a Tobą – Do najwyższego
skupienia to mej miłości, ale abyś [illegible] się bodźcem na
ery – Podziękowanie nasze, nie da, jako tylko z Krakowienia;
odwiedzić grób Zbawiciela, bożonarodzenie bez nie jest tak nie
pożądane

[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Adama z Khöngn dy dnio' podzięki
Pochwalmy i hax, by di mesi
chcą do przebaczenia, ja niewiem, ale
znacno cruz, i bardzo grzeszny, i winny
si dy do skania, Kochany Bohdanie
powinyśl i dy nad drudzami, prosto
dy skrzyny u hax chwalebnym ecz
pochowaniem nasz skpiniki —
Mowita Bóg nasz Ciebi powiesi Za
powiedzieniu nigdy, trudnościami a
Ramiona. nasze, nasi dy kapłan
Pan, i nasz modlitwy pozwigniny
nato, i otrzymawszy kapłaniey nagrodzi
wszy odpowiedz Twoiey — Chwiey ale gorzy
a kapłi. — Pan niech błogosławi Twoiy Lion
i Twoie Oyca i Syna i Ducha Ś. amen — (Przeczytaj

Nieoszacowany Bogdanie! — Uważałem się [illegible] Gudrajc w linie do Leonia
jeżeli [illegible] ja [illegible] prawo tak nazywać — Tyleś mi zrobił zbroje za liczby dni 112
wczoraj niemam do odmalowania tego co ci powiedziałem — na całe życie jestem twoim d'Artagnanem
Bóg ci zapłać stokrotnie że mię wyprawiłeś z Paryża — to mówię oddalania się od niego stawało
mi się coraz lepiej na duszy i ciele — Prawdę powiedziała Kabalanka la capitale de la
France n'est pas pour vous, vous devez la quitter — a jeżeli to prawda to wierzę też jej że
z 27 rokiem życia [illegible] a teraz wstanie nadchodzi zaświeci mi gwiazda pomyślności [illegible]
Tam do ciebie z Guéret spotkamy się moje na szlachetnym Rozwadowskim przyjacielu.
Niewińskim uważam że błogosławione — odwiezione [illegible] i jakoś kobiecych rozpadlina się
niezmierna między, miałeś jestem opowiedzony przyjaźniej nie [illegible] tygodnia — [illegible] dwa dni
po napisaniu tuszyłem w datach drogi. Zatrzymałem się dwa dni w Limoges gdzie pożą-
dnajomiałem się z dobrymi chłopakami stamtąd już bez zatrzymywania się pomaszerowa-
łem — Nareszcie d. 13 Listopada o godzinie 9 rano stanąłem w Agen — wprost do Leona —
Zastałem go jeszcze w łóżku — już był przez Slawiańskiego uprzedzony o bliskiem mojem
przybyciu — witamy się serdecznie — Leon kazał mi [illegible] kawę której wczoraj dowiedłem —
bez odwlekania stajemy razem na stancji, odkąd Leon [illegible] razem się stołujemy
razem żyjemy, razem się śniadamy — A że do stancji Leona schodzi się [illegible] wszystko wraz
się robiło pomału i całymi wieczorami gadałem a dobre wieczory Leona dnia
mnie upłynęło — Jestem już tedy w Agen a miejsca pewnie daj Boże żeby mi dały
tak dobrze żyć jak dotąd co się tyczy pieniędzy między swoimi — Rozwadowski 29 Listopada
posłał mi przedpłatę — wróżę tysiąc [illegible] złotych, wnadejdzie się stąd
Hala [illegible] wnadejdzie się po ukraińsku i po polsku — [illegible] przyjaźń! świętym jest
na ziemi tylko uczucie przyjaźni [illegible] na światach — Wystaw sobie postanowiliśmy się być
dnia tego wieczora z Leonem i Kamienieckim publicznie bądź co bądź — ja też mogę
na bazie mnie mogłeby się na to niegodzić. Bóg nas [illegible] nie naprowadzi — przybył do nasze
go towarzystwa i dzień potem chłopak Józef Kłosowicz dziś dopiero lat 22 mający a
już bitnemi kozakami ozdobiony — co się tyczy [illegible] odmówił się wzięcia Kampanii, kadet
kaliski — w bitwie [illegible] [illegible] ojca i brata [illegible] dziecinne a prowadzi [illegible]
do [illegible] — [illegible] narażała go na wiele trudów [illegible] czasie emigracji — przez
długi [illegible] przyjechał się do Leona — Na dniach przed 29 [illegible] dziwie [illegible]
[illegible] nie się [illegible] ojca w nocy — trzeba go było widzieć aby uwierzyć — trzeba było widzieć
tego [illegible] [illegible] Hamleta, jego [illegible] — dwa razy [illegible] na ziemię — [illegible]
[illegible] [illegible], do [illegible] [illegible] ale to nas [illegible] [illegible] —
go [illegible] do Madrytu, [illegible] z nami [illegible] [illegible] i razem z nami

dał się namówić do spowiedzi – Podczas tych naszych obchodów bożnica [illegible] rewolucji ale stanowi [illegible]
mi gwałtownie rozdzielili się na dwie partye – ci jednych i drugich zaprowadzeni i w i w dalszy
do składu wziąwszy na umysł aby zwaśnionych pogodzić – Namawiamy X. Jasieńskiego aby
po mszy odczytał lub odśpiewał mu kilka z ksiąg pielgrzymich, dał się namówić X. Jasieński
nadchodzi dzień 29 – spowiadamy się we dwoch – klęczymy publicznie cała msza i Komunikuje
jemy a kościół był napełniony ludem i nasi nowi wierzy byli a kiedy X. Jasieński
uroczyście zaśpiewał „Panie Boże wszechmogący &c" do tego wzruszyli się nasze wnętrzno-
ści – i nawet co się głośno powiadają materialistami i obcowaniu wzniesienia wobec
mac na mszy, w tej chwili dwoista polskość" uczuciu była mocne doktryny – Spowiedź na-
sza nie mała [illegible] wrażenie na umysłach – Inni to z naszej strony uchwalają się
honorowy – jeden tylko się znalazł co mówił [illegible] wobec innych ale nas polacy
[illegible] zaprowadzał Roztargnienie [illegible] – mimo wielkich trudności udało
się nam pogodzić obie strony – potrzeba się teraz wszyscy Polacy tutejsi razem u do-
mu Rubinowicza a tam [illegible] nadeszły Jezuite Polski wieczerzali, i uradzili się jeden drugiej
obejrzeć [illegible] [illegible] zgoda i jednomyślności – Ja miałem mowę, mówiłem
z nabożeństwa, a zapłakałem – nie wahałem się wyłożyć prawd ostrych – Ksiądz mi dziękował
Nam się wjął za relacją i donosiła Nam z miesięcznika mowę za ludem, Leon miał
tylko za złe nam w dniu uchwale [illegible] [illegible] wszystko jednak wszło i naj
lepiej przyjęte było – kilku [illegible] przyłączyło a zapłakało [illegible] na ulicy, mówi
li je [illegible] [illegible]. Jeden [illegible] Basse wczoraj odwiedzał powrotu nasze wieczerzy naszego
Mickiewicza do Matki Polki, dobrze mówił [illegible] – drugi Jasnien [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible] Sanchi – Kilka słówek – oddawca Szulc z Montpelier. do Pana pewn. Korzeniowskiego o nim zainformowany po drodze zastępst poznał [illegible] Że mnie – uchronim jego opowiedzeniu Zostawiamy jeżeli co będzie miał do opowiedzenia – przyjęci po zarzucie – bardzo dobrym, nawet religijnym, jest zaw. przyjaciel mego przyjaciela Szczuka w Montpellier – jak zaw. trafił nas moje imienniczy – Czekam z najwięksiem niecierpliwością Ciebie od Ciebie spodziewam się będzie miał jak zgrzeszę ciemnotelnego jeśli prędko nie odpiszesz – a gdyby Samemu nie mógł nam przysłać to za pośrednictwem z Anny Emczyk! – Zostałem tego pewn. Za Układ wybrany do napisania odezwy do Emigracji polskiej – tego dzisiaj nie mogę – Przyjmę powinszowania zbliżającego się, nowego roku z całem przyjacielskiem – Korzeniowski był to u mnie parę dni nabawił – bardzo mi sobie był radzi – Leona niema w tej chwili przyjmie od niego zaręczenie [illegible] – [illegible] Polityczny – [illegible] – Pisze bardzo [illegible] Kolegjum Montpellier. Marcowskiego Fabia – Bardzo radzi – [illegible] 1835. [illegible] [illegible]

Serdecznie twoje z Bożą dumą nasz Rozdanie – Już nielitośny wezwał natchnieniu
przepaszczającej ii pleśni ni wiekowi nowej tolibi i napisał do ciebie tak ostro żeby kazdy
był zbytotem, lamacz i wszelka bronią pełną i ciężką ale rozbrojoną całą arsenał naszego ducha
– język tagodny przebija niebiosa – chcielibyśmy teraz napełnić się słodyczą twoją Chrystusu
tu iaby po twojemu ci odpisał – Zmartwiłaś nas był ani słowa lecz dziś już tego
tamy – byśkie nie dajmy brać górą niedbalstwu i piszemy do ciebie ogniem –

Było wiele Utopii a odezwa a nawet Raj wiérzy jeszcze nie znaczy się trudności
lubo już w druku straszno wiele naszym politykom, religijnym nie do smaku – Nie nie
sprawdzia było wystąpić z całą otwartością ale co można to się zrobiło – Jest podrobieństwo
i narobi ta odezwa nie mało hałasu – sam to czuję że na świat ten chcę się wiele
obiecto – na wskróś polska i katolicka wszakże o katolicyzmie i wyrazu niema – Musza
boryć z pary wyjątków: „Ponad majestatem mocarstwa polski władzy muszą wszystkie teorie
muszą stronnictwa. Czynów nie teorij, jednoczy nie stronnictwo nasz trzeba. W jedności moc nasza
nas tylko doprowadzi do upragnionego celu. (a pierwej się napisało: o wyzwolenie Polski aby
Polska służyła ludzkości przez ludzkość samemu Bogu ale to cel nasz). Ale jaka jedność? o
nia ta Polska w Warszawie: zastępowy ciebie nieboszczej niedowiarkowaną i tchórzliwy naród
słuch jego zapałem gotowym wziąść z wojskiem Konstantyna z Wilna rozpraszu
Petersburgiem i policmajstra najfatalniej. Ani bez tej jedności zawiązania w Paryżu nikt
z wygnania zgrzybiałe to na zasadach pozytywnych wyobrażeń, na zasadach fatalizmu
wynu chcieli się matrować niewczesnie Rzeczpospolitą francuską mu sobie narodowe za
mierą, patriotyzmu na przekąd, polskie za nasz podmiotem z Bóg na Boże żywego. ani nienawiść
systematyczną z talentem ani nienawiść fanatyczną bez talentu – jedność nie malowana ani głoszona
Jam nie malowany ani gliniany powiedział Batory służąc się na sejmiczu Panu posłu
rade w nim widzieć głową bez głowy ażeby jeździł jak po słabych Jagiellonach – i strasz ten na
panka moskiewskiego, zwiastuje się jak wieść sygnał – i już pogłoska moskwy w myślach
na Wawelu z biegiem powiernikami wielkiej tajemnicy unieniadł podał Europy z Hasselland
napoła do którego jeszcze Bolesław IV grożne wysłał poselstwo z Hijacem Marianem
jego trawnie złotej pierwszeństwo w słowiańszczyźnie narodowości nadwiślańskiej
miazga jest ułomek jego miecza Bolesławowskiego posiany nad Dnieprem – Wilno
takie wspomnienia to się nawet wskrzesza, to się otwiera grób przeszłości, to się budzi
pomnianej duszy, to się rozjaśnia krew dawnych bohaterów to się wyłania prawdziwa
dość – jedność ducha narodowego którego żadna Targowica zrzucić, żaden dybir wy
żaden Algier wygnawszy, żadna nadrzeczna zgroza nie pokonała, żadna [illegible]

[illegible] Boskiego a grzechów przyjaciół, żadna okoliczność dzielącego [illegible] żadna wyższość, żadna wyższość losu połączyć nie potrafiła i nie potrafią &c – W tym duchu narodowej jedności wyznajemy sobie po prostu: nie ma arystokratów, nie ma demokratów, wyznajemy Polakami – Następnie w kraju nie ma [illegible] panów nie ma chłopów wyznajemy Polakami – Dopiero nie ma mniejszości – Dopiero narodowość nasza jasna jak słońce – Arystokracja i demokracja to owoc [illegible] dwuznaczny – Wyznajemy Polakami to owoc nasz biały &c – [illegible] nowiny o rozmnożeniu polskim napisałem „Pozostawmy Polaków się [illegible] na [illegible] rozmnażają się całem sercem do swego" &c" – Ku końcowi w Abyśmy stanęli na wysokości swego powołania (a pierwej: Niech byłko polak stanie na wysokości swego powołania a pokaże się jasno, że to nie jemu Car, to on, [illegible] jeszcze Mikołaj Pawła Narodzewicz na dziele narodu polskiego położył napis: antiquam exquirite matrem: to on, carowi nie daje [illegible] abym jedność która wypowiadamy była błogosławioną, kwitnącą się nie czczonemi pozorami ale najuroczystszemi słowami że w polsce naszej nie wolno będzie być nikomu niewolnikiem ani sługom ani przechodniowi, nikomu głodnym, nikomu nagim, opuszczonym, nikomu [illegible] i niemiłosiernym – Podstawą tego związku jest oświecenie boskie miłość bliźniego – Do tego związku będzie słowem zbawiennem, miłością całej ludzkości: Czyja wola przystąpić [illegible] Konwencji – Żeby zaś tak przystąpić musimy sobie odpuścić nasze winy tak prywatne jak [illegible] czyny tak tajemne jako i jawne – Musimy nastąpić w Emigracji powszechną [illegible] – to przebaczenie będzie naszem rozgrzeszeniem i wyjdziemy jako nowe [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ...ilby nie nigdy wyjść na jaw i koniecznie wyjdzie Prusin [illegible] ...ie [illegible] ...ie [illegible] ...ie

[illegible] wiata [illegible] Kuzyn przyjął" żeby podobno [illegible] [illegible] [illegible]

M[r] Bogdan Jański.

Oddanym życiu świątobnem umiłuje wam będzie słyszeć o podobnych skandalach – Cóż pobić
Z wielkiem ubolewaniem dowiadujemy się o waszem oddaniu się Bogu – nie chcemy radzić
w tej mierze sobie uwagi, pewni że Bóg jest waszym przewodnikiem i pomnoży prze-
liczbę pomiędzy sami nie wrócicie na Kresy, Katolikami być nie przestaniecie – Przewielebny
będzie jeszcze w Paryżu Ale to nastąpi i serdecznie przyjmie sobie Ale go wiadomy
wam Księdzem piotrem – a on nimi nazywał Krzyżowem dziecinnem – to świadomie odnieść
Kochać mogą cnotę, a zapłacą im idiotą zgrzeszą ale zdrowi – z miłością czcze-
dziwo wygasła ze miłość ale wygasła – Starszy brat Bogdan jeżeli nam nie będzie miał
czasu to koniecznie z swoim polecił kilka słówek do nas napisać do nas – Jedziemy jak
skwarna ulica wprzyjaźni będziemy sobie modlitewki – a w modlitwach naszych za
siebie wtedy drużki nie pomijajcie Leona i Adama, którym gdyby nawet nie z-
mogę sprawdzić to przez zapewnienie do was – przywiązania trzymać się będę przy
świętej Kościoła – Boże nam zdrowi Łaskawi Ojcze naszego Jezusa Chrystusa

L. wasza – 1836 r. 2. 3 Czerwca – Tuluza

Szanowny Bogdanie I ja przy Adamie kilka słów przypisuję, żeby się twoim przypomnieć pamięci
Dwudziestoma precyzyjom odległy od chwili kiedyśmy razem byli nie zapomniałem dotąd i pewnie nie zapomnę
twojej uprzejmości dla mnie. Słodycz pożycia z tobą, jaki mi obecnie odnowienia bliższych z tobą stosunków, boć się byli
być i natrętnym znajdę niniejszej swoich zajęć – No ten raz kończąc na zapewnieniu cię o mojem szacunku i nieśmiem
mówić przyjaźni mojej Józefem Krzyżanowskim

Kochani Bracia, Nie bierzcie nam na karb obojętności długiego milczenia za [illegible] pisania jakiśmy od was odebrali. Dziękujemy wam każdemu z osobna i wszystkim razem za serdeczną pamięć za braterską ku nam miłość a naprzód dziękujemy Bogu w Trójcy świętej jedynemu za wielkie Jego miłosierdzie, bo to wielkie miłosierdzie i wspaniały palec Boży nad wami tak wśród życia jakiście obrali. Uzwiązkowienie jawnie chorągiew prawdziwej myśli naszego pielgrzymstwa bo pewno nie po nabytek doczesny wystawił nas Bóg nasz na próbę ale po nabytek wieczny. Jako współbracia i jako współbracy budujemy się z was, bo jest w naszem sercu sprawa Polski ze sprawą Religii prawowiernej nie-oddzielna i tryumf jednej będzie tryumfem drugiej. Błogosław Boże waszemu zgromadzeniu rozmnażającemu się i rosnącemu w łasce naszego Jezusa Chrystusa aby niebo i ziemia miały z was pociechę. Błogosław Boże wszystkich was razem, błogosław każdego z osobna, serca nasze gorejące dla was płaczem nieustannem, napełniamy się piękniejszemi myślami o was. W polowie waszej wznosicie się po nad dach czasu nad króle; ludy jesteście dumni, w cichości waszej docieracie niebios po nad katarynajty świata dziwieni jesteście, w słabości swojej zwyciężacie mocarstwo piekielne kohasterami jesteście. — Pewno nasze coś u was ważnego, dzień S. Piotra musiał być stanowczy, bo wiem że wasze zgromadzenie jest przygotowaniem do życia zakonnego. Kogo Chrystus silnie opanuje już nie w połowie drogi nie da się zatrzymać. Piotrowi na wiązanie posyła Adam: zawzięcia za jaki w nieraz się pomiędzy Panem Jezusem nie buntuje, za powraca do niego zupełnie, bezwarunkowo. Jeżeli jest i w nim za nadto stoicznego; jeżeli upada w ciężkie pod słabościami i czasu marnuje bezużytecznie to że go jeszcze całkowicie z Tatem pańskim nie przejęła bo nie zarobił na nią, a jeżeli ma w sobie za wiele ochoty rozjuszonej i skutek połowiczny lituje się w nim nad nim do Pana Jezusa aby przywolił kochającemu stroskanie oczyszczą bronią [illegible] i uczynkiem. —

Dwa dni temu jak przybliżyły do Lunal i to już nieszczęść będziemy. Dwoch nas było na całe miasteczko ze liberem niedzy do pięciset naszych było. Bo czyli to i dobrze, niema przesądu i marnotrawstwa czasu takiego jak w gromadzie lubiącej zawodzenie. Zawsze nie będzie i polubiła drugowa wyjeżdżać nie będzie spiorą i może się w [illegible] Tatem Bożej uspokoją. Niema tego złego, coby nie wyszło na dobre, rozumie się tym dobrym chcę dobrego a daj Boże żeby wszyscy chcieli. I naszym nie więcej ludzkim rządzi głupstwo niż złość uczynna. W emigracji naszej zwłaszcza znamienite większe mu dobra serca dla tego prędzej poznają się. Przeszłej to poezja [illegible]

gdzie śmierć Królewic Argentewacji, przesądowe ale gdzie zaprzeniałeś zaśmiała i sądy tam
że Lew sam Turowski poszedł za nimi w Tulwie do Kościoła św. Hafana i błogosławieństwo
Warsaw przed ołtarzem gdzie relikwia ś. Stanisława Kostki były złożone - pomodliliśmy
się i Turowski nie wstydził się jawnie publicznie swoje nawrócenie to sobie Jezuitów
tygrysy, kupił sobie Tomasza à Kempis i spowiedź św. Augustyna i wyjechał
do Pirenejów dla oddania się w samotności Bogu - i tam sam Turowski od tego
czasu rozmiłowywał się polakiem. Wszyscy którzy tylko mają dobre serca
nawrócą się koniecznie a zatem niemal cała Emigracja. Przypomnijmy sobie
jakie za nami pan cudu wyjdzie a nie wątpmy bo i z innymi wstrzymi. Warszawa
jednych ranią drugich pozwala do swojej twierdzy i wszystkim dobrze nagrodzi a nie
będziemy zazdrościć, najdziemy zapasie w drugim drugich. Jakże wszystkich ja-
kiem z nawrócenia Niemackiego kochanego mego Józefa, Boże
pociesz, serdeczny Józef - ale polak. w którym niemasz zdrady - od dziecinstwa
kochał chłopców nadzwyczaj ludzi nasze zamy a prawda nie nabrał serca do tej
demokracji która niby to stoją za ludem a chcą mu wydrzeć najdroższe
dziedzictwo religia - Niezmiernie się cieszę z nawrócenia twego Józefa, jeżeli
kiedy byłem twoim przyjacielem to teraz jestem i teraz jeszcze na wieki wieków
bo przyjaźni chrześciańskie nie wstają z życiem - witam cię bracia na drodze do
wieczności jakbyśmy nad wodami ciebie - Zerostaw Starzyński musi się nawrócić,
twardy to chasydzki ale co się na nim palcem bożym wypisze to się nie zmie-
nia - Teraźnie niech będzie między wami zajdzmy Walenty Sawicki, Kuzyn
mieszczanin który zostaje w Montpellier - Będzie to znakomity sługa boży
o swoim czasie - Już prawie zadecydował nawrócić się, rozbija się w piśmie
wiązka, o spowiedzi, o stanie kapłańskim najczęściej na wyobrażenia, obiecał
mi że się wyspowiada byłoby się wielkiej przygotuje i stanowczo wstrzymuje
się - całkiem na drugą religijną - Ciągle myśli i wychodzi i myśli tam
zostawać się jeden ale już wtedy to przekonaniem że prawdziwym tylko
Bogu prawdziwej kobiecie wdzięczy będzie jest religijna - A wprowadzenie jego
religijnego dzieje to powiedzieć że cnota polska, powściągania ciała zdaje
zwierzęcia go stawiam praktyki które się zmieszczą dla ciała - Boże po-
móż Boże aby bracia wszystkim przybyć na pomoc abyśmy mogli powie
dzieć za Walentym Sawickim już całkiem nasz

A radujemy się bardzo [illegible] jak się nie radować kiedy pięciu nieśmiertelnych dusz wyrwiesz zatraceniu jak się nie radować kiedy tylu marnotrawnych wracających do ojca niebieskiego jak się nie radować kiedy zbłąkane owieczki wracają do pasterza - kiedy Bolesławowie śmiali pojednywają się z duchem św. Stanisława - Woła kto Pan przez szczególniejszą łaskę swoją i Polakami zedrita wezwanych było wybranych - Wola jego --

Nie rozpieszczamy się o awanturze azaliż ktoś nas zaprosił do Lunal. Musieliśmy pomnieć naszego spowiednika X. Pujolas bardzo zacnego i wyjechaliśmy wkrótce z ogon w tedy kiedy tam odprawowała się misja siedmiolecia na której X Campolo kazał wybornie - Nie byłam na kazaniach La Cordaire ale pewno nie był lepszy - w proch obracał zarozumiałość filozofizmu - a rozbierając całą potęgę społeczną Kościoła nie przeprosił ; o literaturze i wyprzedz: towar towar nowy się zjawi prawdziwie katolicki poczta a zdumieją się naród - Mówił tak do przekonania i stałą mocą za wszystko prawdziwie z ust przeniknął i nawet obojętnych przebudzał - Szkoda żeśmy nie mieli owoców z nim się pożywić na wszystkich jego kazaniach - Kościół podnosi się na różnych punktach z całą mocą.

Kończymy. Bogdan pozdrowieniem braterskim w Chrystusie pozdrawia od nas wszystkich braci a wszyscy braci pozdrawiają od nas Bogdana. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami. -

[illegible] Adam : Leon [illegible]

Od brata Hieronima czekamy z niecierpliwością Bolesławowo śmiałego. Cudny przedmiot ; nie zmiernie ważny. Pisze do nas Piotr albo Hieronim niech nam też donieśnie czy nie zjawiła się jakaś nowość w literaturze bo nuż to jak na powtyni. Czy Historia polska przed nie wyszła spod pióra Mickiewicza. Denerwuje nawet upragnieniem jej a cóż dopiero prawdziwi polacy. W Montpellier czytaliśmy Jrydiona, dzieło zachwalaj zasługi. Zachwycił nas Jeydion - Jakie to piękne co komedia wielkiego ; Jrydionowi zaśpiewał jeżeli to jeden i ten sam Mówi za Zygmunt Krasiński syn Wincentego - Ja pierw hymny religijny który się tak zaczyna : Stworzony wielbią w duchu Stwórcę
Zbawiony wielbią w prawdzie Zbawiciela
A poświęcony przez Ducha świętego
wielbią go w Jego
Kościele i ciele
w Kościele.

Lunel dep. d'Herault Rue
Marcorie chez Gaillard bottier
1836 r. d. 12 Lipca

LUNEL
13
JUIL.
1836
(33)

7-9

Monsieur

Monsieur

Bogdan Janiski

Colonel

à Paris

Rue Notre Dame des Champs, 11.

Lunel Dep[t] d'Herault. Rue Mercerie

Cher Gaillard Bottier.

Najmilsza Bogdanie! Kiedy to nadrzucie jako się nie napisał niedopisze nic nowego jako się zaczyna zwykle to się zwykle i zwykle i nic mamy sobie nic do wypisywania a jeżeli mamy to sobie dawniej bo tu o naszej przyjaźni wątpić nie powinnosmy jako my nie wątpimy o twojej i wzajemnie uważamy się w nas miłości bożej będzie powinniśmy siebie - to dowiedz to miłości słuszne wiadomości ale się dusza radują, niech będzie Bóg najwyższemu to co się stało - my jesteśmy zdrowi my się po obydwu nic co do duchu to już wiesz nasze wszystkie rzecz co to życia Pan nas opatrzności wyzwoliciu i wyznaczy dnia mojej na wieczny swojej -

Wysłałe tobie kochany Bogdanie na kilka dniami przed odebraniu listu twoich twoich i brat, powyższemu się to liście Kopaniana do Najświętszej - Wiesz kiedy ten przysłał odebrałeś ten napewno ojciec Najświętszej - z niego jasno żeby pisarze waszych listów niedobrze odebrałeś Załowałem kiedy można rzeczy pospieszyć i przez to moja ciebie kochanie miłowałem - Długo sam nie wiedziałem co robić jako tamte zarazdrości bałem się wszelaki żeby zarazdrości nie pogorszyć i sam najlepiej przeprosić brat na powrotu za złotobą w odpowiedzi nic wchodzę w tamtejsze zadnie -

Że wasze listy wielce nas uradowały, zaś nie mamy nowin nic Józefa Niemieckiego tego współrzemieszkał i stróża jego rzemieślnicy linia do wdzięczności Pana naszemu to nic wszystko pewna - Jeden raz tego samego dnia Ukochanego przy wyjściu do Montpellier co[s]. o mnie czerwca i list

wasz przyjść bo 2ego dostano pod adressem Konsulowskiego Cumpsego do Tuluzy a Konsulowski z Tuluzy wyprawił do Montpellier, gdzie zabawiliśmy cały miesiąc mając tu znajomych niektórych lekarzy jak Jan Leon – Z tych serwetek Walenty chłopiec bardzo zdatny dnia za dniem zbliża się do stołu państwa Lakire w Tuluzie Taska boża podbiła Turowskiego Leopolda pocała którego jadem kawalerskim w podbicie był dotknięty – pocała nie konieczna zdrowy ale serce ma bardzo zranione – Długo z nim rozmawiałam o religii przyjmował wszystko z uszanowaniem, poszliśmy do Kościoła świętego Stefana i uklękliśmy przed ołtarzem bocznym gdzie relikwia S. Stanisława Kostki patrona dziecinstwa mego złożone – i pomodliliśmy się Turowski należał do religii Konserwatywnej która pod ów czas wydała manifest mający się wydać od Towarzystwa po ośmio latniej jego egzystencji, wreszcie na ogólne zgromadzenie z góry oświadczył że to wszystko gadanie do niczego nie doprowadzi „Bóg i Serce" kilka razy nam powtórzył – Konsulowski kazał nam zaraz nie zbaczać Turowskiego – ów sobie tymczasem kupiwszy Tomasza a Kempis i spowiedzi świętego Augustyna osiadł wyjechał z Tuluzy i osiadł w Pirynees gdzie się od nas oddalił i nadzieje – Taska panska dobrał ory swego dzieła i jakem nie mal pewny że wszystkie jakieśkolwiek opinij jeżeli tylko mają dobre

[illegible] jedno po drugiem powtarzać poczęła, nawró
ca się — gdzie tylko jesteśmy z Leonem tam oczka wyjmu
ją do dysputy, choć z razu przyjmują nasze słowa ostro
dercijnie ale z czasem wpadają w to samo niepokój co zwykle
poprzednio najprzeciwniej — taliczyć niepokoju do do veligji
jest nic złego w Quietyzmie — i nigdy stanie powiedzieć
się zranicy w nas nie Nekkijnym ach gdybym życiem mo-
gli odpowiedzieć naszemu powołaniu — gdybym niepotrzeba-
wali uciszać sobie wyrzuty sumienia ale to wiąże. Co to
jest za nic dobro sobie nie zarabiamy na życie, na marnie
tny czas, na ile dajemy wyjaśnia pozytywnościowi, na ile
modlimy się to najczęściej zwykłe słowa bywają
niedbałości bywają grzechem — Aż nie nam Bóg dał się
wyznać tego nieby nas natchnął mocą jako nas jarzmi
nie do taliczego samego dzieła to przynajmniej do pro-
stego chodzenia — Ta awantura ojczulka dobrze nas
naprowadziła do Sumal bardzo jasno dowodzi na szatę
czyhał na zgubę naszej miłości, za mą jasnizna w do
bie bardzo wiele mamy świadczyć a niemożna
drogo opłacać służyć i ale o tej awanturze pisać się nie
mam przyczyny bo już napisałem na ostatek przypadek
wszystkiego tego i nie warto bardzo się wdawać — Pro
fektwo ojczulka zła o nas mianowicie o Leonie ale
bita przedstawienia do profektury w Montpellier, jako
to się tłumaczyło bo jasnał pełno pozwolenia
jasnego jako awantura choroby z mniejszej zwykłej

musiał bym Francja opuścić – Tu w Lunel jesteśmy sami zdaniem więcej polaka a byle kiedy do pięciuset. Już to że jesteśmy w Kopotach Huzarzy przeszczęśliwi o kim pisał "nie trwoż" – Kopoty jak wlazło na głowie – Powiadają bo jesteśmy sami – dz niebo nie będzie pewnie [illegible] moich bab – płaci moja później – To jeszcze biedy się przebyło nieszczęścia pożyczka to się zawsze [illegible] pracujący jednako nieraz tak wyłowiało zmęczony – nie do opisania – Bądź co bądź jazali po tych miesiącach trudów spodziewać na przyszłość dobrego owoca to pewnie nie wiadomo czyja rzecz i wazma się do jakiej [illegible] zawołanie [illegible] najwięcej się [illegible] – Wojskowości bardzo mi się do tego nigdy [illegible] Egipt błagania się myślowi – to prawdziwie najpiękniejsza wojskowość zdyscyplinowana diabła ale – ja nie [illegible] się [illegible]

Mój najmilszy! Niedokończone mam [illegible] twoje pismo ale za co się mam tak tłumaczyć nasz Drogi – Czy my wariaty nie rumianiec – my byśmy razem w ciebie [illegible] wzbudzimo względem [illegible] przebaczenia – Bogdania. Ty dla mnie tak jesteś [illegible] swoją, [illegible] ci jeszcze [illegible] nie wiarygodny [illegible] się Tobą nawrócić – Bóg wyda w sercach naszych za cię kochamy jako bracia, miłości [illegible] – nie [illegible] u nas nigdy o przebaczenia – [illegible] pisz – pisz co ci twoja dusza dyktuje. Czy mi się w [illegible] [illegible]. Bądź zdrów Karolu i Tobą Panie [illegible] Jezus Chrystus Amen – Adam

[illegible]

Jesus mea kochany Bogdanie. Dziw napisać prze
miesiąca do Giedrojcia przeczyć że po prostu o po
wrot bo nowiny jakie się nie przytrafiają w złych
okolicznościach, dobrych Giedrojć nie nie opisał. Nawiem
czy bywasz u Giedrojcia jeżeli bywasz daj mu
poznać że jadnało nie godzi się aby krewnego tak
opuszczał, przecie sama natura wołała powinien
obowiązek a przyzwoitość wiele opisuje rzeby
się nie ludziom głupiom wadziło. Ponieważ teraz
w Lunal nadchodzi mu adres polecam rzeby już
nie do Montbeliar ale prosto adressował.

Gorąco bar ściskam naszemu Zacnemu Sporu
dziekowi za Kilka dni "Aby" go "z serca" nie
pozdrowie — Powiedz mu że na nowy Lapis
na duszy i ciele — Jestem na gorszy bez
dis i poprawie —

Jak twoje zdrowie. Musiec mieć wiele trud
Jucki ci bralują czasu to tyż to dyabli porypier
a wszędzie Piotra allo Ktorego żeby do nas napisał.
Pana Antoniego witamy pozdrawiamy - Bog z nam
i z Tami. —

Kochany najlepszy Bogdanie!

... nie mogę się umiejscowić ani ciałem obwinić – Ty masz tyle zatrudnień, bardzo ciężko dnia mnie się troskać o siebie, gdy zgoła chcesz [illegible] swego spokojności, nie masz chwil wolnych ale jak – winieneś, masz culpa – masz dyspozycja. Wyznaję serce moje do ciebie z dobrą najlepszą nowiną, oto że już cały działanie w sobie Taski boskiej, już teraz żadnych bunów, spokojny jak baranek, jak mądry Adas w domu rodzicielskim. Teraz ja po wyjściu z Kaplicy byłem pogarszam do tego stopnia za Klasztorem, który mi dałeś na spowiedź, bez- [illegible] do nabożeństwa [illegible] na polu i szczęście przed tobą spowiadam jako z najpoczciwszego grzechu – jestem w Agon spokojny [illegible] emigranckiej szamotałem się we mnie i prawowiernością – wreszcie w Agon odbyłem byłem jadnej i lepszej we życiu spowiedzi u bardzo [illegible] Księdza Pujolat ze komunikowałem się wielki czwartek i Bóg pobłogosławił tej spowiedzi, dał mi uroczość w Tularia miłosierna serce Turowskiego [illegible] dzień świętej przebywanie i znosi się za mną [illegible] budząc mnie moją wiarą – Awantura [illegible] w Agon – przed odjazdem wyspowiadałem się nas pięcia u tegoż Pujolat ale mniejsze coś brakuje tej spowiedzi i dowiedzenia bardzo złych [illegible] – na nowo zapadłem to stan mianowicie w grzech nieczystości – zmoc mi dałem się znowu diabeł bezpośrednio mnie w [illegible] : nasz i bluźniłem jak wczoraj ze Kaplicy i w głupią manowcu [illegible] – [illegible] bycia w stanie obrażenia; stanąłem się w domu protestanckim i protekcjonalnie się głupio tej [illegible] [illegible] za [illegible] mojego dobra bo jest zarówno dla wszystkich objęcia – wasza nawet pismo chwilowo tylko zrobiło wrażenia – ale Bóg na mnie wejrzał i szczególnego wiąż sposobu do wydobycia mnie stąd stanu – Potrafiłbym ci wszystko opisać i opiszę jak mojemu Wilora natura ciągnie do lasu, mnie moja natura zawsze ciągnie do Kościoła – Jest tu w Lunelu Kościół dwóch pierwszych imienia Marji poświęcony – w wielkim ołtarzu obraz wniebowzięcia – Zrazu tak sobie zaciągnąłem do Kościoła – tym razem [illegible] jedna – jasna – piękna młoda i piękna jak bóstwo. Mimo całego zapomnienia przez jakiś niewoli przeszedłem zostało w mojem sercu [illegible] Wolności przeszłego kochania. Od tego czasu Kościół otwarł dla mnie i ja otwarłem dla Kościoła – i zawsze do niego wchodzę – kiedy tylko wejdę w dla miejsca chciałby nie miał złych zamiarów przed to nabożeństwo tak uczyniłem kiedy tylko wejdę na miejsce święte chciałby nie dla samej świętości nie bierze zgorszenia – Oparty o kolumnę naprzeciw wielkiego ołtarza [illegible] Kabilia [illegible] – ale widok przykry, serdecznej nabożności [illegible] był dumał mieć ołtarzem przebudzić mnie za mu kwiatów przypomniałem sobie dom rodzinny, moją dziecinność, mój wiek najpiękniejszy kiedym był prawdziwie nabożny i zgięły się moje kolana; pod wpływem dziecinnego natchnienia [illegible] się modlić wraz pobożnie – uderzało miedzianów [illegible] [illegible] młodego polaka na klęczance pod [illegible] matki [illegible] i wieczorem – jednego razu pamiętnego jak dziś 11 grudnia 1836 r. o godzinie 6 wieczorem klęczałem sobie przy [illegible] tej samej kaplicy i modliłem się szczerze – piękna ta młoda i piękna jak bóstwo obchodzi Stacje i zbliża się do kolumny której – Wtedy widzę? nie, został – zbliża się i klęka blisko mnie z oczyma spuszczonemi klęka tylko na kolanach modlitwy nabożna godność – oddech się we mnie zatamował – ona wstała obróciła się do drugiej stacji a ja w niepojętym uniesieniu schyliłem czoło i uderzyła chwila zbawienia – ogarnia mnie całego przytomność boska, zapadam jakby w sen świętego zachwycenia i jakbym był na łonie wieczności, w mieszaniu zmysłów [illegible] się przejrzała i wstąpiła na mnie pokora – za [illegible] oka pojęłam ją a pojęłam z niezgłębionego stworzenia – dotąd nie rozumiałem co to jest pokora lubo i pisma święte czytałem i naśladowanie Jezusa Chrystusa i spowiedź S. Augustyna – promienie jej oślizgał się po wierzchu [illegible] przeniknął mię na troskę i uczułem w piersiach niezwyczajne ciepło jak zamiast za [illegible] mieniem się wiosny – Jest to chwila wieczności w mojem życiu – jak byłbym pokora się we mnie uprzytomniła uczułem gorącą potrzebę spowiedzi i znalazłem się w najlepszem usposobieniu duszy – postanowiłem tedy odbyć spowiedź w ogólności z całego życia a wreszcie [illegible] od wielkoczwartkowej u Pujolat – że się zbliżało boże narodzenia, że w wilję bożego narodzenia w dzień mojej imienin kończyłem rok 27 życia a zaczynałem 28 więc postanowiłem w wilję się wyspowiadać – postanowiłem, ciężką modlitwą, [illegible] [illegible] zamienia pilnie się przygotowywałem wzniosłej [illegible] prośby do Boga [illegible] spowiedź moja była do [illegible] mojej niedbałości – żeby to jak było nie moje ale boskie dzieło – całkiem się natchnieniom bożym powierzam – Stanęła mi [illegible] cała moja przeszłość i dał mi Bóg poznać że fundamentem życia mego była religia nasza i że ona tylko fundamencia wszystkie dobre pozwoliły mogły się rozwijać – że na wzruszeniem tego fundamentu cała budowa dobrego wychowania wzruszyła się z gruntu, wszystkie części budowy wypadły ze swego miejsca i stąd [illegible] nieład w myślach, słowach i uczynkach – że trzeba wrócić do fundamentu i ugruntować go nieruszenia a własnoręcznie odbudowanie się pojęcia jak należy na takie boże – przemówiłem ciało – [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] się wreszcie do modlitwy [illegible] do Pralnicy pokutuję tak jakby były owocem moich wątpliwości tak ja rozumiałem – spowiedź

*) Zbigniew Treichowski

lecy prosta droga, otrzymałem rozpoczęcia o godzinie 4 rano w dniu moim imieniu a komunikowałem na mszy parafialnej. Uroczysta to była Komunja – Ubrał mnia wówczas wóz jak do ślubu jak na gody – poszedłem do Kościoła o 10 wcześniej i zajęłem miejsce dogodne – nie zadługo przyszła wyprawa od Boga zbawiciela mojej duszy, słońca, dobry jezus krzyż, słów nie mówiłem – przyniejszej wydała mi się nie zarwyczaj – z swiętą skłonnością patrzyłem na nią zapytując siebie czy ona chór przez sen widzi czy jest dla mnia ale kiedy godzina mszy parafialnej zbliżała się zacząłem się odrywać romansowych lubo na widok nieprzyzwyczajonych myślom wyjścia powinności zajęła mnia całego – O gdybym ja ci to mógł opisać co się działo w duszy mojej, jak duszę moją z natchnień co natchnienia w boski wpadała szał – Boże narodzenia – przeniosłem się myślą do Betlejem – pod lawrai w Rzymie panował Cesarz na cała ziemia – polem co było samym Rzymia jakaś uroczystość? na całej ziemi odbywają się dziwy, miliony serc uwarzonych jedną myślą – boże narodzenia! tak to chwila tajemnicza betlejemska powtarza się rok po roku zaczynając nowa era – i każda chwila życia pana naszego wróciła się razem z Bożeniem – Europy całą boże narodzenie, gdy tak jeszcze tego co było za dnia przyszłe w sobotę, czyli za niedziela stanęło całemu światu niedzielę naszej, za dnia zdania i ewy przypominający upadek rodu ludzkiego był postrzeg nas dniem śródlypu i poprzedził narodzenia zbawcy, gdy tedy ewy rodzaju ludzkiego w tej chwili się słyszały, upadek, zbawienia, Adam i Ewa, Łazarz Chrystus – gdy się otwarły niebios stanęły całe rozwijały – mówić w niżej tak jak moja imaginacja rozpościerała się – w tej jednej chwili zwinęła się historja świata obejmująca niebo i ziemia – złączyły się do przyjścia Boga, Bogiem się na wskroś przejmowałem – nie jestem mogę tego opisać co ja czułem – ze siebie to wiedzę z jakim ja zapałem rozpisywałem myśl, świętą! świętą! świętą! że to piosnki nowodzenia czucia była nowa – słowa mi te oczy: ojczyzna, wzruszałem jej obecności do tego momentu, przeszłych ciężkich dawnych polaków obok ciężkich starożytnych ludzi wybranego, obok cieniów apostołów, męczenników wyznawców – wojska cwięte – Cała moja parafialna w całkiż zachwycenia przechodziła – zawstydzałem się wszystkie moje dobre myśli, uczucia, chęci jakie kiedy w życiu miałem, aby wrócić z rozsypki i utrzymać się na przyszłe siebie słowa Józefa – Czułem surowość miłości na twarzy natchnionej – kiedy obracała się i patrzyła na mię, oblicze widzę na jej twarzy jakby [illegible] Boże czyste libery na mnie patrzał – widzę wyrażenie że i ono w stanie nadzwyczajnym – łaz nie pozwoliłem długo patrzeć na to – skłoniłem głowę na ziemię w głębokiej pokorze na wspomnienie chwili wiecznej – Miłość do Komunji tej mszy przyśpieszała – zakonnica i młoda panny towarzyszyły śpiewom nabożnym komunikującym – śpiew ten mnia rozczulał – nareszcie wtedy polak wołają zmiejsca i idzie do ołtarza otwarta przez tłumy ludu i Bóg wchodzi w piersi jego – niech będzie Bóg pochwalony – Długo i głęboko wniknąłem Bożego nie umiejąc ocenić podniosłości – długo patrzyły oczy moje w obraz Wniebowzięcia – wracam na miejsce, patrzę, trzy na twarzy młodej i piękniej jak bóstwo – czy i ona tego dnia komunikowała? nie wiem, nie widziałem ale widziałem trzy – nie wiem czy ona mnia nabrała, czy miałem mieć do niej jakie prawo – ale na widok tych łez prawa na kasana łez! łez! wołają – łez! trzy boże pierścienia boskiej łaski – trzy rzeki płyną – zachwyciłem się, wróciłem obecności w duszy dopóki obficie nie zapłaczą, dopóki nie będą pewny łaski boskiej – wtedy narazie wiecznie [illegible] się w chwili błogiej do modlitwy – wzruszają się moje wnętrzności i z dna serca zagłębień duszy poczęły łez się wylewać – ach! jak wzruszał się szczęściem! – ach! jak czułem Boże narodzenia w piersiach moich – krwawy wszystkie tego świata nicości były w porównaniu do tych łez – skłaniałem głowę – odwracałem się na trzeci – kłaniałem mnia wówczas widział wszystko albo za odchodzącego wzięto albo za desperata – Od tego czasu nieraz Bóg mię nawiedza łzami – owoc to łez dziewicy – ona zasiała łzy w serce moje – Co to za romans? Czy niewolno w tem wszystkiem widzieć wypróżnej dobroci boskiej? czyż lud litewski nie przez Jadwigę został nawrócony? czyż Bóg nie posłużył się Marją do największego dzieła? – żadna poezja zmyślona wypróżnia mnia moja tej poezji rzeczywistej – Od tego czasu stałem się katolikiem całem sercem – od tego czasu poprawa w życiu moim z dnia na dzień wyraźna, stanowcza – wszystkie moje przyszłe spowiedzi będą jeśli tylko dalczym czasem tej spowiedzi i całe moje przyszłości dalszym ciągiem Bożego narodzenia – dalszym ciągiem chwili, w której pokora z niewypowiedzianą słodyczą wstąpiła na mnia i odbyła nad zmysł chrześcijaństwa –

Jakiem ty to sercem przyjmiesz moj Bożydarze? zapewne cieszysz. Nie bój się powiedziałem ja zdziwienia i wzgłęd jego spowiedzi
Leon – wznat za w tym mnie był Tacka wielu bardzo jedno był przeszkodzi aby wszystkim przyjaciołom do Stworzenia nie nadarzyła
prawa Stwórcy – właściwie mówiąc nie gwałtownego uczucia mojemu umysłu – jest coś na co jeszcze nie mamy Słowa – Osoba to jest
jedna z dwóch osób bliźniąt – zarazem się narodziły i z całej familji są najpobożniejsze – miały podobno zawsze wahnienia do zakonnic
ale ojciec się przeciwi – Ze wszystkimi córkami jej siostrzanej jak matkom zwierzyć rozmawiam a życia jeszcze nie – i one oczywiście
ani kiedy nie mia jakiej apostolstwo apostolstwo: apostolstwo – nie wiem czy ja między apostołami a radzyn i bardzo – pomawiam się o tem
jak i we wszystkim Bogu i matce Najświętszej – Nawróciłem się bardzo we wszystkim przyjaźnie najmniej liczyć się ciebie – no to
mamy wolę abym ja zgadzał z woli boga, żebym się jej żalą jak dziecko spowodowała powodowani – o teraz bystrzy bardzo
ze mnie gadzinę, zarazem byli nawet Piotr radzieszyby był temu rozmawiali kiedyś dokazał tego czego radzą Księdz dobro
ziemi niedokazał – Niezrozumiałym zbiegiem przyjaźń, nadzwyczajne chorobę marzeń niepowściągliwości, bystrzy miłosierdzia
czasu – wszystko to opadło a dziś teraz mamy ale w kierunku religijnym, ale ciała przestrzegamy codziennej modlitwy
codziennego nabożeństwa – ale walczę zmysłową przepaściami teraz odemnia dziewicą – a przykład wszystkim ciągłą
przytomność boleści bólów przeszłych, skąd nie dowierzania sobie a całkowite ufność w Łasce bożej – na samą myśl stracenia
owocu takiej spowiedzi nieszczęsnej spowiedzi – mamy się na piśmie skarży – żadna wielki filozofji nie uwo-
dzą jej nuż – w ciekawych teraz jestem korrespondencjach z Janem Kazimierzem bliżej tam, da was z krewnymi się swoim
dowiesz – Zamyśl to chłopaczyna i się mi obiecał spowiadać się na wielkanoc umiej dbam na jego teraźniejszy l'Amerique –
Napisałem mu że się nam bezwarunkowe do Religji wróciłem i jemu życzę wrócić bezwarunkowie – wziąłem nawet obronę
papieża który podług mnie musiał oddzielić sprawy Religji od politycznych widzę mi tak mnie w likwidacji tej wojny
obu broni ekstrada kompromitowali Kościół – że papież oddał jawnie Cesarzowi co jest cesarskiego a oddał jawnie Bogu co jest
bożego trzeba było zabezpieczyć na swój obrony sprawowania nowej dali poznać katolicyzm apostolskiej różnym ludom tych dawnych pola
ków bliżej. byli pośrednikami Chrześcijaństwa, pod wiedzą – się wstawili ale jeżeli by nadzwyczajnie mianem Świętego
nabożeństwie kościołowi jak Turcy to car chrześcijan nad przeciwieństwo – etc – Słowem mój Bożydarze opuszczę się z ciemna
świętej katolickiej – teraz wiem tylko miejscami oddzielony bliżej jestem ciebie i Siostra wszystkiej braci naszej w Jezusie
Chrystusie nie kiedy byłem w Paryżu razem z wami – teraz bliżej nas niż oni ciała – poddaję się chętnie pod wzgląd
wchodzę przedwiadczony za Stan Stanisławem Kostki patronem moim od dzieciństwa za: Melius est cum obedientia parva
facere, quam per propriam voluntatem magna praestare. Znalazłem te słowa Stanisława w Księdza bliżej mi żal na
pamiętnej X. Pijolat – nie chcę samopas chodzić ale razem z wami – dobrowolna poświęcenie nasze ofiarujmy – prosząc chcijąc
mię na swego w ciekłem a wyprawnem gwarzeniu wyrazić. Jest to Bogu drogi w Lunel wielu świątyń Katolików
wielu nie wielu ale jest z których korzystnie w przedmieściu Religji pomówić można. Porwałem ja mojej imaginacji
dziecięcego pokoju na polu pisma świętego wszakże zawsze golowy ewangelię słuchając na głos odzywania
się "Bójcie się Boga". –

Posłuchaj mnie cierpliwie co ci chcę powiedzieć. Ulica się wielki czwartek, ja w tym dniu będę komunikował moja:
Leon, zapewne w Paluzie Turobli, mnie w Montpellier Terlecki Hipolit mnie by: cała ważna grono. Chcę wrócić
uwagę bowiem na umysł tego dnia z pewnej strony. Przykład Pan: nie będą już odtąd zwał was sługami ale przyjaciółmi więc
obchodzić wieczerzę mnie się uważał za wskazanie przyjaźni świętej – Kościół nowego testamentu, kościół przyjaźni – za przy
jaciół życie się oddawać, Krzyżem opuszczona – Pan nasz założył towarzystwo przyjaciół swoich i miał w dzisiejszy
nie tylko tych obchodzić wieczerzę ale wszystkich co przez nich nawrócić będą. Dla tych wszystkich powinność się
Przyjaźń wzięć tutaj wychodzi na cześć – Sami mężczyźni byli na tej wieczerzy – przy tym nie wolno widzieć w zbawicielu
Sługę sług – a to wzięcie jest zabytek na wszystkie wieki tego świata które na pogardzenie ludzkości ale pokazuje się
Nami – słowa Zbawiciela towarzyszące temu Aktowi objaśniają to w tym dniu – Zbawiciel bezpieczne mówił słów zawsze
do uczniów byli oczy oprócz jednego w którego sercu siedział szatan zdrady wyrozumiał że miała nasz królestwo nowe założyć
Da spotrzeżność miłości – i wydał ten zamiar stworzyć – i wydał na mękę Założyciela nowego Królestwa na ziemi, nowego

nasz powszedni, który kiedy zamierzał rozmawiać z nim o stołowym sprzątaniu na cześć którego stał Cezarz czynili widomie w szatach niewidomie. Politycznie nawet na wojenną wielki otworzył. Myśl przyjaźni spotężniej w Chrystusie objawiającej wszystkich rodzaju ludzi którzy lub już są nawróceni lub się nawrócą niech nam towarzyszy do stołu pańskiego. Nadto ponieważ ten dzień jest patrjotyczny bo Kilińskiego za dni Kościuszki wymarł Moskwę to wielki otworzył z Warszawy a Jan Skrzynecki zwyciężywszy pod Dębem i Warszawę oraz polski wstawił, niech myśl ojczyzny towarzyszy nam w tym dniu do stołu pańskiego. Ta myśl ojczyzny, jej nie może jawnie podczas mszy ś. przy Ewangelji dobyć po staropolsku miecza z pochew, to niech w duchu odnowi z Bogiem ojców naszych przymierze chrobre – bo to przymierze chrobre pod tą formą się tak, gotowości przelania krwi za tego który ją przelał na krzyżu za swoją, gotowości do wojny za prawo pokoju, w obliczu którego wszyscy jesteśmy braćmi bo mówimy ojcze nasz! A ludzi ojcem Chrystus jest Ojciec nasz to i matka jego jest matką naszą – Królowa korony polskiej – pod jej to szczególną opieką przymierze chrobre powinno się odnowić – a wraz Pojednanie i przymierze chrobre w imieniu Jezus–Marji niech nam stanie w wielkim Czwartku pamiątką myśli. Uświęcić ten dzień religijnie i patrjotycznie – Lubo zawsze zapewne w modlitwach jedynie zabezpieczeniu jesteśmy godni, toby się jednak w tym dniu przeczytał ów list i powieść Wajdeloty z Konrada Mickiewicza bo i nie w świecie patrjotyzm jaśniejszego – Szabla nawet mogłaby leżeć na stole obok Krzyża – Może jak takie cenia niosą błogosławioną ciszę wasrej, od ciebie to zależy czy Pogodnia jeżeli płodna rodzą odruchy i sprostować imię – tymczasem myśl za idą za dobrem należnem. U nas Religja polskości a polskość Religja wzmacniać powinno. Nie godzi się to na katolickich polskich niby ani w miłości ojczyzny być świat który na ziemi komunikować usiłuje. Nie wiem czy ja się dobrze tłumaczę ale między głowie dwie słowa – przyjaźń Chrystusowa i przymierze chrobre w jedną myśl zlane niech będą zwiastunem Wielkiego Czwartku. Widzimy się za Adam nasz który w odzie do młodości napisał „a przyjaźń w wieczne utwierdzi spojrzenie" – i który w modlitwie za nas konał tak się przedstawiał wzrost rycia wojennego narodu za to szczególniej konieczny dzisiaj – za matkę naszą nie pogardzi przedstawianiem jednego z wzruszeń swoich w jakiej potrzebie najszczerszych przyjaciół i rada tam rozwiązania szczęśliwe – ty też niej Pogodnia, naszu braciu, którego ja tak kocham tak szanuję, nie pogardzi się – bo i braciu ubi nie pogardzi – wróciła Wój wam nakłonia co o tem myślał jakoli to zgodne z jego wolą – drżący to list romantyczny, religijny, zwiastujący to ten pojednań zwiastowanie pasyjne, zwiastowanie podobnym do Zygmunta III na Kolumnie w Warszawie z krzyżem w jednym z szablą w drugim rzadko – Powszedni Pogodnia czy niegodziłby nie przyjąć Konstytucji 3go Maja, bardzo nie potrzebna – I dziś na dzień czytanie listu z pozdrowieniem od Cioci rozmiłowanego który jest w Niemczech, to jakoli nie dosyć przyjęła, czytamy się Kronika – i jakoli może być pas pokoju piosnki – ten pas mnie ścisła – postanowiłem je pisnąć św. ale zapewne ciężko przyjąć – z Sinala konkurs jasełek dziś nas tylko zabawi niewiele ubytku – z francuzami dobrze żyjemy, dobre mamy zapewnienia, szanują nas – Leonard brat z Petersburga zwiastował pomoc ale dotychczas na niczem – jeżeli wyjaśnialiśmy obydwaj z Kościami i jesteśmy ciężkimi, ten jest tak się jak zdaleka na opatrzności nie nic nie przeszkadza – Dziś się wolę tamtego pasma mamy razem przy sobie jako tarczę który się zasłaniam od wszystkich pocisków losu – Jakże tamte życzenia braciu Świątobliwości? Dziś nie Pogodnia czy jest Zakładem w Paryżu – jakoli jest czy nie między w was razem groźnie w wielkim czwartku spędzić chorałki i postanowić Ewangelji – niedzielę go najserdeczniej – Piotra kochanego, pozdrowionego tam ucałuj Boga z uszanowaniem i czułością pozdrawiam – Loż Kapłaniczego – Józia Zimielskiego napiszę – do niego przyjdę ono bym – Panu Antoniemu piękny ukłon, Hasłkiemu i wszystkiej braci pozdrowienia ze Panu naszym – całemu Kolędzie polubieniu w Paryżu pocałowanie swoje – i Spowiadzikowi uszanowanie – Tego listu nie może przeczytać całego braciom, bo ma romans wydawać się będzie tamtejszym, a wiadomo wodzi kuchni romansowe się poczyna i skończy się jego miłość matrymonialnie Chrystusa z Kościołem – Wasz Adam nasz to Ewie do kości moich i ciało mego ciała to tak jakby wziął ono mój kościół który ja jestem głową, bo mąż jest głową żony – Bóg z wami.

Tutaj na zawsze Adam –

ub Jarosz coś na dwa miesiące przed bitwą narodowaniem był w Montpellier Jełowicki – wrócił[em] [z] nim i wszystkim mu więź miłą wiązy – drugą więź prostaków spotkał Kielowanie – obiecał mi zająć się z Kielowaniem a na pozostałe potrzeby pożyczył mi 100 fr. – Obiecanka cacanka – ani jednego ani drugiego – Oby nie mógł z Tatki wes. [illegible] jej był u Jełowickiego i odebrał od niego wiarę. miłą będzie na bruku Vaksenia nas nie chce widzieć: w Jełowickim nieprzyjaciela, przywiózł go z Tatki swojej na liście wszystkim blizy do niego z przyczyn zawodu napisał. Mimo wielkich pod błotami nieszczęść ledwo wytrzymał więzienie, lub bowiem dwie więzi odpowiedzą, lubi błogość w Bonapartyzmie się ovilawa, że tylko gwałtownie jestem nieprzyjaciel – ale więzi przyjaciół, rozwiązano na ziemi i po niebie – gdzie lubi bohaterstwo (malarstwo nieprzyjaciel jeżeli nie w Kościele: o jeżeli lub to ludzie pod wystawieniem upadają, ludzie zbrodniami nieprzyjaciół w kłopocie cnoty i niewinności ucisku, gdzie się pozwolili do Kościoła i Miłości Bożej na Bóg lub nadzwyczajna Kościół swój wprowadzający – jakby wynalazł wszystkie by nie kapitał Zbawiciela – już nie tylko wiara jak Kościół Katolicki wiary ale kochanie bez wiary ale w niej nadzieja moja – nadzieja ojczyzny mojej – Kochany Bogdanie! w wszystkim zgromadzenie codzienne bywa modlitewka za ojczyznę za przyjaciół co niedzieli i świąt w Litanii do matki naj [illegible] z drobiazgami Kaboziewskami i uwaga na ten cel zwrócona powinności spotkania wszystkie: Królowo Korony polskiej – módl się za nami. to nam jednemu wszystkim jest nasze narodowość nasze religijność – Miłości miłości Kościoła Bogdania za wasz domek w którym się razem modlimy, razem przypadamy dary boże, pozwolenie miłości jakie widomość Kościoła narodowe – przypominam jak robię w Uroczyszczach był jeden przyjaciel Kościoła Kościoła błotnego nazywano pałac a który mimo podeszłego lub wiarę był przyjaciel wszystkich od wszystkich Księży – najwięcej wdzięczał. Zawsze on odprawiał mszę pasterską – Szczęść on jeszcze przed Konfederacją barską: skończył w niej – Dusza jego była podzielona między bogiem a ojczyzną – Dwoje miewała zapasów o polach bo się Kościoła nawet do miecza chwycił – Raz w nocy gdy długo do pozwolenia [illegible] bytnemu razem [illegible] wtedy [illegible] profesor z Warszawy Jarocki opowiadał, jak przeprowadzono pocztowego Kapłana do [illegible] cali – i w tej celi żadnych ozdób tylko krzyż i popiersie cesarza Napoleona – Jeżeli Kościół przyklasnął [illegible] 2° Napoleonowi pogodzić Kościoła tylko wtedy o sobie jasno jest cichy i pobożnego serca – O to bardzo [illegible] narodowego z polskiego chrześcijańskiego pogodzić można – i kościoła bez ojczyzny zginąć [illegible] Oraz do dzisiejszych problogatowych i zalecił mi szczególny patrjotyzm – Ach: miły Boże! a w Warszawie [illegible] szkoły uczyć nie tylko Religii z nauczaniem miłości ojczyzny – Arsenał miłości [illegible] [illegible] przyjaźni jakie uczucia narodowe – moja ja niepotrzebnie o to wszystko, mowa to jaki jest jak jest w duszy naszych o czasie nie wspomina – tym lepiej – nie wierzmy jednak naszej nadziei [illegible] Pisałem to hymn [illegible] populistowski tylko gdzie niegdzie dają się na siebie napuszczony – jakby w nim przejawiał się pochód nasz arjański – Boże ci daruj mi z Tatki swojej, ojej Mickiewicz pracuje [illegible] polskiego i jak Bóg wszystkie jego sprawy – jak mu się powodzi, jak wygląda jego córeczka [illegible] jego pierworodnik – [illegible] mu czasem jak sobie pomyśla za on pożyczenie żony dla córki z narzeczonym naszym a inna nasza – jedno – Niektóry entuzjazm tu w Lunel nauczania mnie żebym wstąpił do [illegible] ale to na wszelkie przejdzie moja nagi – za nadto ja Adamo jakbym miał [illegible] [illegible] Matka Boża Hieronima – za nadto [illegible] – za nadto romansowości i wyzwolenia [illegible] we mnie –

(c. d. n.)

nie mogąc wtajemniczenia bo prawie codzień pory Ewangielji w myśli chowałem tej wiary — i za mieszkaniu z prawego na lewy pomocnicy rzeka — a wszelki moje [illegible] starannie pielęgnuję nie Leon bo- że — Dziwna: on bo mi wiarę swoją za swoje brodzę — polskiego go atmosfera mieszkania z powszednie się obrzydzili — Dla tego bo on nie lubi nawet do kościoła wejrzeć bo mu wcale zagłębiają — Polacy bo lud w Luneche a miasteczko to w dawnych czasach całkiem prawie było zamieszkane przez żydów pobudowali który bo wiele swoje synagogi — potem całkiem prawie było protestanckie — a teraz całkiem prawie katolickie — prawie 60 jest jeszcze do kilkunast protestantów na 8000 ludności — Duchowieństwo bo bardzo gorliwe, bardzo porządne — cały wielki post dzień po dniu mają kazanie na co porządny [illegible] Karnodrzeja i wybornia kara — Kiedyś bo było do pięciuset z gorsze Polaków i było tłumu słuchu; nawet z okolicznych się dawali — i dziś Cura co teraz jest umiał im na cnót ustępić — a to pocieszny Cura! — Jak się tam mieszka nasz Hilgrallo, nasz opowiedzieć — o pozdrowienia i upewnić że jak lepiej się mam — Miałem ja awantury z Niemkami — Przed Bożem narodzeniem napisałem był do niego po powiadomieniu donosząc mu między innymi że się gotuję do spowiedzi, za wracam do mego dziecinnego wieku — Odpisał mi ale z najwyższego gniewania, wybradzał mi religijne niestworzone rzeczy, a że jeszcze list swój zadatował jak raz w dzień bożego narodzenia dzień ten mi tak świeży, przeraźliwie mi wiadomości — Przysyłając nawet pozycję o powrotu do niej bardzo warunek Żeby on nadzieję się z niemiłością się mną niewinność nie spodziewał się we mnie tego [illegible] [illegible] [illegible]

12

Najmilszy Bogdanie! Nie, nie, nie, nie [illegible] zapomnij — zawsze zakazuję na mocy przyjaźni serca twoiego robienia sobie jakiejkolwiek
wiele wyrzutów — mam ty owoleje chowiałeś libówpow musisz, radzę ję wszystkie — nadto jak ci niepręż obowiązkiem mojej wiadomości abym ję,
dnia zdaleka wypuszczaniami miał ciężyć — jak będziesz miał czas napotnie wolny ze Bóg ci za ochotę polecam to kilka słów
do najszczerszej ze kochającego cię przyjaciela — ja jestem pewny twoje serce • Lyse o ile z Bogiem będą, tworzyć ty możesz być
pewnym mnie dopóki w mnie iskierka dobrego przestania — Nie obawiaj się porato o kawalerstwo, niedaleko jakoś będziesz pisał
ze tej wiadomości na napisanie — kwadransik kilka wyrazów, drugi za od Ciebie — chyba interes tymczasowy będzie — jak
odezwał do tych [illegible] warunków jaki, a którzy [illegible] o twojemu zmartwieniu, o twojej spokojności myśl
pewnie — jakiegoś cnot w tej chwili przytomności twoje i słodycz twoje charakterowe napełniał się — Stosuj mi dosyć
abym odtąd miał się [illegible] przyczyną twoje uszkodzenia — słowa moje ostrzeżenia — słowa moje abym ty balsamem poczuł ja w Tobie
widzę [illegible] którego Opatrzność dobroć Polski — kwestia przeznaczona — nie bierz tego na siebie pocałuj Boże na
nam chwała za [illegible] — ale nadaje mi się na dopełnienie woli Bożej kiedy mi tego nie [illegible]
Serdecznie miłuję — wchodzę w widoki Opatrzności nad Polską i kochanie kiedy Ciebie nie Bóg dnia błogosławię z nie
przymówienie [illegible] — by za mnie warsze Królestwo niebieskiego a nie ja jeden tysiąc [illegible] miłosierdzia
Bożego przez Ciebie — ale dosyć, dosyć — przejdźmy do czego innego.

Odebraliśmy pismo twoje dnia 9 Czerwca — jakie pisze? zgadnij — nieźle ale jednego jakiemś niepospolitym charakterem
napisane — z Paryża do Nismes przysłała objaśnienie z Nismes do [illegible] przybiegało na stronę kochanej — w za
pismo: Arthur Rowicki — Dał ci Bóg moc nad umysłami kiedy ten Normandski [illegible] mnie dowiedział, że ty byś pod
[illegible] się o jego [illegible] mowi o tobie i całym szczególnie w a nie mowie — Jakoli [illegible] tu ja w tamtych
[illegible] mu oddał [illegible] Maurice który [illegible] Talmanda do chaty w mowie. Dosyć wprawdzie nie umie słowa,
ale moja historyja [illegible] moja nieobecność — mogą o Kasprzaliowe [illegible] ja się [illegible] nie wstydzę, miłość moja bez wi
[illegible] — Zabawił u nas Arthur sobą i narobił [illegible] nas powieścią [illegible] ojczyźnie — Dom [illegible] nas [illegible]
Ludwiny — Cierpliwość [illegible] a Duch pański [illegible] tobie błogosławi się [illegible] polski — Tarlacki Hipolit [illegible]
przyjaciół [illegible], że się narzuca z [illegible], odbył [illegible] [illegible] i do [illegible] przyjął się [illegible]
naszej Religii [illegible] a [illegible] w Montpellier Napoleona jej [illegible] i [illegible] na jej [illegible] — Tarlacki [illegible]
często u nas i modlimy się tobie spotkanie — Jednego wieczora przed Najświętszym [illegible] [illegible] nas naszych
[illegible] przyjaźni [illegible] — Boże by mój Hipolicie na Leon chciał [illegible] mnie [illegible] się na [illegible]
[illegible] i [illegible] od [illegible] z Agaw [illegible] się z Bogiem ale [illegible] cały [illegible] za mną lubo nie [illegible]
[illegible] Że odchorował [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przyjaciela [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
błogosławieństwo porato i nas Leona [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

towarzyszyć mu do stołu pańskiego – Mamo mówiła że to będzie dobry Katolik, znajdzie tam w ogóle wszystkiego pożywienia do Księdza Pułkolat klószenia go pierwszego – do Marsylji za podobne Malowcy – w Nismes Lavoa Mauclin – w Montpellier Perlodin – w Tuluzie Turowski Leopold i Hozmian, ale dwaj w Lunel – więc koniec ony na południowej Francji ciągle się obróci – Mówił Paulin że masz milczenie odwiedzić be strony – o Boże! cały to było za nadto moja pokarzeń Ciebie w Lunelu – pod niebiosa bym wyleciał – Bogdania – ale, nie bóg nikomu – pokarzeń ci moją miłość i pieczę jako bóstwo – Ona co będzie przyszłości co stoi pańskiej ona mnie lak niebezpieczna, ona jedna będzie stworzenia na siebie twoich oczu – o przybądź, przybądź co be strony – i nie skarbiciela mnie przyjaciela bo ale co być może jestem Maitre d'Etudes w tutejszym Collegium – nie wiele to bam będzie płacu lubo wiele pracy bo od piątej rano do 10 wieczorem wyjątkowy od 8 do 10 ; od 2 do 4 wyjątkowy całego godzin czasu wolnego z reszta cały dzień boże pilnować siebie ciągle to obowiązek ale ciężko robić – Stół, stancja i dochodu franków na rok – tam do nabycia a domowe ubranie na miejscu stoli biora trzysta franków i stołować się będziemy jak stoli razem – po wakacjach mamy sobie obiecano dwanaście pomagałem jezyka niemieckiego ale co takie jakie grosze zyskania – Widzę ja to na "Opatrzność" Lunelow chce mi nagrodzić pamięć – ja cieszę teraz inny całowiał – od siadnienia miesięcy przyjaźniowej co to wczoraj przyszła wczoraj jako ważny wyjść a to Kollegium z niemożnego Mauran mnie uradowi i wsp przebywaniu lubo w małym zakresie pojęciem się oznajmi mój chwalebny ondziały do przyszłego medlego Jawadro – na miejscu spotkania stoli będę się wszyst wielkiego spotrzeżeństwa.

Nadchodzące nigdy miłości i pisanej jako Mostwo nie znajdzie nadzieje wielkiego świata żebyśmy się nieprzeniosły Wielki czwartek – Wszechwchłonienie – Zielone świątki Święta Trójca – Boże ciało – a dnia 8 Czerwca biesowałem – nadzwyczajne to było uroczystości 8 Czerwca – Inauguracja świętego Gerarda z Lunel – Gérard ten a familji Baronów de Grevelin za Ksawi Rajmundów Tuluskich hrabiów udzielnych żył w bogatym wieku – miłodzieńcem zapalił się przykładami świętych, opuścił rodzinki i dom rodzicielski, blisko Nismes obok starego pust de Gard pomodził 12 lat pięcia pustelnicza – odbył potem pokojem pielgrzymkę do Rzymu z Rzymu był w drodze do domu świętej ale umarł w okolicach Monte Santo – Cuda które się działy po jego śmierci natchnęły w lud tamtejszy cześć dla pamiątki w co Rzym wojował i kanonizował go – Tymczasem wiele ujrzały i Lunel o swojem świętym się dowiedział aż na koniec zeszłego roku 1864 jedno z trzech tutejszych bram mostka nad brzegi rzeki w okolicy Monte Santo zapadły zadał wtenczas nabożeństwo na cześć Gerarda, zgłosił się do tutejszego klasztoru mianowicie do bractwa pokutników białych założonego p. St Francois d'Assise którego Gerard był ortodoksem i opiekunem imię jego w archiwach – bractwo spełniło odebrały aż do tego roku uroczystości nieszczęsna, która sprowadziła Biskupa z Montpellier i do 40 księży z okolic – koniec tego zdarzenia oświadczyłem Cudem dla błogosławienia się – obiecał się przyjąć sakrament w zakrystji przed wielkim mszą – tymczasem ksiądz lak się stoi się przed wielkim mszą Mianowicie było – wiązę po mszy i po mszy nie – wiązę przed Miszpotrami i przed mszą nie – Cuda mój nieznajomy się przeciwiał: le St Esprit fait attendre ses grâces – i jako w tamtem Opatrzność – ani przed mszą ani po mszy ani przed nieszporami nie byłem lak dobrze wspomniany ale tam jakie pożegnanie przed kimś mieszkaniem nieszporami rozdałem do zakrystji i do konfesjonału w tamtem miejscu nie tłoczeniu przyjaźnie tu spowiedź odbyłem uklęknąłem się i zawstydzam gorąco się modlił i gorąco płakał ale w duszy Cuda wiara mnie ledwie miałem czas tej obrzędu bo mię na rękę przewodzi przed wielki ołtarz na którego stopniach czekał mnie Biskup i całemu duchowieństwem i w obec ludu zaloconym uroczystości dnia tego przeklinającego Salvatorianbaw Libory

to językiem naszych bajeczek Bożej szczodrobliwości, czasu biednej naszej biedzenowania – Jakiś Religijo naszej ojcowskiej sposoby dziękczynienia i uwielbienia biednego człowieczeństwa! jak one czasu niedoli pocieszenia! Jezus moja pociecha! Święta, Świętobliwa nasza Religijo!

Muszę tu zostać Zmoim Bogdanem człowiekiem pierwszorzędnym – Jakoli prawdą Tobołki napisał albo już jestem enrollowany albo nim stanę – daj Boże żeby to była prawda – = Daj mi się kochać i wszystkim Boga – niech się w nas miłość miłości rozmnaża – Miłość miłości niech nas uniebiesi, niech nas Boga żywy piersią, piersią – Wołosi Wołosi się w malowi uwal ja w ciała moja, zohaciel ja was umia, a bezbiany Bożja w jednym Kościele ach Cóż by nas to? – zamyślić się nawet Mickiewicz! moja się ku zamyśle prawiem to piosnce świętego – nie darmo ja nosza, imia pierwszego człowieka? piosnce świata historja nam Karlinego pierwszego romansow do Ulanego bardzo odbiegnie rozmaitego się jednem drobno pierwszej ukraińskiej – bo kiedy Boy mowa „o moim całowiek ojca i matki ach a Ukraina śpiewa „Synu kochaj Sybiry kochaj, kochaj Syberja, Mysty otec nie ma maty luba najmylejsza to ślicznota – to jakie drugiem tak się jakimi Kozacy to nie żyw się Padwa zamiast Syn jak Rozak zasmyjdzia to Syryjdzia na basa – ale by po ruskiu nia umiesz to ja ciż rozkaz mojemi dziecinkami – ale wystaw sobie jak nia uradowała kiedy mi Paulin powiedział że twoje imieniny przypadły tego roku na pierwszy dzień Wielkanocy bo brakło takiego szczęśliwego zbiegu żeby ja na wielkanoc bliżej pojmał i to jakiem prace dział jaszcze na Nowy rok – wyjechałem z niszporem w dzień nowego roku Spojrzałem sobie w ow bystro i powiedział ano w sobie: w jej oczach Wielkanoc. czemu oczy, czarne na białem wyjrzenia chociaż głęboko piękna nie znana i powiedziawszy sobie: w jej oczach wielkanoc powiedziałem przeszłość się jej na wielkanoc poznane – dzieje się tak – a dzieje się szczególniej Wyjechałem ja w domu jej siostry i przyjechałem zaproszony Plubarcha francuskiego – na wielkanoc kazy biała zeszłe Plubarcha i odwiezę – Mimi zamknięta nie zastaje w domu pani Dobkowej – mimia mi kobiety z przeciwka że Pani Dobkowa u siebie awizy, wielkanoc w sąsiedztwie ale ja tam iść nie miałem chociaż szczerze chciałem – myślitem jak odejść aż wyjeżdża mały cało chłopczyk Leons Syn pani Dobkowej, czy nabędziemy czy Pan Bóg jego nie porywa mię za rękę i ciągnie siłą mocą: Venez voir ma Maman – trudno się było nieche oprzeć – niewinności prowadzi izby – wchodzę więc niespodziewany z mocno miłym przyjęciem – przywitałem się jak się zwykle – bardzo mię grzecznie przyjmują – prosta siedzieć – mój malec adorat zaczęła pocałowania od mojej szczodrości i to mnie bardzo uciszyło – rozpoczęłam się – a za wiadomością do Pani Dobkowej że moja Panna Suzette mam się do języka polskiego, że umia wszystkiego na pamięć i że Polacy jak by byli to się dziwili jej wymowie jak na Francuzkę wymawianie wiersz przez pocałowanie doskonały poprzestałem o sprawianie mi wielkiemu polskiej – prośba nie była daremna a powiedziała polonia nawet „daj mnie buzi" i ja jakiem to posłuszny a ust nabożnych z bardzo się obawiałem i gdyby nie matka Boża z boku siedząca i nikogo a matka Boża widzi mnie [illegible] kobiecie niebieskiej na samej spoczywała to „daj buzi" to najpiękniejsza polerzyca – Pamiętam ja jakem ciężkie piękniejszego w języku nie było wyrażenia – Ach! w Warszawie jest jedno wyrażenie do mnie potrzebnia dziecię się zadowolnić – A Boże Ale nas nie powoź Tey?" – o Tey Boże mojem dziecinka, Tey dziecina zasiadła w sercu, Tey urodzina, Tey Tey moja – ach! gdyby nawet nie powoź Tey to jej mam serdeczną gramatykę – Kiedym się zawsze zadawniał nad nadzwyczajnym wyrażeniem Tey polskiem na imia, powiedziałem Bóg się Pan Bóg sformować jej duszę z moją uczuć od dziecinstwa kobiecie, podczas, uniebowziętą by była we mnie uczucia były i że zadam jej duszę jest duszą mojej duszy, za mnie wziął i dla tego tak mi imia dziecięcy – Ta myśl ubawiła się we mnie – nawet sen jakem objaśnił mi się

śnito mi się przed Sᵗᵉ Trojcą za oną z siostrą jedną wygnaję się podróż wesołą do polacja w którym ja bytem z Leonem królem zabawiłą i odeszłą - wtanowas Leon odzywa się: ala ostatnie Suzette piszemy jak ją kubą jako siostrą i siebie kubią - To nadzwyczajna odpowiadamo, to jest piękność doskonała należy tylko Pod mego wdzięczałeś się - I przebudziwszy się zwarz sen ten Leonowi i Samuelowi wtanowas przytomnamus powiedziała wszystko polacu i powtarzała mówiła to samo że to jest piękność doskonała do mnie tylko należy - Cóż to jest piękność? jest to blask prawdy, jestto poezja prawdy - ona moja poezja życia - to poezja kochanej lat 18ścia - Cóś się święci - Drugą razą kładę list na nią coż ten siostry jej Zuzanny opowiada - odzywa się do niej Matka i prosi żeby nie nowiłą w ten sposób coż Mˡˡᵉ Adam pewno prawdę ona mauvaise Da ma Suzette - Soyez tranquille Madame wypowiedziałem impossible que je puisse prendre une mauvaise idée de Mˡˡᵉ Suzette - ale to samo matka Zuzanny nie raz na basalli - byłe to w dniu w niedzielę o cztery - Pani Doktorowa z najdalszej swojej siostry wyprowadziły mnie do ogrodka i nawoły bym galopał bez i kwiatków pewnego za mnie nierabudzej i datej mi - Matka była przy drzwiach ogrodka ale zdawała się mój anioł - ja tedy polecenia jej ze siostry datej mi des pensées et vous ne m'en donnerez pas une pensée - ayez la bonté - biedna Nieuczyna nie mieniała się ale nie wie co robi ale siostry acompanja je oświadał Donnez Donnez une pensée - Mˡˡᵉ Adam - oświadczam tam Zuzanna idzie do ogrodka ale matka idzie za Drzwiczkach: le ne passerez pas, toutes les pensées sont à moi - moja poezja słowna pamiętnika się, powiastka się na mojej i wiatka - ja nawet bardzo bałem się tej nadzwyczajnej serowości to mnie mnie i całego dziecinnego wieku powiedzieć nie kuzia tak a matka pobożna i przyjaciół: oui toutes les pensées de Mˡˡᵉ Suzette appartiennent à moi - Je connais quelque chose semblable que les pensées doivent être libres, et je serais plus sage autrefois, aujourd'hui quelque demande à Mˡˡᵉ Suzette je m'adresserais à vous Adam - Talia to scena - cicha, niewinna - Cierpię ja nasze do granic ale jakoś chwilę i jeszcze przyjaciół - osobliwie że nasze w oblicze tej Drzewiny nieumowicia kuzia się modlą zanyli pomału się jej podobieństwa drogiej wspomnień - nieumowicia przypomniał mi się szlachetna twarz Józefa Korzeniowskiego professora mego Uczyń w Krzemieńcu litteratury polskiej - ach! nasz nie przemodna siadziała nie dziatem jej jak w słoń Radzywiłłowa Napadła - czy to skutek konwencji dwudniej czy nabożnieścia ojcowy patrz ale wtedy się zacząłem wszystko - zwierzyła się przed, blednie całą twarz nawet usta - wtedy że drzwi zniosła się do nieba rozdawiczej postać klęczącą i trwała to do 5 minut że oczu się stworzyła - nareszcie przebudza się, otwiera oczy i z nieopowiedzianym wyrazem obraca je ku mnie nieznośnie - ręce boskie co się malowały w tym wejrzeniu - jakiś wyraz niebiański ale i ziemski jakaś nieziemskość przyszłości - chciałem to wpisać pomyślałem że słaniej i na tym się wszystkiem - Wyszedłem tedy z ogrodu zmiarkowałej i zdechł dzwon - moja cała kochała, płakała a jeźli wypłakała że ja mnie - nie wypowiedziałem to bom wszystkiem Pani bardziej - kapłanie - ki duszowym będzie na moją miłość litości ja cały boś tak czuję że ją polubiła Pan wam czasem nie dozwolą - I niby się, nie podnieś ją ofiarą słabości - Boży mię oświeci - Całowała o tyle jest godnym przyjaciół pamięci o ile mnie wspomnień mam ja o ile mnie wspomnień się w wszystkiem stworzenia do stworzyć, o ile we wszystkiem osobie polubienia, z której jest ślizg: wszelka - dobrem powiem zrozumie o ile jest godnym bytu istnienia -

Teraz muszę tobie [illegible] o zgodzie [illegible] na wielkim [illegible] – Na dobrze z nami się dzieje, co straszne słyszę
z Leonem jesteśmy w Versailles – Dobrze robi [illegible] za 2 sous [illegible] to [illegible]
[illegible] w Liège [illegible] podobna się bo to [illegible] bardziej [illegible] – Za
[illegible] płacimy w mieszkaniu 20 franków – Na jedzenie obiad – to dwoje razem 45 fr. a kawa z rana [illegible]
[illegible] – przetem pobrali [illegible] ; były odzieżka – słowem pobrałem [illegible] nadsyłam [illegible] bo a tak
[illegible] obaw mieć nie [illegible] – [illegible] po kawie [illegible] [illegible] – [illegible]
bo Liège [illegible] – Codziennie chleb zabrudzi – wstawię o liście do tego ale
czy nasz głos [illegible], [illegible] Bóg [illegible] [illegible] – Bardzo to dobrze że jest [illegible]
w College [illegible] [illegible], bym mógł [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] stawię [illegible] – [illegible] [illegible] – Jakby się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Jakby się
[illegible] – jakby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Mowa ci przykrzyć wiarzy lekcy Dzbanielicum w liście postalem, napisany jednym wrodem, na lujszy dodam wiersze postrzegnie moje –

Boże! przylądź na pokorne przeliczenie duszy
mojej wspomożenie – Niech bóg jest nie swoj
Ten niedostatek kalei utrapiony głowy
Która ma w sobie złej swiąty dziwnoty.
Nasty dnia wotal i zapłaci! Długi jak Cyganie
Jak ojcki obłegają wszystkie mie z nich Pani
Jakym przy wdowiej mygali schwaty bez opiewat
I nawet mojego piersi rozgrzewat
Jakym okpanu okiem, chromanem bystrzeny
Sierocia Ojcem – wielkiej, błędzącym drogę
Jakym twe swiąte Dny w twoim bożym imieniu
Rozlewat na ubogie – a bole w utrapieniu
Tylko jestem ciężarem i drugim i sobie
Zadna praca dla mie i w gruntowej głębie
Ustrzeniowej moja rzucam rzuginem o Boże
Niema we mi wytrwam – na stary go noże
Na torturg wiek idzie na kalecą mogli
Zmiłuj się – byla lat już – wstyd moje jestki
Swiba grzech kalej prawdy Zamoscu do Ciebie
Ratunku albo smierci ojca kalejś w niebie –

Nie trzeba komendowa – jasne – Zapędziłem trocha bo na wiosnę valentkow bogdo pracy dy albo śmierci – zapłacibem długi wszelkiemu naszemu – ach wyprawniej by bale jak trzeba do grobu i wyglądam sobie wiej Danieli że je jestem bezsenny dodatkowym tytułem, że ten syn długu spowodował cały z głębi drobnego serca do ciebie się odzywa, z nic wiadomością ale z całym z głębokiem przedziwdrzeniu że raz wszystkowy za Kalisz nie wyzdrowieję będzie się obawiał nagrodzi przeszłe rzeka – Za sobą ciężko jest wszystkiemu ale za kimś ma się wiejąc swiatowi i Bog błogosławi – Je czy nie słub nie jeżeli słowy kiedy w drugim słowie kiedy nie pomnożą obojętni dziwnością duchy – i ja nie zawsze ale za tam co wam mnie Bóg głodzi na swiętem czemnem jakby na tym mocno wstawianie – bo nie nie wiem w moje piórko przyszło to wiem że z drugiej mogło się odzywam – mogło by nie rzadko stłumić na mnie wiadomością pokoju – ale dalim je nie wiem zimnym bodaj zawdzięczyć – Jakbym w dyscyplinie pokoju drugiego – przyjaźnią widokiem spotrzegę pomocnie nasz Bóg was prowadzi dzyalnicza – A w ciszy we wszystkim Dniej się wola boża!
Pisz nowa –

Wszystkiej braci naszej: Piotrowi, Heleminowi, Rawelinom i Rottlowi lubo go nie znam osobiście i Jego
rodzicielskim gospodarowi i wszystkim którzy mieszkają z Nim w jednym Domu bracia polubie
i przyjacielskie pozdrowienia — Modlitwom się w polecamy — Nowotaw was odbiorcow kochaj
go Bogdanie jest to bardzo szlachetne zdanie ono powinien stać się katolikiem i stanie się
byłby sprawy jak ważnie na liście to Ktoś z was się tego podejmie, gubów jak Jakob
z Amistow się boryka, ale Bóg go nie opuści i wspomni nam tylko dobrego który Ma prawa
Rozbit, wchodzenie go Pańska łaska z wiarą — nie trwoż nadzieni — wam się silni Ciało mojej Najdro
nie — przyślij mi jego adres w twoim że mojego spisano Najdro a mojego pod Kazania
Expurgatorium gorzej bardzo podobne wszystkiemu, aby go dla Pana pokonał — O
Sprawach nie chodzi jak Kaplan nie umarł to odebrania Księdza się z umarła
Kaplan, ale niech umie się i stanie podług prawidła, przed oblicznem Boga
go od prawdziwego złego Pasterza — O Kaplanie nie zapomnienia, jeżeli nie umiała
fundacja i wynagrodzenia to nie mam jak sobie dać rady — Nam widzisz za nic nie
mogący przez wspomnienia i nieporozumienia — Jeżowicki nie będzie dzwonił na
moje Kazania — Oppurzenia nie proszę się jednak abym wszystkie moje bajdy
mógł wydać na swoje koszta — Jeżowicki nie będzie dzwonił na moje Kazania —
Matki ja będę miał innego w Kollegium ale do Mój kochanych go
będę wzywał — codzień mam intencję za dawca o Boże — Nawet miłość pochodzi moja
do pracy — rozwija się we mnie coraz dobrotliwszy charakter — A na miłość Boga
powtarzam prośbę o konsekrację Ks. Biskupa — potrzebna mi stanowczo — wtedy Jasnie jakie
mogę nie sprzedaję jednego exemplarza w mnie w Kaplanej Bibliotece miałem — gdyż
pismo moje święte Dzieło się przydać kapłanom aby dobrze — bez konsekracji Ks. mojego
Biskupa i to gdzieś w innej ojczyźnie — Radzibórz imieniny Piotra — będę się spowiadał
dał i Communikował w dniu tym niech to przyjmie na wiarę — jakie o X. Piotra ale
czyta wszystkiego opowiadał Kaplan jak to w szpitalu wyglądał o Religijo ustaw: jakie
by cała polityka i umarcia się cudzo wiara Stopi — wiązane się cudzo drugiej
nie wszystkiemu się umarła czerwonego — mieć tylko zajęcia dlatego w to
komunia się dwunastu tych w to spowiadanie się Jezus w polowie bawarski —
Jeżeli by Bogdanie mieszkał miejsce Kaplana bardzo — Mam się Mój
kochanie błogosławieństwem ojca Niech Anioł jego Stróż nad domem was czuje
jak matka nad kochanym dzieckiem czuwa — Modlę się za. Łaska Pana naszego
Jezusa Chrystusa z wami — Adieu Cholewa

P. 16 Grudnia
Daniel

ale wiele kochanie Kaplanie Cudzoziemiec — czytaj się spiesz a pióro
ołtarz a spowiadanie Kaplanie

Leon was serdecznie powitawia - Zrobiło [illegible] papieru pożyczego - nie chciano
nawet się powinno było tak chcieć prosić niby na pół awizowanie wszystko się zwiększyło ale gdzie
kiedy gołysz a jaszcze polak był przedtym - utrzymywanie - a trudno się z tego ulonyć -
Cóż tam słychać Panie Antoniemu - Leon który widzi nazwał mężczyzna w Salvatora
ochrzcił Chochlikiem - to się strasznie podobało Paulinowi - Paulin musi być dobrego serca
chcieć nas objaśnić [illegible] słowy o nim - Idź tego za Wiarą w jezusie Chrystusie i tam wszystkim
braciom swoją karty swoje - Tyle się mój Brzydnie nie gniewaj nas umie że je to nie nie chciało
wina wszyscy popisowo - patrz na swoją zawsze jak na Diabła - kawę ale gniewaj. Diabła! a
umie to powszechnie używają: Pana Adam - Francuzi bardzo nas lubią i powszechny mamy
po miesiąc szacunek: wielki szacunek - moje pokora powinna się tam zmusić bez gdy
musimy na sobie rozpoczynania Pawła i to jaśnie polski Katolickiej powinniśmy się stawać
o szacunek - ma pokora swiętu swoją kardynalnego rozpoczynania w dobroczynności wszystkim
ludziom [illegible] nie tak jednak aby oczy ustrzec nie bolały wodą - Kościół do czytania
mianowicie w prawdziwym religijnych nie chyba nam - Mówił Paulin że mamy szacunek
rozdawania pisma, daj Boże żeby to mogło pójść szczęśliwie - Przykład dobrego życia [illegible]
jest ważniejszy jak wszystkim: wytrwanie poprzedza pismo jak Jan Chrzciciel Pana
naszego - Idzie mi się nawet za prawnowierni Oby. to Kraju niepowinni być obojętni
na świętą sprawę i pomoc pieniężna powinna wam pomóc ale co by Michniewicz
z [illegible] niepowinni nawet dać myśleć o tam co będzie jadł, w czasie będzie chory
dziś, jak utrzyma familję, Michniewicz nawet opuszczony - tego nie pojmują - polacy się
brak prawdziwego Chrześcijaństwa - Wiem że Wielkiej ludzie, wielcy wiejscy powinni być
przygotowani na konwersyjne stanowisko, ale Magnaci polscy mają przekonanie do pobożności
nie - Jeżeli to pobożność dać mylić się powierzchownie pobożnością najwięcej i obchodzą
narodowych - nie pojmują i przyznam się że dawniejsza na tradycja [illegible]
w nabożeństwie nawet nie [illegible] - bezpodstawne chrześcijańscy widzieli nie nie pisarzy -
chciałbym widzieć to panach Kole [illegible] bezpieczeństwo ale polacy się za panowie
wszędzie panami z miłą różnicą - na bal jest a na dobry owocem na stanowy
moralność nie ma - bo się tak wszystkim jak Czechy - pro bono publico -
Kiedy przyjdzie ta chwila że: Bóg zapłać będzie jedyna monarcha - miłosierna - chce nie się
mają na ziemi - a jednak my z naszej Polski wrócim raj. Boże zbaw Polskę wszystkim
co mają się obu modlić się o miłość się - ani [illegible] nie Ruty Bóg byłby zbawić
[illegible] Ob i nie na papierze przyszłego - Przeprasza mnie oczy że się nabrudza nad moją
niezgrabnością pismem - przepraszam bardzo serce że się niewiem rozumnie - przepraszam
się niezgrabnością że głowa bardzo nabawiona [illegible] - nie kiedy na to głowa ręka moja
jedna bardzo wiernie wdzięczność [illegible]. — Co daj Boże. amen.

Droga Bogdanie! Chęć zrobienia Ci na drogę, nie
tale mierzę - Rauchin grozi nagłym a niespodziewanym powrotem do
Paryża, ucha byłbym zdobyć - napisać do nas jak wszystko odebrał
list od Z.. jakbyśmy to niepowinszowali Kobiecie przytłacza nas
wszystkich z istnienia - nigdy inaczej nie kochałbym nie wszyscy że on
tu przyjechał - o ile pamiętam Rauchina z jednego widzenia
znają się dziś nie w miejscu odbiera do wszystkich nie dalekie od
mnie wstrząsnęło wszystkich z. list nadzwyczaj w prawdzie,
to się to nie mówi - wszelka by badziewie widział jak sobie
postąpić Mój Boże! ta nie nasz byłaby Kobiecie jeszcze
ci trzeba nazwać się w pewnych okolicznościach - odpisałam
Rauchinowi że jeżeli ona pewien i dopuści się jakiegoś złego
słowa to nie wielki byłby późniejszy a na nią pogardę
szczęścia publicznej - nie wiem czy to trafi do jego przekonania
nie - O jaka różna moja Róża! Ale już od tygodnia prawie
pracuję w Colegio i powietrze - ciepło trud ale opatrzności
ulżywa mi - trzymam się na nim dniami zdobywać wszystkich
konwersacja - nie tak to mały obowiązek 800 dziewcząt nadzwyczaj
polisson nie ubezpieczać w Kanadzie a trzeba ubezpieczać -
Niepełnoletnie Lunatic uważają mnie jak wszystko - kochają
mnie - Jeden mnie Kabalin Rajcard chce mi się w dniach
pewnych dawać dosyć grzeczne jakieś i mi pogardzić
mi bój się! nie badzi tak jako a Lydia uważają w Kobiecie
Kobiecie wielki byłby niebezpieczeństwo - trzeba dać Bóg wszystko
mam wielki ochotę - nawet widzieć małej Madonny nie będzie
świat prawie cała ruch - i polowa pomagają się wypełnić bo-
skiem - coraz bliżej napotkania się ostra mojej nadziei
najmilszej Kobiecie Kobiecie - Kochaj mnie trzeba Bogdanie,
jak trzeba kapelę i pozwolenie z Tatki najwyższego. —

Dotarcam Kochany Tarlacki - odpisać mu a co o mnie
kaze pisza moia to i prawda kaze „nie nam nie nam ale
Imieniowi swemu chwała" - Co to za pisma duza Tarlacz
napisze do niego by i Piotr i jeszcze jacali Ich Tadeusz
a Piotra ucisnij odemnie i od Leona, uscisnij go uscisnij
od nas i całego serca, i całą duszą - moia ona jeszcze kiedy
Komunikowac go mnie będzie - jako on slicznie pozegnał
a Siebie, jako ona nas nimi Pan Bóg wynagrodzi i na jego
wspólobiedowanych - Cudownie! prześlicznie! do zazdrości! -

A nóż Bogdanie interesu nie przepuszczaj - wiesz Krom-
ry i pieniądze nad nasze głowami - a pomoc moia sliczna
postawić na nogi babe za nic za wszystkie dlugów stek
anijaka i sprawy nasze wtasnych dojdzie się i wszystko prze
składać będzie - nie wątpię o twojej chęci mnie ci bylko Bóg
dopomoże - a rzecz na biedzie trzeba nam przedsię
w tej materyi odprawić!!!

Czas mi miekas z pod pióra. Bądź zdrów uściskaj wszystkich
braci, przodków iż w imię Jezusa i Maryi -

Twój na zawsze

Adam Calinski

1845 r. d. 23 Czerwca
wigilja S. Jana Chrzciciela.

Rondzikuja Krasnego mojego.
Anna

LONDRES
24
JUIN
1837
(33)
à Monsieur
Monsieur
Jansky
Polonais
à Paris
11. Rue Notre Dame des Champs.

Gdyby mi się gorzko żydowali na Bogdana to jeszcze się nawarzę gorzkiego — Piotr się obrazi gorzko a Bogdan milczy — muszę ja znowu i spokorzeć, że mi znowu ale mnie boli ale na drugiej wypadnie na Raulin go spokojniejszym listem o Panią spokojniejszą do nas napisać bez czy ma on rację z czego? wszak żadne nie pobiera, znajomość cały go zakochała niemal, potem zarobkowej nie lub to takiej Anatolii — na miłość Boga nie zapominajcie go — za południu wielka dworzyszcza, ciem ja pieśni czy nie kapitalnie, zdaj się wam jakaś może przyzwoitszą nie robię — Boże nasze jak my żyjemy! — Ja odmiasiąca dwigam moje jarzmo bardzo ciężkie lecz znoszę je z dobrą Pana naszego ukrzyżowanego ufnością — co z tamta do 9 wieczorem pracuję w ciągi czynności moja nabożna [illegible] mam czas pójść na mszę rzeczy obiad i odpoczynek i kilka chwil z Leonem — Bóg mi błogosławi w tym że zwierzchności i podwładni zadowolnieni że mnie — to lepsze że mi zdrowie pracujące dzwonkowi — pieśni mi boli, od czasu Jerzy nie wyzwoliłem i kapelan który mnie bardzo męczy — obowiązek mój na wiele gorszy bo wiele na odpowiedzialności ale Boga dzięki kontent jestem z siebie w Imol że w pracę oblicza chleba mego spowszedniałego pracowanie — za pracują. W zapale, wszelkiej pracy gorliwości Boży wszystko znaj aby pokutę była pokuty, bo spomnienie na moje grzechy dobrowolnie uważam wszystkie dziecięce dopuszczenia na stuletnie a bardzo jeszcze tęskniący usprawiedliwości Bożej.

Wam Ciebie zgorszę o jednej rzecz Bogdanie, nie wiem nie ja zrobię i to prędko jak najprędzej! Przyślij mi Księgi pielgrzymstwo św. Franciszka pomer Montalam. Exemplarz nowy — Tablicam Ciebie o to w liście Pana naszego Jezusa Chrystusa i to jak najprędzej. Dziś list czytałem Jakóbowi Montalembert nie zgorzkł. Z Królikiej historyi Obrazu matki boskiej Częstochowskiej potrzeba mi Miejsca za w Księdze do Kaboziańskiego pomer Wiktorichiego mnie tej opis — potem Obrazem z Ksiądz Józefem Pamiętnikiem wypisuję i to Ciebie bez odkładania. Jako krótkiego skorzystanie tego obrazu — Księdz i stąd do Polski przyjść — czy pomer Ci Ksiądz czy pomer Tabernakulum był uwolniony — Ciebie na wniebowzięcie obliczam — i to miejsca — Ale dużo rzeczy, wiadomości o pierwszych pracach i całem nalaganiem a razem z całą ufnością że mi tej Pani mi dwuwiecia — Wszystkie ja proszę o 3 lub 4 Exemplarze Montalembert ale nie jednym po rozdaniu z [illegible] —

Tertulki bawi u nas od tygodnia – jutro do Boy powyjeżdżają z nimi razem do skutu pańskiego – czekał on mi odpis Rajsiewiczowej, skrzynę odpis bardzo chrześcijański – i krótkiego. Na szczęście wszystko skończyło się powodu do ciągnienia się o pismach jakby pismo słowa żywemu porównać nie miało. Niedorzeczność, to jakoś najprawdziwszy powód. Bez powodu nic bardzo wielkiego. Z Bogiem zaczęć z Bogiem kończyć. Dziś niechaj słowo nasze upatrowań się nie mogą – ale do upamiętnienia wszelkiej Boskiej obrazy zachowuję – z objaśnieniem tego się śpieszę. Czekać się kwestarza wygonami z głupiej spekulacyjnej do chyba do zadnego dnia – bo się idzie za nabożeństwem bardzo. Bóg dawcą się nie robiło bardzo wiele ale się robiło więcej niż niewiasta potrzebała. –

Pamiętam ci jeszcze raz prosić moja Bogdanie o mamę bombardowanie głowy i jedzenie pomiędzy tego Boba. Nie zapisuj. Nie pisz ci bo bitwa słów odpowiedzi. Czy mnie nie ci jeszcze pomiędzy tego bitwa co do sposobu radzenia się dla wytłumienia się –

Co porabia Tomcio? czasu upiorowanie niepiero bitwa słów do slavego Baumo wielkiego domu bitwa mieszy jak tego bez ewoj. Bij – to niewdzięczność, bat się nagrodzi – wilczy się na mnie – spowiedź z tatki swojej Piwowarskiemu nie zbawienie napisze nie prawa pomiędzy bitwami Boskami pańskiej familii. Bitwa go nie bitwo z jakim wspomnieniu się bitwa mieszy – to bawmy nie najlepszy bat o pobratnie – z sobą jak z sobą ale o cudzoziemcami bardzo bardzo bitwa – Na moje rzec niech napisze Piwowarski jeżeli to mu się nie zda potrzebna – a niech nie rozumie, niech idzie do spowiedzi i z Bogiem się upatrowani – bo nasz Tomcio – bo co się boję gwiazdki to za pudełki do bawienia co się bitwa mieszać bitwa bardzo wolno nosić nas biała – Dziękować pacierz bitwa się pobożnie – nasz człowieczeństwo dać sposób zastąpienia się –

... do Boba i Hieronima i Kasi bitwa się bardzo ucieszy. Bóg was zachowała Dzi dobra zdrowia, zachowaj was do Tatka swojej świętej i miłości bratobatkiej. U nie zajęcia się o nas bat się modlibować jak we wspólnych pamiętacz i bawmy. Bóg z wami i z wami bez ustanku się i miłujmy jakoś Dzieje jako pogląda Pan nasz Jezus Chrystus ...

Twój Brygida Adam

19. Lipca 1887 r.

Lunel. au Collège

Przed wyjazdem tego Lata z mieszkania w Kościele z pocieszeniem żeby Pan Bóg postarzeszanił i dał Kochanemu Bogdanowi odbyć do odpisania mi a pozwalającemu przysłania tego o co proszę – Księdzi Pielgrzymitrzka! – Częstochowa!

Przeszłem w Jasnej Chwalebnie pozdrowienie! Zamykając ze chciałbym mi pisać do Was teraz polskiej, bo nie mam tu [illegible] a mieć pozwolenie mi – Wasz brat wpisanie na [illegible] [illegible]

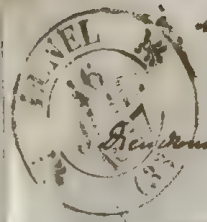

Monsieur

Monsieur

Benjamin Janski

Polonais

à Paris

11. Notre Dame des champs

[do Jana] 9 [Lwów, 3. I 1834] 132

Kochany nasz Bohdanie! Czas Nigdy upływa bez żadnej o was wiadomości. Na czyje bar i est ciężko zilka słów od was wyjednać - Wczas i przy najwięcej zatrudnieniach, mógby Libyście czas wygatnyć do napisania do nas, nie zgoła nie wiemy o waszym em zdrowiu, ani powodzeniu, przynajmniej est bydź bez żadnej wiadomości, o przyjaciołach, którzyś się nasze cała Pani - Hy z Adamem do dawnej Ogólnej historyi, i edziemy razem na Lunet, Dzień cały na zatrudnieniach echo dla nie gostrzenie, Zdrowym i bardzo bar dobrze - Nie bar wielkiej i edzar utrapień Dla mnie trawy, Zdrowie przeszkodziło, i dar na mnie Gorzka Ołówka wydawanie, które mnie ci czytali; odpisałem na te bardzo barzo mierne Rzeczy. Rzeczy Zgromadzenia czytałego ostawienia, bar zatrudniać mi nie mam rzeczy, i Ale bez mnie nie= pomocy dla mnie bar Dużo nadprzyrodzenia - Bóg i edna mnie do przychyli na stronę nie-niemcy, i i animowi on dowodem ustawi mi i wydrukowania mnie dy Opinii publicznie - Byś ku w naszych stronach Gotowienie Adam mu odbat dwoi poezje, dla i mnie nie cale, pod iak do nabycia bar wydrukowani dwoim nazwiskiem, bar mnie podobały Adama prace, a po rozpoczęciu edem= płacy Opiero dobi nowa mu powróci - A wonka Dochody dla Adama - Dobrze pozwól bar i edno, Chwa da Bogu - Adam bez ciągłe pracowi nadto rozsądku

+) Czerwińskiego
Fr. Adama

ale tak pilnie się nawet boję się o jego zdrowie — Nie znamy tu nikogo, żadnych znajomości nie robimy, nie nawet proszę na obiad, nie wychodzimy z kwatery — Jeden tu tylko jest polak Doktor Fijałkowski, i dobrze że u niego obecnie się nie mieszka, z wyjątkiem 19 wieku wyjątkiem reformatorów ludzkości — Pisz do Cichockiego z Bohdanu, w ważnych okolicznościach dla mnie, chcę iść jedną teraz moją nieszczęście, że bym rady mi dyplomatyk i weź zupełnie do serca mój interes, jaki ci je powiem, znasz tam dobrze Ewę i pisz gdzie — Wkrótce napiszę więcej z góry 80. miłości, przy tym nie przewidzieć żyć dyspozycji, dlaczego w trudnem bardzo położeniu, nie co do złości groszu, ale co do niepodobania żadnego środka na wszystkie jego. Ażeby pisać ja dobrze, i na ten miesiąc dobre dlaczego i wszystkie i w interesach trzeba mieć pewność ale to wszystko nabywa pewność 60. albo 70. fr. przyjaciół obcości ażeby — etc. Czy nie będzie mieć wiedzieć się jako mój protektor i z tamtąd, do Gidroyc, ażeby on do brata Ewę w Petersburgu napisał, pozwala mój interes, przed moim bratem, ażeby go tam wzięli, ażeby Hon: Gidroyć brat tego Jenerała w Petersburgu, znajdzie mnie o przysłanie mi pieniędzy, za powiedzianych przyjaciół. Bo dopiero ażeby mnie na to czuło, czy nie mieszkać Gidroyć do matki mi pożyczyć wszystkie — prosić go potrzebę, a 100. fr. do nie warto o mnie. — Zrobisz to Kochany Bohdanie w konces

Niech będzie mój Pan Bóg z nami zawsze, i nasze oczy
Gy dam będzie zawsze — mój to uczynić — Wymowy
nadzieje moje nie zawodzą Chcemy będzie w interesach, to
Ci się wypłacić będziemy chcieli za najpierwszą powinność;
Chrystus to nie sprzeciwia, zawsze dobrze co'by nam robić, niech
Nabożeństwo nawet Ci się wypędzieni — Zrób wszystko tak
będzie niech mój, a Pawła będą pozdrowienia Twoich nas
będących Chrystus — Ten miasto jest Chrystus i Sybilla,
przebyć go nam było, a będzie czas będzie — niech
się da zrobić Kochany Bohdanie, to nikt da, przed 15-
tego miesiąca bo to jest termin drogi — bo wszystkim
Kochanego Piotra, Marcina, Dimitrowa Nazarego i inny
Wojsk wszyscy duszy Kochanych nadzieje braci Wszystkich
dziękuje, Boży nich będzie z wami moi przyjaciele —
Twoich pamięci i dzieci Twoim powinnam się Bóg
Jonii — Twój najlepszy najprzyjaźniejszy przyjaciel

Leon

[Tobia]
Pozdrów, chrześcijańskie, przyjacielskie pozdrowienia Tobiasz i Tobiasz
[Jonii Twój Adam]
od (Adama) — Napisz do
Ciebie nie za długo i będą ciebie prosił żebyś wrócił zdrowy moje Michałowi bo jak
Kochałem Tobiasz. Z dobrem nie się oświadczyć chciałem ale to chcę dopiero
Twoje jeżeli Michałowi powiedz dobre słowo — Może się nawet ośmielę napisać do ojca
Marylli o Tobiaszu uważ się przeciwnie drogie — pierwszemu — Ciepło się mój
Pożegnanie Zawsze bowiem nie było co w Paryżu — dzieci spokojniejsze, zdrowsze a na duszy
i ciało. Płynęliśmy z Leonem nie statkiem niebezpiecznie ciężko nasiadł płynąć, dalibóg ciężko
się wyrwał się dźwigał ale nie wszystkim jedna droga a mówi przysłowie że wszystkie drogi
prowadzą do Rzymu, każdy pielgrzymuje ma na końcu Krzyż — Jak ci służy zdrowie? mówią
między nami Tobiaszu jest chytrzy — mniejsze o niego. Jakie wasz dom święty? czy się pomnażą?
modlą się bowiem za nas — braciszku. Bardzo mi zdrów najmilszy, najszczerszy czytelnik — Twój Adam
Żeby nie będzie odpowiedzi Kochany nasz Bohdanie wiersz żeby śmy w
Ciebie nie wdrożyli się, bo mocno chcemy, ile nam dobrze zrobić, aby
śmy chcieli Ci nadrzędnie — wypędzimy nas pod Sobą —

Monsieur

Janski

réfugié Polonais

à Paris

Rue notre Dame

des Champs N° 11.

15)

182

135

Kochani Bracia nasi w Chrystusie
Panu! Donosimy wam najpotem=
niejszą stratę, jaką ponieśli
w utracie Adasia x), piszemy z pogro=
bu wielkiej zgromadzeni - polecają=
my wam mamę naszego
naszego brata - Wola Ojca
Pana Naszego niech będzie wy=
pełniana - napiszcie co list
do mnie oziębłego Wasze=
go dawnego przyjaciela - potrzebu=
jemy pociechy - całujemy was
serdecznie Wasz przyjaciel
brat Leon Brzebawski

[Leon Przeczenski]

Leon stracił przyjaciela brata, a ja stracilem mistrza, przyja=
ciela i brata - dziś jestem na pół opłakany, a krokie zupełnie
potrafię z pamiętnie na ogrom mego nieszczęścia, kolejno trace
wszystko - i to w przeciągu roku jednego - straciłem was
mojej opiekunów-nauczycieli - dziś Adasia - wszystko to spolita
się skupiło mnie zupełnie - przed Bogiem oświadczam.

[Rubczewski] artha

x) Co [illegible] ja + P. [illegible]

Miłość w Bogu! Stało się – ciężko nas dotknęła ręka Pana – straciliśmy wiele – wszystkiego stracić – lecz taka była wola Boża znośmy to w pokorze przyjmijmy jako karę za nasze grzechy jako napomnienie do poprawy i do ustalenia się w wierze. Religia jedna może ulżyć tronu naszych pociesze bolesz – przed Bogiem wylać się najszczerzej Bo ulży sierocińcom – skonany bardzo religijnie z pia tek na dzień [illegible] Pana – zawsze być zmienionym w tym dniu na parę godzin przed swo nem spowiadać się lecz niekoniecznie kowad [illegible] wolę ostatnią: Chciałbym mówić że może się [illegible] gdyż przed kilku dniami przyjął [illegible] zasnął [illegible] we śnie zaledwie kilka sekundowej [illegible] ostrzegło nas [illegible] o kilka godzin a w tej [illegible] nie było. Bóg go przyjął na swe łono nagrodził Religia nie ojca. Obywamy tu po nim nabożeństwa – we wtorek będzie nabożeństwo w domu a na trzecim dniu [illegible] Będzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

za nas ktòrzy wojcy ~~[illegible]~~ Tacki iest
mowy Bozej potrzebuiemy do przebycia
tey to on iuz przebyt — Wnet — brzet w ktòry
ktoscie Panu naszym — Amen
II. Czytania

Dr [Terlecki]
Hipolit Kòln.
[illegible]

Monsieur

Bordeaux

à Paris

Boulevard des Capucines N° 25.

[illegible] [illegible]

Braci Bogdanci napisa prvenac prvi mala
pesma - Jak skad daleko do Trapy - za kompanja
Dylberens - jakuc za blisko miasteczka - ary ejuc
Dragic lub kanie - jinsko to ka Trapa prapadl,
nam ka smegoty jutro -

Brat Cichicho chajcy w Chrystusie
Mlinary

Józef Z [illegible]

Zberves —

a potym jak daleko skad do Solenic.
jakuc za blisko miasteczka -

K 137

List naprawoleniobawy z lat 1831-1834

– Hrabiny Nic zgrzeszę na odczytanie
do dr Tuppa

Maria Wodzińska

6 II 83

Ten list jest Leonarda Chodźki
do E. Januszkiewicza!

Na polecenie prezesa P.T.M. zawiadamiam, iż w sobotę 4 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu Towarzystwa - zebranie Zarządu z następującym porządkiem dziennym :

1/ Odczytanie protokołu

2/ Sprawozdanie delegatów na konferencję we Lwowie

3/ Sprawa projektu nowego statutu

4/ Sprawa Nadzwyczajnego Walnego Zebrania

5/ Wnioski i interpelacje.

21 Kwietnia 1869. 58 i 58²

Kochany Eustachy,

Odebrałem list z St Etienne, i nie wiem gdy co więcej do powiedzenia.

Comitat Komitet Francuskiego udawał się do Francuzów i gdy inni tej samej rzeczy, a więc Komitet centralny francusko-polski postanowił iż teraz trzeba się układ okolnikiem stosownym, ale z podpisami oryginalnymi; i ten lub ci co nań odpowiedzą, już kon. samem wchodzą w stosunki, i po takiej odpowiedzi, otrzymają pismienne podziękowanie.

Co się tyczy Mappy polskiej, dla tego posyłam wam niektórym polakom, aby Francuzów objaśnić, iż wszystko nasze dzieje się w Warszawie albo o Rzymie dzisiaj, ale polskie 1772 - Ty sam, kochany, zachęcałeś mię do propagowania tej mappy; spodziewam się więc dawniejszej z 9 fr. na 1/2, a dla krzyżowej po 1 fr. 10 tej operacji, ledwo wyjdzie czysta po 3 sous (15 centimes) a więc niema tu żadnej spekulacji, ani nabijania się nikomu. Kto zechce to dobrze, jeżeli nie, to i tak dobrze. Jeżeli udają się listem grzecznym i najbardziej wdzięcznym, a komu się podoba dziwakami odpowiadać, to mi jest najobojętniejsze. Żart o krabstwie jest jeszcze śmieszniejszy. Pokazuje się w St Etienne nie mają heraldyki, po koronie grafowskiej zupełnie jest inna od korony herbów polskich, często szlacheckich bez tytułów. A w dzisiejszym przypadku, dla pięknej małej familii musiałabyś adresować z następnej przyczyny: Od lat 30 Mappa moja rozchodzi się po świecie i nigdy nikomu żadnej pieczęci; ale dzisiaj gmerowanie się na kamieniu, znalazł się spekulant co chciał z exemplarza mego, podstępnie przenieść na swój kamień, i sprzedawać na swoją rękę. Aby temu najlepiej, mój adwokat poradził mi aby przysłać, czyli mieć wszystkie moje pieczęcie, firmującą na każdym exemplarzu, i tym sposobem odkryć contrefacon jeżeliby się znalazł spekulant: Dość zmiecy tak naturalnej rzeczy się w St Etienne jakiś krabstwo!

Projekt rozsyłania Mappy, mający na najgłówniejszym celu propagowanie myśli obecnej, wiadomości jeograficznej o rekrutach, urzędach indziej, najlepsze, braterskie, i prawdziwie polskie, otrzymało przyjęcie - Sądzę że kilkanaście i kilkadziesiąt exemplarzy wyprawię; a więc karty i adresy z St Etienne się mi obejdą.

Twój Lelewel

Mme Eustache Januszkiewicz

9 Rue du Cirque,

Paris

Nancy 25 Listop. 1841.

— Drogi Eustachy! — Nie oceniona pamięci nasze Aryst Wieszcia Bohdana Zaleskiego wprzysłanie mnie Exemplarza swieżo odbitego, tem więcej zostałem rozradowany, gdyżem nie dosiedł w dniu w którym Testament mój wypełniwszy, cały zajęty byłem tylko przyszłością; i już zdawałoś żeśmy się w dniach ostatnich nie zajmie! — lecz ożyłem Duszą i ciałem przez pokrzepienie się wtych nadludzkich pieśniach! — Chwała Autorowi (jeśliż wpływ nasz dojdzie) oświadczyć odemnie hołd czci i uwielbienia ... —

Wyciąg z listu Mariatha Godowa
do Eustachego Januszkiewicza

Pg

Januszkiewicz dat Hermina 20 Lecember A: 9.

Mozyńska (Mich.)

Kochany Panie Eustachy

Bądź łaskaw tę Kartkę oddać memu Dziwaczemu Fryzjerowi Nowakelli a on Ci odda. Opowiadania o Koronie polskiej Heleny z Torwy, na których tytuł [illegible] autora napisz [illegible] Bohdanowi Zaleskiemu poświęca autor; i to [illegible] Dziś w Paryżu Ta zostałem z najnowszych Korótkich i Cyprjana Walerego Kilgo.

Jeśli Pan Cię uwolnisz [illegible] jutro, i obiadem Kuzyn

Ems 21 Lut. 1873 W. Mozyńska

Rzym. Piazza S. Silvestro 81. 2^{gie} piano. d 1. Lipca 71.

522

Kochana Eustachy! Wczoraj list Twój odebrałem i zaraz
spieszę z odpowiedzią. Bohdan jeszcze pisał do mnie, abym
natychmiast przyjechał dla wypatrzenia papierów ś.p. Kazia,
ale mu odpisałem, że nie w tym tak nagłego nie ma, i że
wszystko jedno czy dzisiaj czy też za miesiąc tam się zjawimy,
że owszem, może lepiej nawet zaczekać trochę z wszelkiem co
do Instytucyi Kasi i Elizki postanowieniem, bo się tymczasem
wszystko trochę wyjaśni, dowiemy się kto ile jest, i gdzie
jest, i będziemy mogli z większą świadomością ogólnego położe-
nia zabrać się do rzeczy. Wyjaśnieniu natychmiastowemu prze-
szkadza i zdrowie moje, bo zapisywanie tu depeszy całego
z wstrząsu dokonanego, zmęczyłem się bardzo, i doktor mi
zupełny wypoczynek nakazał. Wszelkie, jest rzeczą się lepiej i
bardziej nad byłym zabawić się z Tobą – bądź może wtedy
starania o dostanie tutaj paszportu. Jeżeli go dostanę, to
pojadę – jeżeli nie, będę musiał zostać tu do 1^{ego} Sierpnia
a wtenczas pojadę do Szwajcaryi, i tam będę czekał aż
mi w Paryżu jakie pomówienie przyjazdu wyślesz – może
w takim razie chciałbym z Tobą się spotkać, bo jakby
rzeczy tak potoczy, pojechałbym do Lozanny. – S. d'Hauranne

...ści mi to raz oświadczył, że nikomu do Francyi paszportu nie da; może i moich odmowna spotkania. Mają mu przedstawić ten sekretarz Instytucyi d'utilité publique który wczoray w piątek Paryża zgineły i że dla tego mowy tam jechać – ale powtórzył jeszcze nie ma czy ten argument będzie dostateczny. Jeszcze ma z Rzymu wyjechać, chce zapewne uniknąć wizyty Królowi włoskiemu, który ma jutro odbywać wjazd uroczysty do nowej stolicy. Idzie mi za tydzień dni mówił – że Wiktor Emanuel długo tu pozostawać nie będzie – Wenecja 2,000,000 którym wynagrodził za ten przyjazd i przyjęcie robi – ale mówi d'Harcourt mówił, aż mowy o paszporcie być nie może. Nie mam nic jeszcze czy będę mógł do was przyjechać, czy nie. Mam z sobą tylko pewien kwiat-papier, z którego gruntowy przybędzie dziwaj nie mógł. Dla tego też piszę w ołówku.

Numeru depeszy naszych nie mam – Ty kochany Kontadey zapewnewać mi tam zaraz – a ja mi do finansowych spraw naszych nie wtrącam. Kochanka myśli, że Rzym może być wyjmowany w obecnej francuzkim o zapisie na kamieniu Niemcewicza, który to akt znajduje się razem z innemi papierami na

-szemi, przy exemplarzu oprawnym statutów naszych.
Ale najprzykrzej znajduie się ślad na to u Marquarta,
(notarjusza Ks. Władysława z Gielniowa) który
rzeczy bieżące mieiał i akt sam legalizował.
Nie wątpię że się to jakimś bydź sposobem obeydzie.

Pisałem przy sposobności do Gedana, zapytuiąc bliżey
mego przyiaciela dla nauk nad biblioteką i summy
stawem, i bliższy Ks. Władysława, a przyzwoitszey po-
trzeby nie do zamienienia przez cały jego archipas.
znaiduie? ale mi nic odpowiedział. Ani to nasz
dla mnie wstyd - Ty kochanny Zwierzchy Pasy
dzieie mnie stoią jeżdżić gdzie i bydź obowiązanym
mną inaczey się obeyść - ja mimo tego oszczędzę się i
nabawię, ieżeli mi na co obiad kupić, nie będę po-
dróżie tabin tylko na pewno potrzebnemi rzeczy.

Co się o Schedę Batiyańskiey pytaiesz, nam-
iam za nasz bardzo mizerna - Stanisz ostatkiem się
emigrancji gotów iestem - i chętnie - ale zdaie mi
się, że co do Zamiętarzy obchodzącego się bez pomocy
rodzaiey, potrzebowanie ostatecznie nie tylko do domu
przyiścia nie iest, ale przeciwnie dopiero wtedy
tylko po mianowaniu się cyrkułu potrzebnie -

moje nieco zdrowiej i dla tego zwiększenia mi nie życzysz.—

O Mickiewiczu nic nie wiem — pewny byłem że jest w Paryżu; pisał do mnie ostatni raz z Varzy, od Krzyżewickich, d. 6 czerwca — miał zamiar zmienić, dla urządzenia interesów — czekałem na wiadomości od niego z Paryża — Nie przypuszczałem dotąd, z Rózner z Wiedenia napisał mi, że Gazeta Teraźniejsza, której redaktor korespondentem jest dyrektor Szkoły Montpellier, donosiła o umieszczeniu Mickiewicza na professyi. Nic wiadomo nawet dokładnego mógł pisać — Czy zdoła on do książgarni? tego nie wiem — On sam wtenczas kiedy pisał wiedzieć nie mógł — ale w książgarni był cały jego pugdan. Gdybyś co wiedział o nim i jego, zdaniu, chciej mi skorzystam donosić, bo najlepszy z korespondentów. —

Teraz Semientowski bawił tu 18 dni, czekając na audyencyą papieską — dziś ją otrzymał, i jutro rano przed południem bawił wyjechać do Florencyi — Nie pożałuję mu zwłoki — ale z polecenia Twojego byłem u niego dwa razy a nie zastałem; towarzyszę jego Potockiemu, który zwłoki wiedział, wyjaśniałem ustnie Twoje listy dla zabezpieczenia jego. —

Walery słyszał, że on miał jechać do Paryża – ale siostra jego pani Bretteville potrzebuje zabawy – zatrzyma mu więc we Florencji – że zaś Potulicki pisze iż później na jesień do Marienbadu, więc wtedy żeby miał czas wstąpić do Paryża –

Kalipsia zdrów i bardzo serdecznie Ciebie wspomina – i przedwczoraj przysłała Tobie i Aleksandrowi Lechadyi obiadyi za pamięć i ściskała mu Ciebie – Na powrocie Sierpnia Zmartwychwstańcy wybierają się gdzieś na wieś – Walery z Semenenko pojechał dzisiaj szukać gdzie miejsca –

Serdecznie bardzo Eustachy wszystkich wspólnych przyjaciół i znajomych – Aleksandra ściśnij najserdeczniej – dobrej nocy pannie Lechadyi życzy za mnie wszystkie – Jeżeli mi dadzą paszport to do Was przyjadę – że jednak w najlepszym razie paszport mi ~~będzie~~ dadzą ze za jakie tydzień lub dni dziesięć, więc jeszcze słówka to ode Ciebie spodziewać się będę.

Jest to Józef Aleksandrowski – najstarszy i najserdeczniej wspomina się o wszystkich tutaj Zgromadzeniach –

Ściskam Cię serdecznie

Brunicz

442 50
442 50

885

Santiago (Chili) 23 lutego 184[illegible]

Drogi mój i szanowny xiądz Jełowicki

Z niewypowiedzianą rozkoszą czytałem twój list z miesiąca Lipca r. p. i za każde słowo pociechy, za każdą wiadomość, za dowody dobrej duszy, dziękowałem Bogu: nauczyłem się boleśnie współczuć o naszych i o kraju naszym z taką pokorą i poddaniem się woli Bożej, iż żaden wypadek doczesny najnieszczęśliwszy dla Polski, nie jest w stanie zachwiać mię w nadziei zachowania w całości Kościoła i ojczyzny naszej. W istocie, za ileż to dowodów i napomnień od wyjścia z kraju wdzięczny dni Chrystus najłaskawszemu! o ileż mędrsi i silniejsi jesteśmy od dawniejszych tułaczów i emigracyi Polskich! Oto na tej samej ziemi, na której więzały się niegdyś legiony nasze rotmistrzowskie, jedyną nadzieją naszą moc na której patryoci polegali w walce i miłości dla kraju, zawiązaliśmy dziś legion stokroć silniejszy, bojujący, nieprzewidzianym i niewidzianym nieprzyjaciołom naszym. Niczem jest liczba, gdy każdy z was stanie za pięć skoro Bóg pobłogosławi pracy waszej

Cóż wam powiem o sobie? dla czego niebacznie odbiegłem tak daleko od was i wałęsam się tu między obcymi ludźmi, którzy choć mię kochają i radzi się spryjają mi we wszystkiem, o Polsce tyle tylko wiedzą że biedna, że ciemiężona że nastają dziś odszczepieńcze na jej kościół, najdroższy pasierzmy ojców naszych. Nie wiem moi kochani co wam odpowiedzieć. Nie jestem z onych ludzi którzy przystają na słabych, na nikczemnych przyczynach i wymówkach jakie im sobolstwo rozum podaje, słabszych i niedorzeczniejszych od własnej ich słabości. Mam nadzieję, że jeśli, pomimo grzechów moich, dano mi jest być jeszcze na co wam przydatnym, najdrożsi z i cała i nienaruszona na służbie Bożej i obaczym się jeszcze w lepszej dobie: jeśli zaś nowemu na mam zakończyć morobę wędrowną doczesnego życia, wiem że nie zapomnicie o duszy mojej.

Po ośmioletniem nauczycielstwie w Coquimbo, zostawiwszy na mojem miejscu dwóch moich uczniów którzy niedawno wrócili z Europy i przeniosłem się do tutejszej stolicy, do rąd mię z wielką usilnością powołał Rząd Chilijski. Jakoż uwolniony od światowego zajęcia i miłubiący miasta, nie mogłem oprzeć się naleganiom ludzkim i zatrzymałem się tu, Bogu wiadomo jak na długo, obawiając przed sobą rzymskie i obszerne pole do pracy. Nie wiem jeszcze czemu ostatecznie oddam się w tym roku: wszakże pobliżnemu wykowaniu młodzieży tutejszej, zarażonej niedowiarstwem i obojętnością w rzeczy religijnej, jak niegdyś była nasza z czasów Xięstwa warszawskiego, czy też oświaceniu dzikich Indian Araucanów. Do obu postaci wzywa mię i ciągnie rząd a przytrzymuje mię i odciąga wrodzony mój gust do chemii, mineralogii, geologii, zamiłowanie spokojności i nieustanna myśl powrótu do was. Nadchodzący post poświęcę na to aby mię Najwyższy natchnął wypełnieniem jego Świętej woli, a postanowieniem jakiego wymaga służba Jego i zbawienie moje.

Polecam się modlitwom waszym i Matki Maryi której cierpienia przejęły serce moje boleścią rozdzierającą duszę moją. Niemasz czego rozpaczać o Polsce dopóki w niej żyją takie święte matrony, gotowe umrzeć za wiarę. Niewiasty przywarli do nimi i naśladowali mię siłą waszą, a niechaj Bóg błogosławi chęciom, słowom i czynnościom waszym.

Kochający was, pokorny w Chrystusie sługa

Ignacy Domeyko

Jegomości Adamu Jełowickiemu

od Ignacego Domejki
z Sant-Jago.

Santiago (Chili) stycz: 28 – 1855.

Szanowny mój i kochany Xięże Setkowicki

List twój z miesiąca września był dla mnie prawdziwą ostudą i poborzeniem pocieszeniem. Przekonałem się z niego że myśli nasze spotykają się z sobą bardzo często i ani czas ni oddalenie niepotrafią ich prowadzić ni zobojętnić: gdyż u jednego źródła czerpamy siłę i zdrowia i jedno uczucie nieba Tęczy. Ty tylko szczęśliwszy, lepszą trzeźwą obrałeś; ja o mnie To wiele się przepłacam; i choć niebrakuje mi na życiowiach do ziemskiego szczęścia, dobry kraj, pogodne i ciepłe niebo, niezły byt, po trochę znajomi, kochana żona i piękna dziecina, wszystko to, znam dobrze, niedosyć dla duszy i mało pokoju; a jak przyjdzie do rozrachunku to się zapewne okaże wiele czasu i wiele zdrowia na prawo straconych:- ciężka marnotrawność. Nigdy, mianowicie + od mojego przybycia do Ameryki, tyle mnie nieopuścił kraj i opłakana jego dola co teraz, nigdy żywsze ocenienie stanowczych dla nas wypadków. Epoka ta poczęła się od renowacyi B^ego Bolesnego i skończy się da Bóg na te Deum w katedrach warszawskiej, krakowskiej i wileńskiej i ukoronowaniu na nowo naszej Bogarodzicy ręką polską. Niebezpieczeństwo jednak do tąd te same rządy które wystąpiły do boju, niby dla interesów handlowych i politycznych, niemniej wyraźnie słowa Polski i wolą byłki bitemi od rewolty polskiego na ziemi tatarskiej, nie przemówić choć raz po chrześcijańsku do ludów którymi się posługiwają. Są jak źli dłużnicy którzy wolą darmo dać tym którym nic nie winni niż płacić rzetelnie długi. Chwała Mocarzowi z męstwa i wytrwałości a jednak mogliby się czego lepszego nauczyć z dziejów Carskich, w których on choć po sirmatycznu, ale zawsze do ducha niż do rachuby i świeckich idei stawy i honoru swoich buntaków przemawia. Niebędzie to rzeczą nową w historyi że Opatrzność zaprzęgnie do swego wozu niesforne i niezgodne żywioły puści się na najwznioślejszych i uczyni dumę a przywróci stłuszność i prawdę od której ludzie odbiegli. – Ale za coż nasza biedna emigracya, do tąd w niesfornym ruchu i zdziczeniem upokorzeniem niepoprawiona, niepojmuje do tąd siebie, i w upartem poddaniu się Bogu nie znalazła zgody i jedności, a nie przybrała powagi i godności która się

ich

jej należy. Czyż niedosyć jej na Bernie na Krajnowskim i tym innych
uwrytych bisurmanach którzy jeśli nie w Machomecie to w Naszym nawet
boku nie wrócić do starej wiary naszej. — Te i tym podobne myśli nieraz mię
dręczą. Ale wraz potem przychodzi wesołsza uwaga: uczanci nie brakuje między
emigrantami na ludziach pobożnych i mocnych, wyrażonych na nieszczęściu
i smutku; zachowała nam Bóg na starość jako godło naszej dawnej wielności,
Księcia Adama, silnego imieniem i cnotami, o koło którego się kupi tylu naszych
zacnych patryotów; kapłani nasi wyświęceni na tutactwie serca i uczą
co natchnienia do serca im pobudza kościół; a choć niektórzy z naszych
cywszych i niecierpliwszych wojaków pobiegli na przód ~~zabrali~~ do werbowania
choć pod cudzemi znakami, jak gdyby z obawy żeby im w pięści nieprzedawało
wiata szabla, to przecie większość zachowała do tęd charakter im przyrzuco-
ity, i którzy wie, może w tym momencie kiedy piszę już na nas przestają
patrzeć z politowaniem ci których interesem jest stykać z nami przymierza.

W tych dniach odebrałem różańce które z łaski swojej przysłałeś dla mnie
i które na Tego będą dla mnie pożywnym chlebem. Żona moja kontynuje
przekład twojego miesiąca Maryi; na nim uczy się języka i miłości, gdyż
niepodobna bez świętej miłości pojąć to z jej natchnienia Bóg ci pozwolił napisać
na cześć Najświętszej Pośredniczki naszej. Obowiązki matki i niestanowcze
troskanie się o dziecinę którą Najwyższy dał nam niegodnym na ostrodę życia, nie
przerywają jej zajmować się tą pracą tak ciągle jak przedtem, ale coraz to więk-
szą na łatwości do oddania myśli twoich. Z największą tej przyjemnością i z przyjem-
ością czytuje wasze kazanie z których miarowicie te które miałeś z okazyi Kra-
kowskiego pożaru jest dla mnie dziełem wielkiego pomysłu i wielkiego natchnie-
nia. Niechaj Najwyższy da wam siłę i moc do przestrzegania braci naszej
zawroganiu ile razy pycha i słuszlowna zawiść pokusi ją ku nowej obra-
zie Boga: bo jesteśmy pewnie że obrazą a nie Moskale ni Prusaki przeciwa-
ją nasze wygnanie i przytrzymują niedolę która trapi kraj nasz biedny.
Polecam się waszym modlitwom sługa wasz i kochany Xięże Alexan-
drze, a ile razy robota twoja i posługiwanie kościelne pozwolą wam
odwrócić jaką chwilę od swojej pasierzyny na napisanie do mnie
krótkiego listu to, będzie pewnie, udawnijesz mię wielką pociechą i miłością. Polecam się
modlitwom twoim żonę moją i córeczkę Annę od których was też serdecznie pozdrawiam;

wasz brat w Bogu i sługa Zgrzeny —

Czcigodnemu Ojcu Aleksandrowi Petrowickiemu

Jasnaja Czerwica 15–1873

W Bogu najmilszy duszy mojej,
Czcigodny Ojcze Aleksandrze.

Jasnie ci zawdzięczam za kazania twoje o Świętych naszych. Żadne książki w tym czasie nie przypadły mi tyle do smaku jak twoja. Kiedy dzwonki na oślep biją na przestrogę, mieniąc się czem tęgiem dodawając słabych nowotworstwem, lub tępo umiejąc pochlebiać dumie i przywarom naszej, nasze rzeczy przywróciwszy wad i słabości nam właściwszych, okazałeś czem się najbardziej i najtrafniej zasłużyć narodowi naszemu Panu Bogu.

Nie mniej też zachwycały mię i budowały kazania twoje pogrzebowe i nauki, w których miłość Boga, zbawienie duszy, miłość Ojczyzny, posłuszeństwo Kościołowi i obowiązki stanu silnie i jasno dzierżyłeś. Skargi zwierzchności nauczałeś ze szkodą twoją jest wielkiem dobrodziejstwem dla kraju, obronną od zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół.

Nic wam dobrego o sobie nie mam do
doniesienia; lata moje starały się, moje nierozważne
zbieranie wiatru wiek na nemic, wracając do
tego zaledwo, co będąc dzieckiem nauczyło mię
matka. — Po dwudziestu latach pożycia z kochaną
żoną, straciłem ją; dziś obowiązki ojca zatrzymują
mnie w dalszej ojczyźnie a lata cięższe, zmarszczki
i siwe nadarły, a z ziemi naszej jeszcze nie
wracam tak nie masz słowa ulgi, pociechy. Co
raz to gorzej temu, co rok to boleśniej słyszeć
co dzień temu drzeje. W Bogu tylko jednym
a w narodowej pokucie i poprawie nadzieja.

Gorzko zapłakałem nad stratą wielebnej
Xiędzy Hieronima, którego wielkie zasługi
chrześcijaństwa Mądrość odpłaci przed Bogiem za
miliony grzechów naszych emigracyjnych. Jedyna dla mnie ulga w tym smutku jest ta
żyją jeszcze i pracują na naszej niwie kapłani tacy jak ty, kochany Xiędzy Aleksandrze i
że Wszechmocny pobłogosławi waszemu
apostolstwu.

Polecam Tobie i dzieci moje waszym
modlitwom i proszę Boga, aby dał wam
przedłużyć lata, dał zdrowie do dalszego
bojowania z dwojakim złem
swoją wiarą i kochającą miłością
i sługą Domeyko

Tobie

M.to R.do P.e. ed amico P.rone

Avrei voluto venire in persona a
S. Claudio per procurarmi il piacere
di riverire Lei e gli altri tutti; ma
sono ancora in convalescenza della
mia lunga e grave malattia co-
minciata fino dal 18 Febb.o p.to.
Sapeva pertanto che il P. Jerinski prima
di partire da Roma si era di mio
mezzo associato all'opuscolo, e mi
le mandò la copia che contiene
le versioni delle Preci Slave per
darne un saggio agl'Italiani, versio-
ni fatte da un Slavo Dalmato il
cui nome è rimasto ignoto, e dedicate al
Principe Alessandro. Io tutto sago-
no, come il P. Kajcevich il guida-
no, fece stampare alcune poche
copie per S. Claudio, e altre es.
ne conservano presso di me per

è di 45 bajocchi per ciascuno.
Uno adunque manca, e conto del
P. Terlosi e questo deve esser
pagato l'altro è del Sig. Bajocchi
Celestini, il quale ha già pagato
con molti mesi e mi ha detto di
consegnarlo a S. Claudio, come
ora faccio. Gli gli saprà grado
che hanno da fare
mi saluti, prego, tutta la Religiosa
famiglia così pure e molto la Re-
ligiosissima Sig.ra Abadessa e le faccia
sapere da quanto lungo tempo
io sono stato e sono ancora un poco
malato e di malattia grave e tormen-
tosa. Pregola caro P. Salvianski, di
continuarmi l'amicizia sua e di cre-
dermi quale con cordiale affetto e con
alta stima sono.

Di Lei

Servo ed amico

D. Girolamo Draperio

52
150

Al Molto Revd. Padre
Il P. Salvinelli Superiore
di S. Claudio dei Borgognoni
Vicolo del Mortaro

Najprzewielebniejszy w Bogu Ojcze

Przez Bohdanuk u naszemu ormiańcu ojcu go Zakładnik moja
odezwę i jednak rozsyłę wszystkowiek prawa do Jego łaski
Rugdy w miłości mojej namyślnie ziemia mistany wszyc
wrażliwy wewnętrznie obalony chorobą która rozbudziły
Polskie miejsce dziewczęcej Zbuntowany i oderwa
my od kościoła Jezyni ou anygarnął do matki naszej
Utrapionej i ratującej duszę naszą Na tej drodze Bóg
w odniesieniu mi były kwiatami Ojca dobr. Zwrotnej dziewczy
ze mieszkaniem łaski Bożej i nowej ziemi Zakładnik
tem ou anuk Ludu dobro Skuru pokrzepiam wiele jestem
oddalonym najczarny rodzicowy Niemylnie mamy
radosnej duszy mojej: Im dłuży wszystkie zwyciężyć
odpuszczeń moja dawno jako najgorszy przymusem
Pawłowe przy rozdaniu kwiatów moja Matka Bożej
Myślnie u Boże dopomagał w poprawie umysłu i wo
dzeniu Ze Bóg obdarzywszy cnotliwy mi za odzywie
do Ojca dobro i prosić o pomoc w potrzeba następującej -
Uprzejmie nasz Zarówno Kawiak Z łaski Zwierzchnik ma łaskę
swoją Rękopism mój racyj przyjaciół i znajomych ich
Zajęć jego wydaniem Manuskrypt nie jest dość
ponadto ukończony i powodu ii pisanym jako to
musiał pod strachem Bożym pisywać go nie było
można. Gdyby on utworzył folias do powstania trudny
wydyktowaniu go rysiami. potwierdzy ich rozmaite
notyfikowania. Stawna treść tego manuskryptu
jest nie Obraz Religijny Nowi katolickiej, ten pod-
miot umiłowałem gorąco. wdzięczność moją. poznawa
mu się litości słuchaniem była Unicka. i między zwiedze
niem nowym Kapłana Unickiego o pomocy odpowiadało
mu się to ukryciu. odtąd poczułem jakby łaski Bożej
ale w dym podmiocie przemówić do Brau. dla
uskutecznia pogodzony pamiątki dy św. Jednoty
która dziś była uświęcała. dwukrotnie i utrzymywała
w wiarę się katolicką. wiary boga chwi. jak

dolnajer. uroczystości mnie pisarstwu niestety
mirnu, pragnąc tylko słowem, i umiarkowanie
za wielka. Potrzeba było dotknąć i dogmatu, i obrzędków
i funkcji wyjaśnić, dawne i nowe. Wielkiemu
człowiekowi i milionowemu łatwo wyobrazić jakie
miała powinności jaka trudności ta Ruthenia i Boy
chciał i rozkazał. trzeba było z poszanowaniem wy
konać i uprzimić słowo Jego, wpadło mi w rękę opo
wiadanie o Janu, zarliwego usty skibowski odsłaniał
a w duszach kościoła bujny jakby umiłowany dla ustro
jenia swego oprzeczył otworzył usta i wiele mu rzeczy
nauczył. Zrobił on piękne rozdumek o unii, nie
ponudne zdanie wykonany. Kiedy już Rus stroskany
tem i odstawiony, powrócił mu nowy zapał. obsypany
łaskami powiódł. Utworzyły się dodatki, myśl o
pisy. Redagowanie tego i utworzenie pomiędzy całym
najsz. nie lekka, ale trudna. tym trudem ta praca
oburzyłem Abp Załuskiego liście na jego serce, na jego
miłość. Kompletując z stosunków które nas oddawna
łączyły — wtem Boy dotknął go wielkim
słowem, odebrał mu prześlicznego synaszka.
Karol Jan Kiewicz, na którego pomoc mogę zwalić na ciężar
wiele to nigdy umarł. Udał się przeto do Jana Kie
aby razem drogami Bożemi w pracy około redakcji
tej pomoc dopomóc. Jednakże religijny potomek i dworu
wierzącego kapłana. Jan zarliwości Dobre ten ogień
nie zgasły, ale coraz rozniecający się Ducha Jego i umysłu
wam jako lubiec dopomóc chciał mi. Ran niewinionemu
w żalu a wykazaniu winni Bracia w pracy
mu nowiciony dopomóc. w wielkiem się jakże
redakcja pragnąc korekta nakoniec wymagała
ulżyć. Mnie też wszystkie Łaski Boże mi tu
w mieście tak nikt pewnego nauka zgnuśniał
się. słowem jeśli mi zgrzyta zbliżyć się do tych
rzeczy tak gorąco i wierdzenie się mnie i kochanie

Udaję się o tą pomoc do Ludzi ile tego nakazuje naturalnie
jakaś bolesna Ojcom naszym Polskiego wygnaństwa
Będąc świadkiem jestem stworzenia to wydawnictwo o
Polsce w Paryżu. Pisane Polski w Paryżu nimmi ur ucz
dnie żyje - Nienawykłym to nie było nowość wspomnie
nia Narodowe - jest on natarczywie Drogą dla mnie
Sobie Bolesław. W edycji najtrudniejsza rzecz
będzie wciągnienie poprawy omyłek które powstały we
wszelkie najpierwej w czasie Drukowanym omyłki
ze ortograficzne wyrazów - a do tego Ludzi musiałem
wyłuskać mi brzydy tu poprawić potrzeba sie karm-
kiem jest dobrze napisanem. Jeżeli Ludzi dobro rady
mi dopomogą. prawię tę pomoc uczynić wspólnie
z ukochanym i drogim Bogdanem dziękując który jest
w tej robocie gospodarzem - a moim najwierniejszym
słynie i najżyczliwszym Dobrodziejem i przyjacielem
Najodmy za stry Boryś ostatnie najmniejszy, ultimus
et minimus radbym prosiły nasze Sie Katolickie ojca
Jezuitów choć cokolwiek Bowkę uprawiać i idąc
w ślad za wami starsi a najprawdziwsi Ojcowie
nasi i Bracia

Błagam Was Brzegosławowiczów
modlitwom i łasce

Głębokiego Ojca Dobrodzieja

Humillimus servus

Eustachy

1867 23 Aprilis vetus ritus

Villa Benedykta

1

Ojcu Alexandrou

Deklaracya.

Niżej podpisany, w moc upoważnienia Orzeczonego Zgromadzenia Emigracyi Powstania Polskiego, z dnia 29: Marca r.b. składa na ręce ostatniego tegoż Zgromadzenia, X. Alexandra Jełowickiego, Summę Franków Tysiąc (fr: 1000) w depozyt czasowy.

Deklaruje że summa ta pochodząca ze sprzedaży dzieł Helleniusza drukowanych w Paryżu, jest własnością P. Bogdana Zaleskiego. Że jednak P. Bogdan Zaleski przyjąć jej niechciał, wedle zdania S.P. rzeczonego Józefa Zaleskiego, zgodnego najzupełniej ze zdaniem podpisanego, należeć ona powinna do familii P. Bogdana Zaleskiego.

Dodaje przytem że autor tych dzieł, P. Eustachy Iwanowski w listach swych do podpisanego, z dnia 25 grudnia 1861 r. i 14/26 Octobra 1862 r. (a które te listy w kresie Sprzedanemu Zgrom[illegible]

Zgromadzenia były kommunikowane), wyznał że żadnego prawa do dochodu z wyżej wyrażonych dóbr nigdy nie miał i nie ma, i że wtrącie gdyby p. Bogdan Zaleski przyjął go niechciał, upoważnia podpisanego do rozrządzenia tym dochodem na korzyść rzeczywistego właściciela, Bogdana Zaleskiego, z wiedzą czy bez wiedzy jego.

Paryż 30 Kwietnia 1864 r.

Karol Kicolikowski

Dopisz aktorym te mogą wziąść
od siebie na czas nieobecności Ks. Jeleniewskiego
z ... celem wyjazdu do Rzymu na Wielkiej czas.
Paryż 21. Października 1869 r.
J. Bukowski

Depozyt frankiński tysiąca
uryginały przez Karola
Królikowskiego podług
niniejszej jego deklaracji.

Odebrałem z ręk Bohdana Zaleskiego do przesłania Księdzu Hieronimowi Kajsiewiczowi na rzecz Seminarium Polskiego w Rzymie franków Trzy tysiące pięćset siedmdziesiąt, przy zobowiązaniu się tegoż Księdza Kajsiewicza do Mszy wieczystych dziesięciu rocznie za dusze ś. p. Dezyderego i Klary.

Paryż dnia 29. paźd. 1860

Kalpetowicki

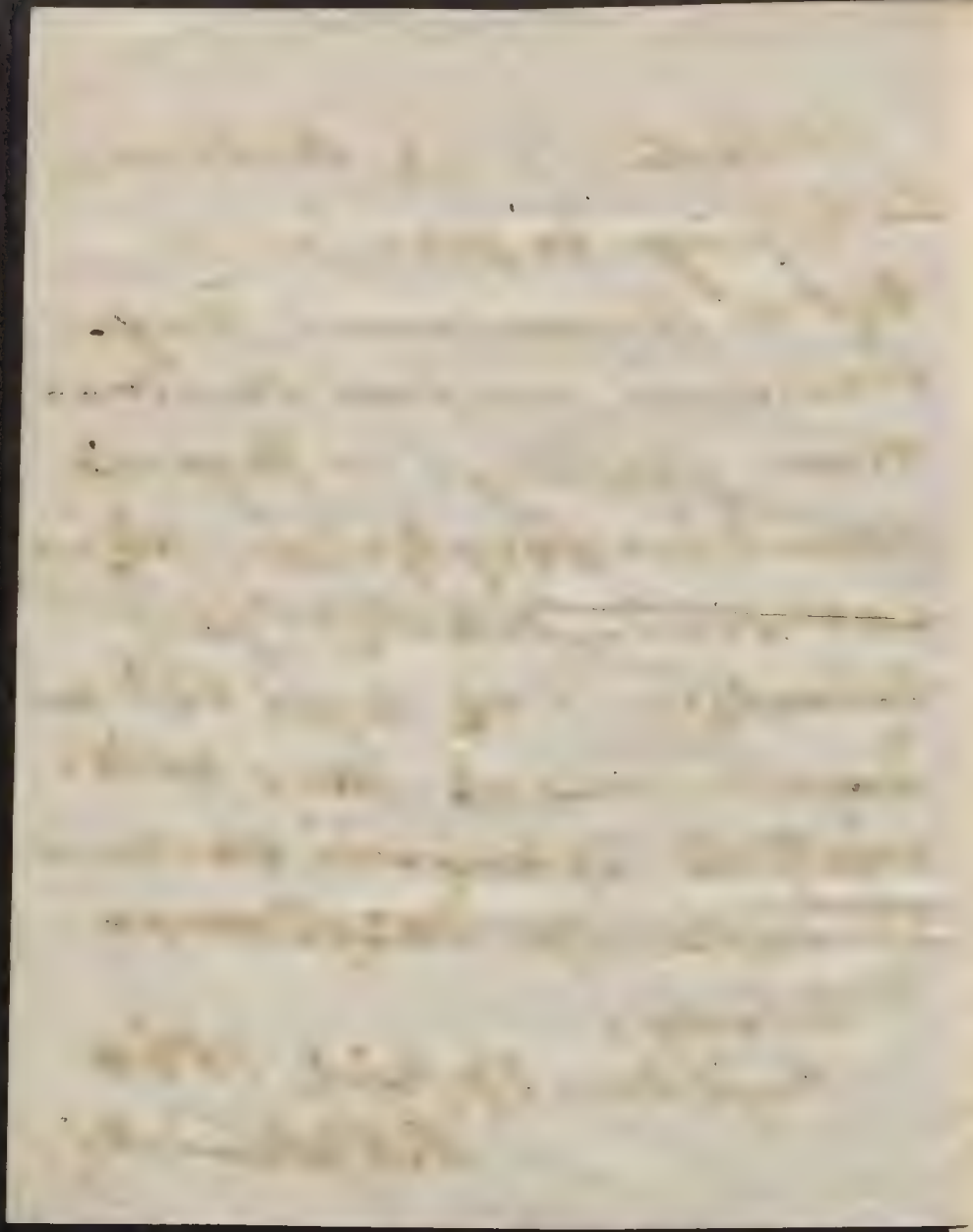

Deklaracja

Niżej podpisany, w moc upoważnienia przełożonego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego z d. 29 marca r.b., składa na ręce członka tegoż Zgromadzenia X. Alexandra Jełowickiego, summę Franków Tysiąc (Fr. 1,000) w depozyt czasowy.

Deklaruje że summa ta pochodząca ze sprzedaży dóbr Hellenisza drukowanych w Paryżu, jest własnością P. Bogdana Zaleskiego. Że jednak P. Bogdan Zaleski mieniał jej przyjąć, wedle zdania ś.p. Czcigodnego Józefa Zaleskiego, zgodnego najzupełniej ze zdaniem podpisanego, należeć ona powinna do familii P. Bogdana Zaleskiego.

Dodaję przytem że autor tych dóbr P. Eustachy Iwanowski w liście swym do podpisanego z d. 25 grudnia 1861, i 14/26 Octobru 1862, wyznał że zadnego [illegible] prawa do dochodu z wyżej wymienionych dóbr nigdy nie miał, i nie ma, w takim razie gdyby P. Bogdan Zaleski przyjąć go

go Michała. upoważnia podpisanego
do rozporządzenia dochodem w kwocie rze-
czywistego właściciela ~~mienia jego~~
z wiedzą czy bez wiedzy jego —

30 Kwietnia 1864.

Kz

Villa Borghese, 16. Lutego 95.

Uprzedzam Kochanego Dobr. abyś razem mi zaopatrzył i powrócił Ces. P. Volkwartego, który w interesie harmonii posłuży inwalidzkiej reprezentacji mi ratowniczej mnie.

Idzie o to aby o tem wiedział P. Volkwart; albowiem b. dużo innemu obowiązkiem o tem mu donieść. Jeśli przeto tych nie zaopatrzył, uprzedzam abyś razem te mi zwrócił interesie, i mnie w tym względzie zaopatrzył, uprzedzając o tej potrzebie P. Zelenkiem w odpowiedzi niniejszej przesłanej 24 stycznia. Uwiadomił że P. Volkwartem P. Zaczęli mi odpisali jeszcze.

Prawdopodobnie papiery sejmowe nie były wydane; nie powstanie nie tanego jak. posłowie indywidualnie powstały wówczas sejmu aby je wydrzeć. Prawdopodobnie papiery wyższe wówczas wydane Nadzwyczajnemu Nadzwyczajnemu; nie wiem nadzieje z czasem i sejmowe zamiast dostaną.

P. Zelenki wtedy kopie dawne sprawy P. Volkwartego o różnych kolejach pisz, które papiery sejmowe, pokochodzący; uprzedzam o ratowaniu tych pisz. w swoim czasie; uwiadomił, bo wszystko do mnie należy.

Z wyjątkiem powiedzenia

W. Wisłocki

[illegible]

Fontainebleau rue de France 120 17 Stycznia 1854 roku

Kochany i Szanowny Ojcze Karolu!

Muszę być stęsknionym po rekolekcyach za światem to przybiegam moj Ojcze z interesami, żeby Ci trochę rozerwać. Za to proszę naznaczyć mi jaką modlitwę którą w pokorze i skrusze odmówię a tata obydwa będziem stróżyć Panu Bogu na Chwatę, bo i mój interes nieciemny macie. Dobrałem list z Rzymu z prośbą - ażebym dał na jałmużnę i na dwie Msze święte w Notre Dame de Victoire i prosił o wstawienie się do Matki Najświętszej naprzód: „Za starym Adamem - który stoi nad grobem a „peten niewiary i wszelkiego złego, ani słuchać chce o Bogu „i pokazanie się.

„Powtóre: Za Księdzem - który gwałtownie się nadmyśla na swoje „miejsce Kapłaństwo swoje i gorszy parafian, skąd wiele złego wy„nika, o którem niemożna pisać.

„Potrzecie: prosząc o Jedne Msze święte na intencyą dwóch „osób którym bardzo wielkie niebezpieczeństwo grozi.

„I o drugie Msze święte, na intencyą kilku osób bardzo grzesznych". —

O te modlitwy i Msze święte poproś Ojcze kogo należy w notre Dame de Victoire, ale Kapłańskiem twojem sercu ci chwałko, aby świat o tem niewiedział, wszystkiej nasze same intencye. I żebym niemógł z łaski twojej wiedzieć którego dnia i o której godzinie odbędą się te dwie Msze: - Przysłałem tu w mandacie pocztowym franków 16. Osm, na jałmużnę do Arcy-bractwa Marye, a osm na dwie Msze święte powyżej z intencyami wymienione.

Proszę jeszcze Kochany Ojcze - dowiedz się - co kosztuje la Bible de Venez Edycya 1830 roku i donieś Tadziowi. Najlepiej może o to spytać się Protestanta - Księgarza i wydawcy na ulicy des Saints Peres 64.

I jeszcze jedna moj Ojcze prośba

Pisałem wczoraj do Pułkownika Grotthusa, ale zapomniawszy Jego adres, wysłałem list na ręce trzeciej osoby; być może że ni zrodzaniem listu spóźnię - albo - że Pułkownik Grotthus niebędzie uważał za konieczne zaraz odpisać, a tymczasem interes zwłoki niecierpi. Jeżeli mój Ojciec kochany o pozwolenie Pułkownika Ojcowskie dla własnej Jego córki do wyjścia za mąż; na które to pozwolenie Ona zwłoką niecierpliwością oczekuje, - a Opiekunowie zapobiegając krewkości wieku młodego, mocno upraszają. Zrób mi taką, kochany Ojcze, zaraz z Pułkownikiem Grotthusem i proś ich na moje ręce takowe pozwolenie co-prędzej przysłać, abym je mógł - Kawa nabiży niemieszkanie wyprawić. W niebytności Opiekunów, zlubem zajmie się pocieszny Pan Baary; proszę i to Pułkownikowi powiedzieć i zapewnić, że pod takim starostą wesela - wesela odbędzie się przyrzeczenie.

U nas wszystko Chwała Bogu wszyscy zdrowi; dzieci kwitną, i trochę podrastają, ale to z wiosną która się zbliża, minie. Ja my mieszkam z tą - aby zdrowa wiosna, ale ściele się Tobie Ojcze z całym domem pod nogi, i prosi modlić się za nami - abyśmy mijając z tej dziedziny, nieminęli się z Chrystusem, któremu niech będzie Cześć, Chwała od wszelkiego stworzenia i odemnie nędznika! —

Ręce twoje Kapłańskie całuję, i za trudy z mną Tobie przyprawiam

Józef Załuski

Ojcze Alexandrowi w modlitwy zmojemi wszystkimi upraszam się.

do W. Xiędza Kazimierskiego C. R.

T. Gdańsk

Jak Kamilla Kossarzewska

Szanowny Oj: Kaz:— Listy które zapisuje adressowałem do Krolikowskiego wysłałem niebyłbrzeżi do pierwo Tobie
je zanosi miano ... Moje jenere nie powinie zwierzyna jest Renata Karola Ks: niemasz w Paryżu — Interes do Tomaszeo
tak: aby nam przysłał takie listy do swego Brata zobaczymy na moich ich ja sam — albo z Klaukiem: Domenedetim
talerz bardzo porządnym artyklem: mogli na pewno jechać do Wen: i bez pewnemi że nas wiszą — Tak z Tobą i Zaleskim
pogada — i bardzo pewny że nabytek nasz Italski znakomitym dla mich będzie nabytkiem to moje sam wiszą na tej
faza avec nous un espece d'arrangement qui ferment la bas la porte atout hesitation — Albowiem tamte jeszcze jest
ow slawny ..... Armandi który to był jedynym powodem że nasza Legia na zwodzie pomocnika nie dostała do Mullera —
Carondalis Dziś: minister wielmy ruch — ale tamten jenere cumuje w artyllerji — A wobrone Cały L: ewidkie pole grać: Mi bez b
nie wolno mogą że mają 2000 arty a zalem: wiele offic: ... Ale takich weby na koni byli bojowali — mało — a mój: wilcy
wiją z nowa grozą chcą wstąpienia swego Aust: co znowu rzucą w Galic: podbudzają, to im morowy byś: wiele
byś wiszami — Znak nasze powiedz — w obronie twierdzy — na stanowisk mogą być należycie uwagi — Pracowałeś bym
tam: i nadto jest tu w Przemyślu pustymiach czy nie tego niezbędnego — — Zatem we dwoch expedycja ta prędzej
wejdzie — a możecie nas postawić na drodze zrobienia nie należytych przyszłej zgrawie wolności: Konstyt — Mich by tu
zaopatrzyć się w żywności: i materiałów przysłanych które talerz chlebem za dla pomnożenia żelaznego — dla pow:
a Wenecja stanie się tem Kamieniem obrazy dla Austrycji a nawet dla całej dyplomacji Europejskiej — Jakimś to
Bezdzietnowa dla twierdzy — Patrzanka tamtejszy do powszechnia tabra religijnego wiele nie tych Anegd: Mo
dziel: — To też takie stanie ich nie zgubi — ale Bieda się nie tych na Pepem i mimo powodzenia wyjaśnienia mieć mój
Dał mi się Mar: a w Poezji jego adjutant: stracić bym dawno pomocnego pomocnika — ... mot po Polsku
z nikim w Poezji miejsca: i miał chwały cała mi Najwyższa — — Teraz trudniej nam będzie znaleźć biegłe
przyjaciół by nas poparł — Nieznani dzieci rzeczy — Bronisław odprawami mocy na nasza intencyja z potem
Józef Jabłonowski Bohdana Z. — i jeżeli nim wyjdzie z mieszkania Tomaszeo — adres zaś tego mieć znadz
z ministerium Spr: Zagr. — lub w Nationale — bo przecież to pewne Wenecji — — Mam dobre pożegnanie bych
przyjaciół — Jak ataliza miana Wenecja postaram mu list Matkiewicz jak by razzyli z Wenecji wszelkie
pocztki jakie wydobyć zwłaszcza mogą Jana Pepego nawarzyć aby ze mnie Kollematyzowanie i artyk: dalsze z tobą
wiadomości na pewno — i Wenecja byłaby acalony, bo bierze te co z Nadwy wzięli z taba mogą i Wenecja
zwłaszcza najmniej Jewo i winej 20 Dzieci mieć mogą — ewoj ataliza na pewno austr: talia mocna debudzi się
z boku byłaby straszny dywersja zrobiła — ale ten biedak był jak wczoraj pod siedzieniem — bez duchu — jak
i pojęcia — i tam jedynie przyjaciół całe ich straty — — Czytaj Bohdana listy moje dosyć ? Czemu tak
i stara nie napisał — nie dobrze — I ciebie kochany Oj Kaz: prosze o nowin nas dotyczących trzeba
Czy P. Lawrynowicze pojechali i kiedy — Nacieszyć Italskiego by napisał .. dowiedz się na Wenecji
i wiem ja Ojca mi Matkę w Polsce kiedy nie nadejdzie — — —

Kazimierz z Adolfem chodzili [illegible] Florencji się dostał — tam ich upewnił wyjść rad bo nie wiedzieli
i do Ancony Livorny jakiej chcieli Torres do tego zawiadamiał chcieli — Mają na pewno organizację Italskiego
wy — Ale w tem zawiązku ani jednego aff: poważnego pieniędzy — Niebyło — wiec tam: wmieszkanie
ucieczki — To mu robi zniechęcenie ciągłe — Odesłał tam dziennie pieniędzy dobrany był — K. . . . . Adolf
i z Torresem awanturnicy tu Polonia i Wenecji — Torres uciekł — A oni w Wenecji się tak
zakochali [illegible] pobierali że jeść [illegible] służby odmówiono — wracają nędzni [illegible] wiedz: w Rzymie — byli z Italskim
wstrzelonego — jeden z nich awanturniczków dobrze znanych Trzeciak, Lenkiewicz, czy nie był w liczbie onych
spadających na mnie — odpowiedzmy byłe to niewzruszone para i nieznośna Kawiarnia Bój widem
[illegible] był w liczbie tych biednych Kazi: ani trudno było wyjechać: lub pod sąd oddać: — Owoż z tym P.
zaciągnięciem nie tak bardzo się to w Rzymie jakby nie — Był inny Powiat co przy drodze rola: prawnuk
Zatąd mundur noszą — Adiutanta jego — nazwiskiem by się przeciw do rzeczy zadzwonił czy nie Pl: czy nie Po —
Kazi: wspaniałomyślnego grzecznego czyż tak wracał do Fr: gdzie tak mały środek do życia — Adolfa — Ze z Najdawna
zami we Flor: miesz stanęli za zbiórkę dyspozycji .... To mi skaranie abym klaub: powiat radę by koniecznie trzymał
z pewnością stanowisk bo nasiębrzi szczęścia zawiść — Kolegę jego albo tu bym chciał wtłoczyć — albo do Wenecji — i Kolegę
się upewnię prosze o to Tomaszeo nakłaniając — — — — Mogę go zaręczyć za niego jak za siebie że zasłuży na tem
dział chleba co nam mobilizacyi dawać będą — Za odwiedzenie ostatnie z 8 [illegible] ; Bł. [illegible]
wrócę pisz — pisać Kaz: do tego za [illegible]

Na list z 26 Stycznia przyrzeczenie odpowiedzi.
Zacząwszy tę mierzącą sprawę do tłumaczenia obowiązku
moje co mierzy pod X. H, miałem na myśli zawsze stosunek
czenia jej pod tym względem z tych odwoływania się moje były
naturalnie.

Rady sobie przypomnieć X. H. owa pierwsza konferencja kiedym przybył do X. H. z Jelenia Jonsperg
Byłe rzecz ta przybyłem grudnia 1861. Mój pierwszy wyjście
Jako księgarz komunistyczny żyjący pod prawem cywilnym, znałem moje obowiązki. Bogdan daje mi
manuskrypt i pieniądze na druk – to jedyny mój klient.
Wiedziałem i to ze Hellenius zrobił propozycja
Bogdanowi aby ta rzecz wydaniem Wspomnień, że
za tę pracę ofiarował mu dochód ze sprzedaży tego
dzieła i z Mathi Bortkiej – że propozycja zaakceptowane słownie między stronami kontraktu, że kontrakt ten zostaje wyegzekwowany – Bogdan dopełnił przyjętego obowiązku. Czas wynagrodzenia
zrealizowany, albowiem cały przychód z Mathi
Bortkiej i reszta ze Wspomnień weszła już była
w obrachunek. W Listopadzie 1861. X. Karol dowiedział się ~~o polecenia~~ X abym z polecenia X. Alexandra
pieniądze ze sprzedaży składał u siostr. – Co to znaczy
czyto Aby ja dowiedział co to znaczy, udałem się
do Księgodawcy Jowsa – Ten mi objaśnił o rzeczy
ścisłej i o jakiejś miby zgodzie – Bogdan był jak
przedtem jedynym właścicielem, przeciwnie żyje z dziećmi
tego małżonka i dziećmi sukcesyi po nim wydawać
komu trzecim byłby niepodobne. Własność jego
cywilnie, a jemu więcej religijnie, ważniejsza
i godniejsza jak np. Spadek po rodzicach.
Jako księgarz nie miałem najmniejszej wątpliwości

ale kiedym ś. Hawiór po powróceniu ś. i harmonijnem widzeniu się mym z Jonfen u X. H. ~~nie jako~~ Hawiórem ś. nie jako Księgarz jako dający do radykalnego przegodzenia Stow. wyjątki Bocoien Ojców tej swawoli zdybałby ś. blisko z Xięrmi a wcześ milczało aby ~~przez~~, porozumieniem po chrześciańsku bezawaterowanem.

W. H. potwierdziłeś słowa moje, i wstrzymał się widzeniu do X. Alexandra podówczas w Hyères bawiącego. — Co prawnej zaraz, trzeba folialy spisywać. Dotąd rzeczy mój zgody prowadzić z wszystkiemi ostrożnościami, gdyż położenie moje bardzo delikatne. To wszystko kiedy opowiem X. H.

Na tym wstępniku, przystępuję do listu Ojca:

„Dekretuję:

Że P. Jwanowski nigdy ani na piśmie ani ustnie, nie żądał ode mnie zwrotu pieniędzy.

„żądać nie mógł pod żadnym pretekstem.

Oto wypis z jego listów:

Na list z 26 Stycznia ~~zaraz~~ odebrałem.
~~Zaczęłam~~ ~~ani Pan Eustach~~
Zacząwszy tę sprawę do której mię moje obowiązki wyżej
taty pani X. H. miałem zawsze na myśli i dlatego
pani X H. z Lw ~~natarczała~~ i odwoływania się moje
były naturalne.
ani P. Eustachy ani osobie piszącej do X H objaśnień
należące tej sprawy nie są wiadome. Dlatego miałem
całą od A do Z. X-ej H. pani stanie. I zarzucam pani
bez robotę - wiadomo widzę żeby z tego stworzyć po-
kiedy, coby przeciwko dnia dzisiejszego odpowiedz.
Zdawało mi się wiec przedewszystkiem trzymać się
listu O. H. i napisać to tylko Co Mu na dniu
potrzebne.
Deklaruję naprzód że Pan Eustachy ani na
piśmie ani ustnie nigdy nie żądał ode mnie
zwrotu pieniędzy - i żądać mię nie mógł. albowiem
w liście z 25 grudnia 1861, który po zajściu
i po mojej zgodnie pisanym do mnie, deklaruje:
„ Co się tycze rachunków, sprawozdania z kosztów,
„ z spadzizny, to do mnie nie należy, albowiem
„ edycyę Matki Boskiej i wspomnień zą wła-
„ snością Bogdana Zaleskiego którą on sam roz-
„ rządzi. "
14/26 Octobra 1862. — 12 Novembr tr. ~~a nawet~~
deklaruję najwyraźniej że nigdy niemiałem i nie
ma prawa do własności ze spadzizny, żeby do Ś-
Kazimiera nie oddawać, bo to był tylko projekt
przyszłości ostatecznie gruntownie że chwilowy - na który
niema prawa

i K. Alexandr go odstąpił, że fundusz ze sprzedaży według pierwszego i ostatecznego, nieraz uwianego mirem i wzajemnego między pokrewieństwa jest własnością Bogdana, że gdyby nawet Bogdan nie przyjął, mebli rozporządzenie według moich myśli podstawionych mu przez p. Rubikowskiego, a które on za grubowego i ostatecznego nazwał stanowczo i wielkiej dla mnie wdzięczności przyjmuje.

" Że przeto ani Pan do mnie ani ja do Pana
" w kwestyi dochodu odnosić się nie mamy nie mamy nej-
" mniejszej pretensyi. —

W tej mierze należy objaśnić że owe myśli moje przedstawione p. Rubikowskiemu, krewnemu, i pełnomocnikowi spadkowemu p. Eustachego.

Jako kuratora i Komisarza rzeczy pod prawem cywilnym i z tego punktu powinienem na rzeczy patrzeć. Co się to stało? — Pan Eustachy robi propozycyą Bogdanowi by się zajął wydaniem Wspomnień, a za to fatygę ofiaruje mu dochód ze sprzedaży i Wspomnień Matki (Bortkiej) — akceptacya ze strony Bogdana stanowi Kontrakt — Kontrakt dopełniony i już w części wyegzekwowany (nie pod zapisem) przez absorbcyą w rachunek całego dochodu z Matki Bortkiej i czynsze ze Wspomnień. — Pan Eustachy uchybia mocno Bogdanowi — Bogdan nie chce przyjąć dalszego dochodu — następuje nieboszczyka — Pan Eustachy sam to czuje że pan to własnością dochodu się nie stają — Co ci wypada zrobić? — pan cierpliwość, po chrześciańsku

przyprowadzić Sowę do prawdziwej zgody. Z czasem albo Bogdan przyjdzie starać się aby Bogdan przyjął, a jeśli się będzie upierał upewnić mię abym tych pieniędzy bez wiedzy Bogdana nie zwrócił jego jakimkolwiek sposobem uczynił. pod tetrestem proponuję np. tobie jako tej chwili zdania się mojego. Wiem że Bogdan myśli o wydaniu dzieł. Jako Księgarz mogę uczynić spostrzeżenie że druk bez jego wiedzy. operacyę tę zrobię pod dozorem X Alexandra, albowiem wymagam się z tej operacyi najmniejszego zarobku godziwego zysku. Jeżeli się to nie uda, zwrócę w całości.

Te to myśli P. Rulikowski zakommunikował Panu Eustachemu, który z entuzyazmem je przyjmuje, wielkiej dróżki układu i przyrzeka mi: że pobyt cuprinsey tey tymczasowy Bozemi.

Nazajutrz w październiku 1863 r. przybył do mnie P. Rulikowski i P. Eustachy.

W październiku 1863 przybył do mnie P. Rulikowski i powiada że w obrocie przybędzie Eustachy mówi mi tedy, a to chwała Bogu, przyjętowanie zgody będzie zupełnie rozpoczęta, będzie można do skutku przystąpić i nie ten nitent uchronić. proszę go by w tym celu - na to P. Rulikowski odpowiada że w wydaniu nie może, bo się już dawno zrzekł reprezentowania P. Eustachego. - W kilka dni przybyło obydwa. po przybyciu P. Eustachy oświadczył się przybyć do Bogdana, aby ostatecznie ale że wprost sam iść się obawia, prosi abym się wprzód wywiedział czy będzie przyjęty. Odpowiadam że będzie najprzód aby sam zaszedł,

ale stare tego rządu, przyd[ą] ja wprzód. Jakoś prowadzeni
do ~~Józefa~~ Orzygodzicz Józefa – on ci porozumieli i dali
mi odpowiedź że P. Eustachy tudzież przyjdą mówić
Leon coś i dzisiaj – P. Eustachy zamiast obiecanej 2 dni
przemian nie zjawione na moją dla mnie odpowiedź,
i potym ci przypadkiem z Gałczewskim i idzie z mną
razem do Bogdana. Gałczewski nie inicjowany
wcale w ten interes wchodzi do Bogdana i dopiero
po pewnej chwili przypomina sobie że tutaj P.
Eustachy zarekomendowany – Bogdan zraz
zdziwiony, zprzyjmie ale dość obojętnie przyjmuje
(wiedzę przychodzi do mnie P. Eustachy zwadzony z
wczorajszego Kniaziem złe i Hasło, nieprzytomne powiedzen
z Gałczewskim – szkoda, ale Hasło ci – i wprowadzam
interes właściwy ~~ale~~ Bogdan nie[?] wprawdzie o
Bogdanie tamtych dni, z nas ja chciałem być konspekt
w naszej kwestyi, ale dość wypadki odwróciły wszystko.
~~Trzeba bede~~ Jeżeli ci wie pan z mną to nie
trzy, dni do zredagowania sprawy, znajdzie ci inny
sposób, ~~np.~~ może, np. wczorajszy Kupiec zaciągnie 1000
i to ci ~~to~~ dożywotnie renty 3/100 na ten dziecko
i ~~to~~ to zrobi w pierwszy dzień – Projekt rentowy
bardzo mu się podobał – ale ~~pobiegł~~ coś, pobiegł
wypełnić to pani Poniatowskiej – w pani dnia 3.
dnia przychodzi i powiada że powtórza na mszy
z jutrzy niejawiony mówiąc że Bogdan ani
Pan nie przyjmie ani na dzień nie pozwoli.

wczoraj po południu Jozef z Leonem
z nim na obiady Zaciekł Kupiec Leontyn – na majątku drzeszczy radzi i powiada że przyjmie
do Rady w Dzisiejszy, że wczoraj zamówiony o 1ej X. 4.

Na list z 26 Stycznia wczoraj odebrany ~~mam za~~ pospie
szam z odpowiedzią.

Przez całonocną Tegoroczną pisaninę potrzebowałaby bardzo dłu
giego wykładu, ~~wszystko~~ na papierze dowodzenia jakie
mam w zeszłe - Wszystko co Kolowiecki powiedział p. Jan
nowski i co pisała p. Poniatowska jest mi dokładnie,
i z prawdą się nie zgadza

~~Sprawę do Lelowskich nie obowiązuje wcześniej zwrotem~~
Co ~~Kolowiecki Jegorowski~~ p. J. mówił p. Eusta. i co do
tego pisano nie mogę objaśnić dostatecznie - Ale
tego z mojej jestem trochę obrażony i zrobi pewnie -
Miałem to zawsze zrobić, albowiem raz w wdawszy
bliżej w tą sprawę -

1. ~~Sprawę tobie D. 11. ziem do Grudnia 1861 po-~~
~~jadę do O. na konferencyę z Józefem Zakrzewskim~~.
2 ~~powiedział było to:~~ w Listopadzie L. 1861 wychodząc
z którego napotyka mię X. Karol i pyta się ile
mam funduszu ze sprzedaży dóbr Hellenowa -
odpowiadam że na 1. Stycznia rep. będzie około
f. 500.— oddaje te pieniądze do kasy, bo tego
jest dnia autora ~~wszystko~~ skommunikowana
mi przez X. Aleksandra.— Jako komissant
publiczny znał powinienem tego tego co
mi manuskrypt złożył i pieniądze zwrócił,
t. j. Bogdanowi - udałem się więc do Józefa Z.
chcąc się dowiedzieć co się to znaczy - Józef objaśnił
mię że ~~Bogdan~~ nastąpiło z obawy przedwczoraj
Bogdan bardzo żywe zajście między Bogdanem
a Hellenowiczem, że rzecz już inaczej zaczęła.
Dzone przez popalenie listów jednej przy obiedzie
Hanny

A wykład ewy Bogdan mi chce zwrócić

~~Że Bogdan po trzeci postarowniczy ~~ wie

6. Co X. Alex. pisał z Hyeres do Helleminn, nie-
wiem - Że zaś list ~~po~~ cytowany oddał mi P. Ru-
libowski, Hrecony Helleminn, z nim rozmawiając
parę razy o sprawie, nadmieniałem sposób jakim
by można było przywrócić Bogdan do własności.
Mówiłem: Bogdan ma zamiar zrobić edycyę
nową swych dzieł. Jako księgarz mogę to zrobić
abym fundusz ze sprzedaży był użyty na tę edycyę.
Wiadomo jest rzeczą projekt ten zyskał potwierdzenie
Helleminn, bydź mógł być wykonany pod
dozorem X. Alexandra, albowiem najmniej
rzeczy zysku księgarskiego z tej operacyi
przyjąć by mi nie było wolno - P. Rulikowski
uznał ten projekt za zupełnie słuszny - podjął
się go przedstawić Helleminnowi - ja zaś udałem
go przedstawić X. Alexandrowi za powrotem
z Hyeres.

7. W ~~Lipcu~~ sierpniu zdaje mi się wraca X. Alexander,
przywodzę mnie do siebie i w obecności X. Hubera
czyta mi świeży list Helleminna - List nieprzy-
zwoity. Powiedziałem mu ~~wtedy~~ wyraźnie, że zrzekam się
sprzedaży jeżeli wersja była wprost w obrażający,
X. Alexander czy Rulikowski - Wytłómaczono mi
gdzie zmowa uprzejmie X. Alexandra jakoby
mi dowiedzieć to na jego koszta aby uczynił
zmiany ze sprzedaży - Jak z mej strony po-
kwitowałem list z 25 grudnia 1861 r. - X. Alexan-
der postanowił natychmiast odpisać że ~~mi~~
wszystkiego wyrzeka, i niechce mieć do czy-
nienia z Helleminnem - Na z mej strony
wyga-

Ze Czyste ks. własnemi pod zajęciem wewnątrz w Alexandrii

3. Przekonany nie mię że jeśli jest jakie własności godziwe, to nie wątpliwie własności Br. ze spuścizny, bo ją zarobił w pocie czoła. Że powinien między Braćmi nastąpić zwrot pieniędzy przy spisaniu listów, Bogdan powinien wrócić do własności swojej w jakiś bądź sposób, bo nie jest sam ale ma żonę i dzieci — że przyzwoitość zwykła dobrych Katolików wymaga tego — ś. X. potwierdził te uwagi, skutkiem czego postanowiono abym ja udał się do X. Alexandra jako pośrednika Braci bawiących podówczas w Hyères. czego dopełniłem —

4. Przy końcu Stycznia 1862 roku w początku Lutego odbieram list od Hellemmes, ~~widać~~ pisany w Oktawie, datowany 25 grudnia 1861 (widać zapewne że owej niby zgodzie):

„ Co się tyczy rachunków, sprawozdania
„ z kosztów, dochodu ze spuścizny, do mnie
„ to nie należy, albowiem edycya
„ Matki Boskiej i wypuszczenie za wia-
„ domością Bogdana Zaleskiego, którą on
„ sam rozesłał — „ —

5. Jeżeliśmy wprzód, i to po pewnych formalnościach, mogli być wykonać rozkaz X. Ale, po bliższej powyższym już miałem rzecz związane. ~~wystarczy~~ Wiedziałem, i dawniej o tem wiedziałem Tahu ustanowienie ale dopiero Hellemmes przekonało mię że ja i X. A. nie będziemy mieli większej kłopotu w swojem pośrednictwie

Kasa ~~to~~ sprawę P. E. ~~załatwiona~~ o ile mnie tyczę, zawarłem jam Konferencyą z X.i Bł. – zawarłem dla tego ~~jm~~ pod X.ięzmi że wszystkie osoby do mnie wchodzące bliżto ~~ki~~ z X.ięzmi ~~stykały~~, że ~~wiec~~ wszelki ~~pu~~ chrześciaństwa załatwione ~~tego~~ być ~~będe~~ powinno – Jakem ja zawarł tak miałem na myśli iż Ktoś – czyć pod X Bł.

To co mówił P. E. w Rzymie i co pisano, nie mogło objaśnić O. Bł. – potrzebaby na to obszerney dość wywodu z mey strony, coby ~~ti~~ musiało przewlec – Tym czasem O. ~~z~~ żądał odpowiedzi wczesney.

~~pisze~~ ~~treści~~ sama rzecz, jakby np. ~~treści~~ rozdziałow jakiey Książki, Autor na razie O Bł. wydawcy wdaje na Ci –

1. W. Listopadzie 1861 r. otrzymuję rozkaz od X.i Aleksandra pana X. Kozła abym pośrzedz zbierając ~~ti~~ ze sprzedaży Dzieł Hellera summa 1852 złr. do Kolb.
2. Jako Komisarz publiczny mam obowiązany tego tytułu co mi dał manuskrypt i pieniądze na druk, ~~u~~ Bóg ~~ti~~ do Josefa Zalesbiego o objaśnienie co to znaczy. wy-
3. Wymieniwszy z Josefem wyobrażenia zobopolne o tey sprawie a Ktore były ~~zgodne~~ jednakowe, udajemy ~~ti~~ w połowie Grudnia ~~wrócę~~ na Konferencyą do X Bł.

, dodaje: Co tu robić - Ja nie mam prawa dysponować ale jeżeli ci i że dziś nie dadzą, czytelnej pan maleńkiej cząstki nie zaczął dać siostrom, a coś może i komu letnim, a reszta jak tam wypadnie — A ani centima, pani dobrodziejo - Ja ci mam stosowne do moich obowiązków - albo po coś pan gadał o dzieciach pani Poniatowskiej —

Ja mu na to: a po coś pan gadał [illegible] Poniatowskiej. Czyż to my potrzebujemy pytać Bogdana, który te rzeczy po chrześciańsku załatwić chcemy - Zresztą, w tej chwili nie wiem co robić, poradź ci pewnie ojciec (mówiąc imię Józefa i X. H.) - a w ogóle zdaje się cały owak wedle tego do czego jestem obowiązany, położenia moim i pewnikiem uposażeniem. Wreszcie masz pan prawo wiedzieć co ci stanie z tym funduszem, abyś ja go tobie nie przywłaszczył - Miał oni na pan wiekuś osoby, którym zdało by się oddawać [illegible] w tym czasie — Wiesz mi potrzebuję gdzie jak ojciec Bonifacy mam w nim uzupełnienie - ze zaufanie — Ale, pani, ja jestem kupiec, mi handlującym, umysły jesteśmy mierzelni, zresztą będę pan o to obtrącał — Który pan chcesz koniecznie, wtrąciła Poniatowska i p. Józef Zaleski — Egoizm — W ogóle — Byłem u mnie często [illegible] dużo - przychodził zazwyczaj zakłopotany, wychodził uspokojony, wdzięczny, ściskający bez miary, raz nawet, niespotkanie tej, w którą mię pocałował. — U mnie był zawsze pokorniutki - u pani Poniatowskiej, jak mi mówiono miał bez zawsze uchwały —

~~Pan po~~ Jednego razu nadobnichamy ~~zadził mię~~ ~~chciał~~ mówił ~~chciał~~ wyjechał mi jenne ~~mię~~ się do Bogdana i naprawić to co ~~mię~~ ~~pan~~ ~~pierwszy raz~~

~~Pan~~ przy pożegnaniu powiedziałem mu że może nieprędko do X. H., że X. H. będzie zawsze dziwił co ~~mię~~ stanie pożegnał mię i wyjechał —

~~w stan~~

Widzę z wszystkiego że p. Eustachy nie jest to człowiek z tej - Skąpstwo jest u niego połączone ze dobroci z jednej - z drugiej, ~~po~~ odbierając pochwały ~~jak~~ za dzieła, wstępuje w wiego pięknie autorskie - te piękne były przyczyną wielkiej ubliżenia Bogdanowi w gawędzie z nim zauważam że ~~ci~~ wzdychał na myśl: co to o nim mówią po tej [illegible] - I w tem tonie ~~mię~~ mu wytłomaczył że Bogdan w najlepszej wierze i bez w najlepszej intencji napisał w pudmo.

więc

to, tyller Ci jest wyraźnie napisane w jego
dziele pro Ecclesia i że autorem z profesty
nie był i nie jest. – Uspokajał ich, ale nie
zupełnie –

Pani Poniatowska, jak widać, boleje
mocno że jej krewny pozwala się do
takiego afrontu z Bogdanem który
one fawoje, traktuje Ks. Eustachego z góry
ztąd go ciągle drażni – tak dalece że
on, była tak jedna chwila, że chciał
iść na nowo sam do Bogdana, i zupełno
wać pierwsze pojęcie z Gołyszewskim. – pry
wien bez najmniejszej przykrości wyrobić w sobie tak
mianowicie do Bogdana że mówił Rubi-
wszystkim pod fałszywym wyparciem o pojedyn
ku. Ten dzień pisanym do mnie z Rzymu
już po widzeniu z 2. X H. widzę go mocno
mocno zatrudnionym, dla Bogdana mie-
sprawiedliwym, i o rozprawie honorowej
gadającym. Wyraźnie i w tym tonie pod
takie ustępy:

" Bardzobym wniósł prosił Pana, i bym Ty
" widzieny, gdyby dopuszczał abym wy-
" stał dostało mi Bogdanowi, boby i du-
" mienie moje było spokojniejsze, i z czasem
" to niepozamienie dałoby się uspokoić;
" toby było najlepszem, najpotrzebniej-
" szem dla Nas obydwóch."

Na ten list nieodpowiedziałem jeszcze
Równocześnie widzę pisał i P. Poniatow-
ski

JMJ Agnes d. 18 X 1861

Kochany Ojcze z nagrzebnę
ani mineręgio przerzystalismy
list nam zakomunikowany,
przekonany iżbym z wrażli
wem sercu Dusz Św. przybyt tro-
skliwem Ojcem pozostał, wid-
ze ze tak rozumiesz słowa,
prosiłem moich dzieci aby ie przyj-
słały prosząc te słowa w imie
ręby Ojca Św. i Pasterza dzieci
ci zachowali. —
Pogoda sprzyjała naszemu podróż,
na cała drogę w Marsylią a nazaj
jutro skończyliśmy i ubi pielgrzymki
Rodzinnie bliscy Jezus Jezus nadziekali

stoję w tem samem dziecinnym
nad pulpitem moim zwykłym stoję
Pani Cnotę bardo porządnie mam
ordery francuzem pokaję my stato
dyscyplinarnym; tylko bo ida za na
prawienie my domu, dlatego Pani
stawia krzyżiaczkowy, bo ja mam
Pana za Pana. — Mi się nie zgo
dziem i Pani Berwinskiej wy-
czytam, nawet ap[illegible] dziś kaly
we ustach; że mnie ciągle rudzie
pokrzyku, ani kalizony tylko Pani
i Pana Tarnowskiego —
Pocom bardzo Drowiadczego dzie
mnie, nie mieszkam kurant, boiscie bo
ty nie tak mata cenione za Pani

wielkiej a osobliwie dla mnie, której
go wielce szanuję i uprzejmie
w Panu kochamy, ślą
tego dni expresowy list do Jego Serca
żeby go obrazić ze skarbów miłości
które posiada

Mój Przełożony Ojcze

Ks. Bronisław Markiewicz

Kochany Stanisławie!

W Imię Wiary jestem Twoim bratem, przeto Słuszność jaki mam dla Ciebie, zaskarbiam sobie też samo prawo, na tym oparty Kochany Stanisławie, smiem Cię prosić, żebyś mi niezdonosił rozrządzić na Twoją korzyść Siedmdziesiąt pięciu frankami które mam u Ławrkowskiego, a które Ci niezawodnie odda, skoro mu przyszły pieniądze co ma nastąpić wtych dniach - List przysłany do Ławrkowskiego, oddaj mu osobiście -

Jeżeli mnie zaszczycisz tem braterskiem zaufaniem, będę wdzięczny za mnie kilka słów do rozrządzenia swoich pieniędzy - Bądź zdrów Kochany Stanisławie przedrwo piotra adamowicz - ja was obydwóch pozdrawiam nowym rokiem i całuję serdecznie

Józef Zaleski

Ly 31 Xbra 885

Strasburg -

Życzam najserdeczniej ciebie i Piotra. Skoro się zapoznacie z P. Bautain nadsyłaj do nas obszerniej O dogmatyce dla Piotra pamiętam alejuszu niebyłem na Rusi. Drugą część pantheonu i Piotra Kodanowskiego przyślij mi jak można najprędzej ma przez Rembagę, bo tamtej.

Bądźcie zdrowi kochani bracia moi Bohdan

Monsieur Monsieur

Vrazienwich

à Paris

23 maja 1844

Kochany i Miły w Bogu Ojcze Stanisławie,

Dziękujemy Ci Ojcze za pamięć o nas, dziękuję Ci za nas obydwoch to mój Bohdan siedzi sobie w Trappie, niemaga duchowe Salve pędzą tego rzywota, i nas i bez to bardzo bytu potrzebnie, ale przychyty mnie okolicznościi, nie odemnie zależne, do tego stanu życia. Dotąd nie wiem, co nadal z sobą zrobimy; bo ani ja nie wiem dać, ani mi ktoś jakiej o mnie. Moje spodziewanie nasza spełnienie na niczém - jak miłe spodziewanie w życiu człowieka, tem i ta chwała nie ich będzie Panem, bo On to wszystko tu tego mu nas niemu rozkazuje, i widzę to nam, skoro wolę naszą stanie mój w upokorzeniu pod Jego Stą Wolą - i skoro całe nasze szczęście Nim potrzymie. - Byłem nakoniec w Włoszech [illegible] od mojego wiedziałem, te same kondycje o których od pewnego wiedziałem; ceny podniesione do 30 kwoty, ale wszystko wszystkiego do tej spodziewanej mowy, że skoro na serjo do tablicy mnie przyjdzie, to tak tysiąc scudy ekii będzie mojemu, abym zajął gro- nie mej Ojcze i wracaj do nas obładowany skarbami, ale w najwyższej dziękuję ich darowanie nam przywrócić, bo na to kiedy ale trudno, przy- gnajmy - wiecej nam tego - aniżeli pieniędzy potrzeba. - Mamy list od Ojca Edwarda, od JP Seymanowskiego ojca - pisarzy, chrzty, mieszkający - jak Jego myśl i serce dnem przyjazny, życzliwy, bo- Bardo starzec JP chowanka prawnuka ciemnobardzo, mało mówi- mówi, słabo widzi, mieszka zabrała wszystkie dzieci, wyjechała z Rzymu zmiana klimatu, jak mi JP donosi, najlepiej teraz w Genui lub w Wiedniu. -

Sam uż 20 lat na misyjach i tyleż po swoich. O: Edward o niedobrem
swoim zdrowiu do nas, Seymanowe dzieci piszą do nas do Jarf
wujka zdrowie

Kochany i Szanowny Ojcze Hieronimie,
A czy dłużej jeszcze będziemy tu wyglądać na Ciebie? Tęsknimy nasi bardzo, bo Cię kochamy i radzibyśmy widzieli Cię między nami; jeżeli Ci tam nie mają niczego nietrzymać, to wracaj do swoich konsolacyi, ale mniej bądź na dłużej, chociażbyśmy znowu stoma pociechy z nas troich na karanie ustygnęli. Niewinnie cierpi Kochany Ojcze jak chrześcijanin N. Włodzimierz odbyć tam swoją pokutę; powiedział nam przewielebne Karanie - która tem więcej zrobiło wrażenia im ich go mniej spodziewano. Wyraźnie łaska Boża i dary Ducha Świętego są przy was, ach! a z tém jednem Polska nie ostoi! —

Mój Bohdan zamierza napisać pocztą Celińskiego, przyjaciela mu ich wesela. Panna Matthieu odebrała twój list Ojcze właśnie w Wigilią z twojego nawrócenia się; akt ten odbył się w Kościele St Louis d'antin, niebyłem na nim, bom tego dnia bardzo na gtowę chorował - ale później widziałem się z nią i z matką ją bardzo dobrze. Za to Ojcze, twoja persekucya Zosia wyciska nam konsolacyą i Bohdanem bardzo byłem zasmucony, wszakże jedynie tylko dla tego że to zrobiła niezawinnie bo o wychowaniach Jej z antoniną C. tedy w miesiąc później dowiedziałem się, a mieszkałem

=

Serdecznie byliśmy z nią i z niemi. Gdyby Ty Ojcze był tu był w Paryżu to by się tak było nie stało, — ten kiedy się stało — to pewnie i lepiej; Bóg odrywa jak ortolanka od dzieci i ziemskich stosunków przytula go więcej do siebie — Chwała Mu za to! —
Od mojej Kasieni niedobra mam wiadomości, zawsze biedna cierpiąca, zimuje w Drezdenie i sama nie wie co z sobą powrze na wiosnę. Daj nam chwała Bogu wydobrzeć. Jeżeli Lam za Butlerowicz, proszę Ojcze pokłoń się Jm najpiękniej od nas, też Jt. Seymanowskiemu. Tobie kochany Ojcze kłaniają się niciutko Richtowie, Tomaszewscy, Kamieńscy, Kamieński sam wraz jest lepiej; miał sen który go przeraził i do konfesjonału napędził. Marjatki jutro wydaje nowa Księżatka ślub po ogłoszeniu jej Dzieciem i po rozdaniu Adam, Karol i Janowscy wszyscy wyjechali do Krzyżanowic; przed wyjazdem Karola który dziś kilka przed tej stad wyszł, byłem z Roddanem u niego dwa razy, przyjął nas serdecznie i protestanci z całą mocą przeciw herezyi, wszędzie Mistrza odstąpić niechcieli i na temat ten się rozeszli. —
Czy się nie mieni gdzie jest nasz powszedny Karol Z.? Czy jest tam w Rzymie. Kochałeś i gdzie stoi?
My tu zpadziewamy się Wielkiej miesiąca Polskiej: — Musi koniczyć, bo brat Franciszek wyjeżdża; polecamy się oba Waszym świętym modlitwom, zasilajcie nas niemi niebiesko, bo nam lepo chleba powszedniego, jako pragnącym być niemi stugami Chry-

słusznemi, bardzo a bardzo potrzeba. Ojcu Alexandrowi i wszystkim braciom naszym kochanym pozdrowienie z poleceniem ich pamięci i sercu. Łaska Pana naszego i opieka Przenayświętsza Matki Bożej z Wami, i z nami; ewigje kochany Ojcze trzymajcie się Kapłaństwa i słonie wypełnione gtowy mają pod tarczą błogosławieństwa

Twój Józef Jałbrzykowski

Paryż chaillot Longchamp 28
17 Lutego 1846

Monsieur

Monsieur l'abbé

Jerome Kajsiewicz

à Rome

Kochany i Szanowny nasz Ojcze Hieronimie,

Jak nam tu bez Ciebie ciężko, boże gdzie odejrzysz tego
ty nas skarałeś z miłości na nawrót - a do którego tak wiemy
byli przywykli - niestety cha. Pisz tam Ojcze kochany bo
w Bożonie widział. Wiemy że do stolicy kościoła i ze skutek
niej z tamtąd dla Pana Boga i dla nas grzesznych dziatek
mieszk. ale tak bez Ciebie ciężko nam - a Ktoś najpotrzeb-
niejszy: Serdeczny Bohdan od miesiąca siedzi w trapie,
ja niemogę jakoś do niego się dostać - koszer się wśród różnych
scen na świecie jakich tam koniecznie być potrzebny.
Ale mi smutno - kiedy między Wami i moim Ojcem zrobić
porozumienie. Proszę kochany Ojcze o pomodlenie się
za mną - jestem bardzo zaniepokojony o dobre wiadomo-
ści o moim Synie - a to ani wieść prawi boże się z nim
skomunikować. Czy niemasz tam kochany Ojcze ja-
kiej Duszy pobożnej - któraby się podjęła mój list do-
niego zanieść i mnie choć ciemka od niego przesłać.
Jużem do niego raz pisał - ale niemam żadnej nadziei -
żeby mi na ten list odpowiedział. Dosyć mnie mieli
się się moje ostatnie katastrofy, a co gorsza - widomo po-
dobno tym samym gdzie ktoś - mieszka kobieta która
na niego nastaje. Bo wtajemnie dochodzi do tej pory -
w której namiętności burzą się i igrają w ostatecznie,
niech sobie Ojciec wyobrazi jak to niecierpliwie ono to-
mnie być pod tą porą bez rady, obu i opieki. Jak to -
Datcho zatrzeć moim, niemasz nieszczęście sam

x dosyć dosyć

i ptaszę Dei i nieznam gorliwemi tranet. Na mój Boż
mój Ojcze - jeżeli mi moiesz odpowiedz - odpowiedz, je-
szcze proś a powiedzisz ariby miłosierdzy Boży dziecka
mego za grzechy Ojca nieharat. Chodzi jak nie swój
z myślami nie bieżę, jak temu prowadzi, i odkąd nie do-
mi dziatem modlę się nie się do Ojcy Hanieli - która bel
chuterowi za synem swoim modlić się i wstawiać
uniata. Te kilka słów piszę do Ciebie Ojcze dowyr-
ere w d Karola - Pozdrawiam i całuję wszystkich ko-
chanych Braci a twoje oczy ściskam, i głowę moją
składam pod twoje błogosławieństwo, i do nóg twoich
upadam. Bohdan jeszcze nie wyjeżdżał harat Ojca
powrotu i wiatrowi bo nie chciał się mu nam pisać do
Ciebie. Bądźże zdrow Ojcze mój kochany a Zbaw
Pana naszego niech będzie z Wami i zostanie na
wieki wieków.

Twój najpokorniejszy

Józef Zaleski

27 Czerwca 1846

Paryż

Wiesz zapewnie że Karolci Białopiotr: Ojciec do mod.
kiego wyjechał, i zamiast jak wydaje za Bolesława Michajł-
jeżi zapowiedzi wyraźne wydadzą - ale wielkie nowe kłó-
mi dziatami chce temu przeszkodzić. odgraża się krwa-
wemi scenami: niedobrze się to robi D. Przyjechał
tu od kilku dni Artur K z Aleksandrem wczoraj za-
pewnie Ojcza że Jab obradzieno wdrodze na wto-
rzech między Pizą a Florencyą - Zabrano im kufer
z rzeczami: kordelasowcami i do fortecy fi gdzie
[illegible]

Jest ku Czasowemu, Pani Wtedrimirowa Sołoc-
ka. Stefana takie spodziewamy się - zwarcia, my tylko
podawnemu - płyniemy jak woda stojąca sob wiatrów
to w le to w lewo strony, a jak wiatr ustanie tak-
my jak w martwi nieruchomie. Niema Łaski Ducha
świętego któryby nam usta i ręce do czynu rozwiązał,
niema Łaski pokory - któraby nas uparciuchów
i do stóp Chrystusowych przywiodła, bo bez niej
niemasz ani to ani tamto - zbawienia, jak-
to jasno pokazał nam Pater Bożym ostatnich
wypadkach - ale my uparciuchy się niepatrzyć
tej nauce - jesteśmy tak jako jeden a drugi
grzeszny jak siebie i nas wszystkich modlitwom
Twoim Drogi nasz i kochany Ojcze pole-
cam JJ. Przyjaciół na biesmowanie
Imię Jan i odtąd pran Dra JJ pudpisuję się:

Proben, ein Stamm, ein Zweig, ein Baum,
Name, ein Ast, ein Genealogie, ein Stammbaum,
ein

m

Ein Mensch, ein Mann, ein
Verbrechen, ein Verbrecher

Kochany i Łaskawy nasz Ojcze Hieronimie,

Dnieste nasz posłaniec do d. Edwarda donosząc co
się tu dzieje, - jak się ś. Godlewskiemu wyjazd wiodł na ka-
zalnicy. Albo wczoraj z rana stąd wyjechali, - i że pra-
cuje Wasze bibliotekarstwo, dzieło naszych powinności, przechodzi
w cudze ręce - a to jeszcze, niby w sposób niezgody.
Materiałoby były chcieć ze dwóch Was do nas się pozbierzyło.
Zapewnie - że nie dzieje jednako mocna służyć Bogu, byle
czystem sercem i w świętej pokorze; zapewnie - że nie ma
co dobijać się o miejsce w kościele - który jest jak świątecz-
ności - i ma żyny dodatek miłości Bożej na każdym ołtarzu,
nie obo tu sam idzie, - tylko o zgorszenie, - bo taka prze-
miana i przy takich pogłoskach, - Was w uświęceniu się mo-
że nie zatrzymać - ale na naszych umysłach rozdrażnionych
ciężyciami, nie utrwi cudzych jęczeń w sercu, - nie spo-
wyjdą co prawda, - ale wyjdą chwilki. Idzie się - że jest coś
między nami - co wszystko ze sobą rozprawia, - Ono - ko-
mu Bóg dał taski i samozaparcie, powinien na gwałt za-
wrać wszystkie dziury - którem' ta stoi do nas w tarę, - iżby mu
kiedyś nie powiedziano - że umył ręce, - że opuścił stanowisko
trudne, niemiłe, - a poszedł uśmiechać się tam - gdzie mu wszy-
ko szło po myśli i nie niedokwaśało. Mój drogi Ojcze
Hieronimie! Nie opuszczaj mnie - abym do do Was znowu
w kozie nie wrócił albo wyrzutków; Kochamy Was całem sercem
z Waszym zdaniem do pogłębienia na drodze Bożej i do kończenia się
pragnę; wspomnij nasz z Wami miłości Chrystusowej i zdrój
my co raz mocniej sercami spoić, - i stąd to wyjeżdżam
tem prawo i śmiałość do napisania - co wyżej. Niech

Władysław

stanowi udającemu się do nas surowsze robienia uwagi, – niechcieliśmy bez Was do niczego przystąpić, i to mu wreszcie powiedziałem. Co do pieniędzy, – nie było o czem pisać, – Bóg dał zupełnie przyzwoitych ludzi niemało, ja znalazłem – ale na zaspokojenie niezapłaconych, już były fundusze rozdysponowane, kiedym się zniemi obaczył. Podróżne kasyty inwentarz, w prost na karanie ś: Władysława który je od razu powrócił; tego samego dnia w wieczór dopiero obaczyłem się z niemi w Kowcie Retre Dame de Victoire na niespodzianki, odprowadziliśmy je do domu, tam wypłacono mi 1200 franków – abym je odniósł ś: Władysławowi. Było już późno, – kazałem dorożkę do jutra, – miałem przyjść ranowrzaj pieniądze i zemnie [illegible] trzeba niedzieli, to żem ani się domyślał zaś się tak od siebie odkochujących. A kiedym na drugi dzień około południa przyszedł, – już tam był ś: W:, i pieniądze odebrał. Bóg wie jakie obligi przyjął on na siebie, to tylko wiem – że były obligi do tej ofiary przyzwyczajone. My żadnych funduszów do rozdysponowania wcale nie mieliśmy, i niemamy. Koszenia chi Onufry – który z pod nowej jarzmi przyjechał i był ich powiernikiem, może lepiej niż Wam objaśnić; ja Was tylko na miły Bóg zabliznam, nierobienie z tej mowy rozgłosu, bo zaszkodzić się bardzo tym co pojechały a Wam nic złego nie przyniesie. Z tutejszych krewnych: Dobrzańscy i Ich rodzina; Pawłowscy, Zdrowi, prosili do PP Sobańskich i Jeżyckich powiedzieć, że żyją Jan nasze uszanowanie, jakoż i wszystkim na nas tu pytającym. Jeneralowa Szymanowska bardzo chorowała, teraz jest lepiej; list do niego prosiła Wu oddać. Spodziewają się tu Dzieduszyckiej z 200 przyjaciół Sułkowscy z Żoną spodziewają się; jest Pani Przyborowska, Kalendi i Rzewnowska. Kamieńscy wyjechali na osadnictwo do Algieru ale sam tylko, żona została tu. My chwała Bogu zdrowi: Bohdanowa coraz poważniejsza; osiedliśmy na Batignolles, gdzie 86 familii polskich mieszka, według Paillet. Od Adama nie słychać nie dalej nad krokow bo, ale zresztą niebojąc się słuchać; byliśmy u niego – on u nas nie był, – trudno się zresztą dziwić a jest

jesz[illegible]

bracie[j] zgodzić się na Michała, skąd w rozmowie jest
zawsze coś między nami przymieszanego. Wszelkie niepewności
winny chować dla tego szacunku i miłości, i tak Opiekun=
owi[e] tej Boży wszelka lepiej nas kiedy zrozumieć i w kwestiach
pojednać, – a tymczasem słowniki nasze pójdą jak stąd w=
wiadłowie – której i Sobie i moich kochanych – Tobie kocha=
ny i szanowny nasz Ojcze Hieronimie polecam i oddaję.
Ks. Józefowi, Edwardowi, Karolowi, Alexandrowi nasze poz=
dr[o]wienia i w Panu naszym serdeczne pozdrowienie, tak mojej
kochanym braciom. Proszę nas stanąć w stałej Mat=
ki Miłości – na przyszłe prośby napisemy do niej. Bóg
z Wami i Łaska Jego świętego miłości i Zawsze

Twój Najpokorniejszy

Józef J Zaleski

Pozdrowienia i kamienie ty nam ci słodkie [illegible]

Paryż Batignolles
rue des Batignollaises 8.
d. 17 Listopada 1847

Dziękujemy kochany Ojcze Hieronimie za przesłane
wiadomości, i dobrze usposobienie nasze [illegible]
Kuzyn. Dzięki Bogu – dzięki Bogu! Teraz trzeba nam
obrać i przyzwać Ducha nowego – Kapłana nam miłego
Duchy Zbawiciela Wiecznego, aby sposobił dla nas
zagrzebiska – interesa tam [illegible] Napiszemy
teraz obszerniej – gdy odesłali Siostry po [illegible] które
spodziewamy dla Szpitala. Jedzie [illegible] oddam
to gotów rozpocząć nam proces jako teraz [illegible]
[illegible] o [illegible] po Matce. – Niemiemy
wiele [illegible] Boży to [illegible]
do pokojowego [illegible]

Boga Was polecam i [illegible]

Bohdan

Najpokorniejszy [illegible]

Ojca Hieronimowi

w Arymie.

O pieniądzach [illegible] pisze P. Tomasz — niewiemy nic a nic.

Paryż 1850 26 Grud. 177

Kochany Ojcze Hieronimie.

Jam tu i wielki, jakto mowią, minsty - jakiem do Ciebie pisał, ale Duchu Boży serce takie Chrystusa rozsiłone miłuje zawsze i miłuje Cię mój Ojcze jak się godzi, całem myślaniem się przed Bogiem. Smutno nam że Was tu niema, czemuś po polsku, odmawiego myjardu nauki Chrystusowej nie słyszymy, i dotkliwiej jeszcze przychodzi tęsknić za Polską. U nas wdomu Chwała Bogu, wszyscy zdrowi, mój Bohdan po swojemu pisze i prawi, Bohdanowa modli Boga, wychowuje dzieci, i gra, od trzech miesięcy ludniej wdomu bo jest córka Bohdanowej i Matka, myjdzie zapewnie po nowym roku, to jest Matka, bo córka na roku zawsze zostaje. - Położenie nas i nasze emigracyjne coraz się tak powiem, gruchoce, nasem się przerażają oka, jak gdyby na puszczy bez chleba i wody - taka bieda obsiada tułactwo. Modlemy się aby Bóg dał wytrwać, ale ciężko i serce boli. Często sobie powtarzam, fiat voluntas tua, a Ciebie Ojcze proszę pomódl się razem za mną - bo co mówią za mną za nami - bo nędzna miłka. Nieopuszczają nas - może nie dla sprawiedliwych, ale dla grzesznych przyszedł Chrystus - a My czyż nie po Jego drodze

iść" nasze. — „Niema Cnoty — prawda — ale Hogosta-
wiony, który wytrwa do końca. Mamy obydwa z Bob-
Danem w brew naszej myśli — aby emigrację zaniechać
opuścić i Ocenicie sami u siebie dla czego nam się zdaje-
że to urzędnicy Cyesie w brew naszemu powstaniu. —
Moje dzieci obeja biegają i rzerebórcą fiziognomia
Odmiennego kijowa dwienia się — hałasu i bieganiny nie
potrzebuje powszystkich kątach — jest niby jakieś odurzenie
na śmierć wyniknięcie naszego położenia. Wszyscy Cię
rzewnie jednakowo kochamy i szanujemy i będziemy
kochać i szanować. Proszę od nas uwiadomić o tem
naszego Ś: Józefa, napisanie nam tu się i wam
Odnieś. Szymanowskiemu Jenerałowi bakier od nas wszyst-
kich serdeczne pozdrowienia i uprzejmie. Przyjęcie
tu kartkę od Ignacego Domejki — która nie do nas
Cheyo. mieliśmy przyjemność od niego list w którym
nam donosił że się ożenił — powiada — że ożenił
wierzy nie wie się u niego i Bóg niego dziś
pobłogosławi Jemu żona a pobożna jak anioł —
Wiesz zapewnie że w Santjago kupił sobie dom wielgo
Dom — który po polsku mówią. Po żonie nie miał
nic, ale sam z siebie ma dosyć i niedostatku nie będzie
że nie cierpi ale jasne i drugim lubej pomaga
Całuję Cię kochany Cyrze Jmieniem całego naszego
Domu i modlitwom twoim siebie i moich wszystkich
polecam. a Bóg Tobami i Nami dziś i na wsze
ki Józef
przyjechałem tu odwiedzić biednego Cerawego który za-
nas stracił. jest tu i brat Jego August i brat Tony mieszkali.

Monsieur l'abbé Jérome

Kajsiewicz

à Rome

17 Lutego 1853.

111

Kochany Ojcze Hieronimie,

Jakie to zawsze jakieś to nasze ani tchu nie wypuścisz. Słyszeliśmy że Ojciec chory, ale dotąd zpewnością nie wiemy czy zupełnie wyzdrowiał. Boże Boże, aby tak było. Kazaliśmy z bijaniem do Argenteuil Panu d'Angosse - kurzyło nam się i jeszcze się Jego Trojanom pobożnemu serce, pisz do Ciebie kochany Ojcze tych słów kilka. Zapewnie już dawno umarłaś nie pamiętasz. Dziękuję uroczystemu Poniatowskiemu, nie Jan niemowlęciu o tem, żem Ciebie o to prosił, żeś mi prosze najdobitniej - jak ci Oni obojętnie mają, na dziwnie. Słyszałem - że Panna Poniatowska kruszą płynie, - że cathrem z ust opadła, - że wygląda jak skielet - Niegdyś to dziecię wypiastowałem prawie na rękach i kocham po dziś jak swoje, dla tego tak pragnę dowiedzieć się o Jej odzyskaniu zdrowia. Nic mi prosze mojej Ojcze nie obwijaj w bawełnę, umiem to zawsze poddawać się Woli Bożej; tem im pokorniej się Jej poddaję - tem gorzej Zbawiciel mi nagrzeszam aby ato dziecię od tych cierpień się miało. Po śmierci ostatniej mojej Cioci, zostałem wielkim ojcem rodziny, obóz wszystkich radzę ogarniać mi troska - na rach mojego stanu - szczęścia, i wtakim patryarchacie rodzinnym dziękuję przed Bożem. Proszę kochany mój Ojcze, znajdź modlą chwilkę czasu i dowiedz się odwłocznie o mojej Dyi zdrowiu; a i o nim takie jak się ona. Jako ten o Tobie, to wiesz Ojcze, i musisz tego być pewny - że Ci szczerem sercem zawsze kochany i poważany. —

U nas wiemy mojego Chwała Bogu zdrowi, 10 stycznia Bożego zawsze powita szczęśliwie trzeciego syna - któremu solimy na Chrzcie Jmie Karol, na cześć mojej Bohdan drzewo potomstwa ale to jedno oczekiwanie między trzema chłopcami, cathrem prawie zchłopciało. Wesołości tam czasem Ojciec kochany przy Ojcze Paryskiej za tą trzodkę, nie ciuciniątek - aby jej Bóg dał rosę i urodzaj na ludzi - bez szczęścia na wierze, szczęścia i miłości chrześciańskiej. Całym domem pozdrawiamy Ci serdecznie

i modlitwom twoim kochany Ojcze polecamy się. Goścmów pilnie
x. Piotra, przerow Milwyńskiego i wszystkich naszych znajomych w Bryanie.
Matce Makrynie domek nasz i rodzinkę całą osady wspiera. —
Co to za zmartwienie mieliśmy z sprzedażą domku! Jakże dobrze
go, Boże dopuść mu! bo prawdziwie niewiedziałem co czynić.

Z całem uszanowaniem M. Teresi - kłaniam się pod Twoję błog =
sławieństwo i resztę Twoję Kapłańskie całuję, a proszę - wyjednać
nam takiego aby Boży był pochwalony w sercach i uczuciach naszych
na Wieki.

Twój pokorny

Józef Jan Dalibóg

Donieś tatce - jeśli C. nas i całujemy a twoje powrotne tu tam
jest miły w Bryanie i Ukrainie.

Fontainebleau (Seine et marne)
rue de France 120
15 Lutego 1853 roku

Pisze ja i do Zgromadzenia ale nie wiem że oni sami;
o swoim stanie dzisiejszej prawdy mi nie powiedzą.

Zapewnie już mieli wiadomość o tem że nasz Ojciec —
Bernard Sykes umarł

Odbieram list ten odstawił Pan Langowy kupiec nasz odbra-
tem list wyjeżdżając z onąd Dyrektor już więc nie dla mnie
ale dla Bohdana, opisz go szczegółowo o Odebranie powyższej pro-
sitem, a ony też da Bóg wkrótce obaczym w Bryanie

14 Września 1753 roku Czenstochowa.

Kochany Mój Stryjaszku

Jak nam wiele z Tobą ubyło serca tylko wie, do stanowej obrad mojej, ani się namocić, bo smutno. Jak miedzy nasmy się rozjechali, a czy się kiedy jeszcze w tym życiu zjedziem? Niech= aj czasów i okoliczności sam Bóg trzyma w rękach i niech ma radzi; serdecznie, że On takie jest Dobrotliwe Miłości, i że w Nim możemy się kochać nie ograniczenie bez czasu i miejsc. Dopomoże mi Kochany Ojcze modlitwami swojimi abym się w Bogu moim i Zbawicielu moim bezpiecznie ukochał i tu Jemu, czystą a świętą usługę oddał. Całuję twoje ręce Kapłańskie z uszanowaniem i głowę moją pod błogosławieństwo Twoje pokornie schylam, a Tobie Kochany mój Ojcze Stryjaszku całego serca życzę abyś z pożytkiem swojego Patrona zaśnicił miłą świętością w Kościele i do Chrystusa naszego stad prosto z najdzierniejszą swą trzodką zebraną bez ubytku w swojach i gorliwości Kapłańskiej. Wtej to trzodzie mój Kochany Ojcze i Dla mnie grzesznika miejsce wyznaczy, wyjednaj. Modlitwie Twoim i sercem polecam się a jeszcze raz ręce Twoje z uszanowaniem i miłością całuję i moich wszystkich kochanych w sercu Twoim zostawiam

Józef Kalinski

My jutro stąd wyjeżdżamy, za sześć lub siedm dni najdalej Da Pan Bóg, będziemy w Paryżu. Moje przed ambarkowaniem się do Rzymu, z Marsylii jeśli zdrowie i okręt pozwoli chcę słówko do was napisać. Wiem mi Kochany Ojcze że w tym małym domku pod Antaiablowskim wszyscy tu bardzo kochają i szanują. Proszę Ojcze oddać mój list Jenerałowi i pozdrowić jeszcze osobno starego wojaka. W tem liście zapisuję kwaterkę do Portugalskiego, gdyby Jenerał zapomniał oddać mnie, niech się Roman upomni.

X. Strzebego i X. Pioda ręce całuję i w modlitwy. Jak upraszam się Wilczyńskiego i resztę Klasztorną się w miłości Chrystusowej pozdrawiam. Kończąc dzisiejsze pożegnanie powiedz mi miłam Ojcze że myślę o Rzymie, wiele pewnie spotkamy gdzie domku niedrogiego, do

C'ie Hiéronimow

w Marsylii —

Cauteretz 16 Iuca 1853 w maison Bureau

Kochany Ojcze Stárowinie,

Dnia wczesnego mieliśmy stąd wyjechać; tymczasem 14 mowy zachorowała nam na cholerę Dyzia, i ode trzech dni bez wytchnienia. Gorączka która przez wszego dnia miała, zbiła ją mocno. Zapewne jeszcze kilka dni przyjdzie nam tutaj zabawić, a tu czas tak nasrożony słotny i chłodny jak tego jeszcze nie było. Pomódl się kochany Ojcze, aby nam Pan Bóg naszą chorą uzdrowił. Jakby to dobrze było gdyś był z nami teraz nie wiedzieć jako tak się od nas spieszyło wyjechać. Pod twoim błogosławieństwem byłbyś mógł bezpieczniej iść. Wprowadź przyszedł do Ciebie list z Brzymu, który tutaj przyszedł razem jakoby kartunek otrzymawszy z Lyzi. 14. Wysłałem pakiet listów francuzkich który także w Marsylii na poczcie zostanie powinien mieć znaki. Ręce twoje kochany Ojcze całuję i modlitwom a sercu twemu najczystszemu się i matki mojej stryjenki polecam Twój Józef

Fontainebleau rue de France 120 30 Lipca 1856 roku

Kochany i Łaskawy Ojcze Hieronimie

Kiedy mi powierzony nastręcza Ci się sposobność wrócić myślą pomówienia z Kochanym Ojcem i przestania Mu od siebie i od całego domu nikłą stopę przyjaznych uczuciu i uprzejmości. Od powrotu mego z Rzymu byłem tylko sporadycznie w domu, bo cały czas prawie przesiedział mi w Paryżu przy chorej Jej Królewskiej Mości, która przybywszy tutaj już z zapaleniem w piersiach, dnia 16 Lipca nie w łóżku przeleżała i zgasła, raz tylko była nad grobem. Skoro się nieco polepszyło doktor Louis wyprawił Ją do nad Śródziemne morze 18 tm: wyjechali wczoraj miałem list od niej w którym mi pisze że jest bardzo zmęczona i osłabiona. Atmosfera Paryża dodaje – że od przyjazdu swego do Emo – Jeszcze w łóżku leży i tylko w łóżku wodę pije – do kąpieli nie wyjeżdża. A jeszcze jak na niedzielę i w dzień miała audiencyę bo Jej się strasznie bardzo rozchorować, gdyby nie zmiana Łóżka mnie de bon secours – która tyle mi Jej dobry radę dała. –

Przez czas mojego pobytu w Paryżu widywałem się często z Władysławem Łuskowiczem który uwiadomiony przybyciem swoich turystów Mickiewiczów wiele mi ciekawych rzeczy o Litwie opowiadał – i o dobrym duchu i pobożnym – jaki tam panuje. On to zobowiązał mię abym zrobił wypisek z listu pobożnego Boja rzyńskiego pisanego do Mickiewiczów, a naszem wstawił się do Ciebie Ojcze Kochany – czyby i temu pokutnikowi nie chciał udzielić jednego z odpustów swych Karan. – Władysław obawiając się aby mu nie zabrakło pieniędzy prosił mnie jeszcze o wyjęcie. Zdrowia mi Twoja Kochany Ojcze życzy Mary i gorliwości w ogłaszaniu prawd –

Bożych w Kościele – Karą mi się spodziewać za radość uszczęśliwiającą naszej – w celach Wiary i rozpowszechnienia prawdy S. do Ciebie zaniesionej. Wszakże to od Waszej Ojca – Którzemuście siebie i cały żywot Wasz poświęcili. – Wynijdę poniższy z listu, dla poznania bliższej N. Bojarzyńskiego

„Dwa listy Kochanowicza Pana mojego już otrzymałem. Obecnie mając chwile wolne, postanowiłem słowo kilka przesłać Mu od siebie. Wiadomości naszych lub zajmujących nienależy od nas się spodziewać, bo cóż my tu możemy widzieć, wiedząc wspólnym zakątku i chwalcie Pana Boga według drobnych sił naszych. – Poznałem dyrektorem, że smutne wiadomości w poprzednim liście mogły zawarte, boleśnie serca Państwa zakłuwać. Sam ja zgłębokim smutkiem przytem. – Cóż poradzę, kiedy już jest taka dola wszystkich śmiertelnych na Ziemi, gdzie obok troski pociech, radości kładzie troski, boleści i smutków. – Poprzednicy nasi z Odkupicielem i Matką Najświętszą tą drogą przechodzili na świecie, i nas ona minąć niemoże, bośmy jednych z nimi nadziei uczestnikami: Dobrze głównych walk życia, wszelkie nasze Świętej Religii [illegible] podjęstych, wyrasta zasługa na wieczność Chrześcijanowi. Potargane węzły ciała nas od rzeczy na Ziemi, dozwalają z uwolnionej Duszy naszej wznosić się do Boga, Stwórcy, Dawcy dla wszystkiego. Różnia w rodzaju, sposobach w życiu, sprawione stała przedmiotu celu chwalebnego, dzieją jeszcze najwięksem z nieszczęść, skoro mogą się zapełnić miłością Jego, Którem nigdy dość miłowanym przez nas być niemoże. Drogi, Którymi On nas prowadzi do przeznaczeń naszych, ciemne są, i niepojęte, lecz zawsze mądre, odpowiadające cały Jego tkliwości względem uszczęśliwienia naszego. Do Chrześcijaństwa – rozstrzępnym Dzieci całowiek, Którem wymagają [illegible]

z trudnego zadania życia i nieszczęścia ci nam żyjącym nie tylko, w pomyślności jak w smutku uczcij przeznaczenie Niebios nad sobą, potrafi bolesne swoje położenie z bolesnym Ukrzyżowanego, z cierpieniami Boga-rodzicy i świętych.

Te myśli kilka może tu niepotrzebnych, jakoś pomimo woli wylały się mi na papier z natłoku, gdyż często zwykłem im się oddawać. W krótkiem życiu moim przez rozmaitych ja cierpień koleję mnóstwem, – większych i różnorodniejszych jeszcze boleści byłem uczestnikiem i powiernikiem. We wszystkich przypadkach i na wszystkie niedole ludzkie zostawał jedynie tylko skuteczne lekarstwo – Religija. Ona jest prawdziwą pociechą, co tobie życia naszego zburzliwych motywów swobodzi, i z ciężkich tonie wymonadzi na jaśniejsze promieniami jestestwa nieraz prawdziwych pociech umysłu i serca otoczy. – – –

Pana Dobrodzieja Kwestyonować. Sposób ich przygotowań na zaspokojenie spragnionej mej ciekawości. —

W naszym Paradisie Cywilizacyjnym słychać o mających nastąpić zmianach. Pastora podobno niedługo ma do Petersburga wyjechać na miejsce zmarłego Arcybiskupa. Kto jego miejsce zastąpi, dotąd jeszcze tajemnicą nie wiadomo. Zamysły ciekawych są podzielone po miejscu Fijałkowskiem, Lipskim, Krasińskiem. Ten ostatni zdaje mi się nieprawdopodobnym. Wieść krąży może i niedaleko od prawdy, że Ksiądz Ważyński ma być powołanym na professora wymowy do Akademii petersburskiej. Jest to zresztą jedyny u nas ordowiec, którego można zastąpić godnie Hołowińskiego. Biada tylko że tacy ludzie mniej są potrzebni, prawie niezbędni. —

Jakobym ich dzięki Kochanego Ojca nastąpi względem exemplarza Jego Kazań, proszę mnie szybko uwiadomić, żeby to mógł rekomunikować interesowanym. — A razem proszę y donieść o zdrowiu i co się dzieje Kochanej Ojcowej Dziecię; jak prosperują majątkowe i czy mamy dużo wina. Kochany ciekawość ciekawość na ziemi przyjdzie zajrzeć do Bryonu — to żeby było czem zapełnić smutne próżności. Od nas wiadomo Cesarza Bogu wszystko zdrowi. Bohdanowa tylko pobolewa trochę na bok. W Paryżu dzieci Adam dobrze, jak mi mówił Richta, dość nieberpiecznie mi na nogę gdzie mu się wdała gangrena, nie wiem teraz jak się ma. Przeszłej niedzieli był u nas X Jezuita, ale przyjechał jak po ogień, przenocował tylko i rano wyjechał na nabożeństwo do Siostr Sgo Kazimierza X Alexander jest jeszcze był skampiałe niezwrócił. A czy przyjechał Da Wasz X. Karol, to pewna cała farmazya anglo-turecka jeszcze się rozpanoszy. Kandydatów mogłoby tam sam jak zawsze nieznośny sam zostaje. Ledwie mi się zostaje Kochany Ojcze tyle miejsca abym mógł wyjechać, że i mój pensionnaire sam jak zawsze grzeczny zadaje, ale milczący. Cesarzem wszystkim Mówi w Chrystusie Panu

Dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny 8 Grudnia 1856 r. z Tostamentem do Jana 120.

Kochany Ojcze Hieronimie

Niemając dotąd rzetelnego adresu Daryuszów pragnąłem list do Niego na Twoje Imieniny wysłać i mogłem być mu go Ojcze wręczył co instante, jeżeli już wiesz o śmierci Dyonizego Ojca Dyzi. W tak smutnym dla całej rodziny wypadku niechciałem do niego zmarłych - prosić do niego samego pisać, a nadbym co rychlej mieć o nich wiadomość bo mi bardzo niepokoją, szczególnie o moją Siostrę - która wiele cierpieć musi. Gdyby Daryuszowi ciężko przychodziło pisać upraszam Kochany Ojcze byś mi od siebie doniósł co się z nimi dzieje, a razem przyślij mi adres do wujostwa i mojej Siostry. Napisz także słówko ze swojem zdaniem; my tu dzięki Bogu dotąd zdrowi - prócz Kord - która wychudła i często zapada na jakiś ból serca. Dzieci wychowują się i rosną w bojaźni Bożej i w miłowaniu Tego Jezusa. Zdrowia i pełnych łask Bożych do Zdania Tobie Kochany nasz Ojcze, Jakubowi i Onufrykom waszym do których i my się tulimy - pobożnem sercem życzymy i modlitwom się Waszym polecamy - a ja proszę tego ręce twoje Kapłańskie całuję

Józef J. Dalata

Generałowi moje głębokie uszanowanie, wszystkim znajomym i łaskawym moim pozdrowienia. Czy Teofil Kostusia i Lenartowicz odebrał moje listy przez Kozielskiego - które mu do Marcyli dostałem jak mi poleciłeś: czemu Teofil nie napisze ze swem choć słówko? O śledziach dla Generała pamiętam i przyniosę jeżeli będę w Rzymie; proszę powiedzieć Kostusi. —

103 25 Maja 1858 roku z Fontainebleau rue de Pann 120.

Czcigodny i Kochany Ojcze Hieronimie,

Dziś rano odebrałem list od Władysława Łaskowicza z którego umieszczam tu dosłowny wypisek:

„Dołączam do tego pisma inny interes i prośbę, odebrałem „od Jgo Domejki list, wkłóżym znajduje się Jego pismo dot: „Najświętszego Sercu Pana Jezusowych w Chili, po odczy„taniu tego pisma bądź łaskaw i to jakoś najprościej - gdyż rzecz „ważna - jak się przekonasz z odesłać do Rzymu. Drobiazgu „to sam ale nie wiem dokładnie adresu, a potem jestem rad „dowiedzieć się wam tych wiadomości. Prosię dodnia prześlać X. „Hieronimowi wyrazy szacunku i miłości i polecić jego uprzy„mości Synowca naszego jgnacego, Napoleona Odachowskiego, „go, który wtym czasie będzie w Rzymie i zgłosi się do naszego „Siedzy, jest to młodzieniec bardzo poważny - jak nadto spotkać „między temi, którzy przyjeżdżają nas odwiedzić".

Polecenie Władysława w tem mem ont spełniam, bo o pierwszej list Domejki do Ojca wyprawiam.

Prosię moje Kochanie wszystkie bez wyjątku, zarówno ci, po pierwsze święcie, czy świętem dniem, jak to Ojcze umie Życzenia i Dary moim rzadkich wiadomości, i samej Pani, którą jak mi nowina, utyła - powiedzieć, że mam przygotowane exemplarze dla Cesarzego - z których niech sobie wybiera Cesarzego z aniołem wyglądam - a Dyzia za pana mi odpisze -

Teź =

Józ Józefowi który list niniejszy odebrał tem. Generalnemu, moje serdeczne - miłujące uszanowanie złożyć. Między jakie całować i za rękę bardzo a bardzo podziękować. Między Pobra uszanować moim słowem, a cały zakon i mocy Prałatowi złożyć tak obrzędu mistowi aczby Ewen z Was uściągnął się Was zdrowe. i jak Bóg nakazał Kochamy w Chrystusie Panu U nas w domu dzięki Bogu wszyscy zdrowi, dzieci rosną i uczą się po trochu, Maryanek nieustannie tamże się uczy studiuje i pisze się wyrobił do Bakalaureatu, a wszyscy przytem bez chleb patrzmy. Wspomnieniem zaś do moim życiu kochamy Was wszyscy wspominamy ustawnie się za nas w dzień a życzemy byle kapłańskich błogosławieństw aby Wam wystarczyło jako Partnerom naszym Co do zaprowadzenia wszystkich swoich owiec do którego, wszy się liczemy wyrobić na tono Chrystusowe.

Całuję z prośbą o pamięć w swej kapłańskiej
Kochany Ojcze i modlitwach twoich
poleca się Józef Lubicki

Nr 115 1ⁿ Lipca 1854 roku z Fontainebleau rue d'Orange 120.

Kochany Ojcze Hieronimie,

Nie wiem czy ten list zastanie jeszcze Ojca w Marsylii, i czy go ztamtąd poślesz do Bourges – jeżeliś już tam z chorym swoim wyjechał. Dokuczliwe cierpienie na romatyzm w karku nie dało mi zaraz na list ten brój odpisać. Paterz z Matter Najświętszej drogi życzenij i list Twój zgodny z Ancerem Dyrektorem do Maryanka odebraliśmy; chłopiec nie pojmował nic z nadziei – a i nas też niedziwnie wyżej za serce – świątobliwem słowem błogosławieństwo swoich Na niego. Wielkaś to tobyła uroczystość w domu naszym; stawiliśmy nowego Celebrika w Kościele Panu naszemu na cześć, obyż go Boskim pokarmem swym – świętym sobie uczynił.

U nas wszystko po staremu; prócz trochę mego cierpienia zdrowiśmy, z łaski Boga wszyscy; Angelina zajrzała nam była na czas do domu – i wszystko niezmiernie wszystkim, a my po staremu Chwalemy Boga za to. – Nie nam Kochany Ojcze niepisałeś – czy będziem mieli wszyscy Ciebie oglądać? Czy po wodach zajrzysz do Paryża i o Fontainebleau zawitasz; my sobie robim nadzieję – bo Cię bardzo Kochamy Zawsze i Szanujemy; – Warszawa twoja Chrześcijańska – wyglądała dziś młodzieńcze twojego błogosławieństwa, a dom tułaczy twoich parafian twojego pracowania. Napisz że nam słówko – czy możem się karmić taką nadzieją?

Stanął wreszcie pokój między wojującemi i tym piszący – cesarz mniej w okuciach swych spoczywany; zajmuje on dziś

chłopych i niechętnych umysłów, a w pychę przemych i zarozumiałych jakby piorunem uderzyć; widzę jasno dość to niezrozumienie, — ale jeżeli istotnie wypłynęło z religijnego uczucia, to można ze starym naszym ojczystym Przysłowiem powiedzieć: „Mogł a niechciał: uczynił cuda za żywota swego:" i można rozumieć że przyszłe tłomaczom błogość, a dla mnie otworzy pewniejszą drogę do poznania Prawdy w tryumfującym Kościele, Co Daj nam Boże!

Pierwszych dni tego miesiąca prziatcon do mojej siostry — która mi wiąż na mnie żali — że Jej nieodpisuję, ja ani jednego listu bez odpowiedzi nieprzetrzymuję. Ostatni pocztatem w Koperacie Kostanu — prosząc aby Matka odesłała tam — gdzie mi znajduje, — bo niebyłem pewny czy do Neapolu — czy do Via Reggio pojechała. Dopiero z twego Ojcze słonka — że z nimi nocowałeś w Cristo Vechio Domyśliłem się że musiała pojechać do Reggio. —

Od moich dzieci miałem list z domu przed kilkudniami. W końcu tego miesiąca lub na początku przyszłego, mam nadzieję być u dziadzia, proszą Kochany Ojcze pomódl się za mojej położnicy, o szczęśliwe rozwiązanie Ha Niej.

Całuję ręce twoje Kapłańskie z uszanowaniem i od całego domu serdecznie pozdrawiam, a modlitwom Twoim wszystkich się polecamy

Twój Józef Kalasz

Joubert 8 Lwów 30 listopada

Kochany Kamieniu,

Smutek ten wczoraj cały dzień, i jeszcze dziś rozlewa się Bolesław otoczenie mi mnie, jeden przyjaciel jedyny drugi nie, bo nie mieli kogo kochać ja dziś mieli.

Śpiewam się w Tarnowie

Cieszę się Kamieniu [illegible]

d. 8 Maja 1848. Paryż.

Kochany Ubichodzieju, po tem co nam Domeyko [illegible] Ludwisi o widzeniu się z Ob. narodzeniem się nic innego jak tylko mą odpowiedź że w Francyi nasz, że adam na zbawienie z Krzyża w pełności swe. Jeśli w Francyi nasz to mieć nam wszystko jasno - po co te tajemnice którym nasze umysł nie rozum nierbadze. Co to znaczy: wypędzić długi francuzy? chyba wskazaniem Jej mnóstwa bogactwa zagadnień potrzebnych, niedostatków jej tam ale gdzieindziej ja ukaż świat otrzepiem - dobrze chorab to w francyi kwoty jego widoki rozumiałe - nasi mieszkańcy tamtej się pod panowaniem francuzy - a ci jej przywiązany - chyba chcieć w Rzeczy powstanie mowy dobrze chorab - rzeczy a jasno wypowie mieszkańcy nas. Chorab Warszawa Da mieszkańcy ich niedostatków, jakimś samochwalstwem narodowe i politycznie jasny kierownicy które najczęściej wierzą nie wyrzekają do kantu. Obrazmy co będzie z tego - Jeśli w Francyi nie ma Adama - dzieci się niemcy, to za się tak bardzo na niego powstawać. Czy chcemy w Francyi być mniej tak radzić w Rzeczy jak Karol, nie wiarołomcy? nie - geniusz narodowy ruku drogi tamtej - choćby obszedł, to zawsze jest droga jeśli nienajkrótsza wreszcie najpewniejsza do Celu prowadząca to przynajmniej była na niej była klasztor, tylko zmartwychwstanie przyszłe, że się obaczy i tego sam -

Nowości piszmy do Rzeczy małpiszony tak dobrze że w Rzeczy do Paryża. Odwiedzcie do Chrobrów - a dobrze mieć znajomych debrade, Jaubert. Chorab Gdy skazania by zgodzili od Rzeczy skorzystać była uskarżony, o dowcipu wszystko traci mowy w Strasburgu rebrany. Dziś nabożeństwo przyjemny imię na damach. Brzozowski, Rzeczy skradzieże, komunizmy mydzą do ciała ostrzenia Chorab Rzeczy - Matka nadzieja Da nas - damach

fine ed unity unite. Oraz [illegible] [illegible] [illegible]

Wyjechałem ci umyślnie do kilku pisanych wcześniej niż
o chaja była duża w Jerozolimie - było pewnie w 3000 ludzi
zgromadzili się nie w kościele, ale na dziedzińcu w grodzie więk-
szym - kiedy otrąbili przy kolumnie wezwanie gli do Jerozolimy
ił ci arabi, jak Grecy piszą, murlacy pasage autant d'ef
fort nivelatrice que d'admiration on se demande si
a n'était pas une disputation d'outre tombe, et
que l'Etat a Christ nouveau qui faisait le tour et mar
cher dans leur maison en Lazare ressuscité. Potem
dawnych wojennych, byli Constantyn de la Basilika i wojska
włoskiego - Victoryjczyk był tobi na widok Jerozolimy do łez
wzruszył na koła powozu, na wiersz. Krzyżowano wiele Republi
wiele Empereur, wiele la famille d. Bonaparte. Jerozolimy
chciał zdjąć obraz był zamieniony na chorągiew do chaty, ale kiedy
nie przyjechał.

Nie powtarzam ci wypadków Krakowskich, boś o nich słyszał
dużo jak ja - krzywdzone wszystkie po cmentarzach stoją pow
pod nazwiskiem dziedzińca obili krzyże z blachy 23 jedni
pili i pijali na weselach - w kilku wyjechał z Jerozolimy
głodne wieś w miłosierdzie - Ojcowie dnia 2 dzisiaj przyszedł na
chaj przedtem krzyżowców, krzyżowców d. Jabłonej - ucisło wszyst
17. Dunin, Skulewicz, Lewicowski, Chiński, Chodzianowski,
chodzkowski, Chmurowski, Skulewicz, Otto Paulski, Barcz, ski
Olecki, Rozmowicz, Sikorski, Kastner Kojciechowski, Zazyba
Kiedy tamte pieśni na rynku chłopak wiedzy dziecinny na nie pan
ney i gazeta - wszyscy pochodzi wtedy z wszystkich - i ich tam był
to cudzoziemiec kiedy Cesarzowa nie kazał rucać na niebo. Bóg
wstąd tobi dobrze ułożony i wszystkie głód ich duchy, Wszystkie
dajcie swoje zgody - Żyjemy w Kanale i Chrzcie wszystkie

i dwa dachy, Pałac nie ucierpiał, jednak niebyło - ówczas pod-
bno a kwaterowania wreszcie jednej czyli mniej nowa Gwardia emigran-
tów nie- do Królowa czyli pierwsi wstępili a - inni i Pułkow-
Wirtemberski z pułkiem i wiele innych osób. Deputacye Parmeńska
Sanyaskie, Królewska Maurycego Hr. i Hrabstwa Jerzego Lichtenstejnskiego
przyszły z widami - wszyli od chwy V. d. Vani Sancta Spiritus, a potem

Poniedziałek.

Proszę wiadomości w Dziennikach i Kolumnie Adama umyślę do Wilanu dnia 1 Maja nie dotąd nieznamy. Może pred oddaniem listu na pocztę nadejdą listy a wtenczas dopiszemy tutaj.

Mapy Okolicy najmyślam dyslijacyjne bojąc zabrania wywozu do Strasburga Skarżyńskiej.

Posyłam ci program lekcyj wojennej elementarnej. Nigdy one bez duchowia, tak ciężko i nb wymowne niemieckie jak wojenne. Jeśli czytać w jakim Dzienniku to ci go pisz.

Chiń wiary mundrow piechoty. Mieć, Alex. Jundrett i Zamoyski za wyjście.

Na ten raz dosyć tego - z Kiewlen niemiecznie, bo ja mam z nim do gadania, on samolubny, tylko myśli o siebie, a ja że na odprawdzi [illegible] w Saxonii, widzisz. Twój Ewaryst.

COURS DE M. MICHELET.

Programme du Dimanche 7 mai 1848.

La révolution actuelle n'a pas encore son *Credo*, son symbole, son chant national.

Elle ne peut être une révolution sociale, qu'autant qu'elle deviendra une révolution religieuse.

Mort des croyances du moyen-âge. Les nouvelles sont peu comprises encore.

Le sentiment et le besoin de la liberté personnelle, qui vont toujours croissant, seraient un obstacle insurmontable à l'association, si l'on ne fraternisait dans une idée religieuse.

Cela est possible aujourd'hui, plus qu'à toute autre époque.

La commission de secours des écoles (fondée il y a un an) rendra compte à la prochaine leçon de la quête d'aujourd'hui.

Mediolan 1 Maja

Kopia
195

Zastęp 1ej Polski

Słowiańskiego

Przewodnik Naczelny!

Opatrzności dała mi spełnić pierwszą część mojej służby czynnej. Gromadkę naszą do Medyolanu doprowadziłem, a pochód nasz był ciągłym tryumfem, w krajach, któreśmy przechodzili. Rządy oddawały nam pierwsze odwiedziny. Szłaby wojskowe prezentowały się nam. Straż liczną mieliśmy przy domu, gdzie stała chorągiew. Cześć wojskowa nam oddawana. W Mediolanie, o milę od miasta deputacya urzędowa nas przyjęła i tłumy ludu wprowadziły do miasta, gdzie czekała pod bronią kilkonasto tysięczna gwardya narodowa. całe miasto ruszyło się. Żaden Monarcha tak nie był przyjmowany. Bóg dziwnie tu ku nam skłaniał serca ludzi. Byliśmy tu dzień i noc w pracy i nawet chwile jedzenia i picia zajęta.

Mam wszelką nadzieję, że tu się zorganizujemy, pocześmy ruszam do Was, ale muszę tu rzecz na pewnym stopniu postawić. Piszę zaraz do Kamińskiego aby tu ruszał. O jakżeby tu nas przyjęto, gdybyśmy mieli choć batalion! ilebyśmy tu zrobili mając czas i żywioły. Niech was tam Bóg wspiera i w wierze i cierpliwości trzyma

Wasz brat i współsługa

/: podpisano :/ Adam Mickiewicz

Dnia 9 Maja 1848. Wtorek.

Postadem ci dziś bardzo rzetelne Messagerie N. Dames des Victoires Mayence Luxenburg, bo skarżyłem się że nabyty i w Paryżu pozostać - Interesta familijne miejsce, wabią go na powrót. Kto się nie lubi do pługa a oglądnie się tył nie orze mówi na oraczu jak mówi pismo - Ale może być że napotykowszy się bliżej mamy napomknie go niemiłosiernie - to co pisze od tamtej pory zdyzatem

Powyżam ci wypis z listu do Lyckiego - Niektóre rzeczy tyczące się osobistości zasad Juliusza opuszczam - Miał pisać do Karola i zapewne dziś otrzymie Karol - Widziałem go dzisiaj - mówił mi jem mniej sprawy bo z obawy powtarzam się bracia co byli w Wiedniu powtarzają się to w stanie chcieli uwolnienia nachyli pracowne - zapewne tyle to te moje i jego przekonanie - ale na to najlepszy argument otacza nasze rzeczy jeśli jakowyś inne cele i świat za życia moje ogarnie. Mówiłem mu że taka ruchu jaki jest w nim przyjść niemogą, bo to jest wewnętrzne duchowe i ogólnicze - Chciał mi dziś Kamieński - mechanicznie - bo, odpowiedziałem, Kamieński wprzód miał ci pisać - ale Ejdtmyer czytał go - chcą to ci go pokażę - A zresztą - pilniej przeczuć temu co Adam stanie, przeciwnie tam się interesować - czy udział wziąć - czy radzę, uczucia rozpoznać - nie - Ale mi nato, to inna kwestya - bo mnie Bóg tak wydrzi że i bohaterskie najgorsze drogą sprawy - ale po co wystawiać się na chcieć nas zabijają - Zresztą inspiracja zewnątrz - ale od wyjazdu reformacyjnej zewnętrzny otaczający ogień a jeden i chcieć - Zachowajmy się chcieć jak tylko dobrze - i dziwna nas - leż robić. Ja mam nadzieję że Adam to zbije - Mówiła Karolina że chcieć mnie że w duchu nie chcieć a do nas należy nie jemu go opuszczać - Otóż czy podług siebie Adam i my podług siebie to wg na jemu upraszamy - Bóg w chwilach wyłania się gdzie prawdziwsze - On mi nato - Tak Bracia chcieć pozdrowić - ale to ostatnie słowo pokuta wpomnień - Ucz mi wytrzymać - Nato może być w opisie z A. żeby wpomnień - Z tym podobnie - Karol w dawnej bardzo zdaje się sprzyjać Adamowi i wyłącza jego sprzyjaciela -

Odbiegły mnie bardzo pismo ilustracji które idą do Włoch, i podwodne wydawcy je tylko aby wytrzymanie gdzie i po co idą - Mimo oni dojdą do Bale to pewno jej tej byłoby na Singlwald - Z tą treścią młodzi: Trapiamki, Dobrzki, Lichtenstein i jeden jeden i Kluberski podobno - Stanisław Rzyski ma także iść z nimi, ale Ojciec jego na przeszkodzie -

na w pół inicjuja nieuzyteczne - Jeili droga do twoich otwarta, to uj
z niz niktajnuy - Druhujemy po ukrytu fran.: polska symbol wiary Legionu
i posłuszny ci Exemplony ze dwo albo: niejcj. List twój do ich wysłaliśmy - Cieszymy się
na zdrowie pobożnych ?c i owoce.
Około 13/x zapewnia Willy, nepisze mi żebym jechał do niego - Jeili mo pie-
nigdze to mi da a pan tygrzy - tak ioj spodziewam - to zaraz pojechał
do Ciebie.
Bądź zdrów kochany chłopaju. Twój Leontuby.

w Constitutionelu interesujący artykuł dokładne wiadomości o Poznańskim - Jako naboriśmy
w ks. Roch podług jednych za polityką, podług drugich za podejmowanie za Rzeczpospolitą pod
dyktatorstwem - Jest za co dziękować!! Wtedy byśmy silny sąsiad wyrosła większy, a Niemcy z Polakiem
byli w zgodzie - Dziś wolontaryusze co byli w Szlezwiku wysłani w Poznańskie zmienią Polakom - z Ma-
dania, Berlina krzyżata zmienią nazwy drzewom - Oto jest słuszna wiara, chwała

po odebraniu twego listu zaraz go tłumaczyłem Kawalerii
Aleksandrowicz a on Castellanowi ale ten nie odpisuje. Że Stasiowi - chciałem
ale nie wiedząc gdzie się dziś podziewałeś dam list. ivi - ale z dnia dzi-
że tam niespokojniejsze drogi - na Polskie: niech wam Bóg - błogosławi
ten w czystości Duchu tu robicie. ale ile tam ziela w sercach. Niem
i Mutelki. nie chcę ci nic mówić - ani sobie - bo powiesz - że niebie-
z bijamy żydzi a wiem że Czerwone pisze wasze - ich. wszystkim
mówić - ale nam Polakom tam - ścisnęło serce patrząc - i podwójnie
cierpiemy na Czerwone i nasze osobnie ze stanowisk tu Czerwone.
Wiat - czas wielkich ofiar - ale wierzę się Bóg a nie stąpi nad nasze
biedną polską ... Co do Misia - nie podobna gdzie go szukać
bo po przeczytaniu twego listu - powiedział mi, że pewno na
Prusy - et nie wraca - pisz na pewno gdzie on Mobilny
i będzie pewny że ci wrócił. Ale tego śniegu nazwano - tyle biedy
dotrzymuje - to obiecywali bo Car i zapomnieli - żeby nie nie
było obiecać że go ? ta Stasiek odbiorą tam - dziś był artykuł
o Car i wszystkim słowo w słowo. a takie też i tu dziś dostały
dalsze nie wiem co tam z robią trudno mi dziś z Pol. wasza
ja nie wiem gdzie by się jeszcze - do boru byłem. a Mobilnie
nie wiem co z robią w trudne tych wszystkich Mazowsze. Do
zagranicy nie chcą bo Mobilnie. by tutaj wyszedł nie wiem kiedy
dostanie - a tam będąc niepotrzebnie przeciwnie wszyscy - spokojnie - tu by
ciągle były klótnie i nie zgody - a tutaj chwała spokojna pokrzepia.

Au Citoyen Nicolas Kamienski
Commandant de Légion Polonais
à
Strasbourg.

11. Maja 1848 r.

Kochany Mikołaju, Wczoraj Władza wykonawcza zawiadomiła Zgr. Nar. wybrania, i wnocy Dr Ledru otrzymał od Lamartine'a za pewnością że ci 2000 f będą posłane. Dziś rano o 7mej byłem w Dr Ledru i z jego bilet pocałem do Min. Spr Zagr aby oddać moje pismo - Bastide chory - widziałem tylko Bricheuta który jest sekretarzem tymczasowym Lamartina. Razem ze mną wezwali dwuch Deputowanych z Lombardyj - Bricheute przyrzekł nas z sobą zawiadomić że Rząd francuski nie tylko uznaje polskom prawicie a do Delegowanych Lomb. należy traktować z nadzieją którym chce powrócić dawniejszy Zagon Polski - Ja zawiadomiłem o traktowaniu te w tej chwili jest dopełnione na miejscu w Medyolanie, że P. Michiewicz z 12 Kolumny jest 1sze chcia tam przybyć. A to co innego - tak P. Michiewicz - otrzymuje pozwolenie uwolnienia jakie ma miasto Włoskie czynności - Jeden z nich Napoli ale drugi dzwoni ich - Wyjdzie w nocy P. Michiewicz zawiadomiony listu ostatnie który [illegible] miejsce nam dziś wyznaczą, chwilki by mogły objaśnienia i że tego bardzo radzibym z Panem wyrozumieć. Dla tego mi proszę adres na do l'Université No 32 i jutro o 8 rano idę do niego z Al. Chodźką. Potrzebuję Bricheute prosząc aby nakazał wypłacenie 2000 f który ci posłano do Dijon z kolumny nas w Strasburgu dla Dzieci nieboszczyka - zapewnił mnie że to dziś ci uroli. Sekretarz Lamartine obiecuje - z resztą do ludu P. Lamart. przyjęcie nasze wczoraj.

Co zgadza z umowy mamy z Delegowanymi jutro ci napiszemy z Aleksandrem. Dziś odczytamy dziennik Polonicki i chcemy aby widzieli nasze pojęcia, a może i ci nasi - Bo z listu Giuseppe i Mieg Chodźki dowiadujemy się tylko o ukazie jaki mamy Legionici Cesarskie granicę wyjazdy ziemi na pojęciu a przy sposobności widzi tu amerykańskie, tak, kolwiek jest cenny na nim mało sobie. Cesarz ta uwolnia ze pensji, prawa - Miejscy w najpiękniejszych pałacach - Chwyciu i adam wzięli pałki tam pałac najpiękniejszy - Tego chodzili wyleniu sami domagali się - Chodzę dwie tylko ze się widzieć z G

dawnemu - nie z nim wymawiać niemogłe, bo zaraz wyjeżdżam do Rzymu
ale najpierwej dziś list mój będzie ze wszystkimi o ulotności o Legii.
Ja ci się przyznam że ni to głowa czapla czy struś, i te podłe nieprzy-
jaciółki się wcale - te bandy nas niemyte, brzydzą mi się - i Bergery
mówią jest przykład być może w ciekawej dziedzinie. Mówią to nasz zapew-
ne, ale niezwłocznie - nam takich przykładów unikać trzeba -

Przyjaciół ci wszędzie że widzę wtedy dobrze ci - Obrzi to jest,
Twoje wyjście do włoch uważam jedynie za linijkę z tego powodu
że przedtem Adama chrzcił i przyjmował go do posłuchu do
chrztu i do Pawła. Kiedy ch. mówi że nie to drogę, że Adam nie
stworzenia, my z całą wolnością na kierunku wskazanym od Adama opie-
rać się niemożemy. Karol i Leo i ch. nie widzieli, bo widzi że bez
Adama nie wyjdziemy się nigdy, a Adam od. 2ch lat powiadamy z chrztem
aby przyjął kierunek, opierając na pełny. Duch według niego potwier-
dzenie nasze ci spełnić i dopiero potem zapytać do ch. aby tego
nie wyjaśniliśmy, wtedy - to co Adam mówi to w jego geniuszu kon-
dzy czasy, słuszny prawa co chcemy mówi, bo jakiś wewnętrzne tego.
go obawia nas z przyjęcia jego prawda. Legia nie słonecznej jego potwier-
na, bo to nadzieja Pawłowa, bo gdzie nawet jakiś o wolności się
dobrze tam dobrze chrześcijanie być muszą, bo Legia chodzi ze 100 osób w
chodzeniu robi wojnie na ulicach, nie ze pewnym przejściem ulicą
- ciągle, bo w zgiełku policzenie wszystkich nasza całych ulicą wypadnie się
jednego zatrzymanie, jednej niedaj Bóg nas - idzie tedy ideę ja.
wiązania się wszelkie podwórki wojny, ideę pokoju. Bo ich go niebrali
ale odmówili wojny do idei, ideę dobra wspomnienia - Kiedy pokoju
z ulicami wojny się w idei drugie tylko to owoce idą wojny na
pole walki. I mamy pokolenia francuskie, pokoju w wojsku austr.
tedy z ogłosi się tedy na drogie prostki i ocenia stanie go wojny na
plamy boje. przez Galicyę i tedy drogę nakazanie do Polski.

Ale to wszystko jak ci powiadam jego podwórze - U mnie nie głosza
pojęcia tego co się nazywało - Drogi kuzyno ad.: Karola. Dziś dziś

rem obrzeniem adam robi to w Karol robi, zoriniem, a ten wiemia-
jem bierze ci za prace Adamowi przytacza. Adam pojednany w sprze
chistmem, staigenny i bazin, jest wiecej potrzebny nii na cale dzieciom dwi
20000 tysiecego. Jesli to ci nieni do pochwania, spieszaj a pisz
do Adama w tymi sensie - Bonnemeli i duchatow piali jej do nie
go - Wesz a przyjaz jest do wiazystwania w tekim wadiale, bo nigdzie
na zadaja pomocie ani wade ciemi, ani wadli dusze sprawy dziedzi i po-
czynac dwiesto niemiecny.

Wkrotce ieli mi niepisal co Potrzymi miesiac o Adamie - bo tu dziw
nie plotki a kto ni mie w nig i pot prawdy. Pisza mi z Galicyi:
„Pomieszajacy list czytalam z Rzymu pisany po osobe bezstronna pewnej
osoi bezstronni ile razy idzie o osoby do tymy wlicza i pozdej zmy-
jajacej Adamowi - ale ci to znaczy ci matka Chalczyna tamej ciezkobli-
wici mila ekspresyj niemiecky niezgrabnie zdany wzbyt ku niemu osta-
tnego nawet modlitwa pomarzenia niemczyka - Adam ciel ni pracuje
i trzyma u nog jej krzyzyje aby nate wcale dany jego modzy ci za
mim - ale one wymaga ze ile razy oken ci wszystko cuzy niepotrzebnie
z jezyk jej bartnieji z malenim nawet te stare o nim wymaha. Amicicia wy
z pychy fuzje stat ni pierwszym chimitrom Jego bartzkiej dziecki. —
Pisyca naturalnie ciezka chimitrom nieni tej chimiz chwi go
nie wymienia - Walwaska pisala tabri ze Kosciolni z Rzymu dzie-
ne razy pisze o dziedzicznej, bi dowiedziala ze adam wazyjac, ze
Pelin glupstwa robi ze aj S.S. z S. Pein ofe pisze - To wszystko
jest wiejem, bo my wiemy jak sprawa obrzesa - a mamy dowod
fakty czyli tyl wiedzi to pisze chwi tajemnie pisuje chrzestow,
dat 12 tysiecki dla dzieci i na imie Adama kazal wydac dwie dzie-
ny - chwi to wiecej i jedynie obzodzi ze chimz niemi ze adama
dusz na glogowie i ze tym sposobem nie dai ni temu powodowac —

Ty nie niewolnik Adama, ale sługa prawy, czysto prawnej służby
Bożej i Boga, nieznasz nicto a nicpowod Adama znoglić tyle wychaj stra-
wa pod chrztem - mieni pychę i miłość własną uktrócić talenty jakiej i ar
chanioł: Hamuje - bo prócz tego nie kobiety, mocy, wszystkie niemasz żadna ci
zacnie i uprzedza pod innym, pyszna - z postaci wyjmuje do teatrów
i zamiast Borgheziów i Lirów niech racej na ludzi się skłonią - Ja
się tej drogi zaiste bardzo cieszę -

W Rzeczypospolitej jest wiele bitwy dyplomatyczne - Polsce - i te rzeczy nie
wiadomy co prawnie myśli do Polski zrobić - Jest to pół słowa
wiedzmogą na nie - Staramy się aby wszyscy przyjaciele nasi z nie-
ścia rządzą dopomogli - Co tam na dworze dyplomatycznej robią te nie
wiem nowe - słychać zjadamy aby z Szwajcarią takie coś zrobiono - aby de-
gnia uwrzeć, bo tyle ludzi bez miejsca - bez celu na ziemi może w bonny
narobiły wpół nieobyczaiów - Wszyscy tedy się dziś w nocy, po klubach,
po deputowanych chodzą, aby w tej chwili stanowczej nie spać - Bonna
parte chciał uniwersał czynić ale ustroni jako Polak domagał się o
to pierwszeństwo - Jedni z naszych jadą do Frankf. na sejm: Czartory-
ski Adam, Plater ks. Lyb. tam - Lelewel. Niepokojski, Trentowski
Lady Talleyr - Ale to wszystko nic. Tylko tyle Adam boby tego nowe
istotna - Adam chce Lamartine'a żeby chwil nie chciał. Gr. Zegr.
Dyrygować sprawami temi wspaniałymi - chcemy ci Bosfide tylko chcia-
łyby dowiedzieć.

Pisałem do Adama pod wczoraj - że ja sam jeszcze to miał tak
siedzieć jak siedzę tedy do końca pisałem - chwil wolałbym co innego robić
bo wszystko dziś i wieczorem - ale w całkowitym razie wszystko gotowe co mi
polecenie było - Ale ja jak ty, rozbudzej niżeli niemamy - spotkam się z 90
Damem jeśli z Lubin, nalejej, pić, drzejej - czas schodzi - a Bóg nie
jaki koniec nagniecony będzie nasza jeśli będzie - W końcu co jego chce
jestli nim dla nas lub nie? Bez mamy wiecznie wszystkiemu czy tylko temu
co sumienie rzecze: czyem przyjaciół?

Wiszkazi ty tedy na mnie i ci niepisze, bo wszystko aby tyś inny korespondent
regulowniejszy i pilniejszy. Daj Centralny ——

Towarzysz znanych się na opiniach nasza w piśmie pisto prowadzone
[illegible] 199
26 kwietnia
29 "
Maja 2° czy 3° Maja, 8 Maja 9 Maja 10 Maja 11 czyja i dnia.
Odebrałem dnia zapewne nieprzyjemną wiadomość o 3000 fl. [illegible]
[illegible] do granicy [illegible] – Odbywszy [illegible] wiedziałem [illegible]
[illegible] 170 kilka, nie [illegible] [illegible] Dnia [illegible] —
[illegible] kilkaset dnia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

z Formalińskiego żadnych wieści wydać i komunikacyje przerwane. Dex
wakcyja znowu pomiędzy idei dzięcia we francyj, wojna ich - uwaga ko
ordy bardzo podrażnia - szczerze zdyby francya chciała gnębić - odmówić ich
do Dwim Berl. i Centr. ale co to gniba bez zapasów czynnej - czy ko jest wiary
wielkiej Napoleona -

Dy Oliwnicki pisze z Berlina mi - odbiera wczoraj list 8 Wiadom. jego
- [illegible] - Bóg [illegible] - Bóg [illegible] - Bóg

Do Subkownika Mikołaja Kamieńskiego
w ze d'amsterdam Paris

Badenweiler, 30 Czerwca 1845.

Kochany nasz Mikołaju, witamy ciebie tym listem i pozdrawiamy i całujemy serdecznie. Co ty tam robisz? Czyś zdrów? Wiemy że żona twoja jest w drodze. X. Hieronim[1], który nas tu odwiedził, mówił nam że ty z nią w Louvain pożegnał. My tu siedzimy w pięknem miejscu, między górami nad Schwartzwaldem, pijemy ciepłą wodę, bo innej niema. Za kościołem nam tęskno, bo i tego tu niema w kraju protestanckim, że to nawdziwszy się dowoli po starych zamczyskach sterczących na szczytach gór poniżej pódtami. Tam gdzie niegdyś zakuty w stal Baron na wojennym rumaku z koni, my zabrojeni żołnierze wdrapujem się dziś na oziołkach, popatrzyć się na szczątki starej feodalnej budowy. Kamienne te gniazda dumnej baronów potęgi rozsypują się oto w proch, a ze strzelnic wyglądą bluszcz i powoje, z cichości taka że chyba wiatr zaszeleści, albo gdzie z podziemnego więzienia puszczyk wyleci, i oto wszystko co po ich wielkości na ziemi zostało. A co się po nas, mój Mikołaju, zostanie?

[1] Ksiądz Hieronim Kajsiewicz.

(Och, zbierajmyż ducha w miłości i wierze do uczynków i ofiar, bo tylko z tego coś piękniejszego po całowieku zostać tu może, to zaś nasz prawdziwy na dwa żywoty, teraźniejszy i przyszły. Z kraju nic wesołego donieść ci nie mam, chyba to że w miarę ucisku, duch narodowy wzmaga się i życie Polski wre; ale nas Bóg trzyma jeszcze na Kaukazie, widać że nie dorosłi uniżyliśmy się przed nim w pokorze, abyśmy przed ludźmi mógł wynieść w naród i na wzór chwały swojej postawić.

Za kilka dni stąd wyjedziemy może do Szwajcaryi, a za miesiąc lub sześć tygodni wrócimy do was; daj Boże zdrowego i wesołego ciebie zastać. Do przyjazdu X. Hieronima niewiedzieliśmy co się na świecie dzieje, bo tu ani jednej niema gazetki, mieszkańcy tutejsi niedbają wcale co się za ich górami dzieje, świat mógłby spłonąć a oni by się przypatrywali tamie jak się teraz przypatrują tęczom które tu prześlicznie od gór i zieloności odbijają się.

Pozdrawiam cię i całuję

Serdecznie, Bohdanowi zostawiam pióro, bo chce przepisać się do ciebie. Sercu twemu i przyjaźni się polecam

twój Józef [1]

Jak obaczysz Mycielskiego, pozdrów go od nas.

Jaś Józef mój wyczerpał miejscowe nowinki, a więc na ten raz nie mam o czem pisać. Ja duman; duman i da Bóg moi co wyduman. Z resztą o <u>dumaniach</u> to najlepiej palce mieć na ustach.

Całuj cię i ściskam, a serdecznie po naszemu, po ukraińsku.

Bóg z tobą, kochany nasz

Bohdan [2]

1) brat Bohdana. 2) Listy Bohdana Z do Pułkownika Kamińskiego w części zaginęły.

Permettés Vous, chère
et bien chère Comtesse,
que J. présente à votre
Bon Ch.r Mon
ami mable Sœur M.me
et à qui Mle entende
dire tout ce que je pense
de Vous, et une Voix de
la Mente. Comment
se porte Mon cher
bien aimé? ——

à Madame

Madame la Comtesse

Kommer

Rapperswyl. 30 Stycznia 1880.

Kochany Hr. Edwinie! Przedewszystkiem przesyłam Ci serdeczne podziękowanie za przyjęcie i pokierowanie Stowarzyszka Klucza Wstrzymawa, którego Ci polecam. Twoja szczerość ostatnia, prawdziwie ostrzejąca i w tym razie objawiła się w sposób szczery polski. Gdybyśmy mieli wiele do siebie podobnych, nie byłoby biedy, nie byłoby Twoby wasimi pomiędzy nami, — byłbyśmy jedną braterską a polską gromadą, którąjąca się nogami Chrystusowemi. Jestem przekonany, że ten pierwszy a przewodzący obstępek otkaże się godzącym tej pomocy, jaka od Ciebie czyniłaś. Byle go tylko Paryż nie popsuł, — bo Paryż ma jad w swojem moralnem powietrzu, który przez serca i głowy, bezsens polskie jego natchnie polskiej, że przyjdzie niektórzy pewne polskiej pracy i pewne moralnie wyrobienie się, oleki go wśród tego rozpustnego i przyjącego powietrza stanąć, — byłoby tylko umiał sobie wybierać towarzystwo. Do mnie nie pisz pewne z Paryża, — co przy okazji wyjaśnię nim.

Śmierć Bronisława Zaleskiego wstrząsła na mnie wstrzemięźliwie pełne smutku. W oczach śmierć mojej siostry Klementyny, która przeszkodziła; od śmierci Augusta i Wstrzymawa Tarnowskiego, żadna śmierć tak mnie bolesnie nie wstrząsnęła jak śmierć Bronisława. Spotkałem się z nim niedaw

ale go kochałem całem sercem. Jego cnoty, jego zalety, jego miłość ludzkości, jego poświęcenie dla Ojczyzny, jego głębokie, czyste, bez fałszu religijność, jego słodycz, pobłażliwość – wszystko to, wbiło go postaci tak monumentalnej i doskonałej, że strata jego zdawała być nie do zastąpienia.

Chciałbym, aby ktoś z pomiędzy nas opisał jego życie i w tym opisie, odmalował nam postać jego taką, jaka była, jaką ją wszyscy znaliśmy. Dąbrowski w Grecji urządza Kółka lub Koła do tego dzieła. Mnie się zdaje, że ani jestem ani dość, nie obeznałem się postaci jak należy, nie dla tego, iżbym nie miał odpowiedniego do tego rodzaju pracy talentu, ale dla tego, że brat Władysław Zaleski nie znał, nie widział go w różnych porywach i działalności, nie widział go w obec innej wyższej wykształconej ani też godzącej różne opinie na polu politycznem.

Zaleski brat nie był z radykalistami razem, nie odtrącał wszystkich zagranicznych, – a jednak był zawsze wiernym sobie, swoim zasadom, zdaje go nie opuszczał spokój i miłość bliźnia, bez względu, która sprawiała, że ci, co z nim pracowali, kochali zawsze, ubóstwiali, gubili gniew i złość swoją i zamieniali się na wzajemne i wzruszające pocałowanie. Stanowcze

[illegible] z Roverem w 1845 jest tego dowodem. Rover emisjonista
Taka demokratyczna powieść z Litwy za granicą, gdy nam
Zaleski przedstawił nie mniej przedstawia. Gdy powtórnie wyda-
ny, - przybył, został entuzjastycznie. Tenże sam Rover wytrzymawszy
1000 kijów w szeregach rosyjskich, był na bytności i potem
po powrocie do kraju, postawiła tak piękną, że go powinna
można było z Zaleskim. Aby napisać jego biografię, to jest
Powstanie, nie można być entuzjastycznym stronnictwa, trzeba
stać na tej wysokości, która obejmuje wszystkie stronnictwa,
potrzeba je znać, aby je ocenić jak należy i umieć wska-
zać te sprawy, które Zaleski doprowadził wszystkie do pora-
żenia i zguby. Kraińska może się wmieścić do tego punktu
i być może dokładnie wszystko, może napisać taką biografię
Powstania, - ale kto ma wiedzy. Której on w swej opisie był
nieświadomie stronniczej, że w dziele jej Zaleski przedstawia się
entuzjastycznym postaci a nie tam, czem był, mężem stojącym
po nad partyjami entuzjastycznymi miłości Chrystusowej, która
wszystkich tuli i podnosi.

Biografia napisana przez Dybickiego w Krasie zawiera
kilka rysów prawdziwych i pięknych, ale jest niedokładna.
Niezmajomości spraw, jakie miały miejsce przed r. 1863 a
nawet i w roku 1863 jest autorowi z tej biografii. Pomi-
jam jej niezmajomość języki i charakteru ludzi wtedy dzia-
łających a wskażę tylko na takie pomyłki jak ta, że Konarski
i Zamoyski byli w bliskim powinowactwie, że Dembiński był

towarzystwem wileńskiego wydawnictwa. Dyrektor był wprawdzie jednocześnie z Brownsteinem aresztowany, – lecz siedział w więzieniu warszawskiem a nie w wileńskiem. Zawisza był powieszony w Warszawie a nie w Wilnie: to za sprawę emisyjną a nie za sprawę Komendy. Konarski zaś jako wojsk. był rozstrzelany i nie powieszony w Wilnie. Dybicki lubi pisać o wszystkiem: o tem, czego nie zna. – Na tych kilkunastu stronicach jego pracach jest mnóstwo błędów, które jego pisanie odejmują wartość. Piąta prawie powieść powieściową autora jest pewien przedmiot dokładnie, o którym pisze. Czasy te niedaleko od nas, są o nich gruntowne dokładne relacje, – a powieści publicyści dziejopisarze nie czytają i piszą o nich jakby o czasach bajecznych.

Ja mam zamiar napisać życiorys Brownsteina, – lecz nie teraz ale później, gdy przystąpię do skończenia historyi powstania do skończenia portretów współczesnych mi patryjotów. Będzie to galerya wielkich ludzi, dziedziczących na różnych polach i w różnych kierunkach, ale zawsze dla polskiego celu, niepodległości Ojczyzny. Mam też projekt utworzyć tu w Muzeum galeryę malowanych portretów, posągów, biustów wielkich ludzi z naszej epoki. Będzie to świątynia sławy polskiej, którą kiedyś przeniosę do Polski. Jest tutaj obecnie portretu olejne, akwarelowe, medalowe. Dużo już, że piątem co o tym mówię projekcie. Gdybym miał namalować którego z różnych malarzy tutejszych w Paryżu, aby do Muzeum do tej galeryi sprowadzić lub sprowadzić portret Zielińskiego; uczyniłbym mnie niż wszystko. I portrety innych współczesnych, dla prywatnych. Barwa stronnictwa nie decyduje o wyborze, lecz wielkość historyczna stanowisk Polskich, to jest wielkość

temu kierunkowi w podejmowanych pracach, nad którym panowała ścisła i przykra gwiazda wprowadzenia Ojczyzny. Jakimi kto miał drogami, jest rzeczą podrzędną, główną było mieć na Boski wiarę Łacinę. Tekstu kadzi przekłady, czy one dziełek jako wojskowi, czy jako mężowie stanu, czy na polu literackim, czy naukowem, czy gospodarczem, edukacyjnem czy na polu sztuk pięknych, czy w kościele, czy wreszcie, – dziełobyją zgromadzić w tej galerii dobre zasługi. – Kto Ossolińskiego zastąpi w sekretarstwie Towarzystwa historyczno-literackiego? Gdyby odemnie zależał wybór zdecydowałbym na tego urzędu. Ty swoją rozsądnością, pracowitością, swoją umiejętnością pozyskania ludzi różnych stronnictw, zdołałbyś Towarzystwu utrzymać, kierunku ci nie brak, – przecz dobrze, lepiej od niejednego uczonego i sławnego autora, – mam wiec wszystkie kwalifikacje do tak wielkiego urzędu. Pozostaje tylko mówić, że nikogo, oprócz ciebie, niewidzę godnego do zastąpienia Ossolińskiego. Jakem i ja członkiem Tow., – lecz głosu w niem nie mam. Gdyby mowa o jakiem zapytaniu, – wskazałbym Ciebie.

Wyraziłem zapewne o sporze pomiędzy Dzbickim a Stanisławem Tarnowskim z powodu listu królewskiego. Donoszą mi z Wiednia, że spór ten wywołał oczekiwanie w sferach Tarnowskiego i podrażnił miał tu Skrzyńskiego. Dzbickiego. Czy to prawda?

Emigracja w krótkiem od pewnego czasu zaczęła się mocniej poruszać. Przybyło do kilkunastu wybitniejszych panów Polaków z Galicyi i kilka akademików - polaków z Petersburga, którzy dali się pociągnąć do robót rewolucyjnych moskiewskich. Podrażnienie uczuć u Polaków w uniwersytetach moskiewskich jest dzisiaj wielkie trudne i niebezpieczne, – rodzice pomimo wszystko rozsądnie wzywają synów na wakacje do kraju z Moskwy, przeciwdziała ich uchronić od pokus otaczających, którym tu młodzi oprzeć nie umieją. Jakie niebezpieczeństwo im grozi, przykład mamy na Mirskim, którego ojciec jest członkiem polskim. Jeżeli pomiędzy młodzieżą Polaków w moskiewskich szkołach,

wstecz, że socjalizm, który się wprowadzano na moskiewskiej rewolucyjności, zawiódł. Za wielkiej i zgubny dla naszej sprawy. Socjalizm rozbił zadowolnie polskości. Ci, którzy to przyjęli, nie wyrzekli się idei narodowej i to jest nie wiadomo, że wrócą z tej błędnej, radykalnej drogi — na drogę polską. Stanowisko moje zmieszanie się, niezadowolenia zadowolenia się biernie w obec ogólnego zdenerwowania moskiewskich antidemokratów i moskiewskiego społeczeństwa, wśród którego wyrosła i przebywała. Przybyli tu, drżąc ze przed aresztowaniem, bardzo, bardzo się do mnie o pomoc. Nie odmówiłem ich — aresztowanie nie mogłem jednak ich dostania. Chrześcijańskim i polskim sercem udzielona pomoc, — aresztowani ich mnie, — ostre odpowiedzenie, odpowiedziały ich, mnie na zawsze, od Ojczyzny. Ich tradycyjnych czasach ujęcia. Mam przecież wiarę, że ogólna zagrożenia nasza nie podzielę, że gdy zmysłka padnie bydło, państwo i społeczeństwo krwawe się pomoc, — wtedy, wśród powszechnej anarchii — polska idea wystąpi jako jasna orzeźwia. Polska odzyskuje swój byt, — uratuje Europę od zguby. Ona będzie budowniczym przyszłości.

Ściskam Cię serdecznie wraz moją drogą i kochaną

Jadwisię.

Twój

Agatek Gillet

† JMJ
Gloria Dei

Warszawa, 17 paźd. 80
227, ulica Nowa.

208

Mój drogi Stefanie,

Zmarzłem i nie zastanawiaj się w drodze i powrocie mocno ze Lwowa. Tak bardzo pragnąłem i Ciebie rozumieć ij, aby widzieć o ile od nas można wyodrębniać ij pomocy. We Lwowie jest ze wszystkim. Dom kupiłem, choć bez grosza, ale ten pusty, najwięcej odremontowania, wiele przeto dochodu będzie potrzeba. W domu i w kapliczce potrzeba kupić wszystko a wszystko, czego potrzeba do życia, pomieszkania i nabożeństwa. Wkrótce ij ciebie, pewny swoich stosunków, Rzymowi, bo wtedy wtedy cenny radzę, i wtedy widzieć przygotowania, udawać się będzie do Rzymu na nauki teologiczne i po święcenia kapłańskie. Ruch duchowy w niezmierzonej i w gwiezdnej wyżej idzie ij krzewnie. W Bogu nadzieja że pomoże, bo to jego sprawa. Ze strony rządu wrócą życzliwość, ale i zaleceno aby wszystko po cichu i skromnie, żeby nie wiedzieć nowinny.

Na potem, będziemy razem jedynie nabożeństwem dla wiecznej tajemnicy, w której niema żadnego dostępu ciała, wewnętrzny duch gwarancja nad Rusinami będzie głównem naszem zadaniem.

Pieniędzy potrzeba bez końca, drogi Stefanie, nigdym Cię o nie dla siebie nie prosił. Teraz proszę, pomyśl co można dla nas uczynić. Pożyczam że około 500 fr. które potem płacić Bulgarom, można teraz przecież na nas zaciąć we Lwowie, napisać blankiet że oni nie pożyczali pieniędzy, a pokwitować że ich

na Nowela ciała ciż wydali. Ale gdyby Ty rewizji
subwencyi, potrzebuję jednorazowego na pewnych
dachu. Do 1 Kwietnia muszemam się wydarzyć
z tem co mi obiecano Turkaj; ale 1 Kwietnia mam
do spłacenia raty 8000 fl. i trzeba będzie myśleć o
nowej kapitale i o jej oprocentowaniu. Jeżeli
możesz na cos nas coś ratować, czy to długo czy to
narazie przypomnij, bo wiem że nie dmuchasz.
Proś pani Zamoyskiej, abym nie długo w moim
umieniu, bo nie mam się do niej nigdy nie odzywał.
Mój pokrzywdzony coś wyrządzał i od X. Leonarda.
Jeżeli zaś przeciwnie, abyś jeden wycieczony i
ciągłemi prośbami uniżyły, to daj Bóg[ie]. Wtedy
wtedy, gdy będziesz mógł; wiem dobrze to na dobrej
woli pewno Ci nie braknie.

Nie wiem czy Pismo będą i nadal wydawali
mój Przegląd Katolicki. Od N. Roku prosiłem
bym go miał we Lwowie.

Boże Tobie i całej Rodzinie dobrego bliskich pani
Ewelinie.

D. 1 listopada musisz już być we Lwowie
aby wyjść do wspólnego domu; daj Boże w nim
umrzeć.

Całuję Cię z duszy i Bogu polecam

Twój w X Pana

X. Walerian

Chciej mój drogi odpisać mi czemu
to wasmi abym wiedział czy mogę do
Ciebie i przez Ciebie liczyć na jakąś
summę przed 1 Kwietnia p. r. Kaj
takie dolnicki jak pani Zamoyska
mą prawdę przyjęła.

+
S.D.G.
Gloria Dei

Jarosław, 19 paźd. 98.
Wielmożna Waleria

Mój Drogi Stefanie,

Życzenia pani Siemieńskiej stanie się radość, najweselsze jaśnie się o tem dojść wiadomości od M. Marceliny, która na misyjie zostałem w Jarosławiu. Chcę tylko wyrzedzić panią Lucyanową że w tem wyjątkowem przypadku jej wina nie ma żadnej mojej zasługi, że nie protegowałem nawet popierałem prośby i błagania, że ona sama, od razu, powiedziała że trzeba robić wyjątek dla pani, której ojciec mój bardzo radzę dla drugich a mnie tak bardzo nie wiele, że w prawdzie w wszystkim stanie niemy należałoby się obawiać jakiegoś wpływu niewątpliwie dobrego ze strony ciotecznej pani nie dziwo innych: towarzyskich, ale z drugiem pani Siemieńskiej i wszystkiem w jej domu, obawy tej niema. Jednem słowem, nie tylko się błagała przywróciła, ale przywróciła w wyjątkowo najwyższej, najserdeczniejszej i najpochlebniejszej dla pani Lucyanowej. Przebywa Jarosławia złożę się z pani Siemieńskiej o wszystkie szczegóły. Jeżeliby potrzeba było jakiegoś wodzenia pierścionego, zauważam się i to mogłoby się otrzymać, choć Mistrz nie bogaty, chwilę to na dowyjd, bom o tem nie wspominał, raz dlatego iem nie widział,

czy pani Siemieńska tego pragnie, powtóre, że gdy głównej rzeczy, bezwzwłocznie otrzymania, to i podróżna tem łatwiej pozbędzie, wreszcie, dla ułatwienia, jestem gotów do tego drobnego pośrednictwa.

Które zaś by sposobu nie chciała mi nie napisali, po co ci napisała policya, czyż rozumiem się ci rozstawiają w podróży. Łatwo się wszakże pojąć, gdyby ci nie widziało, jak ci się policya mała dziata wierzenie i wbrew interesom swego rządu.

Kroky, któremi przywróci, abyś cieszyć się z nią mogła, moja kariera nie do zwiastą prostej zwłoki. Gdybym widział, że jeszcze zjadli będziemy razem, kabym ci je odesłał przez okazyą i dla wymiany na grubsze.

Ściskam ci rękę i pozdrawiam Bogu oddaję. Od Brzuchowa zostałem list w Jarosławiu.

Twój w N. Panu

X. Walenty

+
JMJ
Gloria Dei

Lwów, 15 listopada 80 28
45, ulica pieskarska.

211

+ Dilecti Fratres

Mój drogi Aldefonsie,

Odebrałem jeszcze w Krakowie twój list, w którym tak serdecznie i poufnie wyrażasz się o naszym ratującym się domu. Za ufność twoją, która przyrzekasz, dziękuję ci z całej duszy. Przykłady cierpienia, które wzięci na siebie, dziwo jak mocno i temu podobają.

Obecnie, pisząc do Ciebie głównie z tego powodu, iż miał zaniesić mój list pani Ostrowskiej, która przeszłem o pomoc i monstrancyę. Wynajdź że może być uchwalę bieżącem, iż prośby naszej wysłucha. Miłosierdzie twoje wszędzie znane, tem bardziej że za tydzień mamy otworzyć najbliższe o pomoc i monstrancyę i ani słychu. Uwiadamiaj, napytaj pani Strabiny, jeśli nie dała Ci jeszcze odpowiedzi i donieś mi, abyśmy wiedzieli, czego się trzymać.

Niepokoisz, zachodzi i wydarzenia by mnie. Ale wiem że Pan Bóg pobłogosławi i że powoli wszystko się zrobi. A z resztą nie do nas należy zrobić; do nas tylko robić. Bóg zrobi albo nie jak będzie jego wola najświętsza.

Twój w Panu
X. Walerian [Kadenbach]

Takie ostrzeżenie złożyły się twoje wszystkie trudności?

Siąstea rano. 213

Mój Drogi,

czy nie mógłbyś mi pożyczyć jakiejś ciepłej palecka? Ja wyjechałem z Wiednia w tem gorącu i ciepłej czas zim nie wziąłem z sobą żadnego paletota — a tu zimno w Saryzin i jest trochę zawiewisko. Natarabie ci przed wyjazdem Ci go zwrócę.

Zaraz ci mnie wczoraj nie zastał. Czekam na ciebie dziś po 5ej; możebyś wy gdzieś razem na gorący alejad pośli?

Ściskam serdecznie

Wacław

do J. Kasprowicza

Wtorek, 2 lutego, 82.

215

Mój drogi, dziś rano przyjechałem, i kilka dni tylko zabawię w Lwowie. Spałem do Gadoma i pisz do Ciebie, abyśmy we mowo (z Mistrzem) gdzieś wtorego dnia obiad razem zjedli. Zastanówmy się zastąpe prawie między 5ą a 6ą wieczorem.

Śpieszę bardzo

Wasz

117
216

216a

Zoppot 13/VIII. 87.

Drogi Kochany Panie!

Natenczas po długiem Cra-
kowie odbieramy odpowiedź
Twojego w sprawie wrado-
wskiego stypendium. Powiedz-
ieli Panu z wielkiem strachem
że Pana już w Paryżu niema.
Stamtąd: a tam się powiedzie
że się przeniósł gdzieś w cizy
tych wakacyj spotkamy.
Ja jadę za kilka dni stąd
bezpośrednio do Krakowa,
a dalej do Chorulowa i Dz.

Kobra. Moja Lena [illegible]
Ten do kosza wrzuca: potem
Ujedzieny do niz w dziwo, a po-
tem na Kaje Wrzeniem wnuz
bzu na Lwowie. Mamy nadzieje
ze Kaj czy Tam czy gdzie indziej
z Panem Jolarzy, bo przecie Pan
Tego lata nie przyjedzie Jak
to bedzie wtedy? Adal Jakubek
na Podhale, a Jakubek Nerzyl
Kiedy Pan to nim wiecznie
Jakubek.
Tutaj nam wcale dobrze: cicho
Spokojnie, przyjemnie, zdrowo.

Jest panna Jadwiga z Kalwerskich
Chanzina Sieradowska z Dzierzna
z pana Sattan. (Adam S. w Zakr
panem, z bandy z tej powiatowej
Kasacyjs Kandent). Ciekawych
miejsc do widzenia dużo, ale
Odnieść przewodników do zakonu
nia. Co wiadomość bardzo do
przewodnictwa polskich miasteczek
nie miały tego rozumienia z nie
zachowały tego charakteru; Tylko
z tego Kraków nagromadzi klasz
w XV i XVI wieku mieścił z pan
wonności podobnie do tego wyżej.
da S.

Pisałem z Stanisławowa, z Buczacza
z Jadowniki które wszystko Dawbrze
wiesz jeszcze jadwigę jeszcze
słabą, Kaźmierz do szczęśliwości nie
siadał bo się to wszystko wszystko
tylko Kaźmierz ich szczęśliwość Rzuca
z tymi chłopakami: zawsze zostaje
mu źle, oddaj go jeszcze trudno.
Odpowiedz prawda wszystko.
Bo wszystkie dzisiaj kochamy
Panią, od wczoraj Jerzy z panią
Jadwigą siedzieli wszystkiego, a
odkąd nie wiemy

St. Lem

216c

31/x. 81.

Kochany Mości Panie!

W pokoleniu z tejsze zawsze Ewolucyj mieć chodzić koło sprawy wiadomego stypendium, i pośpieszam zdać Panu sprawę z tego całego stypendium. Najprzód Szujski mógłby u Pana chybać już coś do Majera pisać, bo kiedy nam dał (Majerowi) wspomnianą za stypendium 500 fr. może nie koniecznie jest dla przyzwoitka, Majer ten skrupuł ale nie protestował, i słuchał jak o rzeczy wiadomej. Ale w każdym razie nam Pan zdaniem Szujskiego nie

można czy nie trzeba wyjść z
nadania stypendium tego samego
Kobrzeńskiemu ja Pan Tarkalski chce jeszcze
zwalczyć, a to z powodem, że poderwał
nasz instytucja wydział przyrodniczy
czy akademicki postanowił szukać
kandydata na opróżnione stypendium,
i że gdyby przeciw temu protestować i chcieć odrabiać, powstałby
tak w akademii wielka zawichrzenia
którym lepiej nie wywoływać.

Ale zostaje jeszcze drugie stypendium 2000 dla docenta z Polski
historycznej. Do tego jemy wielki nie
wątpliwie prawo. Chcemy [illegible]

historyi z wzpitady dotyczących. Chodzi tylko o to żeby na tutejszym i na lwowskim uniwersytecie mogła się studentka imieniem Handzia, a że ona przed ludźmi może chodzić za chłopca majstrowego, więc jakiś biedniejszy, bo może tylko pozornie biedniejszy, miałby więcej racyi. Głos Prawdy mógłby, że gdyby Pan napisał Notatkę do Majora, wzbraniającą dziecinie iść do pensyonatu to dostałoby się jemu, że list takiś przekazujący Nakaz na jego stronę. Mnie się zdaje że wolałby list do Prezydyi, wyjaś-

Zegrzyn takie życzenie w poddaszu
jak jest dzisiaj profesorom historyi jakiemu
nibyto uczestnikowi.
Celebrałem dziś list od Stasia, bar-
dzo pocieszny, pełen najlepszych
sentymentów skruchy i obietnic poprawy
a zakończony przysłaniem 25 marek
obiecuje ale dotrzymuje. Day Boże
a jego dobry chęci nie ostygły: w ostatnim
dniu go w postanowieniu, i obronę
jeżeli ona jest możliwa od grzechu
nie tylko śmiertelnych ale jest Pismo
uczy, trzeba oddalić Pana Boga
w postanowieniu poprawy
z ofiarą. Po mszy mamusi to ja ów
wtedy nie kontent że dobrze kon-

Kochanko ma tu jutro przyjechać!
Co za tryumf! i w tak miłych.
Będziemy robili co się da żeby mu
było dobrze i przyjemnie w tej mod.
rodzinnej atmosferze.
A cóż słychać o Wandzi L.? jak
mu się powodzi i podoba na zesłaniu
daleko? Czy moja kandydatka
nie przypadła Panu do gustu że
nie tak miłych listów mamy?
I wreszcie czyż jeszcze nie ma: a my
tu do świątecznych zapasów przyjęcia
dla chłopców którzy tu mieszkają bardzo
świątecznie praktyczne. Robi jakiś kolorowy
wszystko ów czy jego matka, pierwszy
karaluch gotowo jesteśmy sturgis i po
mazie, byśmy wiedzieli i bez Pana
bowiem to warto się o nie starać.

kanej pana Kalinierz. Czy Ty Pan
nie potrafisz dumnie Żeby Ty Pana
wstał i Leżytał.
Na pamiątkę wielej wspólnej
pielgrzymki posyłam Jowi bando
odbitek mego autoportretu - narata
ja Żołnierz mojej Żony w pierścieniu
Zaręczynowej matrenskiej. Dzi
ęki Dziękuję przesyłkowy dla
pana Bohdana Zaleskiego niech
Pan mi daty adresem. Przyszłem
Ci go Pana nazwisko ale nie znam
jego adresu.
W końcu napisz mi jak wi-
dzisz ode stanowiska z którego
przyjaciela, a pozdrawiam od
mojej żony — St. Ty

5/II. 82.

Kochany Drogi Panie! Tym
razem choć w wdzięczności za
przysłanie mi bliskiego
interesu piszę z polecenia Szan-
skiego kłos jest tak i samej
dać nie mogę. (Mam tam tak
od miesiąca, katar żołądkowy, ka-
tel, nieb mi bardzo dziwnego
ale go to wyzerpuje i odbiera
tak że mnie czasem niezdolnie
choć odwrócenia udaje). Kłos
Szajski każe mi do Pana
pisać w interesie swego kle-

pendium Dworsk. Mogę po
odebraniu waszego listu, oświad
czyć że ~~go~~ nigdy nie będę iść
do miasta bez dla przyrodzonego
Interesu: zatem można bez tego
dostać go dla kandydata kto
Panu Panu tak dobrze służy. Ale
dla wspólnej pokrzepienia w utra
pieniu proszę Księdza, a pa
trzyjmuję za nim z bardzo,
żeby Pan Bóg takiego magistra
przesłał w tym temacie: „dwa razy
dziecko to stypendium przyjm

„dziękuje: Radca Ojciec mieszka
„w Wiedniu z przyjemnością zo-
„bę tym razem dostać go jako
„Rekonwalescenta".

Uprzejmie proszę uwa-
żać go za mego gościa: wiek do Pakos-
ka za jego chorobie nie do jego
wielkich zasług mi mogłem.
Moja Pani jego wszystkich za mnie
pozdrawia, i Stasia, a Jej dzieci
całuje. Zwracam zdaje się do Lip-
ska za dwa tygodnie bo jeszcze bardzo

Zobaczymy jeżeli nie nie
przeszkodzi. Śmiertelna Boży,
historia Russinów, powstanie
w Krymowy, upadek Unii
Zamoyskiego, wszystko to nie dobre
do tego żeby mnie drugi stopień
z obawą o Szujskiego: przyjaciel
Pana że może stracić posłuch.
Żyd. Śmiertelna Boży Pana
naprzeciwko, od mojej domu
serdecznie wkłonu - przyjaciel

St. Ż.

216 h

Lwowie 25/VIII. 82 5

Szanowny Panie!

Łaskawe przesłanie mię kłę-
dzy odebrałem tu, w wodach,
i tak późno że dziś dopiero
mogę za nie podziękować.
Rzecz o ile dziękuję o tyle że
i wstydzę się że się na nie pa-
nuszu za życzenia Pańskiemu
za dobre uczucia nie potrafię.
Nie odda[illegible]
[illegible]

wkolen, i jestem w tych Bez
czach najszczęśliwszy między
ziemskimi ludźmi. A że wstydzę
o tem wiedzą, więc i zdaleka
mogę zdybczem się nabek odmó-
wić i mimo wszystko nie
miałbym żadnej więcej w oczach
Ojczyźnianych. Nie mogę im
tego sam dowód tego czego
Pan żąda, nie wiedzą innej
rady jak drugich o to pro-
sić. Mimowolnie jest gan
Lucyan Chrystusowych mój

kolegia profesorów ksiąg świętych
Starego Testamentu i Nowego
na wydziale uniwersytetu,
jakoweż uroczy i biegły jak
duchowny i biegły radcy,
z temu zadanemu pismu
Pańskiemu odpisać i prawdę o nim
oświadczyć. A gdyżeśmy tylko do
samego tego nic bydź mogli
uczynili prędzej jak w dniu
jutrzejszym po południu,
bo nas do tego terminu ja-
kiemu wszyscy na wakan-
cyach, i nie mamy żadnych

gdzie jè pan Malinowski
przyjedzie – wiem tylko że gdzieś
na lato tam chce wyjechać.

Bardzo przyjęło mnie z pana
wstawienie podziękowanie
uprzejmy wzajemnie pozdrawiam
wraz z całkiem pełnem szacunku
wielbiciela Pana.

Sługa

H. Sienkiewicz

AKADEMIJA
UMIEJĘTNOŚCI
w Krakowie.

30/X. 85

Kochany Drogi Panie!

Pan Józef Kallenbach, niedawno jeszcze ucznia naszego uniwersytetu, obecnie bakcyny za granicą dla uzupełnienia nauk i przygotowania przyszłych prac swoich, wybiera się teraz do Tyrolu celem dla Panią. Jest wprawdzie opatrzony w listy do Padwy i innych, które mu przecie wstęp otworzą do wszystkich urządzeń Archiwów i Cesarskich bibliotek i archiwów państwowych. Wszelako nie mogę tego na sobie przemilczeć, żeby się nie nie

Ktakiś Zwyczaiu z Kochaniem Panem
nie postarasz się dla niego o to opatrzenie
które dla ustawy Polaków w Pismie mam
za najlepsze, i najskuteczniejsze. Niech
Pan Wierzy że i Zdolności, i jego dobre
mienie przemili, i całemu Kraiowi jest
ta potrzebnieiszą rzecz dobrze nie tyle
najdzieciniej jeśli wart Życzliwości
Pańskiej, i że pod jego Panem tak Pan kard
dzieci (Pamiętnikiem czy potrzebnie
Swiata polecaiąc go mocno. Zwyczaiu
z pozdrowieniem i Całowaniem Rąk

dla mnie bardzo miło: z Baronem Franciszkiem Lyszy to bardzo pożyteczna znajomość, jego wuzek wyszedł do Charles, i dzisiaj dam mu list do Brotier. Bardzo żałuję pożegnanie znajomych i wielu dystyngowanych francuzów pozwoliło mi na oddawanie wizyt. Dla tego wczoraj o 9 Palmetha z Baronem Cliu bo ham dla prośby jego Lizy Pan- (która pozdrawiała nasze osobliwe rodzeństwo) — o panu K. wiadomości, i jak tylko przyjdzie list mój opatrzę mu odemknąć.

W nas nic nowego oprócz Bóg

liśmy na Ichnienie i wszelki dobrobyt
Kochanej Pani życzymy, a gdy Pisklęta
będą zdrowe — przyślijcie nam
Ś.E.

Bardzo się martwię że Pan na mój
ostatni list nie odpowiedział. Czy
to złośliwe dziecinadstwo, czy złośliwe
tylko niegrzeczność?

Stoi przy kopaniach i ze swej
studzienki wapty pod Jaworzno.

Posłałem Panu moją broszurę, ale to dla tego tylko żeby Pana przekonać, że wypełniłem to o czem mówiłem, ale że kilkoma obietnicy nie dopełnię, broszurki nie przepisuję, więc nie widzę czy mogę ją Panu dać czy nie. Sam Pan o tem osądzi, a jeżeli przekonam się że nie z tanieego brulionu zrobię się nie da, proszę ją zostawić u Pana Lenowe, aniby mi ją oddał, bo ja poprawnej kopii u siebie nie mam, i zatem bez tego [illegible]

Jeżeli ją Pan z sobą zabierze, będzie więc [illegible] ale to [illegible] Księgarni to Pan dobrze wie, że [illegible] jest dobre obecnie z pewnością tak aby [illegible] broszurki nie [illegible] tego tak [illegible] Przyjaciół się Pan z [illegible] Krościa widzę to [illegible] nie [illegible] nie wyraźnego [illegible] Proszę [illegible] mnie na [illegible] kiedy [illegible] pisania [illegible] sowego [illegible]

Kiedy Chopin będzie [illegible] przekonywać Pana [illegible] interesowało [illegible] do druku, nie [illegible] od niego [illegible] za dobre [illegible]

W tym ostatnim razie, to jest kiedy ogłoszenie będzie [illegible] zeby było wydane po francusku [illegible]

Jeżeli więc rzecz będzie na tym stopniu, to ogłoszenie [illegible] Pan [illegible] Księgarni [illegible] Ja się nie [illegible] Kosaka tego [illegible] wyrazić, ale [illegible]

pundkte

rzecz do tego innej; osobiście — wg. interesu musi być przeciwny, ale — tem kiedy Książąt: Drukarz Zgromadzenia nie ma uwagi, nie widzę dla czego było Komu cały zysk odstępować, tym bardziej że sam na milionach nie spekuluje —

Jeżeli zdanie było z niepodpisaniem spisanie, zmienię potrzebny tylko do mnie wrócić —

Jeszcze jedna uwaga — Jeżeli egzemplarzy Drukowany, nie pozwalam w nim drukować ani jednej nowej myśli — Pozwalam dać sprostowanie lub dodatek w drobnym wypadku pospiesznej Wydawcy —

Interes Towarzystwa nie a nie nie godzi — Statut dotyczy Cesarskiego Kr. Warszawskiego i niema innego nigdzie — Sprawdzi się to wtedy na miejscu, a zresztą jest to rozwijanie manipulacji, na co nigdzie być pozwalanie —

O Grabianach nie dawno wspomniałem, bo pomiarowi ani pisał że w Marcu wyjedzie, więc myślałem że Pan Pułkownik zgubił — Ale po odbiciu listu z Tyszowiec od Łazińskiego, z którym widziałem się w Grabianach gościł na dle zarządzania Kowanie w Gubernialnych Kogo jego protektor w Kwestii wieczystej użytkowania czynsz ziemi nadanych włościanom — Kogo były protekt wanda odbiorą: Pan Kotwiniewicz pewny — Mikulin Szydłowski, Sobieski, Ogiński z użytkowania Czynszowy, Grabianom z wieczystą, ale za pozwoleniem w robocizn —

Chociaż Skarżusi potwierdzi chodzące te wieści o Jarosławiu, ja jednak wolałem się zagalopować do ich wiązki z Grabianami, nomen jest tak dobrze brzmiący w polskim, jak na zagranicą — Coś w tym innego; on widocznie portretuje się głazem i nie —

zgrabnie w Petersburgu — na sympatyi Cesarzewicza kan nie liczy; zamach więc Bonda Wybory — Wybory Cyrkuł prowadzi Bartowicz — Mymy go obie zawsze nazwiska; niewiadomem Nieruchte Kuczyny wiązały podejrzenia, i to bardzo nasz... Jejcałowi Tow. [illegible] — Mowiłem, w swoim gronie, ale mamy zupełnie nie niewidzie tego co się nam nie podoba — Wybory wcale nie pomyślnie się zapowiadają — Wyjazd Panini jest takie jedno z dalsze — Dzięki Jan nie — o wiszące jeden się pozwie, byłaby z tego najwięcej wigawa i ogromna korzyść — Powiedz Pan o tem reio, a powtarzam Jana, mamy biorą najwięcej wiosna —

Przyjaciół idzie Pan pan Kijów, a z Paryża do nas pisuj, o wszystkim regularnie donosić będziemy — Dwie krótkie pisuj to mnie zaraportować nieznanemu Rudnickiego, bo myślałem że on miał coś niedojść, a on tym czasem do miesiąca nie nie napisał — Moja tam tego Obojga Państwa moich uszanowanie i cześć przyjaciół Kochanej Panny Michaliny.

Posyła tam wszelkich nie mniej pamiętnych i tęsknych pozdrowień, a samem sobie

Kijów

Ujazdowski

P. G. Kwiecień
1860 Kijów

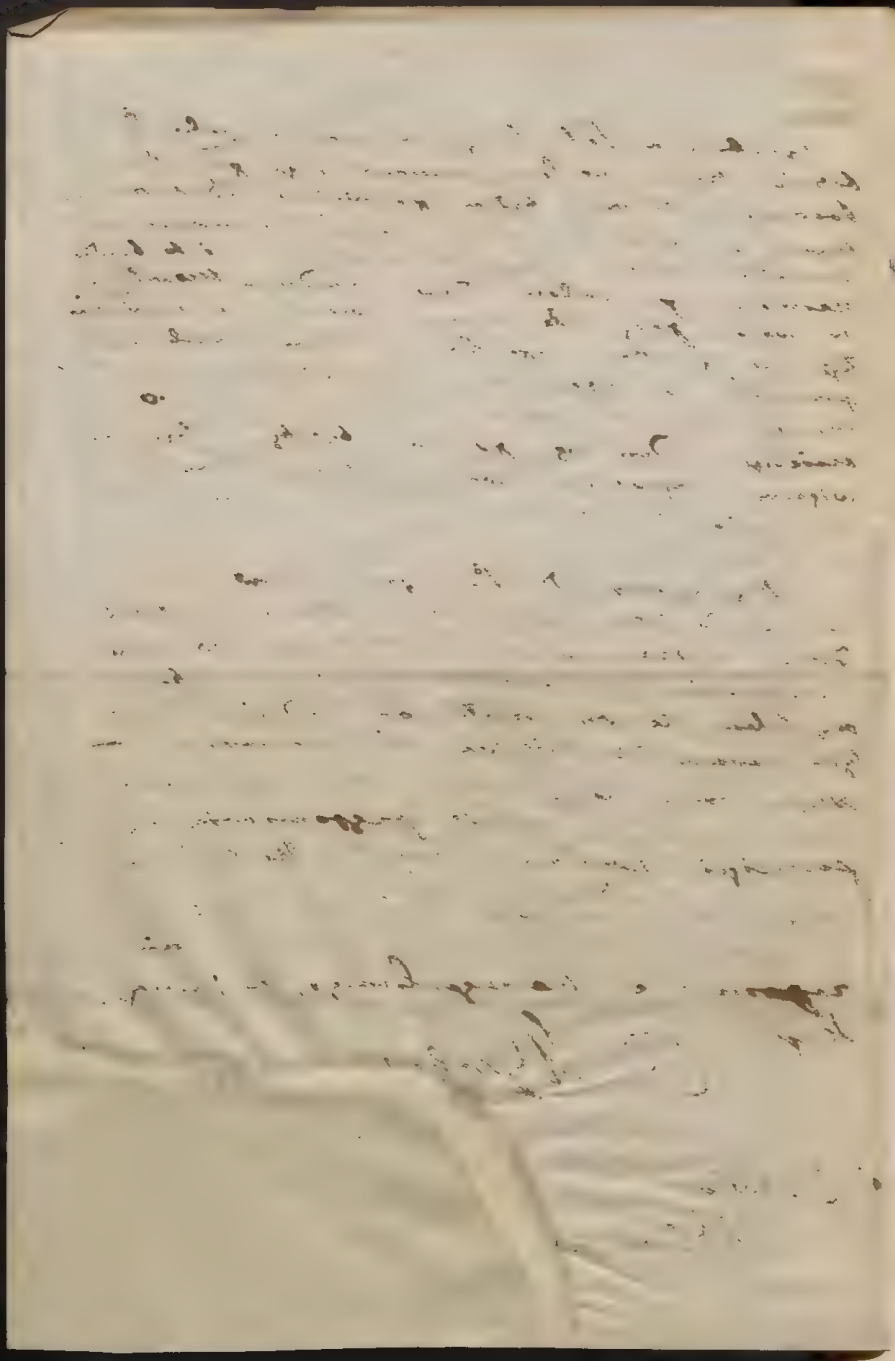

81)

Do Ks. Jana Koźmiana, Sawy, pie Saint, 8 me Batte, 26 lipca 1849 r.

Kochany nasz bracie Janie, Twój list z dobrą dla zacnego ~~Pana~~ Ks. Leona nowiną posłałem mu w tej chwili na wieś pod Nantes, gdzie od miesiąca zamieszkał. Pocieszyć zrobił, żeś się z tem doniesieniem pospieszył,

Bo prócz różnych dogryzek[ów] które co nas [z]dawna trapią, miało takie dokucza niedostatek. Już[ci] dawno wyjedź z tutejszej emigracyjnej, to pewno nie wiem co się tu dzieje. Od naszego letargicznego marszu przez Europę - nikt się prawie na miejscu nie ostał; kto miał jakie - takie mienie, posady, stosunki, — wszystko co było, rzuciliśmy pod nogi dla wyższych i szlachetniejszych celów, któżby był nie sądził, że braterstwo z takim entuzyazmem za gwałt odrodzenia spotęczonego przyjęte, nie wpadnie między narodami mienowości, krzywd, a nie zaprowadzi sprawiedliwości? Najcudowniejsze pokrzepienie które nam Zbawiciel Dymczasem nie tak się stało ... Położenie nasze tutaj staje się coraz drażliwsze, walą się zewsząd na nas obelżywienia o niepokój — nie bez winy[ny] w prawdzie, ale z kogo ponad nauka i przykład? Co się z nami dalej stanie, przewidzieć trudno, ale mam nadzieję w Bogu, że i z tej toni wyjdziemy nacało.

Mamy tu między sobą do 200 młodzieży biednej bez języka i rzemiosła, na samym funduszu emigracyjnym, u pierwszego zbierającym. Ubodzy żywią ubogich i stoły też nie suche, a opatrzenie nie wymyślne: żywności, mieszkania i odzież

† Przekład: Zapłatę w portfelu się ma, a Boga, wszędy znaleźć można, ale [illegible] nad naturą nadto [illegible] się [illegible] [illegible]. Wiadomości [illegible]

opędzają dziewięciu mszami na dzień. Ty, co znasz Paryż i okoliczności nasze, powiedz, czy to zadużo? Dobia wczorajszego rzad tutejszy wyprawił 2 tys 60 (wszystko cesarskiego [illegible] francuskiej. Przyjmują tu do gimnazyów nauk. wyprawionych) czy 80 naszych. Maja we trzy dni Francyą opuscie. I względem reszty przebąkują dzienniki o różnych projektach – ale potrafimy za łaską Bożą klubik gorszy wypić aż do dna – i odprawimy kiedyś wszystkich miłością. Dziewiętnaście lat niepostrzeżenie się przebolało. Jeżeli nie przed ludźmi, to przed Bogiem zostanie jakaś zasługa dla tej świętej sprawy, przy której staliśmy i gdybyśmy się byli Bogu lepiej zasługiwali, jeszby może dotąd było inaczej. Między nami, kochany Janie, powinna być solidarność chrześcijańska w nauciach – a zatem na kolana! i polećmy siebie i to – co kochamy Boga!"

Dyonizja[1] z mężem jest w Odessie, u wód morskich. Podobno na zdrach bardzo opędza. Szkoda tej pięknej duszy, która w swem ciele tak prędko więdnie, szkoda tego dziecka, którem na zdrach z łaską miłością wychowała, wypieściła, a teraz na starość nie mogę się nawet niem pocieszyć. Sami Konstancya po wyjeździe z Berlina już drugi raz w ciąży. . . . . U nas w domu wszyscy zdrowi, prócz mnie, po trzydniowem oto pięciu latach otworzyła mi się rana, moga mnie boli, ale dotąd nie uważam na to i chodzę, nie wiem co będzie dalej. – – ~~[illegible]~~ – – –

– – – Serdecznie cię ściskam Twój Józef Zaleski[2]

190 czy 200 naszych których wieziono z Brześcia do Ameryki, pofolgowali kapitan, wszakże po bezskutecznem opędzeniu portów marsylskiego i tulońskiego, gdzie im wylądować nie dano, i po długim wstrzymaniu w porcie algierskim pozwolono im nakoniec tam wyjść na ląd, z tem jednak zastrzeżeniem, że do dalszego rozporządzenia. Ze znajomych jest tam pocieszny ksiądz Gołębiowski i Mazurkiewicz, którego żona a dzieckiem gdzieś u was. Jest tam wiele znajomych i więcej, ale o nich nie wiemy. Nasi XX wczoraj się pożegnali. X. Karol do wód na [illegible], X Scott do Solesmes na wygotowanie teologicznej rozprawy. X. Alexander dziś czy jutro jedzie do Dieppe. X. Edward zawsze pierścionek srebrny w Lyonie z Karolem Bł.[3] zbliżył się bardzo do Towianizowanych, chce ich do Rzymu zaciągnąć (nie wiem czy mu się uda). X. Hippolyt ma tu jego p.m. przyjaciół, byliśmy o niego niespokojni, ale się z więzienia wydobył i jest w Spa. X. Hieronim, ciągle do dziwaczności, X Józef na takie z Rzymu przyjechał.

(1) Sowińska (2) brat Bohdana (3) Różyckim

+

Do Pana Kozmiana.

Paryż, Wrzesień 1849 ~~1850~~

Mój drogi — — — — — — — —

Ci mój Bohdan wypisał wszystko, co się między nami i koło nas dzieje! jakby przesilenie nie już dnia i nocą, ale nocy z dniem; jak się rozwidni, Bogu tylko wiadomo; ale ponieważ wszelkie rachuby ludzkie omylny, a świat stoi i stać będzie, toć pewno rachunku Bożego my ludzie nie rozumiemy; ale niechno raz podług Boga zachować uprawimy się, to pójdzie nam wszystko jak z płatka. Rozrzuceni po całym świecie nawołujem się sercami i może ci miło będzie dowiedzieć się, jak nasze sprawy emigracyjne widzi nasz chłopski rozum. Ot tak: „Tadeusz, „pisze on, że przed zimą rozwidni się mieć „horyzont, wyrzucą Rosyan z swoich ostępów „i pozwolą Szczepan Niemców, a sami się „z naszych sprzymierzeńców Francuzów. Wtenczas „nie dziedzic na miejscu i pobiegną za wami. „+ tymczasem zapytacie mnie, co robić mi tu „z Emerykanami. + Ale moi kochani, robić co mogę, „co mi się nadarzy robić z pożytkiem dla „drugich. Chemia i geologia zabierają tylko

„Cześć mojego czasu! Usz. pisz, radz, układaj
„niekiedy nowe prawa i urządzenia, a nadewszystko
„usz się, a za wszystko. dziękuj Bogu, tak za
„dobre, jak, za złe, które nas Ociska i umartwia
„pożnowania itd. — — — — — — — — — — — — — — — —

Pozdrawiam cię z całą rodziną, całem sercem i całą w Bogu miłością, wszystkom się z daję ~~teraz~~ gotowy gdzieś ~~tu~~ na wyłocie, patrzą bo tu teraz na nas jak na ludzi którzy im ciężarem, albo wyrzutem sumienia. Ufaj w Bogu weźmiesz sobie na przewodnika, jeżeli przyjdzie wszystko dobrze i wesoło się drogę odbędziesz, boć ten się nie wiele biedzi, kto się całkiem podda woli Bożej. Bądź zdrów mój kochany Janie, i kochaj nas a ciągle nasze uszanowania Jenerałowi i pozdrów znajomych, stanisława uściskaj.

Twój Józef

„List ten Domeyki do nas datowany jest z Santiago 28 Czerwca b. r. Dziecko swoje o którem wspomina, ma na skórze po „bliznie. „Boże naucz się z Katechizmu, aby ci cię zrobić też cześć i wyjątki.

Bohdan.

[1849]

Do Pana Jana Koźmiana

Paryż Pany, 7 listopada 1849.
ne Bam n. 8.

Kochany Janie, przez twego przyjaciela zacnego Mechorii
Krolejowi my szczere potrochali, pozdrawiam cię i całuję serdecznie.
Od niego dowiedziałem się żeś już sobie obywatelstwo w Księstwie
wyrobił, niechaj Bóg tobie jeszcze więcej błogosławi prawa
twoim obywatelskim. Budujesz też nas wieścią twoją
gorliwością i pięknem świadectwem że tej ziemi kochanej
za którą Ci Bóg wrócić pozwolił, służysz sercem i duszą.
Z nami, Kochany bracie Janie, dzieje się wcale inaczej,
cudzy grunt wciąż się nam z pod stóp usuwa i żadna
robota nie klei się: serca bo tęsknią, bo i głowa nietrzeźwa;
rzekłbyś że przed światem mamy zawsze manatki i
dobytek gdzieś z myślami w drogę. A przytem wypadki dziwne,
dziwnie te dusze usposabiają; płaczki niezrazu chcą się nad
ludźmi którzy jak gdyby nigdy prawa Chrystusowego nie czytali,
tak się nurzają. Przetłómaczyłem tu niedawno
Księgę świętego Ligu orego o Miłości,
czyby niemożna to u was jej wydrukować?
Możeby komu jaki pożytek przyniosła:
mego w tej pracy, niema nic prócz zamiennej
zamiennej chęci oddania najwierniej
myśli świętego. Nie wiem czym tamu
dobrze podołał, boć wiem, jaka to
różnica między grzesznikiem a
świętym? To Ci tylko [illegible] szczerze

Do Jana Kazimierza

Zaręczyć mogę, że starałem się, jak-
najmocniej trzymać prostoty Ktoś fachu
całą Księżacką. Odpuść mi to.

W Stadacku naszem niema nic nowego, biedy
i nędzy powyżej głowy; kto co miał, przejadł
albo dojada. Ze dwojaczyj kilkunastu naszych
stanych emigrantów, którzyb tam Austrya
wyprawiła, piszą i molestują o radę i wsparcie, a
tu niema o co rąk zaczepić. Do tu podobno -
a między nimi i kilkunastu rodzin - wyjechało
do Ameryki - po co? Czekają przed biedą,
jak gryby na drugim brzegu obszernego morza
szczęścia na nich czekało! Kto nigdy nie
doznał biedy, nawet nie rozumie tego uczucia,
co biednemu tak goni po świecie. I niema
na to rady, jak w pełniejszem i całkowitem
poddaniu się woli Bożej; ale my wszyscy,
ile nas jest, jesteśmy do tego nie przygo-
towani..... Skutkiem zatrzymania się przed 24
godzin M. chaela, Bohdan miał pan kawałków dla księdza
Suszanowskiego wyszukać, a ja [illegible] pan kawałków
z poezji Celińskiego wyszukać. Wczoraj to wszystko x. Orusi
nowskiemu i pozdrów go od nas choć nieznajomych.

Całuję Was cię serdecznie

Józef.

Do Księdza Jana Koźmiana.

Paryż, 6 Września 1860.

— — — —

my już do Bourbonne les Bains. Ale i
tutaj niecałkiem jej pomogły, wtedy dotąd
zupełnej w ręku i nogach nie odzyskała;
Ztąd dom bez gospodyni, dzieci bez opatrzenia,
a gospodarz smutny! prosimy tedy o modli-
twy. Tyś nas na święcie w bractwie
kochał, my ciebie dziś w twojem kapłaństwie
nietylko kochać, lecz i szanować winniśmy
i przykazany. Z tem uczuciem chcemy
się przyznawamy. Jakie nam kochany, zbliż się do stóp
Chrystusowi i wyjednaj nam pełniejszą
Taską poddania się woli Bożej. Od całej
naszej domu pożądamy Cię słowem
gorącej miłości w Bogu
Twój
Józef Zaleski

Do Księdza Jana Koźmiana

Paryż, 8 Października 1860 r
Batignolles, Place de la Promenade 2.

Kochany Księże Janie! Donieś, proszę, czy Ci doszła paczka 150 exemplarzy portretu Mickiewicza Ktoś Królikowski, przy swojej expedycyi wysłał dla Ciebie przez dom Zupańskiego. Zajmuję się tym interesem dla Romana i mając pod ręką sposobność przesłać mu resztę rzeczy do Rzymu, radbym zarazem uwiadomić go że Komisa Jego szedł mi dobrze.

Jeżeli ten list zastanie Konstantego Gorskiego, proszę go ode mnie u niego nieboszk. Niedawno zamierzałem wyjść do niego, oddano mi list domowy o niebezpiecznej chorobie kolegi naszego Topczewskiego, z którym lat 10 w poczciwej zgodzie przeżyliśmy w Fontainebleau. Zamiast więc otóż iść do Konstantego, puściłem się zaraz drogą żelazną do Fontainebleau, trzeciego dnia w nocy wróciłem stamtąd, a czwartego z rana byłem u K., ale już go nie było. . . . . .

Xiądz Alexander Chorował nam niebezpiecznie na gardło, dziś już, dzięki Bogu, jest lepiej, chociaż kaszel nieprzyjemny jeszcze będzie mógł. A co tam z kochanym naszym X Jozefem się dzieje? Czy idzie żyje w zgodzie z nieznudzoną energią ducha, ku pożytku bliźnich? Niech Pan Bóg na chwałę swoją pobożnym pracom swoim błogosławi i dopomaga Ci kochany nasz Xięże Janie, zebrać już tu na ziemi świętość

Na Owoc wiosny.

Całym domem, w którym Pani Zofia
wiele zupełnie nam zdrowia, i całą rodzinę
pozdrawiam Cię Powszianem i miłości

Twój najprzyjaciejszy
Józef Zaleski

Zamiast cieszyć się że prawie jakie inne polskie pewne wiecznych tradycjach stoi — to, oni wszystko obrudzą i zaszkodzą. Nilstrawili jeszcze, co pisałem! nawykli do czytań łatwych i pisań łatwych
— Zamiast wyznawać prawdy, społeczeństwu, zamiast stawiać prawdy, podsuwają je, i to spóźnione — powiedziałbym: zamiast wyznawać całą gębą; podszeptują mimochodem i do reszty trują ospane sumienie ogółu. Kłodzą płacze nad zielonemi drzewami zapominając iż to nad suchymi płakać trzeba — bo, co? z nimi będzie?
— podszeptywacze spóźnione bez wyznawstwa. niebezpieczni ludziom niebezpieczni chociaż

N.

Elementarnych rzeczy nie
wiedzą i nieumieją a mają
wszystko. Jacy wszędzie
na świecie ci co przynieśli
i zaszczepili radykalnie sztukę
nie naśladowali i tulili
się pod obcych — wszędzie
oni musieli być razem
Rzeźbiarz, malarze, architekci
artyści ... Znaczy być
niemodno i niebulo: jakże?
tak prostych danych
historyi i logiki nienawidzić
i wszystko tylko powstawać
bez zgłębienia i trwać

i truć czytelników w ciągły błąd wprowadzając.

— Niewiele co mają — nie wiedzą jak gadać w rzeczach sztuki — niemają warunków tworzenia. Jak Ekonomy z parobkami tak z każdą pracą bo są próżniaki to jest są nie=oryginalni (tylko albowiem oryginalność jest pracą:)

2 niemieją i kupować bo nie mają prawd: na dzieła sztuki mądrze nabytym nikt nigdy nie straci — bo artysta rośnie; ono 2. razy tyleż warto bo artysta umiera i dzieło warte 10. razy tyle. Zamiast prawdy, Te badać i mieć. — umieją, bezrec iszkodzić... (N.

28 octobre 1825.

P. Norwid jest chory — adres jego jeszcze parę tygodni jest Paris — rue de Chaillot 49.

Uprzedza Wiel^o Krajewskiego, iż niezawodnie przeszła dość spory list ber=opłatny z Genui grecką jak ta nad niniejszą pieczęć. Zatem, iż dla ułatwienia pierwszych warunków pracy Polskiej przyszłości nie dużo posiadać o małej rzeczy:

1. List rachera Pierwszy całej pieśni Odyssei i 3. fragmenta wyjęte z innych pieśni — Rękopizm, wartości od dwóchset pięćdziesiąt do przeszło trzystu franków.
2. Kopii, sobie zostawić niemá czasu — przeszła więc = unikat.

3. żadnego przemysłowo literackiego stosunku z liczną prasą Polską niema: i prosi Wo Kraszewskiego aby bez drugiej odwłoki raczył ten manuskrypt sprzedać za dwieście franków — jest to arcy mała cena — Zaś, po stosunkach Dmochowskiego i Siemieńskich z historyk pierwsze jest z=kaligra=fowane a drugie z=gmin=nione. i żadne oryginału greckiego nie widziało... nie będzie zatem widzieć fragment authentyczne na oryginale

wspomniony — wiedział był
Jarmy Kuttenne gdzie to sy=
=stawę było przy kompetent=
(: był tam i Bohdan Zaleski)
— Smutno jest P: Alex
widzieć wspomnieć że JJ
Krasiewski w jednym
feuilletonie utrzymuje
jakoby już niebyło poe=
=tów starożytne mających
litteratury: Są, miły
panie. i tacy którym
niestało Greckiego i Rzymskiego
ale hebrajskiej, Semickie
i Algo=chińskie obcemi
nie są.
Miło jest P: Norwidowi
widzieć że JJ Krasiewski
w rzeczy o Dancie wspomina
tłomaczenie jednej pieśni
wiersz Norwida — On=

on ją Romarty w wizyte-
nie i przez okno widzieli
dał sp: hrabiemu Władzi-
mierowi Lubieńskiemu a
przeto niewidział nawet ze
względu!

P: Norwid przepracza
bardzo że zapracza W°
Krasiewskiego swym
interesem — to jest
że go prosi o rychłe
sprzedanie rękopismu
za arcy nierzetelne
ale idzie o rychłość bo
cierpiący jest — życie
jego dowodem iż podobno
z pracy dla innych wielkie
i czystotliwie umiał
dobrowolnie 49 —
rue de Chaillot 49 sługa N.

Powołuję Twemu życzeniu odpowiedzi wiadomość iż sprzedałem cały pierwszy Reprodig i wydrukuję 2 inne za franków 200, to jest za tyle ile, za same Reprodig kazałeś, ofiarowałem mi kto dziś z tyleki przez W. Ruchajkę — ofiarowuję wziąć za kwotę Pisarzowi. Zaś, wtedy, kiedy nie sprzedał zarządzeniu tyleż po roku z pewnością w Rangsum tyleż otrzymamy wiadomość. Raz Tadeusz pamiętaj iż nie z mego rozkazu zaprzestałem tam jakiś.

Z prośbą i uwielbieniem
Chotomski

Kwiatek jeśli zechce wydawać i przedtem pomówić. Sam nie umiałbym redagować. —

230 4.

9–10.
Nov. 76.

Odebrawszy 132 fr. słowem
do powrotu z wielkim na-
rzeczy i prozy Pana Dobro-
dzieja, zaczęłi był Faikaus
zawodzić mię gdzieby
w czem bolało, mowił
bym mu utrudzeniu.
Ja przeciwnem bycie czynnym
człowiekiem Zawsze ludzi
nych ale bierne z nigdy pozostaję
a przeto bywam do wiesni
źródeł rzeczionych. Zaś
trzeba wiedzieć że nie
spiesznie, ale zwolna z tych
treści jeden np: ja, osiem
lat pierwej widziałem że
malerinco jedne pochodzenie
żydów w Chinach, niż to stało

stale z uprzejmością.

Ze światła jutrzenkowego
Altajskiego — azyl
est et mirabile
jest rzeczą która Ma-
puszczańskiej należy

Co Pan Dobrodziej
tygrys — nasz dać ma
dziać w parę stawach.

z głębokim poważaniem.
C. Norwid.

49. rue de Chaillot
jeszcze nieco czasu.

PS:

— kroniki arze, które jeszcze nie są dobrze odczytane !!! z mądrością im właściwą porównują świat na innowierczej stronie rzeczach. Ale ci co one chcą czytają nie są wystarczająco biegli.

Historia Kota jest historią całego ludzkiego historycznego wieku !!

Koło = Trojańskie to jest Frygijskie to jest Dackie to jest Słowiańskie .... oto i wszystko!

To koło potrzebne przede do taczek dla czego ? — bo taczki są komunikacją na odległości elementarne i niżej niż gminne. Są toczeniem się taczaniem (: taczki :) ale nie są jechaniem — ku czemu już droga komunikacji społecznych. Dalej tradycyjnie potrzebne to koło : do zabawek tak jak np: Starożytni (: w Alexandrii :) znali nie pary ale nie dla przebiegania dróg kier do zabawek dziecinnych.

Odwrotnie stało się =

z Trojańskiem i Frygijskiem
pełnem kołem przed = Piastowem
iż przeszło najprzód do tańców
na małe odległości i nieprawne
ścierki jak było z początku
a potem do zabawek —
z tąd wyraz "Fryga" — Kręgu
nie idą pełnego koła otwór
oni jego — jest to koło przed=
Piastowe Trojańskie, Frygijskie
Dackie, Słowiańskie — —
"Bryka" jest także Frygij=
skie co i Lelewel wiedział!
ale on nie dowiedział się!
Bryka jest Burka — odzienie
z twardej skóry na koń jako
chata turzyce które się
na dwukołowym wozie =

stosownie do wiatru
tam i sam obracało i
stanowiło kryte=bryke na
dwoch kołach — takie
brało się je na ramiona
i na jednem ramieniu sto-
sownie do południowego lub
wschodniego wiatru, otwier
drało — i to była Burka
bo burka jest bryka.

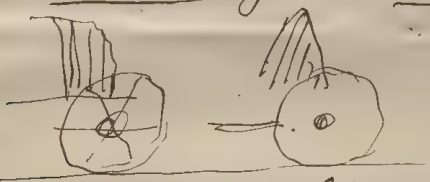

wyraz Bałtyk morze
Bałtyckie jest Belt jest
„Błoto" czyli Laguna
takich lagun systemat
ar pod Ostrołęką podchodził
był — gdzie też do dziś
zbiera się Bursztyn =

wyraz najwięcej ważny
to jest ten który cytuje
Tacit (: patrz w Tacycie
o Germanach :) a którego
oprócz mnie tu niewyko
mawano coby był ???
jest wyrazem Słowiańskim
i ieden i drugi cytowany
przez Tacita — o czem
sporo należałoby jednak
napisać z powodu że
filologowie i archeologowie
obecnie się nieświadomie
wielu wartkich cytatów
archaizmów. —

(: N :)

(: norwid :)

i dla tego oba wyrazy przez
Tacita cytowane nie są (: oprócz
mnie :) nowszemi cytowane

do TTK.

283

ps

Jeden wyraz

... nieczytanie wyrazów a czytanie treści musi złać się czytaniem niepełnem czyli pozbawionem ostrojowi jednej z rodzaju czyli: rolgarmiy mówiąc czytanie jakiekolwiek czytam dziś wcale nie takie było za Karola Wielkiego: (: zwróciłem się, że mnogie aby tu je skreślać ale i to wystarczy że wyraz czytało się zawsze głośno ... ect... ect ect ....:)

Jakże więc (:u licha ..!:) nie pomyślono o tem iż czytanie dziejów Kronik, kronikarzom jest błędne. Jurci inaczej być niemoże.

np: — (o dowodzie =

że Piast jest na Tyn-
pasie Żwawy wymalaz
za Koła (: jak je wyżej
stawiacz :) ? —
Jurici formacja języka
powiada i uczyła że
"Kołodziej" nie znaczy
rzemieślnik — wcale! —
coż za znajomość Języka
Polskiego !? ... chem !! .....
Gdyby "Kołodziej" był
rzemieślnikiem to byłby
"Kazacz" tak jak jest
"Stuchacz" — albo Kazarz
tak jak jest Kuchacz, rymarz
tokarz nawet pisarz bo

niewymalarca z pisma
który zwał się "pismo-dziej"
Tak jest i Dobrodziej (: a
tylko dla odróżnienia owego
"Złodziej" — przez negację :)

Kwiatky ... Język
polski ma dziś różnych
będąc wyni że wyrazy
są ale co raz godzej
wytępiane a z tam
zaćmienie kronik. —
"Kotodziej" mamy Kota
i co się jego tyczę autor
— grecke αὐτός.
Kotlarz jest robotnik
wozów a tak jak Kotlarz
blach. Cyprian Kamil Norwid.

Dytmar kronikarz
a Z. wyraz jednego
robi narwisko ludu
"Ukrywolchi" ten
wyraz znaczy:

Ukrywalcy — czyli
ci co się przed nawracaniem
z pogaństwa ukrywali
tak jak maruderów
zwali również starzy
"uciekinier-ami"

— Czytanie jest dziś
rzecz i dla tego historia
mordem otrzyta.

C. N.

Reklama na Tapkonia
obiecuje — jutro
w brodu Adriana i
wyrzeczy — Was
w mej łaskawości

1. Wednesday

2. Thursday

Drukowany Panie

Jakkolwiek od 8go Października
1876 do 9. Lutego 1877.
czas stanowi iż masa = kwota
umarza = wartość = swoję; bo: to
pół roku: blisko: wiele albo
adres mój nowy znajdę
przy pierwszem Mu gdy zajdzie.

Mr Norwid
a Jury — près Paris (: France :)
rue de Chevalleret
N: 119.
chez les Dames Religieuses.

Tyrze powiadanie?
Serdeczność — Sługa
N.

Kochany Cyprjanie! Pisze mi Kranenthal
z Löwenthal, który należy tutaj Hamburgowi
czyli Odyssei, nie wypłaca mu renty pieniężnej za ni
kapitału - to mniemie wypłaty nieznacznie ciężko tam
idą w Warszawie, z powodu wysadzku kursu pieniędzy
i stagnacyi handlowej - że jednak nie chciałby należyć
za tém czekać, a pragnąłby mieć z nim rachunek,
więc prosi mię, abym mu rentę wypłacił, a on ją
odbierze od Löwenthala przy odbiorze - nie pamięta
tylko, czy rubli papierowych za 150 czy za 200
franków - więc, że mi postał 132 fr - należy mi za
tem, albo 18 albo 68 - chciej to wyjaśnić i wy-
słać fr te pieniądze, dopisz mi kwitek, którym
mógł postać Kranenthalowi dla Löwenthala.

Nieprzyjaciele i nie mamy się z czem śpieszyć tylko w pięciu, gdy mamiąt przyjechać około 2ch.

Serdecznie się ucałuję.

Br. Malewski.

Bibl. Ossol. 77 v.
Lettres d'Orléans, 6.
Paryż.

rok artystycznych

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreźnie

(: Wielmożny B. Zaleski – w Paryżu. :)

x

Jakkolwiek słuszną ciągłą i równą dobroć, uprzejmość i gotowość Zacnego Krowodawcy Z. jest i stawa się ary nie praktyczną rzeczą: to atoli rzecz jest i stawa się o tyle słuszną ile użyteczną. W zasadzie przeciwnym będąc pobłażaniu najgłówniejszej oświadczy=
=Tem to nawet ustnie Książęcia W. C. Hrabi (: zapewne po ostatni raz :) z Tymina traktowałem. Spostrzegłem Polska za niewiele dni fatalnie się spostrzeże i doprowadzi się nadużyciami prywatnych ustaw do zupełnej zdrady prawi obowiązkowych. I spostrzeże się skoro upadł Architekt wybudził plany gmachu, kiedy nico=
=cnią się tenu gruzu lat kilkadziesiąt gruzowisk aby zabudować linie uliczne, ale przyjdą do niego aby materyały zgromadził budowlane i które skoro zgromadzi by kiedy przyjdą aby zamurował gmach a skoro zamurowałby, aby został odkrzesanym a gdy zostałby odkrzesanym aby cyzelił obrazie i rzeźby robił. Inicjatywa i Ocena będąc najdalszej niezawisłe zachodzenie umysłów spostrzegających, lub rzec najczęściej, niezobowiązuje się przez upra=
=wiedzanie praktyczno osobiste wszelkiej sprawy lecz vice versa – to jest: przez odpublikowanie obowiązkowa pra=
=ktycznych przywar. Wielkich tych rzeczy to jest Inicjatywy i Oceny nie znajduje się literatura ani przez modus vivendi, lecz przez pragmatyczną obserwatelskość. Inicjatywa i Ocena są kamerdzierstwami życiem dla społeczeństw a kamerdzierstwo tem się od literatów różni że prywatności [illegible] i bosk=
=ość, i tyle o tyle ile bose o tyle do ujścia=
=gotowane —

spółczesnicy którzy się na tém za późno spostrzegają są zdrowe
drone — historyja i rozwój nieszczęść wyjaśniają co
i prawa czyli zdradziło rzecz?

Księgarza takiego w Polsce niema któryby nam dawał
objaśnienia o stanie interesów wydawnictwa z tej stro-
ny przynajmniej że to jest kilku niecnotników i niemiec-
pośredników i wielkich wyzyskiwaczy. Handlują
książką tak jak byliby handlowali końmi lub wódką.
Ils sont parfaitement illettrés — Pisarze przedają im
ich wprawdzie mienia i uznania publiczne, za co oni im
odpowiadają czas spółczesny a skoro ten drobny handel zbyt
idzie wykluczają powoli tendencyjność (: o której niewie-
dzą że jest natury wielkiej :) uniecbecniają moralistów
spółczesnych i zdeprawadzają literaturę. Do periodycznych
używ. i wydrukowania tam owocowała. Skoro to z wielkiej
połowy są niemcami i źli obywatele. Skoro to z dzisiej-
szej czyni się złotraciciele i zbójcy ducha. Dziecku-
mona przewidzieć ich stan polityczno-socialny narodu
jakiego w Europie niedorwala rozwoju księgarskiego —
my, wierzymy ich tam większy jest interes umysłowy
im trudniejszem polityczno-socialna narodu położenie.
(: Trium-falna moc Niemiec zatrzymała na dobą cały
ruch umysłowy niemiecki :) Źli księgarze i licha lite-
rackość upadają i zatrzymują się w czasach politycznie
trudnych — dobrzy i dobrze, prężnie.
Nie księgarza zaś ale w czole Obywatela takiego w
Polsce, tu rzymy ich niemoże być, który by nam wówczas
objaśnienie dawał o stanie narodu, albowiem dzisiejsze
gwałci naszej ambitnej próżności na rozgłoszenia je-
stśmy (: k'czemu dążyć mamy mój wtas :) w Europie.

Cyprian Norwid. 1877 Listopada.

P.S.
Interes

1. Księgarz L. musi mieć Księgi handlowej firmy (: kwitu żąda) a
przeto lepiej odemnie w księgach zobaczy może za ile to
kupuje ??
2. Dziękuję, za uwzględnienia że dla braku kilkudziesięciu
franków w przeciągu roku — niechcę, abym cierpiał.
3. Z mojej strony zdam tylko że niemi mi za mnie
o 60 centimów (o 12. sous :) będzie listy niefr
posłałem — byle powinienem wiedzieć i wie

C. Norwid.

Kopia

Odpowiedź Cyryana Kamilla N: niektórym Obywatelom o stanie rzeczy narodowéj zapytującym.

Nie powiem Szanownym Panom jak "zbawić Polskę?" – dla Ukochanéj nikt nic pierwéj nie zrobił aż ięz polska urodzi dobroczyńcę i wyzwoliciela z obcych więzów. I jeśli cokolwiek kto zrobiłby pierwéj wyrządziłby nam szkodę. Przypomnę, że jeśliby jaki w Europie mąż przez lat 100. wszystko zrobił za późno lub za wcześnie, uzaleźniłby ięz fatalnie od przestrzeni, bo niemiałby czasu. Polski nie wyzwoli car ani tylko 3. Mocarstwa ale i Opatrzność ale i czas! Powiem więc Panom co zrobić dziś...? – bliższe i bliższe rzeczy dziejąc ięz – nie mamy ambasadorów i floty – mamy opinię – trzeba walnym manifestem ogłosić opinię narodowę w sprawach zagranicznych aby przeto uprzedzone były rokowania i rozwiązane ręce poprzednim zachodom i stanęła kontrola. Bez kontroli i steru opinii, można być podchwyconym jako Targowica przez Galicyjskiéj... Jeśli Sułtan zaw walnie rokuje o formacyi legionu polskiego, to niech to niebędzie działalność główną i naczelną ale naczynić sprawami zagranicznemi uległemi kontroli. W dalszéj mierze niech legion odpowiada za doniosłość i rachować postanowienia chorągwi narodowéj jako nie tolerowanego legionu chrześciańskiego i niech ryzykuje taką moralną wagę aby nawet w razie zewnętrznéj jakiéj przeciw chrześciaństwu (z którą przy nieporozumieniu orężna turecka zdarzyć ięz może) umiał i mógł jako Abdel Kader w Damaszku sobie poradzić — ta powinna być Legionu powaga i dyplomacya. Manifest powinien być wydrukowany jawnie z uszczerbieniem jednego portu Pomarańczowego (z parlamentu Niemiec) jednego z parlamentu Austryi – jednego czerwonka Towarzystwa Kolei Północnego Warszawsko-Wiedeńskiego – jednego nauczyciela wiejskiego i jednego kmiecia. Ci obywatele nawracając ięz przeto mogą za to iść na ekstrawe wydatki jak my za parę słów wolnych czynimy. Co zrobić trzeba na dziś – co jako ?? wiadomo będzie jutro.

Życzliwy Sługa i Brat

Cyprjan Kamil Norwid

1877.

Monsieur Monsieur

Bronislas de Zaleski

(pour Mrs J.J.K.)

Paris.

quai d Orléan

N. 6.

Poznań d. 29/9. 65.

240

Szanowny Panie!

Doniósł mi Pan z Tarnowa, że wracając na jakiś czas do Krakowa, chciałby mieć u siebie jakąś ostatnią część Pana z Lipowa nowelę. Koresponduje, dalej, że kwestia ostatniego Pana na drugi tydzień i przyjdzie jemu bez wątpienia.

Tymczasem pod wrażeniem Pana, że Braunstaur w Leipzigu Deutsche Rundschau redaguje, przesyłam Panu dodatek. Zapewne kiedyś to jakoś kiedyś wyjdzie, jak to u nas zwykle się robi. Wreszcie, Panie, wiesz. Wracając etc. Należę cały

się Panu

BRIEF-AUSGABE
2

POSEN
29 9
65
6-7N

2412

18/30 Czerwca 1877

Kochany Antosiu! Wczoraj odebrałem twój list i zaraz nań odpisać abym drogi i na nowy pan Bohdan nie czekał długo na moją odpowiedź decyzyę. Tak samo jak i ty drogi Brat widzę w tej całej sprawie względem Opatrzności czyż mogę nam myślać. O ciż mi głównie chodzi jak mi w sercu i przykro. Dawniej strapiały mnie rozłąka i mowa biednym tego świata Ojcem i ale dziś gdy już z Nim nie jesteśmy gdy mnie tam i tak Bóg wie jak daleko od Niego zagnały mogły, czyż nie mam dziękować Bogu, że mogę mu służyć bez wiadomości? Że mogę służyć, mogą przeciwności nowe otrzeźwić choć trochę starości tego tak drogiego mi Starca Tatusia; i te biedne, biedne mogą przytulić i ulżyć nieszczęściu dać jej uczuć smutne, dobre serce, i gdy zacnemu Ojcu wszystko dopomagać w utrzymaniu na chwałę Boga tej wielkiej duszyczki. Tak drogi bracie, robi to myśl ta, i gdyby nie ciała i Bóg mi nie jasno wskazał gdzie na teraz obowiązkowym mi służyć jej odpowiedzieć! Lecz ilem piśmem przekonany i sen ten, który mi przyszła da mnie i dziś do godnego wyjaśnienia z nią. Modlmy w imię Boże przy nas prowadzący Pana Bohdana i Pana Oktawiana i proszę ich o względność. Ja tak niedołęga i słaba, nie mogę dziś nic zdziałać ale żywa wiara mi radzi, przetrwaj! Ty drogi bracie, znajdź mnie możesz Im życie i dzieciom znajdź serce, tkliwe, ogrzej,

serdeczną prawdziwą; gdyż serce z prawdą
stawamy tyż na sądzie. Niechcieniem mi
jest przykro u moja poczęta nie pozwala
mi jazdę aj tą drogą bez żadnego wy-
nagrodzenia, prosę cię więc Antosiu, ustaw
aj by ona-będzie jak można najmniej te
tą więc u cię wiele nie potrzebuje a by
tylko na skromniutkie utrzymanie ich,
stanowiło; polecam ci więc drogą swój bracia
pomówienie o tem nieszczęsnem wynagro-
dzeniu, niech ono będzie bardzo bardzo
maluteńkie. Mnie tak serce boli u tym
wozu jestem go przyjęć. Ateraz gdy aj
radzi aj wszystko to do tej sprawy napisz
im, zdrowie cię Antosiu drogie; prosę cię
o modlitwę, błogosławieństwo na to waz
życie i obowiązki które mam rozpocząć
i tuby aj do-Ciebie z całem przywiązaniem.
Kochającej cię siostry

Anna K.

Changy d. Marca 1871

[illegible]

list [illegible] z dnia wielkiej radości [illegible]

[illegible] ani słowa [illegible]

i z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[

Cudzoziemcy [illegible] w Jassach [illegible]

[illegible] o nich [illegible]

[illegible] ministerium

[illegible]

[illegible] życia [illegible]

[illegible]

[illegible]

[

Cne. avon près Fontainebleau chez Mr. Morlet

245

7. Czerwca 1871.

Żany i Kochany Panie Karolu,

Po Okienczycach tutaj w Fontainebleau parę tygodni przebyli a prędko oni 12-ym pojechali do rezydencji Dra Okienczyca, zapowiadali nam przybycie twoje do Fontainebleau, pisał mi o tem i Bohdan z dnia 18-ym, to też oczekiwaliśmy uwiadomienia twojego, Kochany Panie Karolu, kiedy przyjedziesz — Wczoraj odebraliśmy twój list zasmucił nas mane ostabienie twoje, jak tylko będzie ciepłej jak w tych dniach jest, przyjedź, wracaj Kaidego rokiem z Fontainebleau i do nas silniejszym wracaj, ale przeczekaj na miejscu tę zimną i dżdżystą porę —

Po odebraniu twego listu, Pani Stanisławska nie dała mu ani wyprawić, zaraz posłała na zwiady o pokój w Fontainebleau wynieciała się szczęśliwie i zaraz do Ciebie napisała bo czuła że ja niezdrowiem chwilę nie przypisał tylko — Już

chorzita upuściwszy się o powóz ciężarowy ewoźnikiem,
i dowiedziała się gdzie się najmuje — powóz taki zwy-
godnem leżeniem najmuje się na godziny — płaci
się ewoźnikowi najczęściej z powozem jednego stan-
cha na ~~godzi~~ godziny, czyli za każdą godzinę — Jak
będziesz miał przyjechać i zawiadomisz nas o
dniu i godzinie przybycia, stawimy się ale Gare
z powozem — w czasie naszego pobytu w Fon-
tainebleau jeżeliby potrzebował ujrzeć tego
powozu, to się go najmuje mieszczanie — i wypada
dużo taniej na godziny —
Spodziewają się że w Środę, skoro ciepłejszy
czas nastąpi, będziemy mieli przyjemność wid-
zenia się tutaj — nie piszę nic o interesach, któ-
re jak mniemam załatwiają się — mieszkamy się,
Bóg dobry, co słychać, da się odrzepawać —
Ściskamy serdecznie Pana Zdrowiejowi ściskamy za
przypisanie się w pisaniu za Ciebie Wiesia.

pozostaw mu wyrazy braterskie przywiązania i wy-
znanie należnego szacunku. Szanownemu Panu
Michałowskiemu proszę oświadczyć Łaskę mojego
wspomnienia i przywiązania. Ciebie kochany
Bracie obojgu serdecznie ściskamy i z całego
serca mojego nas uchowaj. Twój Teofil

Dotąd poczta z Paryżem trudno wymieniamy
listy. Pisałem do pana ozób, nikt jeszcze
nie odpowiedział. Kongresu Senatu w
Versailles być, nie wiem czy powrócił do
Paryża. Bridgone zawsze w Jesamp.

[1660] D. Pana Kholewińskiego

Kwitancya, ktora ode mnie wydana [illegible] Starych lat [illegible] kiedy
[illegible] znacznie kosztem, przez niezapomnianego ojca edycyją [illegible] mego
[illegible] własne [illegible] pana oktaw [illegible] [illegible] Zamoyskiego
Zamoyskiego od Magdaleny jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] exemplarzy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Nestaszkowicz Pan

Jestem wielkim przyjacielem umysłu
aby Pana pozyskać i z nadzieniem
uczonym i wielkim ubiorem Poznałem
i poważałem w Panu religijny sto
chciwy i zacny zwyczaj Ojczyznie do
Pana należnowanie i cześć niezwy
czajem składam ale w wiary swe
ojcem Pan Bóg dał
zgubić dla mnie nie chciał nie ani
Katolikiem ani chrześcijaninem ani
ziomkiem. Wiemy że u Mahometa
nauka inna stała umysł i
wszystka ziemska ale mój ustawicznie
Słyszy nigdy tego na czasach
Słowa Bożego w ziemi mówić i nie
nie ma nic sadzonym że ale u
wolności tak dobre natury
Siarkiem i Polaku urodzonym La
piwem dokazanie go mu przykrzyć
wszystkie nie mieszkanie Kogucie ani
jeść Panu Jego ani Ojczyzny ale nie
mógł gmin tak sobie Serdecznie chcia
łem go przejąć oglądając się za
wadzie Epoki Abbas na tak Stosto
wadzie Epoki Abbas na tak Stosto
zaczęcie że gdyby mój i honor
u Pana Boga który jest dworny nad życie
ma podwoła mi ale w potrzebach Pan
Pana Pana Pana Pana Pana
Pana Pana Pana Pana Pana

Monsieur

Le Bailli de

250

Wilmowy Mości
Dobrodzieju

Wielebnemu P. Bohd. Zabłockiemu udam się do Pana Wodzińskiego o informacyą względem wspomnienia X. Hebanowskiego. Jan mi pisał na imię Bohdan w 380 exemplarzach wydaną rozprawę przemowę, która była prawdziwie piękna - ale z powodów niechcianych abym był jakikolwiek o tamtem wspomnienie, upro sił mnie Bohd. abym raczył tę przemowę wy dać mu w celu mu ubliżenia, ale przeciwnie dla harmonii - przemowa jest piękniejsza od samej treści - kiedy byśmy to razem z nim do gruntu przeczytali jest mojem, abym ją wydał nu była wprawdzie i wtórowała przemowa sa mego Autora, który zakommunikowanem w oddawnim liście z Krakowa przysłanym bo wiele było przemów rozmaitych - ta sama ostatnia najlepsza, zdawała się bowiem wyrażać odmianę mojej zapra wy i potrzeby chwili - pamięć Bohdana mówi za tem, że tak było. Pozo stawiam zatem wydanie tej mowy całkowicie Bohdanowi, że wydanie tej mowy całkowicie sam wspomnieć - Proszę więc tę okoliczność pamiętać - jak pozostało z 380 exemplarzami, proszę mu uwiadomić pan P. Jezus Kochaj

P. Hr. Kochanemu

Żałuję która on sem rozpuścił
mnie mu Wiarowi Bohdanowi
na nadzieję, abowiem edyta mu
i w ostatku z spadzi, do mnie
w sprawach rachunkowych
Kwitów z pomocą
Brata
Jak. z pomocą Ojców
do Ojca Kamedułów, potomu Ojcze
Jako Bohatkiewa pomocą
66 za mszy
Wyżej upokorniam Ojcu
Ojcom mszy
Ojcom mszy, ktemu pomocy
Ojcu, nie Ojcom odpuszczę
Junikiem. u Pobiem Ojcu Jacob
Mowy, nad Kaplicą Ojcom
Ojcom Ojcom Ojcom

od Bh-na - gdyby mogł mi to dobrodziejstwo
uczynić ów pierwszy list wdzięczności
odezwę objaśniający, albo żądaniu- obwo-
dzący Publikum ochotę odbiorców, ten cały
zamiar natychmiast się stanie - Bądź zawsze
tobie mi to łaski Bh-na nie da- ty Ten nie
pisał- abym ja chciał Pochlebstwem
się tam wprowadzić. Jest na ziemi pokój
mogą ani chwilkę na trawić

Pisałem mi dawniej ani słowa
Bliżej Bh-na- co się wprowadzenia
Bisk. ale tamtej z pierwszej Kaliszu
[illegible] [illegible]

michciałbym. ale moja odezwa była
wielkim do tamtemu - to dam
mianowicie- bo nie zamyślę się ale
klopoty z Duchowieństwem Polskim
albo na koniec i w czasie dowiedzie- byłem
było miał odpowiedź od Pana w tej
sprawie, Proszę w tej odpowiedzi
o innym interesie mi na mieniu
nie osobny Kontrakt- o tem mowy
tu tylko o Ochotnikach ubym mógł
z Kontrakt jemu dobrej Pisałem słowo
gdyż i mnie Bh-na bo podjąłem
się tej Ochotnicy Jak mi
pokoi. tyle dni od Bh-na na ową
osobną za wiarę pomyślności i dania
nowego Duchowego Zakonu mnie
nie ukazowało od skandalu so za
dom publiczny a Ochotę od mnie
trzymają - mi nie pisze ów zakon
i podpisu nie ma i pieczęci

Wydanie i ogłoszenie pewnych
chorałów i hymnów Ochotę jego obo
wiązuje, od wszystkich Zakonów

Co do tego interesu że na zawsze na Bh-na
ani w cierpliwości nie wyrzeczesz nie
spodziewaj wprowadzenia pisanego przez
Autora Wydawcy, dotąd przemowy Autora
bo dzieło jest kompletnie dokonane jak na 2
przemowy wydawcy Autora i tak jego

Wielmożnemu Panu
Królikowskiemu
Wydawcy Dzieł Polskich

Proszę nie przykładać adresu swoj
którego niemam —

Pilno bardzo pilno

list w Panowie nie d 12 Paźdz. odebrałem
trudno do listu Pana Boga na nim bo mi Pan nie wyda
żeby list odebrał Interes byłby oddawania w moc
cudzy, gdy mi w Pan Bóg na list w stanie
pisany odpowiedzieć nie. Zupełnie się zgadzam
z nim w tem w czym za zasady w wierze - gdybym
za mógł nawet sercu chrześcijańskiemu nie powinno
nie powinno dawać tak ciężko straszny nie mówię
Lilar gniewu Pan Bóg list natura rzeczy
pośrednikiem mej Autorem i Wydawcą —
Takaż miłość która prawdziwie natchnie
nasz serce w niczem żadnego wątpienia nie
postanowienia w do pewnego że zgrzeszy
kościół - Była to od początku najwięcej że
w czasach Ch-no Z. jak to grzeszą - silne
cierpieniem i zabobonieniem Za tego
słyszę który do w Pan do pójdzie - Ja
stanowienie komunikowane Panu Bóg
poimy pan Z Karola na wyniku e odmia
wydania albo z miejsca dla drogi B Z.
tem li tylko tak pozdrowienie na tem
moją w stanie do Pana pisany a nam Pa
na Bóg Zalecowany żadny odpowiedzieć nie
miejsca Prawnie najwięcej wpływ pan
J. M. J. poprzez mi wtrąc list do Jego B Z.
w którym on się zmieka tego tendencji mi
go nie chce - Po najsilniejszej moja nie
gotowa prośba aby w tem być stały
i nie obrazy B Z. zmuszę byłem,
dla zach. J. Kazimierza to przemówienie
Ale przekonany grzecznie ze do
żadnej nie mam prawa stanowczo
obiecania nic na zawsze mam honor
b tem się Pana dziś wyrazić. Że jak
z jednej strony pragnę gorąco pojednania z B.
C. który nieżyjący zranił kochał am
przykładnie go najako obrazem tak z drugiej
strony nie wiem nie wiem, nie wiem
postanowić aby w się tylko w sprawie
urzeczywistnienia i urzeczywistnienia mej - do
Niego nadzwyczajnie należy mogło. Jest
to bolesne uczucie się z dwojga jaki mam
dla drogiej nadziei Ch — na —

Przed ani Pan Dom mu. ani g'a
do Panu za w Kwestii Dochodu
odnosi mamy naimmy potrzeb
prono tuk Zami Pana Jenamos - ale
rac pnu su ukaz go nullomsiny
ale Dochod ten mos de uzyw na pa
Inty nasze drogy Wiekom Kleszy
stale Szumowac ale Kochac nie mogy
nam obowiaus Jako uzyte po Loedku
w pokoiu Konay winna z ten szwar
nemiry nie g'nie na wiki a miteri
ogien Rownie Kusac sowy z Lachey na
wes gorzki ajakiekolwiek nie uzyci
skutkow w serce syle Kochaiacemu
sue drogiem Jak jest serce nasze wiernie
a ti Pan Dok. jak bit Jey mu powinnadem
okazac Ukonnosi i prayment i Bo z upo
wanenia zyczy Snadnie dziekuie Pa
nu i przypomnieiac mu ii, pokoy cymtary
su Synodu Boryni, Bolkan z Korzygarda
Kaiac, ze Kolle ten Catholicky i Boiemy ia
Kim jest gnew Bo nu Boyiac ruiuie
Kiiowien 1660. Wolna Wmosc pannie

[illegible]

Pro Pana Dobr. dochodu
z Kwiatu Starku Bokin i wspom
mnia. nie oddawać do rukfadu
Jo Karlmuna Projekt ten bos
Kwilobz. X Ale: ostąpić by mogli
a Dochod ten wedle pierwszy
i oftawiony nieadziwiany niewo
i nie imienny nigdy postanowienia
ich własności a dozwoliwe nasze PBkm
a osby uchowaj Boże przyjąć nie
chcieć. należy bo jego wiec te
puniane obroki na wsi Dane Jego
mościom w Kspismach Jak do
niego prawa nie mam oprow
do 18 exemplu wydanie pism
Al-na i X Ale: ten nie mie
Jakowiadza jego Karki. bo
nie Askenwy Dy przybyli do
Dania i projekta Wpiewodzie
Kimanimbowskiego mi pone
J Edwarda. Ktory po

po gruntownym i ostatecznym
namyśle stanowczo ode mnie wróciła
Pan W Pan na dar. za dobrą myśl
Jego wdzięczna przyjaciółka

Marinny Lyon

Helenus

W Pamiętniku
Królika
14/26 Octobr 1862

Z Księgi

Serdeczna i najwięcej Pana Boga pozdrawienia
Oznajmiam wam te moje niejasne myśli.
Jako chrześcijanin wiedzący i wiemy pielgrzymujący
i ziemi niewoli do Brata wołanie kolwiek
wołałem dotychczas widzi jako Izraela zmuszać się
łatwo w zaufaniu i miłowaniu i to w ziemi
której te wszystkich wzgląd mając na zwyczaje
przykład swoich prawdziwy dawać powinien.
Jako Szlachcic urodzony zostałem na mądrym ustawie
Pana Boga pozwoli swoją chrześcijańską i wszystkie
wam za do ubliżenia charakterowi mojemu Szlachcic
witającemu się z nimi kiedy mu było pewne
walczy, na podziękowanie uprzejmi bez postępowania
z nimi jak się czyni z ludźmi którzy zapomnieli
się nie przystoi i skarbi swój charakter.
Jeżeli jakiej Pana najpiękniejszym stworzeniem
dobrym Polakiem, a mianowicie ze mianowicie Szlachcic
tem prawym jest dobre z klejnot szlachecki
bronić na życiu. Nie wolno mi zaniedbać
tylko potrzeba się dowiedzieć. Jak pracować na
swoim życiem aby na zawsze charakterowi mojemu
nie zaszkodzić. Skoro jeszcze nas kiedy Bóg do mnie
przed tron grania wiecznego zamknie i prawdziwe
sprawiedliwego przechodzi i stworzyć się swoim
z nimi osobistym stosunkom. Nie byłbym
z Jerozolimskiego pomodlenia ab Pana Krzyża
w ręce, za którego a nie z Ukrzyżowanego pamiętał po
dopiero. Skoro pozwolenia nie uprosimy
po szlachecku jak honor wymaga sprawa
ta stała się dla nas najwięcej honorową. Pomocna
potrzeba powracania do kraju. Przytem wzgląd
na Boga i prawo się to tym roku pielgrzymki
do grobu zbawiciela nie wyjechać mi rozpoczynać
nas takiej, któraby była publicznem zgorszeniem.
W tych czasach zajętych publiczną sprawą
odłożyłem skoro rozprawę honorową, która nie
dla skoła obowiązkom moim szlacheckim
Pan dobry jeden temu zapobiegł. mowę i dlaczego
mi jakoteż zdało się ukazywania mojemu

i to tym krótkim i ratunkowym upom-
nieniu, abyś pomnił Bhu z wszystkim
Exemplarow worka, a mieszkania swoiego - Ja
ma najlepszą wspokoi i wszystkim. Val
tylko Bh wydarł nam wtą nadzieią i
wydarł w obcą ziemią / o czym nie dowie
działem dopiero tu w Paryżu / bowiem
mym na prawda mi przyszło pomnieć że
gdyż była natemi listami oznaczona amelia
napisana Stykiem - Ulem za zmowieniem
bedzie ze ufię nie wtą mem obcą pomnie
pieniu. Zrob mi to nadzieią nie bam Pan
pomnie wspomnienie i wzgląd na mnie ktoś
tolwie byłem dotknięty a tym czytelnie
Panskim zapominam wszelkie urazy
i slubuię Panu na tylko mi ią ale wdzięcznie
moją aż do grobu. Mogli mu z tych o
krzywdzie Pierwsza z bowiem jako obwy
dzie sabu uważam - dwojgiem się chrześ
gdyż w tym arowiekie było serce - mie nient
genium - ale pieszczot - stycie mu serce
nie mu go Pierwsi - a z krzywdzeniem bez
serca gdyż by nawet pomocnym zadnego
mnie dziękie na ręce Panu tak trwałego
jako jest wdzięczni - bedarem nie do Bhu
pnie omyłki - ciepłe ano do mnie i Bhu do
wiązuie Mich Borka wyborne Gra zwłoszcza
z cała najwiekszą delikatnością Pan mnie uwa
Duna dopiero ze dzisiaj dowiedziałem się że
z Semenowa ze nie Bhu Jakby dawny
prawdziwy omyłki Ty mi jednak przymowie
powiedz z Panu kor. polnicem - Dalej
bowiem dowody wdzięcznie i serca - w każdem
z Panu swojem To wiecz najdroższe
najmarzonszym w życiu - Uwyższo
bowiem Genie a Serca tylko na
wieki -

X Kasowicz listu od Pana [illegible] nie
odebrał To napewno do mnie nie adresuje
najpierwszy mi powiedział, nie że to niby
Pan Wincenty - Inne bowiem i rozumu dobrze
te Bóg jest napełnił nadzieny pan Zenon
Żona jest jedna z Zofii Libertowej miłej
pełne poświęcanie się matki pracy swojej
utrzymania rodziny ale ma też ostry rysunek
bowiem charakter kiedy jest rozdrażniona bywa nie
nie jest rzeczą łatwą uniknąć starannie tego
bo się z tego bywa na prawo - X Kasowicz
nie widzę się - ja chciałem dać pełne uznanie
i sam i moją stronę ale na przykład tamtej
że za wiele odpłacił Że Bóg to dopuścił - ale
że się nie widzi od strony strony na przykład
mnie Bóg mi da Pan że mógł Pan to
Pan się spodziewać [illegible] ale nie
mieć w Pańskich stronach - Proszę
wszystkim interesuje zdrowie do P Bonarowej
i do Pani P Bonarowskiej jak się ma
dom Siostra Pani - to jest najprostsza
droga - Będziemy wiosnowali Panie
i będziemy widzieli. Dzięki dopowiedz
tej to wszystko Dobrodziej Bóg to z nim
miejsca moi bo spokojnie - i z Panem
to rozdzielenie dało się wypadać
to by było najpotrzebniejsze
strony obudwóch Niechaj to nowe
sieci nie [illegible] nie [illegible] do nowej
i do mnie - Dzięki Bogu Pani
rzeczy się rozpamiętywać Szczęśliwe
nowe Matki Boże Pani [illegible]
a jak to nie przyjmę - to trzeba się raz
nadzieć bo dużo dwoje Szkoda marno
wać się to nie odbić Ostatnim Pan
Adam nie raz do P Bonarowej [illegible]
i to nie raz - do mnie

do Kraju pisac narodowi bez nadania
za wiele nieznaczi Mistrz do Pani
Ponizonej ani mnie zgrzeszonej - powinnego
Jako osobe miłościwa Imieniu Bh-na
Za pisanie zrobienie Votum aby do mnie
z pewnym skutkiem obacone bo nie rozu
Lecz Ufnie z Zaufaniem Boga na nadzieje
wkładaiąc prosby moie Jego do mnie
Miłosci Boskiej nie Kto ze nie kazesz
Miłosc i Boga Bliźniego Lecz Ufnie Boga Kto
Nagrodzi Luboweie ale Ufnie Boga Kto
z Go Kocha - Nadzieie Bh-a do Go
Ma nieprzerwane prawo - Mich Jako nie
Kazesz i po Rozum porządzi a Boga
Mnie podobnie czyo mu y Bg

Serdeczna Przyiaciołka Wy

Mary

Rzym. 21 Novem.
1683 m

Prosze do mnie
odpisac do Krakowa na ulicy
Floryanskiey P Julianowa chorąiczyna
w domu wdowim

Jmść
Wola Boża Kapłanie + Rzym d. 26 Stycznia
1864 r.
257a

Mój Drogi Karolu!

Pan Eustachy Jan ani słowa napisał mi
mnie żeś gotów polecił na moję
rodzicę, wzajemnie i ja z Bohdanem
wdzięczny E byłem i jestem zato:
na razie uchylę, że ja ani usposo
bienia obu stron wcale nie
mieszaniem. Tym zajęciem o ani widzę
się co złego obojgu c dobrą się
wy Bohdana, że Jan ani żadał
od Ciebie zwrotu funduszu który
mnie uwolnił aby mi
z odsiebie, a ten ty mu odpisał że
musi zwrócić was na mego pana
ucapnia, wy pan mi nie chce
mieszać, że ty mi rozpuszcza
duch podług mnienia, a Bohdan
pisze Bohdana, albo na jego ręce
ci Otcz p. Eust. ma rozgadywać
się mi ozna e Bohdan zmie
gra Ciebie, że wrócę mi by odzy
cha ty dar ani ja
uzyskać stolicę na sza Lo zyi
i ja ciągnie Bohdana Ola na mój Kar
la, którego zrany Bohdana podaj

Jmo J.
Lvola Boza

+ Chrm d. 12. marca
1850 r.

257c

Mój Drogi Karolu!

Po nam yile, gnepr ar ach ang Norrei
Pard en ai ato cv Q. prop en ay ę:
ebyć pray vin ark ach zbory t mie-
zacrą punkę ut at ar. ach a ochla
rac ą, re jzeli am, Bohd an am
pr. Entach, za zyc ia o mą s ię
m ęsp ann q, am pray vin ere Dspory
ei zach ę, co do mij m ęczenią:
fundusz ten oddany bydz ma ją
Zakład Dabro czynny ch wkro ją, ony
po za Kraj em
Gdyby ex ar opr ęczoj ąc s ię ną upa:
warm ien ia / akie m ach zabic Jane
n ap ią m ię pun ita ną to m ięch ch-
ted y probsz. C. c i Jan ag am s ię eber
tych pr ien dzy na Kozyi Bohda
na am i ego d. ien. m ęczeń ab-
bo Bohd an ochro ch an-stwo atem
m ęcha, ab ach o gr abiem Kogo pray
muszą. Do pray m ar am ia Jar ow
czy "ogr ody. Rar C. i ch ar rach
m ęczeń ar ią gr abiem Bohdana
but i ego d. ien. bo gr abiez zabic zmie
go m ęczeń ar ią. wyr ok ach
gr ospel protestan ic.

Teraz pozwol sobie jak ch ab-
ja dalej nasmarować się ta mi
kreska. Jak ona miała.
Co mi opuścił adza moj drogi
Karolu, bym Ciebie chciał dok
hyba era. oczywista szczere
mi Serdeczne pozdr ca Lajkonika.
stary wasz druh wspom

Kliczan

Jm J

+ Luyn 29: marca
1801

2572

Koch ang Karolu!

Jus ni'c ascheng ni sej Gjstan-
bo hzeba za ni'em chodzi'c ojo
bi..e na Gocte.
Zgadzam vis na zrozi'em'c Jem
Mi ni'ch czeng ni K. Alexandra
Gr ostatem go ato wtri..e Gi
'c zrem - Bo to Gi D. chzhi'c hez
prgstam'c, Bo to Gi bgho pot
'ckk by u notari'chz zrang!
Cell Gi wchgthko hoigo Gi
bgdzi' cicho. Gri - ni'cogchze.
Bohdan an Gri - ni'cogchze.
pan'cz mi tylko. ac. hoz
mi an proGi by tko verdaz
my Nckiakog osgp. Jozefo
so fing'gadz n apzhe. hi Gi
an ch tko ab. fam Gyn'c - gro hi-
bolg mogo hay lyn'c - albo
mi'ch mi pmizle notathi
o Gtore hrez Gi - pomiatan
flka Grostem.
Boj gn ami. Gdach -
Gi. Gli ami

Zgadzam się najzupełniej na propozycyę
ks. Kajsiewicza aby fundusz zgromadzony
sprzedaży dóbr Hołowiczna złożony
został w depozycie ks. Jełowickiemu.

Paryż d. 13 Kwietnia 1864 r.

Józef Bohdan Zaleski

2574.

List Sienkiewicza
do nieznanej osoby.

24. Sierpnia 1858.

Szanowny Prezesie. Jeśli co ma być, to trzeba niezwłocznie – Oto pierwsze Materiały do Exploatacji – Lista do wezwania – i napis na mieszczenia – Trzeba wczesnie sprowadzić Bohdana – Chciałbym aby zebranie było liczne – To obudza – Wreszcie: Bona conscientia turbam advocat – Bądź co będzie, to zawsze byłoby dobre – Gorąco Was ściskam. – Gotowem do udziału w Zabawie –

Tymoteusz Sienkiewicz

Sienkiewicz

List osób do wezwania

*

Dembiński
Chrzanowski
Lawrowski
Barzykowski
Morozewicz
Morawski.
Niemcewicz
Kasyr
Tomaszewski
10 Karwowski.
Zawrzyński
Zaleski Bol.
Zaleski Józ.
Branicki.
Xiż Władysław.
Xiż Eustachy.
Potocki H.
Potocki J.
Galezowski
20 Ordęga
Hlusniewicz
Januszewicz
Sienkiewicz
Chodźko Al.
Chodźko Leonard.
Plichta Rudzki
Sarnecki
Chrusski
Szymański
30 Królikowski
Jedlinski
Wrotnowski.
Scheppanowski
Laskowicz
Januszkiewicz
Kisielnicki
Domaradzki
Cumowski.
Lepicki.
40. Hrynewicki
Racibowski.
Korabiewicz.
Stanski.
Plaskowski.
Kwiatkowski.
Tepa.
Hossak.
Olesczynski.
Szulczewski.
50. Roguski

Młodzież: Ordęga syn.
Mickiewicz. Wład.
Kraszewski Stefan.
Zyrowski.
Zurakowski
Rudzki.
Łozinski.
Hrynkiewicz
Sienkiewicz syn.
60. Bukaty -
Dwoch wezniow Mickiewicz
Zaleski
Przedpełski Bolesław.

Mój drogi Karolu! Przed przyjazdem listu od Ciebie i pocieszny Władysław przybiegł razu ze na moją cześć pierwszy pobielił się tą radością - nie wiedziałem gdzie nawet myśla Ciebie znaleźć, a często, bardzo często myślałem i tęskniłem za Tobą - Nie pora dziś jeszcze mówić o wszystkim czym tu przeżyli, a raczej przemilczeć - pomimo bo więc tylko, że za wszystkiego bólu naszego wspólny wszystkim całe, za to wiedz drogi Ojciec Panie Boga - dziś wiadomości trochę ciężej, nie dostatecznie ciężej się żywili, co otrzymuje się jeszcze na zdrowie nie jednego - ale zawsze zawsze, żyjemy - Władysław nawet dalszo zdrowy nie był - bo miał mocno siedzącej gruzy - nawet się więc, chodził, i wyszło mu to na zdrowie - Kleszczowa Kapelan trochę więcej przeciwpolski, do kościoła przyjmowała się nie mógł, ale i on wytrzymał - Sylwestrów bardzo ranicie zmienił się, a wyszedł cało - ja bardzo więcej nie wypadło i bardzo jeszcze - ale też jeszcze się trzymam - Wiele wspomnień od tamtego wyjazdu stracili pustki - Rozychiego, Kotyski i Fr. Zygmunt - dawno ateistów niezawodnie niebezpieczna przyjaciela swoich przyśpieszyła - z tych pewnie umarł na tyfus dziecinki i Michał Dobrowolski którego nie widziałem czy znałeś - Bielskich prof. szkoły katolicy dogorywa przedwiecznej - ale reszta zdrowa - Bielscy wielki pewno przez czas długi Ojciśnięty dziećmi, bieda a ranej wszystkim do się na wsi - ale na to nie poradzisz. - Bardzo bolało wyjechanie w Boży przeszłości - Bolesławowa

dało mi tylko na znaki czasu miarkę bliższej na długą drogę. Schowany – widzę naszych wypuścić się miałem na drogę, ale dla bezpieczeństwa – ale widzę nie zgubił – ani [illegible] ani Bohdana ani Alicji. Ostatniego nie został – Stój Kazimierz wypuścił tak całą, choć widzę granatu pudełko biało niego – na nowy wypad dobierało ich tylko cztery – mój dom dobrzyński nie był – Prób o pieniądze i zapewnienia byłbie wiele – ale odpowiadamy wszystkim za tych ruchów, by bez liczby nie stanowić nie możemy – a i przyjaciół co do finansistów nie wiadomo – Tych zdaje mi nie spieszy z pomocą – dobrowolnie ostrzegają, że tam pary miesiący byłbie ciężkich na zdrowie i rady, żeby dobrzy, dzieci i wszystkich ciepiący nie przyjeżdżali – Wszystkim cudzoziemcom na potrzebnie odbyć w bocznego Michałowskiego – jeżeli w Cannes byłbie za gorąco – Jakoś chciałem na jakiś miesiąc wyjechać, gdybym miał na to środki – Że Bóg zobaczymy mi jeszcze – niech byłbie potrzebnem we wszystkim woła Jego i w górach jakie na nas i na ulicach nam czyha – Ściskam Cię najserdeczniej

Z.

8-e lutego 1871.
Quai d'Orléans 6.
Paryż.

Mój drogi! Drewny jeden
przez Zohadna o przygotowanie
mieszkania, w imieniu pani Szemiotowej,
zapytał na nabożeństwo żałobne, za duszę
ś. p. Walerjana Chełchowskiego, które ma
odbyć się w przyszły czwartek, 27go
czerwca, w kościele de l'Assomption
o godzinie 10ej bez zaproszenia. Mam
na to przeznaczonych fr. 15 które
ci jutro oddam albo w Sarsfi, albo
u pani Leokadyi Biletów nie
trzeba więc myśleć, tylko tyle co nie-

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dzieciołowy mój drogi! Sowiemż mam
mieć dziury u siebie Czeń i Chleb, mię sługa
Twój bardzo zapytania mi jenera na jary
tych mleka i barwatych mięsa o 6½
jeżeli nigdzie nie wyjedziesz i inszej nie
mamże tych czasów.

Pr. J.

Sowiedziałeś.

Kochana Franiu

Dobrze prziade w Sobotę do Pizyn
iak Kandas, Koni Brat Jasie
Pod moie Skrzy, takoż do pizion
przyjdą — Dziękuie ze pamiętasz o tych
Krewnie Swoiey — pomilcz Boży Chwie
Kochane Franie Krewna M. Linowska

28 Kwietnia
1854 r.
Berezowka

Brat Eliasz Za pamięć Dziękuie

Pani Franciszki
Lagowy
w Pinach

Hyères 18 Stycznia 1891

20

Droga Kochana Cioteczko

Długo oczekiwany list Cioci dotarł do nas wczoraj rano i zaspokoił — często wspominając drogą Cioteczkę Kalinę się czuję nie chora, czy że nie zaszło? Bóg widać wysłuchał nie tylko nasze kochane za nam Cioteczkę w nie złym zdrowiu a nawet równie dla nas dobra Zakaina i tak serdeczną. Z przyjemnością dowiedziałam się że Cioteczka gości miało więc że czas nie bardzo smutnie i samotnie schodzi. Wesoło że Stanisław Ludwik Kowalski Kontent czyli dorosłe do siebie i do wygodnego życia po dorosłe ma mieszkanie musiała bardzo Pania Cioteczkę. Wrzody na ręce ustępują Ten Lewy za zazwyczaj wyniata podobno zdrowia. Szczerze mile wspomnienie koształo mi o tak długo nieznanych nie krewnych i szczerze ich pokochałam —

Jak Cioteczka kochana zdążyć się z Marysią i Karolą proszę im powiedzieć że pogniewam się na nie i przestanę kochać jeśli do mnie krótko nie napiszą. Spodziewam się że i Ludwik do panien rzadko za przykładem Krzyżanowski będzie Ladurga dowiem się że wyszły za mąż. Miodzio mnie że Lewa niedotrzymała obietnicy napisania do mnie z Wiednia czasu nie starcia Daj Boże zobaczyć Cioteczkę czyli

bo to bardzo dobre i miłe dziecko
Czy Ciocia pojedzie do Kijowa na Kontrakt
Czy Ty tam wieczorem, zboże Czy która z Pań
Jankowskich niewyjeżdża że mąż [illegible]

Wy zawsze w Kijowie - nowine zabawne
te bezdenny musiał do końca zimy co
się nam wcale nie zmieniło. ale wypa
dnie [illegible] nad to Wy - Sowińska z niedz
bardzo, niedbałemu, żadnych listów
z Paryża, Marsan zdrów ale nudzi się
z powodu [illegible] Mój [illegible]
zamknięty takie [illegible] dawna pisać do
mam [illegible] nikogo z znajomych nie
Mamy po Kijowie, miasto jak to zaś
to [illegible] tamy, pisze, niewiadomo, że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

o Karolu niezwłocznie [illegible] zimnamy sobie
[illegible] i [illegible] [illegible] że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [

Sitkiprunk 20. Kwietnia 1872

Droga Kochana Siostro

z mojej ostatniej zapewne czytałaś
list Jasi i Kazimy do Ojca. Oddawna
wiedząc o twojej złości niemogłem
tutaj się z drogi ruszyć i chociaż
niecierpliwie — i Bogu Dzięki że zostałem
jestem Tu a nie pomimo wiosny nad
Dunajcem pod względem tej zdrowia
jeszcze się nie wiele lepiej czuję,
i mocno będę musiał zabrać Dunaj
Drogie moje siostrzyczki Kiedy tu przyjdę
na świat to nie wiem może Bóg
wie. Ja — Ja — Jakoś żyję
się nadaje Ciężko to samo dobrze
mnie przyzwyczaja — Karmię się samo
z Jadzieczkami czytuje do boga się

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Paryż 20 Kwietnia 1872 roku

Kochana Cioci! Wielka radość nam sprawiło Cioci list po tej wielkiej burzy która wszystkie ludzkie rachunki zbiła i tak nagle spadła na Francyę. Byliśmy niespokojni o zdrowie Kochanej Cioci, Cioci G., Państwa Ludwikostawa. Teraz wszystko do porządku dawnego wraca. Paryż nie jest tak zniszczony jak pisią dzienniki. Jest wiele przesadzeń w ich imaginacyi. Kochana Ciocia sama się przekona że gruzów nie wiele nie ma, tylko zostają niepowetowane straty jak zniszczenie Tuileryi, Ratusza, [illegible] Najsmutniejszy widok jest patrzeć na St Cloud który zupełnie w ruiny obrócony został. Dzisiaj do Cioci krótko tylko piszę, ale w pierwszym liście szerzej będę z Ciocią rozmawiał. Jeszcze za dwa miesiące skończę prawa, będę magistrem prawa, wtedy mam, teraz wiele do pracowania bo 2 dni [illegible] [illegible] [illegible]

Mój Przyjacielu i Bracie. Zdrowie Twoje do p. Zaleskiego

[illegible] Zapytujesz Cię czy ś.p. Król Jegomość nie zostawił testamentu lub ustnego polecenia lecz wiadomie jest to naszym najwięcej bolesnym dopadłem, że wskutek braku jakiejkolwiek dyspozycji nie objaśniwszy nasze mamy robić.

Wiedząc zaś że p. Kr. miał licznych przyjaciół i znajomych, i że zostawał z panem na dziwnej stopie wiadomości, więc nieznajomość tych okoliczności władających ile.

Po wyjeździe z Paryża p. Kr. mieszkał jakiś czas w Fontainebleau, później w Dijon, Cannes, Vernet i Hyères, skąd na południe za trzy miesiące wiadomości w St Etienne u Dr Michaudowego.

29 kwietnia Dr Michaudowie i ja byliśmy w Hyères na ślubie panny Zaleskiej, i zatrzymaliśmy p. Kr. chorego i od 30 dni w Fortin. Chciałem asystować ślubowi ale do nabożeństwa pana Zal. jako też do kościoła mała była odległość nie.

Przy naszym odjeździe objawił chęć jechania do St Etienne i żeby zbliżyć się do Paryża, bo ciągle myślał o instytucji Rzeczi i Chleba, chciał jak najprędzej widzieć się z Panami. Na nieszczęście nie przyjął ofiarowanego mieszkania u Dr Mich. i poszedł stanął w pensyonie w Hotel du Commerce, a następnie przenieśliśmy go do Hotel de l'Europe. Miał się jak zwykle później, co rano nie dysponował po kilka godzin na balkonie, lecz potem nagle się zmienił nie mogliśmy wówczas do zimowych paltotów i takiego zimna chorego nie mogli przebyć.

Kilka dni przed śmiercią postanowił jechać do Fontainebleau, żeby się widzieć z panem i uradzić nie wiadomo interesa, – w dzień naszej śmierci podyktował mi list do Pani Stanisławskiej który wysłałem, prócz tego przed nią napisał do Pana, że projekt paryski o którym Pan pisał w Marcu, w zasadzie uznał dobrym i prosił o jego wykonanie z p. Stanisławem i Hirszlem, bez p. Kienkiewicza, – o to wszystko co mi powiedział, i nawet nie znam co to za projekt. W dzień naszej śmierci miał się gorzej, wskutek czego, większą część dnia przy nim przepędziliśmy z Dr Michaudowiem. O godz 8 wieczór poszliśmy na herbatę do Dr Michy którego mieszkanie jest o parę domów od hotelu i nie upłynęło 20 minut kiedy nas zawołano. Przyszliśmy ażeby odebrać ostatnie jego tchnienia. Wszystko było skończone. Zawołaliśmy p. Bozańskiego z emigracji 1831 r. a konduktora dwóch i matkę i Narcyza Suchiewicza z 1863 r. – wszystkie papiery, portfeliki, portemonetki zebraliśmy i te opieczętowane znajdują się w depozycie u Dr Michy Michaudowego, u którego jest także i torba z papierami zapieczętowanemi wraz z innemi sekretami i tuzin rupturek, którą za naszym przyjazdem do St Etienne odebrał u niego.

Natychmiast po śmierci pobiegłem odszukać jakiejś siostry zakonnej, żeby przyszła pilnować; lecz był to wieczór i zakonnice wyjść nie mogły. Około 11 z nowej przyszła natrzeźwiała jakaś stara baba, a my poszliśmy odpocząć. O godz 6 rano byłem już przy zmarłym wkrótce i inni polacy przyszli, i cały dzień odwiedzaliśmy ciało o ile nam czas i zajęcia nie przeszkadzało. W hotelu nie chciano trzymać zmarłego, co nam przysporzyło wiele kłopotów, o północy więc wieczór przenieśliśmy ciało we Wtorek do kaplicy szpitalnej, ale to pozwolono nam odłożyć pogrzeb w oczekiwaniu Pana lub p. Zaleskiego aż czwartek rano.

W dzień przed Wtorkowy zdarzył się fakt który tu muszę Pani podać, około południa dałem barbie czyścić konwie, żeby zmieniła na p. Królestwiem, baba zdjęła flanele które z zmarłego, zmieniła koszule i kiedy po południu około 3ej byłem z p. Bozańskiem przy ciele, baba mówi: mais ce Monsieur a quelque chose sur sa poitrine, myślałem że to była ewangelia, lecz na tę moją uwagę, baba odpowiedziała

mon Monsieur, c'est une plaque : wie przyszło mi na myśl że to może być obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nosiony starym polskim zwyczajem na piersiach, przybliżyliśmy się adjacencji była to torebka wielkości listowego papieru, oklejona suknem płóciennem, — torecia tam taśmy niby i podwójny pod okno spostrzegliśmy z p. Bronisławem że torebka była otwarta, której języki zwykle nakładany na rewizatorz do zrobionego otworu, - znajdowało się w innéj torbce, — myśleliśmy że to był testament, list wyciągnąwszy przekonaliśmy się że były to bilety bankowe, których nie chcąc płakarywać, posłaliśmy do Dr Michałowskiego i tam wyjąwszy przeliczyliśmy we trzech. Znaleźliśmy 11 biletów po sto dwadzieścia fr. dwa bilety po 500 fr. i 10 po 100, razem 13 tys. fr. — Lecz strach, nas ogarnął czy w czasie naszem oddalaniu się, baba niedopatrzyła pieniędzy, i w pierwszej chwili postanowiliśmy przyjść z robić deklaracyę w policyi. Komisarz powiedział nam, że jeśli zachowamy baby, ona może zrobić nam proces, że jeśli oczekamy kwoty z Paryża z Komitetu Caczi i Chleba to może my być poinformowani, wówczas pieniędzmi p. Królikowski rozporządzał, a jeśli są to pieniądze prywatne, to może w Paryżu znajdzie się testament, a policya bez formalnej skargi nie może karać kogoś skradzionego, zastrzegliśmy się więc tylko u komisarza policyi, co do odpowiedzialności względem nas za nasze, postanowiliśmy czekać na bliższe wiadomości. Wszystko jednak każe być przekonanym, że baba nie ruszyła pieniędzy bo albo wzięłaby wszystko, albo nie chciałaby nie powiedziała i po Kr. mogł być podrzucanym z ową torebką biletów.

P. Mich. napisał o tym fakcie Pan Zaleskiemu, który w odpowiedzi utwierdza nas w tem przekonaniu, przytem p. Zal. pisze że dobre byłoby przejrzeć papiery p. Kr. bez dodaje że w hotelu tego mieszka ledzie z Ste Etienne i skomunikuje się z nimi żeby tu się tu zjechali wtedy może lepiej byłoby zatrzymać się do przybycia wszystkich panów, bo i p. Ernest Januszkiewicz ma być w towarzystwie i we trzech, — jutro napiszę do p. trzeciego w Genewie żeby uprzedził p. Januszkiewicza, na przypadek gdyby list p. Bohdana Z. nie zastał go już w Krakowie, przytem p. J.B.Z. pisze że skomunikuje się z p. Bron. Zaleskim.

We Czwartek tedy mamy pogrzebalimy p. Kr. Nieznajomi co przyjaciele pogrzeby lub familija postawią, Dr Mich. zamówił tymczasowo krzyż z polskim napisem, wtedy jeśliby można było przenieść ciało do Paryża, to Ojcowie będą znaleźli, grób znajduje się w 19 rzędzie pod № 14.

Zwłoki zawiadomiające o śmierci p. Kr. kazaliśmy odkleić po polsku bo język fr. nie przypuszczałby oznaku pogrzebowego, szczególniej dziś kiedy i nie polskie tak jest nienawistnem, a nadto z nie liczbie, ale szczerej, ale polskiej, swojej zbralismy się rano we Czwartek o godz 8, przenieśliśmy ciało z kaplicy do kościoła, a po mszy i po odbytem nabożeństwie, odprowadziliśmy na cmentarz. Przed otwartym grobem przemówił Dr Mich. Tłumik, a kilku z nas polskim zwyczajem dorzuciło garść ziemi.

Zrobiliśmy wszystko co było w naszej mocy. Pozn się skomunikować z p. Bohdanem Z. a może panowie tu zjechać się . . . . . .

. . . . . .

Nie wiem jakie to są pieniądze znalezione przy p. Kr. bez przed śmiercią mówił mi, że będąc na prowincyi otrzymał emeryturę za przeszłe dwa kwartały i że potrzebuje widzieć się z panem, żeby może wystarać się emeryturę za bieżące półrocze. Z tego należałoby wnosić, że znalezione pieniądze są osobistą własnością . . . . . .

Kochany Teofilu.

Prosiłeś mię abym pisał do Ciebie "jeśli kiedy będę bardzo boleśnie dotknięty" — odpowiedziałem i łgał z pomocą Bożą iesto bardzo trudno o to, boć nie na prożno w odartym płaszczu jeździłem do drugiego bieguna.
Piszę więc nie dla tego że mnie co boli.
Mówiłem Ci w ogrodzie Tuillerzie na przechadzce że — "... będziesz jeszcze zupełnie zlekceważony i odarty z Sławy twej i z powodzenia miłości twej i dopiero wtedy mógł się mną o spółczucie tym okropnym wtedy mówiliśmy"
Mówiłem Ci mnie w domu że te a te Okolice niedostatecznie się w ostatnim utworze twoim i wskazywałem palcami drogami czyta się niepisane słowo historyczne — mówiłem o Juwenalu i o Beranżerze jako oni się przez krytykę czasową wskazówkami do odruchania serio w epokach ich ect... cytowałem gdzie Juwenal mówi o Gladiatorach.

Mówiłem Ci że trzeba odważnie głowę jatrzyć spółczesne oko w oko pobić a będzie wszystkim swobodniej

wtedy prosiłeś mię abym Ci pozwolił wydać twoim kosztem moją broszurę Cienie

Odpowiedziałem że inni i Ty nagubiliście mi rękopismów mnogo jako Wandę, Hadyr, ect i odpo-

i odpowiedziałem że "niewierzę Ci abyś to zrobił."

Ale bądź o to obrażony więc dałem Ci miano więc "niewierzę" — : bo wątpiłem o dwóch rzeczach o których w każdym umysłowo pracującym wątpię u nas to jest o abstynencji i o odwadze — ale niewątpię nigdy o choroności i zuchwalstwie.

dalej — kiedy pisałeś mi jeszcze z Ostendy że chcesz wydać w Rzymie odpisałem ci "niewierzę"

Bądź zdrów — zrobisz mi wielką radość i proszę Cię o to : abyś nigdy mi o tem niewspominał, nigdy się mnie nieradził a gdy poradzisz się słuchał i ażeby o ile jesteś w stanie niezapomniał tego, co dałem mu za twego

tego samego co lat trzydzieści kilka
(jako widzisz)
a Ty mi ten sam jest

Cyprian N.

Jedna rzecz tylko niepiękna jest i niewygrzeczna to jest że w takich razach nie pisze się do 3 osób które nic w tem mieć nie powinny były ale pisze się prosto do osoby której się należy i pisze się tak tak nie nie.

pisze się np: — "Kochany Cyprianie —

" Miałeś słuszność nie wierzyć mi —
" lepiej zresz czego dopiąć można
" pomiędzy kwartetami — nierobiłem
" — zawiodłem się — ściskam się
" serdecznie — i Koniec. "

Radzę ci tak mniej więcej postępować ze mną bowiem zaświadczam na to że chrześcianinem jestem przez Łaskę Bożą — będzie zdrow.

Dziennik Poznański
Wtorek 13. paźd. 1868.

Czuły Felietonista mówi:

„ Niemożna się dziwić pogardzie do sztuki
„ naszych = wygnańców (!) jest to język
„ ect. ect... (a gdy się pisze do ces pauvres gens.)
„ kogo potrzeba tworzenia dla wszystkiego
„ kota LUDZI! opanuje, ten musi jakoto
„ Leonardowi rozdać rzeźbiorstwo ... Jak
„ Cyprian Norwid aquafortystą, malarzem
„ ... surowy!! jemore — jeśli się z roboty
„ dosiwie, aby go pastwiono w tłumie.

Cyprian Norwid w r: 1842
uczeń Akademii Florenckiej za
życia Bartolinego który brał
legię honorową od Napoleona
wielkiego, rywalizował z Kanową
i Byrona z natury robił pro=
=pierwsie — Cyprian Norwid
uczeń Ludwika Pamplalone=
=go którego kolosy stoją pod
nagim niebem na placach
Florencyi (Cyprian Norwid) nie został wcale
aquafortystą ale, robi
swoje własne kompozycje
rylcem bo lepiej od niego =

bo lepiej od niego nikt
mu ich niepotrafił by
zrobić. "Docinkać" się nigdzie
niepotrzebuje albowiem
Expozycja na polach
Elizejskich w Paryżu
mieście dwu=milionowym
daje mu miejsce szerokie
ze dwa miliony to jest pół
Królestwa Kongresowego
polskiego — a jeżeli
Francuzi zwą Cyprjana
Norwida artystą
to przynajmniej na
tejże karcie i w tymże
samym wierszu w którym mowa o Albercie
Dürrerze — o Leonardzie

da Vinci i Rembrancie.
— nigdy Rodacy dla Norwida
nie byli tylez grzecz-
nie/e — (Rodacy) mniej
nie/ał szują tego co
cudzoziemcy cenią i
poważają!! —
patrz l'artiste du Fevrier
du Mars de 1858. —
aquafortysta jest ten co robi
wyłącznie — Cyprian Norwid robi
swoje kompozycje aquafortą.
bo kto inny popsułby mi one.
Jeśli Cudze mają
sumienie i trochę delika-
tności szlachciców jeśli nie
ludzi szlachetnych — jeśli
to są drobne estetyczne
sumienia, to rzecz-

nauczyć się przynajmniej mówić
o twoich pisarzach i artystach
z trzeźwą ironią — choroby
tyle ile dla dobrych stworzeń.

Kochany Teofilu!

Dziękuję Ci że czytałeś mnie dobrze
i przeczuć Gwidam, rzecz pisaną
przed ostatnim wypadkiem w Polsce a której
bohater nienawiść swego własnego
narwiska i jest zabity przy-
padkiem w jatkach Rzeźnickich ttt jak baran....
Dziękuję Ci, za myśl Twoją o przedmowie
ale Ci powiem że ja całe
życie moje jedną ręką pisałem
drugą rozbijałem rzeczy sztuki
i u mnie to żadna koncesja
— Ja nie gniję, więc Ty
dla oręża — i Ty mówisz dla oręża.
— Ci co kryją dla oręża? zdadzą
sprawę przed Duchem Prawdy —
ale ja jej nie dam bo ja wiem
że nawet i męczeństwo bez
konfesjonału jest nicością i
jest zerem... jest ⊙... zerem!...
1898. Cyprian Norwid.

23 kwietnia 1835 Mediolan

Kochany Teofilu! — Rok już mija, jak przy odjeździe moim z Krainy pisałem do Ciebie — Niedoczekawszy odpowiedzi, a wiedząc że się wybierasz z Rzymu, — nie wiedziałem gdzie Cię szukać; — ~~zabezpieczyłem~~ Niedawno widziałem w Wilnie od Ru... o tobie, — a Panna M... zapewnia mię że znasz mieszkać w Paryżu. — Powtarzam mu z radością że mię uwolnisz i nawiążesz ją pożądliwie, — aby już odtąd była nam stałym telegrafem naszych stosunków. — Dziś to bracie szczególniej, — trzebaby nam było, całe tłumią prądów elektrycznych ośmie nasze uczucia, wspierać się wzajemnie. — Być nie może, aby okoliczności, — w której tylu braci, — pod tak długim rozdziale, — miało zręczności zajrzeć sobie w oczy i serca, — była tylko prostym przypadkiem, — w obu czasu które się zbliżą... — Moje uczucia wy, — przywykli do tłumnych postaci widujących ziomków, — którzy nienoszą żadnych kolorów, — przechodzą mimo was - obojętni uciekając prędko ulicą z kraju pełni, — możecie wy — powiadam, znudzeni tą rozmaitością nas nie dojrzeli — lub o nas zapomnieli — co łatwo być może; — lecz z nami jest inaczej — Znaliśmy was — nimeśmy spotkali; — a spotkaliśmy was wiecznie wśród okoliczności, które przedrzeźniły duszę. — Wrażenia nasze tylu rzeczy nieznanych, wielkich, — — musiały nastroić miękkiego ducha tak wysoko, — żeśmy zrozumieli łatwiej ludzi i czyny, — do których od tak dawna zwracało się serce nasze. — To też nic dziwnego, że wróciwszy do kraju, — znaleźliśmy się znów, w roli czynności i zabiegów zwyczajnych, — znaleźliśmy się wśród ludzi, — którym ku niby przeznaczone budowanie przyszłości, — patrzeć na to co się tu dzieje — czuje [illegible] obecnej chwili, — myśl nasza ucieka ku wam, — i spieszy odszukać, widokiem pocieszych waszych twarzy. — Tak mój drogi — po tylu różnorodnych widokach, — tylu uczuciach w kraju i za granicą, — kiedy ... ta mozaika wrażeń uporządkowała się w barwy i cienie, — i wszystko stanęło na swoim miejscu, — i prawdziwa rozkosz serca przypatrzyła się nikłym jaśniejszym i czystszym uciechom — tego niekiedy podróży mojéj obrazu. — Widzę tam was bracia moi — O, cieszmy się tam daleko — cieszmy się z dniem każdym do was z tej dali!...

Zima jeszcze wróciwszy z podróży po Szwajcarii i Sabaudii — zajrzawszy w rozmaite zakątki Rzymu gdzie mi piękne było — pod wpływem okoliczności, — nasze niegdyś chęci i marzenia cicha — przymierzyć z temi, jakie tu głośno było głosno objawić, — napisałem był do Ciebie — ~~zobaczyć~~ jakby sprawozdanie z tego com widział i uczuł. — List został w tece — bom sobie przypomniał — że ten nicość nigdy nie przychodzi pisno, — a tobie dla duszy i ciała nie brakuje nigdy baśni!

Dziś jest inaczej — Bóg nam dał tu łaskę widoma — dobra otucha wstąpiła do duszy — Oczy blasku jéj wiec mogliśmy śmiało spojrzeć na cały obraz — A choć jest czarny, od warstw nasiąkniętych krwawą czarą — ciemnych i posępnych — dojrzeliśmy gdzie niegdzie wyłaniające światła! —

Nie wiem jak w dniejszych okolicznościach widzicie Litwę — Moje patrzenie przez pryzmat waszych chęci, — widzicie ją lepiéj — Horyzont nasz podniesiony i szerszy — daje nam widzieć po nad chmury i mgły zawisłe nad tym biednym krajem — My tu patrzymy z bliska, — dlatego się śród ogólnych wyrzutów rozpaczy tracimy — Tak, — jest to ciężkie pewnikiem — Z symptomatów jakie się dotąd objawiły w szlachcie, widać tylko jéj w nią umarłe ciało, — automat, — co jak trup Piotrowiny, — powołany z śmierci do życia — nato przemówił, — by dał świadectwo, — nie o prawdzie jak tamten — lecz o fałszu — Prosimy mu tu przyrzeczono chor gotowaniny, — coby mimo ratunku — drgnęło ciało, — ale duszy niema! — Społeczność tutejsza — podobna do wrzodu po długim zastoju — gwałtownie poruszona do dna, — musiała się zatrwożyć — poruszyć się mocniéj, — i brudy zebrane latami podjęły się w górę — Co to za robota poprawdzie — otrząść myśleć — I chyba tylko jakiś nadzwyczajny wypadek — jakaś siła niepodległa — jakiś huragan — zepchnie nas — mimo jéj woli i woli — z téj zgubnéj miliony — i uniesie z prądem czasu — Ale czy kamień jéj się oprze — i nie pędzie w zamęty w środ wichrów i burzy! — czy dotrzymuje marzy i nie ...

Każda jednak ci tu niewiasty wyjątki cnotliwych dziewcząt i cnotliwych obywatelskich i domowych, lecz ów one znamię — w obec ogólnego zepsucia się — upadku — spodlenia — A i to się pojawia tylko jeszcze chyba śród rodzin dawniejszych rodzin — historycznych imion, — gdzie niezgubiona jeszcze nie tradycja gdzie niedający potrzeby błyszczenia fałszywego, pozycyjnym blaskiem, — płynie życie w spokojnéj wygnaniu — w pełnieniu cichém obowiązków, — śród szerokiego koła rodziny, domowników i ludu — Takie rodziny rzadkie, — wstały już dziś — jak owce rzucić stare, na zbyteczne drogusy, chwastem porosłych, — które przecinają żelaznemi kolejami, — Hurmy dorobkowiczów — spekulantów — cesarzów — cesarzowów — zepsutych petersburczyków, — pchają się — szamocą — depcą — i pędzą mimo — rozrywają krwawą i błotną. — I tacy to stanowią większość — Dopóki był nas dekoracyi, — panowie ci udrapowawszy się w kostium patryotyzmu, — w patryotyczny rezygnacyi — przyjęli byli, na się postać ofiary, — która przemoc zaszpowała wszelkie wielkodajne porywy i chęci — Odwrócony tym sposobem od publicznych interessów — z których życie prądkiem tam się było wsiąkło, — ucieczki zmarszczki, — zwątpić we siły — do egoistycznych — li tylko celów — rozproszyć je wśród nędznych dobrobytów życia — I byłem — choroba na pierwiosnek — i różnych barw namiętności — przyszły tym nieprzeczutym synom

ojczyzny

na pomoc. — Ah oto czas jako trąba Archanioła, — wzywa ich do czynu. — Kwestya bądź lub nie bądź dotąd ich nie rozumiała, bo farta głosmi mówią mi nam słowa. — Sobą- łość na jasny siebie postawili — niemogą bezwątpienia ich usposobić do wyciągania zadania — Porta się rozwiązać pokoy ani się rozwiązać — płacze — krwawią farta słowom — słowami faktom — i dogrywają finały rozdarty rozmaity- Resta szlachty — co jeszcze dotychczas na zagonie ojcowskim, — gdzie się do siebie zapracowany poczciwie nie domieszała mała-farta, — lub grosz za wiarę, pokój i Tą cudzych wyssany — siedzi cicho, zgrzybiała zgłuszona, — bałaganem pradawny brody, — patrzy ze wstrętem jakoś robactwo — zgadzający resztki trupa) zbrodniczy cesarz śmiertelny jasno ciebie pożera. — Cała nadzieja na młodem pokoleniu — może ta wiary pomyślniejszych warunków wytworzenia młodzieży pewna dojrzy cel — i nieztraci go więcej —

Lecz dla czego mówiąc o Litwie — gruchnęły jedny małej cząstki narodu — niżeby zawsze zabijać wiarę w lepszą przyszłość? — Bezwątpienia ze szlachty dzisiejsza, resztki się swoich wiązań — by sobie postawić (na grobie) pomnik, — co wiekom świadczyć będzie — o jej niedołęstwie i hańbie. — Lecz miałżeby ten pomnik — jaźnolwicą jest olbrzymi, — rzucać cień — na całą ziemię naszą — na cały naród — Gdzie na widnie Słońcem — gdzie imiona Spartanów. — Smutno jest zapewne wśród niedoli rozstać się, — lecz i ofiara mieć swoi granice. — Rodzinie żony Lota przemawiano było pójść dalej — gdy ta z zwróconym wzrokiem w Sodomę, — w głaz się zamieniła. — Bo i cóż prawa — lub dziś wspólnego mieć może z szlachtą? — gdzie wspólny cel — droga którąby można go z nią razem prowadzić? — Ta tylko jedna chyba — że ginąc sama — zamurzona w ogólnym nazwiskowi, — bezrozumna — niepełnia lub dowiedzy — rozpoiła — zdemoralizowała — i omdlałe nierbudziła nam duszy. — To tu w porę ukazała się tu ręka Boża, — lub się potrzeby. — Przeciwny widowiskom przepaści — nad którą go wepchnęło, — ono ślepy przedany od braci, — zerwał się i zawołał ratunku do Boga! — I oto czas ze strony najmniej spodziewanej, przyprowadził mi pomoc. — Bystrem świadectwem tego na Żmudzi i Litwie. — Kiedy Deputowani Guberni, powiatów, — w centralnym Wileńskim Komitecie, — targują się z Rządem o każdą piędź ziemi — kiedy towarzysze prawicielów — Dyaretów, — rotmistrzy, Mieszczaninów, Panów, Chłopów, — na sejmikach w Wilnie, Grodnie — prowadzą do zwady — jednogłośnie (w tym razie) obrońców swej sprawy! — Kiedy się pora — mieszą po komitetach, — ujadają się z stroną lewą, — podszywają podstępne projekta, — bronią przemocą włościańskim zbierania miodu na świątecznych swoich (się) Gdy zadnie poczciwe głosy, — co jeszcze wśród nich — mają odwagę wołać w imię ludzkości — wiary — prawości, — w imię Boga! i wiecznego interesu; — giną pod wyciem burzowemu tłuszczy, — gdy poświęcenia, ofiary, — o których od Gł. roku nie wzmiankują nadzieje i katastrofy tyle było mowy, — zwalono na pochód, — nazwano utopią — [illegible] gią — demoralizacją! — (!) — Lud Litewski i Żmudzki — ciągł do ofiarowań — i po raz drugi w ciągu wieków — odebrał z rąk poczciwego Duchowieństwa — szaty męczeńskie, —

przeszli
obrzezka z brudnych nałogów, — i jakby ocrzeźwiał nieboszczyk dla siebie epoki — przyjął jakby [chrzest] po chrześcijańsku
na nowe życie. — Zatrzasłem na to oblicze — widziałem go w rozciskach, — i niepamięć tam tak wielkiej chwili — serd papy wspaniałej S. Piotra w Rzymie, — jaka była ta — gdy w rozcieku wojskiem — lud prosty, biedny w głębokiej ciszy — po wysłuchaniu nauki — wymawiał słowa przysięgi, — i potem padłszy na kolana — jednym głosem zawołał [illegible]: — S. Boże — S. Mocny — S. Niewinności! Zmiłuj się nad nami! A gdy ni ten głos zmieszał z głosem organu, — gdy się cały rozcisk zatrząsł od tego śpiewu, — gdy ze wszystkich oczu wzniesionych ku niebu, — zabłysły łzy, — te najczystsze świece ofiarne, — o, tos musiał uwierzyć w pomoc Bożą — zrozumiałeś tu nóty hymnów, śpiewanych w podziemiach prześladowanych chrześcijan — serd pogańskiego Rzymu! — A gdyś obejrzał potem — jak cały lud runął do drzwi Zakrystyi — by ni tam do wody wpisać — z jakiego ciemnego jaśnieje stanął wreszcie, — o to ci pewne, pierwszy raz w życiu, nadzieja spokojna i pewna rozjaśniła duszę! — tos pomyślał. Silny to lud — i wielka jego przyszłość gdzie taka [illegible] moralna — gdzie na głos wiary dobyty [illegible] zbiegł się pod krzyż cały. —

A pomimo pozor niebezpieczeństwa — tysiące przepaści rozstawiano na tej jego drodze. Zakrzątały się rozbicze — podjęciem, intrygą wszelką do zgazredytowania rzeczy — grożono, podmawiano — udarzano w słabe strony — Żołtarzowi gospodarze niezgodni stawili do rozgłosów z żydami — biegano do Petersburga — ogłaszano z pod-sieni browarów i karczem — dyspozycye zwolnienia ze służby, — a nawet obywatelstwa, pod kare wcielenia do rozciskowy, — nacawano do wszelkich środków by [illegible] wiarę truciny — budzącego się z letargu chrześcijaństwa! — wstrzymać propagandę. Duch jednak nie przestaje [illegible] podkopywać ją mimami w różnych miejscach — ale ludzie wytrzymali, — Duchowieństwo czuwa na oko, — i może Bóg pozwoli nam z czasem zasnąć [illegible] na tej epoce. —

Jan to mój bracie Ignacy, — głos twój [illegible] nie padł na [illegible]. — Pozdrawiam ci [illegible] z dalekiej krainy. — Ściskam cię bracie — cię k Ignacy zawsze — cię lud i wiarę wzięli za dziecię — cię nam przypomniał na czem się opreć najpewniej można. — Niech tam inni dowcipkują w zgarstce popisy — a nadzieja ze ogrzeją krzyża — tu europejski ogień gotowy — i rozsypie nim szeroko — a może będzie w zorzach — tam widno i ciepło — że i umarli wstaną. —

Mamy tu przed nas wielu. — Oddajcie należny hołd — ich zwycięstwa — i bidom — które przez lat wiele wytrzymać musiały — daje mi się że się wiosny — jakoś powiem — że przez wielkie wypadków — (a i tych mniemam) nie wzruszyli oni [illegible] swego zastępu — ich to wina tam twardego, który na pustyni nad nimi — ich muszą przynieść — jaki tu tylko [illegible] swego serca. — I smutnawo się tu dała — z Niebrzymiowskiego wielkiego zwątpienia — niemniej też tu sympatyczna [illegible] ?, wstanie choroby były nawet niemi — że w obu nomach, zawsze wymownym wyrazem — z którem lat dwadzieścia [illegible] dodało się — zaśpiewa się słowo — mocni być albo pokolebanym — albo wyrzutem — Pozycya [illegible] pozostała [illegible] do tego całkowicie i najdokładniejsze materyałów zawodzi — ale co najdziwniejsze — wtorowanie przymiotu [illegible] godności i wielkiej duszy. — a coś mówić o wszystkich szczegółach. — —

Wszyscy [illegible] mój drogi — w przyszłym lecie, napiszę ci co szczegółach — o dobrodziejach — o sobie. Dziś by to bardzo niedużo się wydało. w obu nowych kierunkach rzeczy — [illegible] przyjaciół — Bonawentura Nowicki — OO. Ordu Kapucyńskiego — Jezuitów — i [illegible] w mojej pamięci mnie — który ci wiernym [illegible] —

Najmocniej [illegible] Panu [illegible] za [illegible]
za [illegible] [illegible] [illegible]

turan Krakowiny Galicyjej, który wczoraj wieczorem zaczął się egzercyrać i przyjść do porządku, tak jak robią w Poznańskiem, zdążył do Wiednia przez Berlin przybyły wiadomości. 15. Le Wojsko pomiędzy Polakami jest się poprawiły i wielkali się na publicznych miejscach, i że zaprowadzą nową reformę narodową narodowości, i że Księżę Constantyn ma być na Węgrzech w Węgrzech? To wszystko dowodzi Nieznaj.

Oto jest wyjątek z listu [redacted] z Krakowa z dnia 17. b. m.

„ja nie mogę za granicę wyjechać, bo tu za dnia tak „wszystko jasno, dostać przybywają, nie mogą na ulicy „się ruszyć, wszystko pilnie do tych czas w kwartale przy „zwoitych, ale uczuwać potrzebę, aby przez cesarza zaprzysiężą „za dwadzieścia się wojennej, a razem dla tego zawsze „jest na pogotowie. Dezerterzy czują w rządzie zupełnie, ra„czej zdaje się i wyżej, bo żadnych instrukcyj nie „wydają, w chwili gdzie tylko rozwiązanie nowych insty„tucyj, na dla czytelnego narodowym, może nas od nowa uczy„nia wybawić i zbawić. Co powiedzieć nie jeszcze się na tydzień „organizowanie. Wojsko galicyjskie, co my powszechnie z bie„rzemi rozmawiamy, który nawet przez rząd francuski do „tego nagłuszy, przez oświadczenie, że Cyrkuł Jm. otwarta, „i Jeli wolny powrócą bajej, wszystko pozwolili, wielu zony i

„ i dzisi i przeszłe zatrzymanie, żeby powstrzymać na tem
„ swiąty głos, mogłaby zi tu wszystko już w gubernji
„ organizacyjej, a teraz widzą zi nic nie ma. Już ich jest
„ tutaj do 500, wszystkich żywcem, bez długo tam
„ nie podotarcia, bo wiesz jaka bida i brak pieniędzy;
„ boją się tylko żeby rząd, jak to przed 33 lat wyniść,
„ i teraz w tem samem błąd niezgodzić, to jest żeby zamiast
„ stanąć na ich ruchu i powstaniu, którego już nie mogą
„ powstrzymać, przeciwnie ich mianowicie swoich sił
„ na zatamowanie tej powodzi. Tu nie potrzeba się tu
„ dziś Duch polski ożył nawet w takiej mierze włos
„ cianami; teraz wielki pomysł nie pojmują. Tylko
„ działanie wspólne z Niemcami, i że przez nich odzys
„ kamy naszą niepodległość. Ten pierwi będą spać, nie
„ ich skarpa zgłą i jak gdyby z miłości będą nam
„ Moscalegi robić, to się obudzi nasz duch pomimo nich
„ działania, a w tem czasie się boją, żeby z Rudnowy jak
„ wyjdzie znamię to światła, to tam i znajdą przyczynę,
„ i będziem zwołani z naszego powołania, które jest
„ zaś braterstwo z Niemcami, i tworzenie dobrego ogni-
„ wa cywilizacyjej, który nasz przykład i dalej rozpostrzeć
„ moją, lub gdyby inaczej stanęli się skazicielkim spokojności
„ i wolności całej Europy. Organizacyja Rządu wojska naro
„ dowego, pod nazwą galicyjskiego wszystkiby, i nasze i

„ tolai z obawy uwagi ta, bo by utworzyło się naturalne
„ to zgiełko dla tej całej działalności, która i starych i
„ młodych ogarnęła, inaczej wielki będzie niemiły dowód,
„ pomimo powszechności Ogółu, swoją i na bliższą zgubę
„ będą skłócowane. Wątpliwości nie ulega, że jeżeli z na-
„ szej strony w Poznańskim bytu pojedynczo wzdłuż
„ bardzo wypadki, to ci bytu zgoła tam przy siedzibie mi-
„ nistra, jak tylko przy przybyciu Wojska uznane się
„ będą silnej, to bardzo niegodnie i jest obawami w teraźniej-
„ szych wypowiedzi szlachci gazety wystawują to
„ w prawdziwym świetle . . . . . „

Pisma wiadomości z Wiednia, uważam pochodzenia
Niemca liberalnego egzaltowanego, kłócen co niektóre gło-
sy, postęp swego przeciwnika, niepotrzebnie mu ów ich,
przewagi, bez w wyjątku listu z Krakowa jako czyli
jeżeli jakie uznam przeciwnie pokojowym i przy-
wiązanie.

Mamy takie te listy z Anglii, gdzie Mickiewicza nazy-
wają wariatem lub oszustem, pomimo chociaż pan
mego mistrza uniżenie mi bytu jeżeli Pan jest bliżej
i lepiej, tylko gdy Pan przyjeżdżając pan mieć
Nadzieję dla odzielenia tu wiele zwykłego błogosławieństwa
słowa, Mickiewicza z Hoszowską pod bicie, i Nadzieję pod

280 137

Mamy, szczęśliwszy potem, że Waszmość cały stan
stanął, dla pobłogosławienia Jego chrzcielnicy,
z których jedna biała z niebieskim krzyżem, a druga
czerwona z białym krzyżem.

Przydamy nasze do dzieł z Rzymu wszystko cokolwiek
sam przez Waszmość błogosławieństwo dla Polski, Polaków, przy tak go przyjęciu, że go Wam przez
Włochy przy najszczęśliwszym biegu. A teraz cześć
tej drogi Waszmości pobłogosławienie i polecam się Twojej
przyjaźni Wasz

26 Września 1848. Bialetta
Am. d'Hotel de la Regence

Maison de Commission
des Modes Parisiennes
Monsieur Mathewson

P.D

Rue Louis le Grand N.° 9

à Paris

BRUXELLES
26
AVR.
1819

Do Pani Kławery Mazurkiewiczowej

Hyères, 10 Grudnia 1867.

Moja kochana Kławerko, z dwóch odmiennych dat od razu poznasz że z mojej winy opóźnia odpowiedź na wyproszoną kartkę Twoją za którą ci serdecznie dziękuję. Wybaczysz i darujesz mi najprzód niepisanie, wspomniawszy sobie w jak nieszczęśliwem położeniu i okolicznościach opuszczałam Paryż, a które tu dopiero po kilku tygodniach rozjaśniać się zaczęły, a teraz powodem owej opóźnionej odpowiedzi była znów ciężka niemoc która mnie schwyciła jak zwykle niespodzianie w swe nieumiłowane, żelazne szpony i od tygodnia w łóżku trzyma. I tą razą jak zawsze miłosierdzie Boskie okazało się silniejsze nad jego groźby i złe mięsko i mam dziś dosyć siły żeby cię uścisnąć pozdrowić serdecznie twoje całe kółko i pożądać żeście o nas pamiętali i Tadzia się odezwały. Nie mówię o swojem zdrowiu nie piszesz, kochana Kławerko, ale z kartki Maryni widzę że wam wesoło czas schodzi, a więc nie ma choroby w domu, tego niegodziwego robala który niszczy, pluje zgorzeniem wszelką radość, nadzieję i pracę. Wyjechawszy tu dla Józi, i na wypoczynek który mi gwałtem comme une question de vie ou de mort był potrzebny, trafiłyśmy na ciężką śmiertelną chorobę Pani Tomaszowskiej tak blisko serca nam obchodzącej, od czterech tygodni powolnie kona biedaczka, nie może nawet leżeć w łóżku, siedzi tylko w krześle, dzień i noc oczekując śmierć tak jej dusi, a w przeciwnej stronie apartamentu dogorywa jej mąż od roku nieruchomie leżący na tę samą co ja chorobę, a którego teraz śmierć żony niezawodnie dobije. Tu się widzi nicestwo wszystkich wielkości

Ziemskich i prawdę tych słów „Marto o tyle
się trosk, a tylko jednej rzeczy potrzeba." ale
matce rodziny jak często, jak prawie ciągle trzeba
być Martą w życiu, a Marią zaledwie w nadtych
jasnych chwilach! W widok tego nieszczęścia wpłynął
wielce i na moje zdrowie, smutno-tu przytem
jak na pustyni, od dziesięciu dni sama, zimno,
wrażeń nalone, zima jakiej od dawna nie pamiętają,
nie pamiętają, po całych dniach i tygodniach
żywej duszy nie widujemy, gdyby nie modlitwa,
czytanie, listy od męża i dziatwy, które nieustannie
odbieramy i piszemy, tobyśmy w czarną melancholię
wpaść mogły. Współczujemy sobie: naszym biedakom
i biedaczkom na syberyi jeszcze gorzej, dziękujemy
więc Bogu za to, a szczególniej za to w tem wygnaniu
zdrowie mojej Józi kochanej. Westchnij do Boga
aszeby zupełnie wróciło, to polecimy ku was jak
wczesne jaskółki.

Serdecznie cię całuję, męża i P. Bonusia
jego a dziatwę pozdrów od twojej przyjaciółki

[illegible]